czytam, więc wiem

GAZETA Białostocka WSPÓŁCZESNA

Cena gazety w prenumeracie pocztowej 1,35 zł.

ISSN 0137-9488

Przerwa z gazetą

>>12-13 w Magazynie

Prezentujemy kolejnego Mecenasa Wiedzy w naszej akcji

DZIŚ
po południu / w nocy

16° 7°

>>2

www.wspolczesna.pl

11 października 2013

piątek

198(17888)

2,30 zł (w tym 8% vat)

Białystok >> Szczur zaatakował kobietę w centrum. Lekarze go nie zbadali, bo... uciekł.

Wścieklizna pokazała zęby

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl

Zostałam ugryziona przez szczura we własnym mieszkaniu – zaalarmowała nas Czytelniczka, mieszkająca przy ul. Wesołej. Złapała zwierzę i zaniosła je na obserwację do weterynarza, ale szczur stamtąd... uciekł. – Muszę teraz przejść serię szczepień od wścieklizny – denerwuje się kobieta.

– Bardzo nam przykro, że tak się stało – mówi Katarzyna Kalinowska, weterynarz z Przychodni Małych Zwierząt przy ul. Wesołej. – Szczur uciekł, ale na pewno nie jest zagrożeniem. Gdyby był chory, to już by padł. Obecnie nie ma też stwierdzonej wścieklizny w Białymstoku.

Szczur wbiegł do mieszkania

Zwierzę zaatakowało na 10. piętrze bloku przy ul. Wesołej.

– Akurat wychodziłam z domu. Gdy otwierałam drzwi, zwierzę wpadło do mieszkania i schowało się do kalosza – opowiada nasza Czytelniczka (dane do wiadomości redakcji). – Początkowo nie wiedziałam, co to jest. Myślałam, że może komuś uciekł chomik. Próbowałam wyjąć go z buta, a wtedy ugryzł mnie w palec i schował się głębiej.

Pogryziona zaniosła zwierzę do weterynarza. – Tam usłyszałam, że to dziki szczur i nie zajmą się. Zostawiłam go i wyszłam, musiałam iść po pomoc, bo krew ciągle lała się z palca – opowiada. – W szpitalu lekarz opatrujący ranę podał mi leki przeciwtężcowe i powiedział, że w zależności od tego, czy szczur okaże się chory czy nie, mogą mnie czekać zastrzyki od wścieklizny. Skierował też do poradni chorób odzwierzęcych.

Tam kobieta dostała zaświadczenie, które miała dostarczyć weterynarzowi. Gdy zjawiła się w lecznicy, usłyszała, że... szczura nie ma.

– Powiedzieli mi, że przegryzł karton i uciekł. Jak to możliwe? – zastanawia się.

– Chcieliśmy pomóc, choć nasza przychodnia nie prowadzi obserwacji w kierunku wścieklizny – mówi Katarzyna Kalinowska. – Ale nie chcieliśmy odsyłać tej pani do innej lecznicy, dlatego kolega zaoferował, że to zrobi. Jednak to dzikie zwierzątko i nam uciekło. Zawiadomiliśmy o sytuacji inspektorat weterynarii, powiadomiliśmy tę panią, poradziliśmy jej, aby zwróciła się do lekarza, który by ją uspokoił, że nic jej nie zagraża. Osobiście nie słyszałam o wściekliźnie przenoszonej przez szczury w ostatnich latach.

Lekarka dodaje, że ugryzienia przez dzikie szczury zdarzają bardzo rzadko. Potwierdzają to statystyki sanepidu: poprzedni przypadek był dwa lata temu.

Zastrzyki, ale już nie w brzuch

Ponieważ jednak teraz szczur uciekł, nasza Czytelniczka musi zaszczepić się.

– Zgodnie z przepisami, każde zwierzę, jeśli nie wykluczy się u niego wścieklizny, traktujemy jako wściekłe i pogryziony pacjent jest poddawany profilaktyce w postaci szczepień – mówi prof. Joanna Zajkowska z Kliniki Chorób Zakaźnych i Neuroinfekcji Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku. – Tu szczur uciekł, więc nie wiemy, czy żyje, czy padł, czy był chory, czy nie. Dlatego potrzebne są szczepienia. Ale to już od dawna nie jest seria bolesnych zastrzyków w brzuch, a pięć w ramię, dobrze akceptowanych przez pacjentów.

W 2012 r. w woj. podlaskim z powodu kontaktu ze zwierzętami podejrzanymi o wściekliznę zaszczepiono 227 osób.

– W naszym punkcie szczepień najczęściej mamy do czynienia z pogryzieniem przez biegające bez opieki psy – mówi prof. Zajkowska. – Ale gryzą też koty czy wiewiórki. Gdy taki zwierzak ugryzie i ucieknie, a dojdzie do naruszenia ciągłości skóry, czyli kontaktu z jego śliną, wdrażamy postępowanie profilaktyczne.

Znają sprawę ze słyszenia

Nasza Czytelniczka ma żal do administracji budynku, która – jej zdaniem – nie zareagowała na informację o biegającym po klatce szczurze.

– Sąsiadka widziała tego szczura już wcześniej i dzwoniła w tej sprawie, ale nikt nie przyszedł – opowiada.

– Nie dostaliśmy żadnego sygnału o biegającym na 10. piętrze szczurze – zapewnia Jan Prokopiuk, kierownik administracji os. Tysiąclecia. – Gdyby tak było, od razu byśmy zareagowali. Znamy tę sprawę tylko ze słyszenia. Wyłożyliśmy teraz w bloku trutkę. Jeśli okaże się, że to nie pomoże, wezwiemy firmę deratyzacyjną. ▲

Wścieklizna

Wirus wścieklizny atakuje układ nerwowy. Z chwilą wystąpienia pierwszych objawów chorego nie można już uratować. Infekcja następuje poprzez ugryzienie lub podrapanie przez chore zwierzę.

Droga wirusa wścieklizny

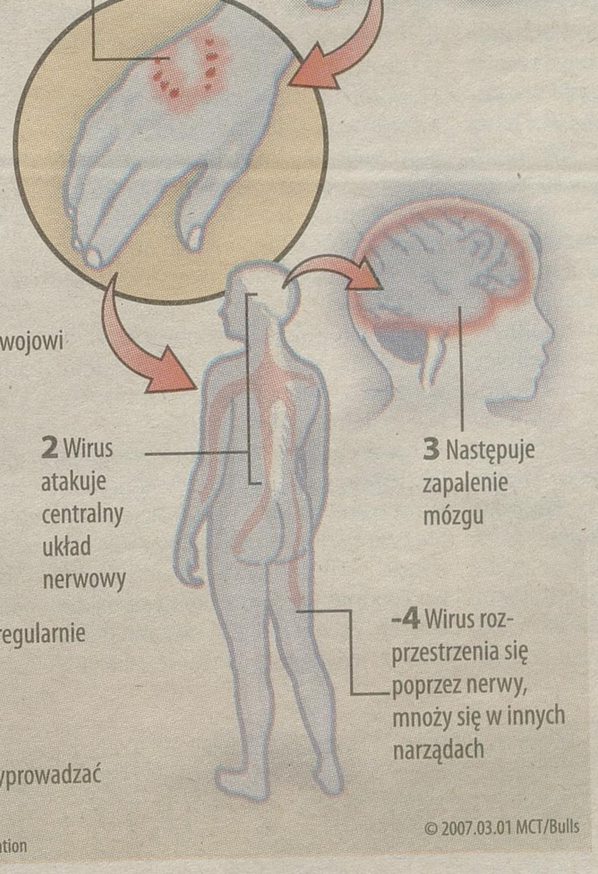
- Wirus znajduje się w ślinie chorego zwierzęcia.
- Najczęściej zainfekowane są skunksy, szopy, lisy i nietoperze. Zwierzęta zarażają z kolei domowe psy i koty.
- Okres inkubacji u ludzi wynosi około dwóch miesięcy.

Leczenie

- Jeżeli test zwierzęcia jest dodatni lub zwierzę nie może być zbadane, człowiek otrzyma serię szczepień zapobiegających rozwojowi wirusa.
- W razie potrzeby, szczepionka powinna być podana jak najwcześniej po pogryzieniu.

Zapobieganie

- Domowe zwierzęta powinny być regularnie szczepione przeciwko wściekliźnie.
- Zwierzęta należy trzymać w ogrodzonych podwórkach lub wyprowadzać na spacer na smyczy.



Źródło: U.S. Centers for Disease Control and Prevention

Dziś

Kramik: 7252

ogłoszenia

Dziś II część

W Magazynie:

▲ **Gdy głosy w głowie nie pozwalają żyć.** Jest takie powiedzenie, że gdy rozmawiasz z Bogiem, to się modlisz,



ale kiedy Bóg mówi do ciebie, to już schizofrenia – mówi Krzysztof. Wie coś o tym, bo nieraz w życiu słyszał, jak Bóg wydaje mu polecenia. Jerzego prześladowały inne głosy... >> W numerze

Białystok >> Sąd

Wszyscy się odwołali

Sąd apelacyjny zajmie się sprawą mężczyzny, oskarżonego m.in. o zabójstwo teściowej przez dodanie jej do jedzenia trującego chlorku rtęci. W pierwszej instancji zapadł wyrok 25 lat więzienia, ale zaskarżyły go wszystkie strony procesu – prokuratura, obrońca i pełnomocnik oskarżycieli posiłkowych – teścia i szwagrostwa oskarżonego.

W czerwcu br. Sąd Okręgowy w Białymstoku skazał 40-letniego oskarżonego za zabójstwo teściowej, a także za narażenie zdrowia, a nawet życia teścia, szwagierki, jej męża i dzieci w taki sposób, że w ich domach w 2004 r. w podbiałostockiej Grabówce rozlał kilka razy rtęć, wskutek czego domownicy byli przez dłuższy czas poddawani działaniu toksycznych oparów tej substancji.

Sąd uniewinnił jednak oskarżonego od zarzutów dotyczących kilku innych przestępstw wobec rodziny żony, które zarzuciła mu prokuratura. Chodzi m.in. o podpalenia domów oraz uszkodzenie samochodu.

Teściowi, szwagierce i jej mężowi, sąd przyznał od oskarżonego w sumie 90 tys. zł zadośćuczynienia. **(PAP)**

bial

W numerze:

▲ **Białystok. Hybryda: autobus z numerem 11.** Jedyny w Polsce hybrydowy autobus komunikacji miejskiej zostanie pokazany w niedzielę na Rynku Kościuszki. Potem będzie woził pasażerów linii nr 11. Zużywa o 30 proc. mniej paliwa, wykorzystując napęd elektryczny. >>3



Sport:

▲ **Piłka nożna. Czekając na cud.** Po spotkaniu z Ukrainą może skończyć się liczenie punktów, rozbudzanie kolejnych nadziei. Chyba, że... Polacy sprawią psikusa i wygrają wyjazdowy mecz eliminacji mistrzostw świata. Być może Ukraińców zatrzyma Artur Boruc? >>16



promocja

PRENUMERATA

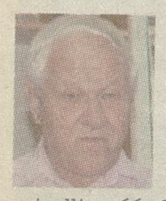
Masz pytanie?
Potrzebujesz informacji?

Zadzwoń:
85 74 89 500
lub napisz:
prenumerata
@wspolczesna.pl



Sonda

Czy wzięłabyś/wziąłbyś udział w referendum w sprawie przedterminowego odwołania włodarza Twej miejscowości?



▲ Marian Dyczewski
przedsiębiorca, Augustów
Oczywiście, karta wyborcza, to nasza jedyna, respektowana broń, dzięki której możemy walczyć o demokrację i sprawiedliwość. Stawić opór aroganckiej i zbiurokratyzowanej władzy. W Augustowie referendum w sprawie odwołania rady powiatu odbędzie się 17 listopada i na pewno wezmę w nim udział. **(hel)**



▲ Jakub Kowalewski
finansista, Ełk
Nigdy się nad tym nie zastanawiałem, ale uważam, że żyjemy w demokratycznym kraju i obywatele mają prawo do wyrażania swojej opinii o władzy, między innymi poprzez referendum. Nie wiem czy poszedłbym głosować, ponieważ jestem zadowolony z działań naszych lokalnych włodarzy. **kow**



▲ Sylwia Białobrzewska
uczennica, Łomża
Jeśli zarządzający miastem nie sprawowałby odpowiednio obowiązków, poszłabym na referendum. Namówiłabym też swoich bliskich i znajomych. Im więcej tym lepiej. Oddałabym swój głos z nastawieniem, że zmieni on sytuację. Jeśli odwołanie prezydenta by się nie powiodło, byłabym za robieniem referendum do skutku. **mm**



▲ Emilia Niewińska
sprzedawca, Białystok
To, czy poszłabym na takie referendum, zależy od tego, czy dany włodarz jest dobry czy zły. Gdyby mi nie odpowiadał, to oczywiście bym poszła. Jeśli uważałabym, że władzę sprawuje dobrze, to zostałabym w domu. Po co mam iść na głosowanie, skoro nie chcę nic zmieniać? **(azda)**

Pogoda >> na weekend

po południu / w nocy

BIAŁYSTOK

Piątek	Sobota	Niedziela
16⁰ 7⁰	15⁰ 8⁰	16⁰ 8⁰
Ciśnienie 1002 hPa	Ciśnienie 1002 hPa	Ciśnienie 1005 hPa

SUWAŁKI

Piątek	Sobota	Niedziela
15⁰ 6⁰	14⁰ 7⁰	15⁰ 7⁰
Ciśnienie 998 hPa	Ciśnienie 1003 hPa	Ciśnienie 1003 hPa

ŁOMŻA

Piątek	Sobota	Niedziela
17⁰ 7⁰	15⁰ 9⁰	16⁰ 9⁰
Ciśnienie 1004 hPa	Ciśnienie 1008 hPa	Ciśnienie 1008 hPa

EŁK

Piątek	Sobota	Niedziela
15⁰ 7⁰	15⁰ 8⁰	16⁰ 9⁰
Ciśnienie 1006 hPa	Ciśnienie 1010 hPa	Ciśnienie 1006 hPa

Poznaliśmy laureatów tegorocznej Złotej Setki Przedsiębiorstw

Fot. A. Zajet



W czwartek poznaliśmy biznesową ekstraklasę województwa podlaskiego. Złotą Setkę Przedsiębiorstw „Kurier Poranny" organizuje już od 10 lat. To zestawienie stu najznamienitszych firm, pracodawców, menedżerów i najbardziej znaczących marek w Podlaskiem. Znalezienie się na tej liście to sukces. Szefowie i przedstawiciele najlepszych i największych w tym roku przedsiębiorstw w regionie otrzymali w czwartek nagrody. Oto laureaci (od lewej): Dariusz Sapiński, prezes Grupy Kapitałowej Mlekovita (Największy Zysk Netto, Największe Zatrudnienie w 2012 roku oraz nagroda dla prezesa – Menedżer Roku 2012), Urszula Falandysz, przedstawicielka fabryki koncernu IKEA w Koszkach (Inwestycja Biznesowa 10-lecia), Jan Mikołuszko, prezes Grupy Kapitałowej Unibep SA (Firma 10-lecia i Menedżer 10-lecia), Wincenty Proszczuk, dyrektor ds. ekonomiczno-finansowych firmy Pronar (Największy Pracodawca na Podlasiu w 2012 roku), Marcin Kondraciuk, prokurent firmy Telmex sp. z o.o. (Firma Roku 2012), Elżbieta Koncewicz, prokurent firmy Adampol SA (Eksporter Roku 2012) i Jerzy Szerenos, dyrektor zakładu SM Mlekpol w Zambrowie (Największy Przychód w 2012 roku – Spółdzielnia Mleczarska Mlekpol w Grajewie). (agsa)

Więcej >> str. 10.

Region >> Odsiadujący wyrok za makabryczne zabójstwo wciąż walczą o uniewinnienie

Ostatnia deska ratunku dla skazanych to sąd w Giżycku

Odsiadujący kary dożywotniego pozbawienia wolności Marcin Chmielewski i Krzysztof Kaczmarczyk zarzucają białostockiej prokuraturze dowolną ocenę zgromadzonych materiałów i to, że nie wyczerpała wszystkich możliwości dowodowych. Teraz sprawą dwóch mężczyzn skazanych za zabójstwo nastolatków zajmie się giżycki sąd.

W 1998 r. w Giżycku doszło do bestialskiego zabójstwa dwóch braci. Jeden z nich miał 15 lat, drugi – 11. Pierwszy został ciężko pobity. Kiedy wciąż dawał oznaki życia, napastnicy wbili mu w gardło trzy kilkudziesięciocentymetrowe kołki. Młodszy z braci został utopiony.

Śledztwo w tej makabrycznej sprawie prowadziły policja w Giżycku i ówczesna Prokuratura Wojewódzka w Suwałkach. Oskarżono pięć osób. Najbardziej aktywnymi uczestnikami zdarzenia mieli być Chmielewski i Kaczmarczyk. Obciążały ich przede wszystkim zeznania pozostałych współoskarżonych. Obaj jednak nigdy do winy się nie przyznali. Twierdzili, że na miejscu zdarzenia ich po prostu nie było.

W 2001 r. Sąd Okręgowy w Suwałkach skazał Chmielewskiego i Kaczmarczyka na dożywotnie więzienie. Kolejny z oskarżonych dostał 25 lat, a dwaj inni – po kilka lat pozbawienia wolności. Ten wyrok utrzymały Sąd Apelacyjny w Białymstoku i Sąd Najwyższy.

Chmielewski i Kaczmarczyk walki jednak nie zaprzestali. Pisali kolejne wnioski o wznowienie postępowania. Nic to jednak nie dawało.

Na początku tego roku sprawą zajął się program „Państwo w państwie" emitowany przez Polsat. Dziennikarze twierdzili, że obaj skazani są niewinni. Mieli zostać „wrobieni" w zbrodnię przez pozostałych oskarżonych. Na dowód przytaczano dokonane w więzieniu nagranie: skazany na 25 lat pozbawienia wolności mężczyzna mówi, że Chmielewskiego i Kaczmarczyka na miejscu zdarzenia nie było, a sprawę „nakręcili" policjanci z Giżycka.

Dziennikarze programu „Państwo w państwie" złożyli do białostockiej prokuratury doniesienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez giżyckich funkcjonariuszy.

Jednocześnie obaj skazani na dożywocie złożyli wniosek do Sądu Najwyższego o wznowienie postępowania w ich sprawie. Jak informowaliśmy, SN oddalił go. Uznał bowiem, że nie pojawiły się żadne nowe okoliczności, które wymagałyby wznowienia procesu. Zeznania mężczyzny skazanego na 25 lat uznano za mało wiarygodne, ponieważ gubi się w szczegółach, jest mało precyzyjny. Jeśli więc nie pojawią się żadne nowe okoliczności, postępowanie wznowione w najbliższym czasie nie będzie.

Ostatnią deską ratunku dla Chmielewskiego i Kaczmarczyka pozostało śledztwo prowadzone przez białostocką prokuraturę. Ta jednak uznała, że policjantom z Giżycka niczego zarzucić nie można. Śledztwo prowadzili prawidłowo i nie doszło np. do wymuszania zeznań.

Od tego rozstrzygnięcia odwołał się do sądu w Giżycku zarówno Chmielewski, jak i Kaczmarczyk. Obaj uważają, że prokuratura źle oceniła istniejące dowody. Nie zadała też sobie trudu, by dokładnie sprawdzić wszystkie okoliczności.

Sprawa zostanie rozpatrzona prawdopodobnie pod koniec listopada. Sąd może nakazać prokuraturze wznowienie śledztwa. Jeśli jednak podtrzyma decyzję, która zapadła w Białymstoku, dla Kaczmarczyka i Chmielewskiego nie będzie już żadnej nadziei. O przedterminowe zwolnienie będą mogli ubiegać się dopiero za 10 lat. **(tom)**

Augustów >> W weekend odbędzie się zjazd Polskiego Stowarzyszenia Choroby Huntingtona

Chorzy, wyjdźcie z ukrycia! Jest grupa wsparcia.

Powstaje podlaska grupa wsparcia dla chorych na chorobę Huntingtona i ich rodzin. Jej celem jest pomoc takim osobom w wielu zakresach. Pierwszy krok do utworzenia grupy odbędzie się już w ten weekend w Augustowie.

Choroba Huntingtona należy do grupy chorób rzadkich.

– Szacuje się, że w Polsce dotyka ok. 4 tysięcy ludzi – mówi Piotr Dołżyński, który tworzy podlaską grupę wsparcia chorych i ich rodzin. – Nie mamy tak naprawdę żadnych danych, ilu takich chorych jest w naszym regionie. Mamy nadzieję, że uda nam się to ustalić, dotrzeć do takich osób i ich rodzin. Chcemy wyciągnąć ich z domów. Najczęściej bowiem tacy chorzy nie chcą się pokazywać.

Społeczeństwo też niewiele wie o tej chorobie i działalności Polskiego Stowarzyszenia Choroby Huntingtona. Piotr Dołżyński chce ten stan zmienić. Sam ze stowarzyszeniem współpracuje od momentu, gdy dowiedział się, że jego mama jest chora. – W 50 proc. prawdopodobnie ja też, bo to choroba genetyczna – mówi. – Można się zbadać w tym kierunku, ale ja nie będę, bo to mi nic nie da, a może pogorszyć mój stan psychiczny. To choroba nieuleczalna, sama wiedza, bez perspektyw na leczenie, nie jest mi potrzebna. A tak mam 50 proc. szans, że nie jestem chory.

Piotr Dołżyński propaguje też wiedzę o chorobie, prowadząc blog „Biegam z Huntingtonem". – Biegam w koszulkach z logiem stowarzyszenia i pokazuję, co to za choroba – mówi.

Choroba

Choroba Huntingtona, nazywana również pląsawicą Huntingtona czy tańcem Św. Wita, jest dziedziczną chorobą mózgu. Powoduje obumieranie komórek (neuronów) w niektórych częściach mózgu (jądrze ogoniastym i skorupie oraz w miarę rozwoju choroby w korze mózgowej), które pomagają w kontrolowaniu ruchów ciała, emocji, myślenia oraz w postrzeganiu świata. W miarę obumierania komórek mózgu, osoby z chorobą Huntingtona tracą możliwość kontrolowania ruchów i emocji, przypominania sobie ostatnich zdarzeń oraz podejmowania decyzji.

Zachęca, aby każdy, kto ma w rodzinie osobę dotkniętą tą przypadłością, a także sami chorzy, skontaktowali się ze stowarzyszeniem i grupą wsparcia. To okazja do porozmawiania z innymi osobami, borykającymi się z taką chorobą. – Współpracujemy z psychologiem, neurologiem. Możemy pokazać takim ludziom, jak mogą sobie pomóc, jakie są dostępne leki, co dzieje się nowego w tym temacie – zachęca Dołżyński.

W piątek w Augustowie zaczyna się trzydniowy zjazd Polskiego Stowarzyszenia Choroby Huntingtona. Organizatorzy liczą na to, że pojawią się na nim podlascy pacjenci lub ich bliscy. – Zapraszamy wszystkich zainteresowanych, szczegóły zjazdu są na naszej stronie internetowej www. huntington.pl – mówi Dołżyński. **(luk)**

Społeczeństwo >> Niedzielna prezentacja nowego pojazdu komunikacji

Hybryda: autobus z numerem 11

Jedyny w Białymstoku i Polsce pojazd hybrydowy zostanie pokazany w niedzielę na Rynku Kościuszki. Potem wyruszy w trasę.



W. Wojtkielewicz

Autobus hybrydowy zużywa o 30 procent mniej paliwa niż zwykły pojazd. Jest bardziej przyjazny środowisku, rusza z przystanku bez hałasu na napędzie elektrycznym. Od poniedziałku hybryda będzie już jeździła po ulicach naszego miasta.

Od najbliższego poniedziałku autobus hybrydowy będzie już woził pasażerów komunikacji miejskiej. Pojawi się na linii nr 11, która jeździ od Dziesięcin w stronę Kleosina.

– To pierwszy w Białymstoku i w Polsce autobus hybrydowy. Zużywa o 30 procent mniej paliwa niż zwykły pojazd, rusza z przystanku bez hałasu na napędzie elektrycznym – mówi Cezary Zajkowski, prezes Komunalnego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Białymstoku.

W najbliższą niedzielę autobus hybrydowy zostanie zaprezentowany na Rynku Kościuszki. Spotkanie rozpocznie się o godz. 13.30. Zaproszeni są wszyscy białostoczanie. Atrakcji nie zabraknie. W programie m.in. happening – z użyciem 40 samochodów osobowych, niespodzianki dla dzieci, w tym zdjęcia z maskotką KPK KAPKIEM przesyłane na podany adres e-mailowy. Także w niedzielę poznamy zwycięzcę konkursu na nazwę dla hybrydy. Wybrana zostanie umieszczona na pojeździe.

Nowych autobusów będzie w naszym mieście więcej. Pod koniec października pojawią się trzy przegubowe mercedesy Euro 6.

– Będą to pierwsze takie pojazdy w Polsce. Koszt jednego pojazdu to 1,2 mln zł – dodaje Cezary Zajkowski.

Pasażerowie komunikacji miejskiej zyskają również nową linię autobusową. Ma połączyć ul. Kazimierza Wielkiego – Piastowską – Zwierzyniecką, a może też Kaczorowskiego. – Nową linię chcemy uruchomić do końca roku. Także do grudnia mamy zamiar wydłużyć trasę linii nr 3, tak by dojeżdżała do Kleosina – informuje Bogusław Prokop, dyrektor Białostockiej Komunikacji Miejskiej. **(mg)**

Drogi >>

Piłsudskiego – kolejna rewolucja

Od piątku od godz. 18 zostaną zamknięte skrzyżowania al. Piłsudskiego z ulicami: Malmeda, Częstochowską i Abramowicza. Utrudnienia potrwają do niedzieli włącznie. Ma to związek z nakładaniem warstwy ścieralnej na jezdnię od strony ul. Lipowej.

W tym czasie ruch pojazdów wjeżdżających na teren budowy zostanie ograniczony jedynie do karetek pogotowia, autobusów komunikacji miejskiej, straży pożarnej, policji i pojazdów budowy.

Pozostali kierowcy będą musieli zjechać łącznicą na ul. Poleską i pokierować się w kierunku ul. św. Rocha lub ul. Jurowieckiej. Wyjazd z ul. Lipowej w kierunku osiedla Antoniuk będzie możliwy poprzez ulice: św. Rocha, Poleską, Botaniczną i Dąbrowskiego.

Nie będzie możliwy przejazd poprzeczny przez al. Piłsudskiego na ul. Częstochowską, a także wyjazd z ul. Malmeda. Z tego powodu część autobusów będzie miała zmienione trasy. W poniedziałek zostaną zaś otwarte dla ruchu skrzyżowania: z ul. Abramowicza i z ul. Częstochowską. Ruch będzie się odbywał nadal po jednym pasie w każdym kierunku jezdnią od strony ul. Poleskiej. Poruszając się po al. Piłsudskiego będzie możliwy przejazd poprzeczny przez aleję na skrzyżowaniu z ul. Częstochowską oraz skręt w prawo w ul. Abramowicza, ul. Częstochowską i ul. Malmeda.

Skręt w lewo będzie możliwy tylko z ul. Malmeda i ul. Abramowicza. W związku z przerzuceniem ruchu na jedną jezdnię zostaną tymczasowo przeniesione przystanki przy ul. Częstochowskiej i ul. Botanicznej.

Od wtorku kierowcy będą już mogli jeździć dwiema jezdniami al. Piłsudskiego. **(mg)**

Impreza >> W sobotę i niedzielę

200 kotów na wystawie

Ponad 200 kotów dwudziestu ras opanuje w weekend miasto. W hali sportowej Uniwersytetu w Białymstoku przy ul. Świerkowej 20a odbędzie się Międzynarodowa Wystawa Kotów Rasowych.

Będzie to wyjątkowa okazja do podziwiania kocich piękności zarówno tych popularnych, jak i rzadkich ras. Do Białegostoku przyjadą m.in. koty brytyjskie, cornish i devon rexy, koty bengalskie (pierwszy raz w Polsce będzie można podziwiać bengale o kolorze srebrnym), rosyjskie niebieskie, syberyjskie, norweskie leśne, maine coony, burmskie. Przyjadą również kurylskie bobtaile czy koty ze śmiesznymi wywiniętymi do tyłu uszami – american curl.

Wystawę będzie można odwiedzać w sobotę i niedzielę w godz. 10-17. Mamy trzy podwójne zaproszenia na tę imprezę. Dostaną je trzy pierwsze osoby, które dzisiaj o godz. 12 wyślą maila z imieniem i nazwiskiem oraz swoim nr tel. na adres: uludwiczak@wspolczesna.pl. **(luk)**

Zbiórka na stypendia dla zdolnej młodzieży

Dzień Papieski. Już po raz trzynasty kościół katolicki będzie obchodził w najbliższą niedzielę Dzień Papieski. Tegoroczne hasło to Jan Paweł II – Papież Dialogu. W czasie obchodów Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia przeprowadzi zbiórkę pieniężną na stypendia dla zdolnej, ale niezamożnej młodzieży. Wolontariuszy w sobotę i niedzielę spotkamy w różnych częściach miasta. Będą mieli ze sobą zapieczętowane puszki. W niedzielę o godz. 12 przedstawiciele Fundacji zapraszają białostoczan na Rynek Kościuszki. Tu stanie ich stoisko informacyjne. Nie zabraknie dodatkowych atrakcji, jak loteria, malowanie twarzy, bańki mydlane i taniec belgijski. **(mg)**

Zgłoś się

Uniwersytet Zdrowego Seniora. Wykłady specjalistów z różnych dziedzin nauk medycznych, zajęcia aktywizujące ruchowo, warsztaty plastyczne, taneczne, fotograficzne. To oferuje Uniwersytet Zdrowego Seniora, który został otwarty przez Wydział Nauk o Zdrowiu Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku. Jest jeszcze kilka wolnych miejsc na tej uczelni. Mogą zgłaszać się osoby, które ukończyły 60 lat. Zgłaszać można się telefonicznie pod nr tel. 85 748 54 95. O przyjęciu decyduje kolejność zgłoszeń. Zajęcia na UZS są bezpłatne. Działalność uniwersytet rozpocznie od konferencji „Opieka nad osobami starszymi i przewlekle chorymi w Białymstoku – Jaka jest?", która odbędzie się 23 października w Centrum (ul. Szpitalnej). Więcej na www.umb.edu.pl. **(mg)**

W obiektywie


autor

Białostockie przedszkolaki włączyły się w akcję sadzenia cebulek żonkili przed siedzibą Wydziału Nauk o Zdrowiu UMB. Tym samym w czwartek rozpoczęła się kolejna edycja kampanii społecznej Pola Nadziei. Gdy kwiaty na wiosnę zakwitną, zostana rozdane w ulicznych kwestach, z których dochód zostanie przekazany na rzecz podopiecznych domowego hospicjum dla dzieci. **(luk)**


autor

Cukierki na inaugurację roku akademickiego rozdawali w czwartek studenci Uniwersytetu w Białymstoku. Ubrani w togi częstowali białostoczan w różnych częściach miasta. Była też część oficjalna inauguracji, która została zorganizowana w nowej auli wydziału pedagogii przy ul. Świerkowej. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele uczelni oraz zaproszeni goście. **(mg)**

bkl

Woj. podlaskie >> Policja podsumowała pierwsze dziewięć miesięcy

Jest lepiej, ale...

Chociaż w Podlaskiem głośno ostatnio o wystąpieniach rasistowskich, to ze statystyk wynika, że w regionie jest bezpieczniej.

Andrzej Zdanowicz
azdanowicz@wspolczesna.pl

Porównując pierwsze dziewięć miesięcy obecnego roku z analogicznym okresem 2012 roku zmalała liczba wszystkich przestępstw. O ile w ubiegłym roku w tym okresie było ich ponad 17 tysięcy to w obecnym stwierdzono ich o ponad 300 mniej.

Jedyną kategorią przestępstw, których policja odnotowuje więcej są popełniane na tle rasowym. W tym roku wszczęto 80 postępowań z nimi związanych.

– Zdecydowana większość spośród tych spraw dotyczyła napisów i symboli ujawnionych w Białymstoku, przy czym wiele z nich dotyczyło wspomnianych treści, które znajdowały się tam już od lat, na które też od lat nikt nie reagował – mówi Andrzej Baranowski, rzecznik podlaskiej policji.

Postępowań w związku z popełnianiem przestępstw kryminalnych w województwie policja wszczęła o prawie 700 mniej niż w 2012 r. Liczba kradzieży samochodów spadła o 23, o 150 spadła też ogólna liczba kradzieży. Liczba różnego rodzaju bójek i pobić, o których często bywało głośno, również spadła i to o prawie 50. Mniej było także bójek zakończonych uszczerbkiem na zdrowiu i o aż 230 – przestępstw związanych z uszkodzeniem mienia.

WOJ. PODLASKIE W POLICYJNYCH STATYSTYKACH



	2012	2013
wszystkie przestępstwa	17063	16775
przestępstwa kryminalne	9893	9197
kradzieże	2967	2815
kradzieże z włamaniem	1837	1551
kradzieże aut	103	80
bójki i pobicia	292	246
uszkodzenia mienia	1268	1037
spowodowanie uszczerbku na zdrowiu	341	325
nietrzeźwi kierowcy	4865	4401
wypadki	539	489
ranni w wypadkach	744	635
ofiary śmiertelne wypadków	81	91

Dane za dziewięć miesięcy roku

Źródło: podlaska.policja.gov.pl

Z policyjnych statystyk wynika także, że poprawiło się bezpieczeństwo na podlaskich drogach. Ale tylko pod względem liczby wypadków, w ciągu ostatnich 9 miesięcy było o 50 mniej niż w analogiczny okresie ubiegłego roku. Jednak finał tych zdarzeń częściej niż przed rokiem okazywał się tragiczny. W wypadkach drogowych zginęło bowiem o 10 osób więcej niż przed rokiem. Najczęstszą przyczyną tragedii są nadmierna prędkość i niezachowanie ostrożności podczas manewru wyprzedzania. Przykładem jest ostatni śmiertelny wypadek, do którego doszło w środę rano. W zderzeniu z tirem zginął 63-letni Białorusin.

– Odnotowaliśmy mniej kierowców, którzy prowadzili swe pojazdy pod wpływem alkoholu – mówi Baranowski. – A warto zauważyć, że w obecnym roku przeprowadziliśmy o 27 tys. kontroli więcej niż w 2012 r..

Niechlubnych przykładów jednak nie brakuje. Niedawno na drodze krajowej numer 19, na wysokości Haciek koło Bielska Podlaskiego policjanci zatrzymali jadącego zygzakiem kierowcę tira. Okazał się nim pijany Białorusin. Badanie alkomatem wykazało, że miał on aż 2,6 promila alkoholu w organizmie. Otrzymał trzyletni zakaz kierowania autem na terenie Polski oraz 2,6 tys. zł grzywny. W środę białostoccy policjanci podczas akcji „Trzeźwość" zatrzymali też 50-letniego kierowcę autobusu komunikacji miejskiej oraz 38-letniego Białorusina kierującego audi. Obaj byli pod wpływem alkoholu. Za swoje postępowanie staną przed sądem.

Pow. białostocki >>

Szefa PO wybiorą raz jeszcze

Zarząd Regionu Platformy Obywatelskiej unieważnił w środę wieczorem wyniki wyborów przewodniczącego partii w powiecie białostockim. W czwartek od tej decyzji odwołał się do władz krajowych PO Krzysztof Marcinowicz, przewodniczący zjazdu wyborczego.

Piątkowe wybory wygrał przewodniczący PO w regionie podlaskim, poseł Damian Raczkowski, który uzyskał dwa głosy więcej niż jego kontrkandydat – Marek Nazarko, burmistrz Michałowa. Przegrany zaskarżył wyniki. – Komisja skrutacyjna odrzuciła 7 głosów, z których 5 oddano na mnie – stwierdził. – Powodem było to, że oddano je poprzez postawienie krzyżyka przy nazwisku, a nie skreślenie nazwiska kandydata, którego się nie wybiera. A regulamin dopuszcza obie te możliwości.

Błędy podczas wyborów wypomnieli też obserwatorzy z ramienia zarządu regionu.

– Żaden z kandydatów nie otrzymał większości bezwzględnej – mówił Tomasz Janczyło.

– To zwykłe awanturnictwo – komentuje Raczkowski. – Pan Nazarko i obserwatorzy przytaczają nieprawdziwe fakty. Zresztą należą oni do wrogiego wobec mnie obozu politycznego w PO.

Zarząd regionu partii uznał jednak odwołanie burmistrza Nazarki i nakazał powtórzenie wyborów przewodniczącego PO w powiecie białostockim. **(azda)**

promocja

Promocja >>

LOTTO dla sportu i kultury



Krzysztof Hołowczyc od lat jest najbardziej znanym polskim kierowcą rajdowym

Od początku istnienia Totalizator Sportowy, właściciel marki LOTTO, miał służyć i wciąż służy rozwojowi sportu.

Tylko od 1995 roku – dzięki pieniądzom przekazanym przez spółkę – w Polsce przybyło kilka tysięcy obiektów sportowych: sal gimnastycznych, krytych pływalni, stadionów, boisk, sztucznych lodowisk, torów wioślarskich i kolarskich czy kortów tenisowych.

Trudno wyliczyć wszystkie projekty, którym na przestrzeni wielu dziesięcioleci patronowała spółka. Przypominamy tu kilka z ostatnich lat.

LOTTO wspiera sport

W maju ruszył program LOTTO Team oparty na współpracy mistrza z uczniem, przekazywaniu sportowego i życiowego doświadczenia kolejnemu pokoleniu zawodników.

LOTTO Team tworzą trzy duety mistrz – uczeń. Krzysztof Hołowczyc i Jarosław Kazberuk w swojej karierze pokonali setki tysięcy kilometrów po bezdrożach krajowych i zagranicznych rajdów, zaś Waldemar Marszałek jest legendą światowego motorowod-niactwa. Trudno o lepszych nauczycieli dla młodych wilków: Martina Kaczmarskiego, Robina Szustkowskiego i Bartłomieja Marszałka.

Totalizator Sportowy od 21 lat współpracuje z Regionalnym Towarzystwem Wioślarskim LOTTO-Bydgostia z Bydgoszczy.. Co ciekawe, od początku współpracy wioślarze tego klubu każdego roku zdobywali tytuł Drużynowego Mistrza Polski. Łącznie w swoim dorobku mają ich już 25.

LOTTO dla kultury

W czerwcu 2013 r. rozpoczął się program pt. 1/1 Mistrz i uczeń, który potrwa do lutego 2014 roku. Dziesięciu najzdolniejszych młodych twórców i animatorów kultury w wieku 18-35 lat realizuje swoje autorskie projekty pod okiem doświadczonych i uznanych mistrzów.

W tym gronie znaleźli się artyści: Oskar Dawicki, Jolanta Dylewska, Zbigniew Libera, Tadeusz Rolke, Tomasz Tomaszewski oraz animatorzy – Zofia Bisiak, Janusz Byszewski, Jerzy Porębski, Bożena Szroeder i Zofia Zaorska. Program opiera się na wymianie doświadczeń, wiedzy i poglądów dwóch pokoleń artystów i animatorów kultury.

Totalizator Sportowy jest od 2010 roku głównym Partnerem projektu „Muzeum Utracone" – pokazu multimedialnego, odbywającego się podczas Nocy Muzeów. Tak było też i 18 maja 2013 r. w Warszawie na dziedzińcu Pałacu Prezydenckiego oraz 19 maja 2013 r. w Krakowie na Wawelu.

Zaangażowanie LOTTO we wsparcie kultury weszło niedawno nowy poziom - spółka była organizatorem panelu dyskusyjnego pt. „Czy kultura uratuje europejską gospodarkę?", który odbył się w ramach Europejskiego Forum Nowych Idei w Sopocie w końcu września tego roku. Wzięli w nim udział: Jonathan Mills, Dyrektor Edinburgh International Festival, Fruzsina Szép, Dyrektor Programowa Sziget Festival w Budapeszcie, socjolog i filozof prof. Zygmunt Bauman oraz Prezes Totalizatora Sportowego Wojciech Szpil. Moderatorem dyskusji był Paweł Potoroczyn, Dyrektor Instytutu Adama Mickiewicza.

Przysłuchujący się dyskusji goście EFNI mieli okazję dowiedzieć się, jak w Europie kształtuje się współpraca biznesu i twórców kultury, dlaczego biznes oraz szeroko rozumiana sztuka powinny ze sobą współpracować, a także jakie są efekty tego współdziałania.

Każda złotówka Gracza LOTTO to 19 gr dla polskiego sportu i kultury.

OD 18.10.2013 STARTUJE KONKURS DLA CZYTELNIKÓW „WYGRYWAJ Z LOTTO"

biał, maz

Białystok >> XIII edycja imprezy. Czeka nas m.in. Pożar w burdelu.

Białysztuk. Odsłona ostatnia.

11 i 12 października zapiszą się w pamięci teatromaniaków. To będzie ostatni Białysztuk.

Urszula Krutul
ukrutul@wspolczesna.pl

Będzie to 13. i zarazem ostatnia odsłona Międzynarodowego Przeglądu Inicjatyw Teatralnych Białysztuk. W ramach imprezy wystąpią znane grupy teatralne z Polski i zagranicy.

– Białysztuk tworzyliśmy jeszcze jako studenci białostockiej Akademii Teatralnej – wspomina Robert Drobniuch, konsultant artystyczny przeglądu. – Z czasem jego formuła rozrastała się, tak, że wpisał się na trwałe w kulturalny kalendarz miasta. Utrzymanie satysfakcjonującego poziomu przeglądu, a przede wszystkim jego rozwój, wymaga na dzień dzisiejszy znacznych nakładów finansowych. Dodatkowo też większego zaangażowania, którego my jako organizatorzy niestety nie możemy już zapewnić.

Drobniuch dodaje, że to przez własną, intensywną pracę artystyczną. Organizatorzy uznali więc, że w takim kształcie, tzn. jako regularna, cykliczna impreza, Białysztuk powinien się zakończyć.

– Nie znaczy to, że nie będziemy podejmować w mieście niezależnych inicjatyw teatralnych – twierdzi Drobniuch. – Białystok zawsze był silny teatrem niezależnym, mamy nadzieję, że Białysztuk zostanie zapamiętany jako przegląd, który taką działalność promował i przedstawiał szerszej publiczności.

Organizatorzy, Stowarzyszenie Promocji Artystycznej, zapewniają też, że trzynastka może być szczęśliwą liczbą. A przynajmniej oni w to wierzą. Program ostatniej edycji będzie może trochę ubogi, ale wyjątkowy. W piątek organizatorzy zapraszają publiczność o godz. 21 do Białostockiego Teatru Lalek (ul. Kalinowskiego 1) na spektakl „Pożar w burdelu". Jest to nowa inicjatywa duetu Michał Walczak i Maciej Łubieński (realizowana z obsadą warszawskich aktorów), która bezkompromisowo, łobuzersko i bezlitośnie diagnozuje bolączki współczesnego życia w Polsce, a jednocześnie odwołuje się do najlepszych tradycji rodzimego kabaretu literackiego.

W sobotę o godz. 19, także na deskach teatru, zagości znany białostockiej publiczności niemiecki duet Wilde&Vogel w towarzystwie kontrabasisty Johannesa Frischa. Tym razem zaprezentują oni spektakl „Songs for Alice", który jest osobliwym połączeniem koncertu z lalkowym variete, prezentującym wariacje na temat historii zaczerpniętych z powieści Lewisa Carolla o Alicji. Także w sobotni wieczór, na zakończenie przeglądu, w klubie Fama o godz. 21 odbędzie się koncert krakowskiego zespołu Stela Squat. Młoda grupa zaprezentuje swoje utwory muzyczne z pogranicza jazzu, hip-hopu i retro popu.

Bilety na wydarzenia są do nabycia w kasie BTL.



Kasia Chmura-Cegielkowska

„Pożar w burdelu" to najlepsze numery z warszawskich burdeli. Burdeltata i najlepszy towar w mieście: Ania z Polski, Paula i Lena z towarzyszeniem Profesora Maxa opowiedzą o słoikach w Warszawie, tęsknocie i życiu.

A w Białymstoku

ACK Sepularium >> Impreza z okazji 33. urodzin zespołu KAT już w niedzielę. Początek działalności kultowego polskiego zespołu thrash metalowego datuje się na rok 1980. Do chwili wydania debiutanckiego singla „Ostatni tabor/Noce Szatana", grupa zdobywała swe szlify podczas sesji nagraniowych dla PR Katowice, jak również biorąc udział w wielu festiwalach rockowych.
Zespół występuje w składzie: Roman Kostrzewski (wokal), Ireneusz Loth (perkusja), Piotr Radecki (gitara), Krzysztof Pistelok (gitara), Michał Laksa (bas). 13 października, godz. 19, ul. św. Rocha 14.

Teatr TrzyRzecze >> W niedzielę i poniedziałek czeka nas wydarzenie ph. „4 razy Trzy – Koncerty muzyczne". Organizatorem jest Teatr TrzyRzecze w ramach zadania „Kultura dla obywateli". Pierwszego dnia występy odbędą się na Węglowej (wstęp wolny). Tam zagrają Łona, Webber & The Pimps (godz. 19), John Porter z zespołem (godz. 20.30) oraz Miss God (godz. 21.50). Drugiego dnia zaprasza Teatr TrzyRzecze (bezpłatne wejściówki do zdobycia w konkursach TrzyRzecza na www.trzyrzecze.pl). O godz. 16 zagra Miss God, o 16.30 Łona i Webber, o 17 John Porter, a o 17.30 Czesław Śpiewa Solo Act. Ul. Węglowa 8 i Młynowa 19.

Zmiana Klimatu >> Inauguracyjny koncert już w piątek. Zagrają: Tomek Lipiński oraz Piotrek Leniewicz (bas) i Karol Ludew (perkusja). Start po godz. 20. Wstęp: 20 zł. Bilety do nabycia przed samym koncertem. Ul. Warszawska 6.

(uk)

Weekend warto spędzić muzycznie. Na dobrych koncertach.



Materiały promocyjne

W niedzielę w białostockim GramOffOnie odbędzie się ciekawy koncert. O godz. 20 na scenie przy ul. Malmeda 17 wystąpi Tobiasz Biliński (na zdj.), bardziej znany jako założyciel projektu Coldair. Jest on autorem muzyki oraz tekstów, aranżuje i produkuje większość utworów. Występuje w różnych konfiguracjach; od solowego setu do siedmioosobowej, epickiej mini-orkiestry. Bilety: 10 zł (dostępne w dniu koncertu przy wejściu). Mamy dla Was zaproszenia. Piszcie maila w piątek w godz. 11-11.05 na ukrutul@wspolczesna.pl. W treści podajcie dane, nr tel i uzasadnienie dlaczego chcecie bilet. (uk)



Materiały organizatora

Michał Urbaniak (na zdj.) oraz Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury w Białymstoku zapraszają na Urbanator Days. W ramach imprezy odbędą się warsztaty oraz koncert Urbaniaka. Wystąpi on w niedzielę o godz. 19 w kinie Forum (ul. Legionowa 5). Jak twierdzą organizatorzy, Urbanator Days to wspólne granie, improwizowanie, swobodna wymiana pomysłów i wiedzy w niepowtarzalnej atmosferze, z niesamowitą twórczą energią. Mamy dla Was zaproszenia na koncert. Piszcie maila w piątek w godz. 11-11.05 na ukrutul@wspolczesna.pl. W treści podajcie dane, nr tel i uzasadnienie dlaczego chcecie bilet. (uk)

Tydzień Bliskości w Białymstoku

Tegoroczną edycję imprezy rozpocznie sobotni Rodzinny Spacer Bliskości. Zbiórka na placu przed Galerią Sleńdzińskich, skąd o godz. 10 wyruszy korowód. Uczestnicy marszu przejdą Rynkiem Kościuszki, ulicą Lipową, a następnie w górę przy hotelu Cristal i dalej przez Plac Uniwersytecki dotrą do Opery i Filharmonii Podlaskiej. Program na www.tydzienbliskosci.blogspot.com. Więcej o imprezie wkrótce. (uk)

reklama


bial, lom

Białystok >> Za symboliczną złotówkę możemy poprawić los zwierząt

Zaadoptuj psa ze schroniska

Ponad 250 psów czeka na swój nowy dom w białostockim schronisku. Już w sobotę można będzie zaadoptować takiego zwierzaka za symboliczną złotówkę.

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl



A. Chomicz

Sześciomiesięczny pies Młody (z lewej) i ok. 4-letnia suka Gaja to jedni z wielu schroniskowych podopiecznych, liczących na to, że znajdą w końcu swojego pana na zawsze

Na swojego pana czeka m.in. około dwuletni amstaf Bary. Trafił do schroniska w maju. Wcześniej, wyrzucony z samochodu, tułał się po osiedlu Dziesięciny. Jest niezwykle przyjacielski, ale też bardzo żywy.

Do wzięcia jest też np. czteroletnia suka Gaja, której ktoś pozbył się przed wakacjami z domu.

To tylko dwa z niemal 260 podopiecznych schroniska. Wszystkie bardzo potrzebują domu. W zamian oferują dozgonną przyjaźń i wierność.

– Mamy nadzieję, że w sobotę naprawdę wielu naszych podopiecznych znajdzie nowy dom i opuści schronisko na zawsze – mówią pracownicy placówki. – Zwłaszcza, że każdy adoptowany pies to poprawa warunków dla tych, które w schronisku zostają.

Wszystkie schroniskowe psy są zdrowe, zaszczepione, zachipowane i wysterylizowane. A w doborze najbardziej odpowiadającego nam wyglądem, wiekiem czy charakterem psa pomogą bez problemu obecni na miejscu pracownicy placówki.

Każdy zaadoptowany w sobotę zwierzak będzie do wzięcia za symboliczną złotówkę, do tego dostanie wyprawkę: karmę, obrożę i smycz.

Piąty już „Piknik u Reksa" będzie trwać w godz. od 10 do 16. Atrakcją akcji będzie jak zawsze podczas pikniku – kuchnia regionalna, muzyka i zabawa.

Schronisko mieści się przy ul. Dolistowskiej 2. Dojazd autobusami linii 6, 13, 18 od ul. 42 Pułku Piechoty i 12, 28 od strony osiedla Pieczurki.

Białystok >> Widowisko, jakiego jeszcze nie było. Już niedługo na lodowisku zapłonie lód. Wszystko za sprawą artystów.

Śpiąca Królewna zatańczy na lodzie

Już niedługo czeka nas fantastyczne widowisko. W Białymstoku wystąpią artyści Moskiewskiej Rewii na Lodzie.

Spektakl „Śpiąca Królewna" to fantastyczne, baśniowe widowisko dla dzieci oparte na motywach baśni autorstwa Charles'a Perraulta. Zobaczyć je będzie można w Białymstoku z okazji dnia Św. Mikołaja. Wydaje się, że czasu jest jeszcze dużo, ale bilety warto kupić już dziś.

Spektakl będzie można zobaczyć 9 i 11 grudnia o godz. 10.30 i 12.30 oraz 10 grudnia o godz. 8.30 i 10.30. Prezentowany będzie na Lodowisku BOSiR (ul. 11 Listopada 28). Zamówienia zbiorowe: Agencja Magart – Łódź, infolinia bezpłatna 800 43 83 77 od poniedziałku do piątku w godz. 9-15. Bilety można też zamawiać pod nr 42 636 04 28, 42 636 04 29; 501 30 90 91, 501 30 90 92 i 501 23 12 86.

Teatr na lodzie „ALEKO" istnieje od 36 lat. Założony został w Moskwie w 1977 roku. Do tej pory próg teatru zarówno w roli uczniów jak i wykonawców przekroczyło ponad 900 dzieci. Obecnie występują oni jako artyści w najsławniejszych rewiach i cyrkach na lodzie, jak: World Disney Show, Holliday On Ice, Moskiewskim Balecie na Lodzie. Wielu z nich jest wspaniałymi trenerami łyżwiarstwa figurowego w Australii, Stanach Zjednoczonych, Turcji i Niemczech. Zespół „ALEKO" trenuje młody, twórczy zespół trenerski, absolwenci Moskiewskiej Akademii Wychowania Fizycznego o specjalności jazdy figurowej na lodzie. Szefem zespołu trenerskiego jest utalentowana młoda trenerka Olga Kondraszowa. Wysoki poziom prezentowanych spektakli został doceniony podczas występów w wielu krajach m.in. w Finlandii, Polsce, Omanie Turcji, Niemczech.

W „Śpiącej Królewnie" występuje 40 wykonawców. Naprawdę warto to zobaczyć. **(uk)**

Materiały organizatora



Piękny styl jazdy, zachwycająca scenografia i kostiumy. Naprawdę warto zobaczyć „Śpiącą Królewnę". Nie będziecie żałować.

Materiały organizatora



W „Śpiącej Królewnie" zachwyca jazda i stroje

Region >>

Projekt dla Ciebie

Projekt Filmowe Podlasie Edukuje! to nowe działanie Białostockiego Ośrodka Kultury – Dyskusyjnego Klubu Filmowego „GAG". Młodzi filmowcy pod okiem profesjonalistów będą uczyć się realizacji filmu animowanego i dokumentalnego.

FPE! to cykliczne (dwa razy w miesiącu) połączenie zajęć teoretycznych i warsztatowych, dzięki którym zainteresowani tworzeniem filmów będą mieli szansę na ciekawą formę edukacji (przez pół roku). Na początek organizatorzy zapraszają na dwa kursy. Pierwszy to Animacja Now (11 i 12 października). Zajęcia poprowadzi rozpoznawalny duet filmowy Kijek/Adamski. Kurs prowadzony jest we współpracy ze Społecznym Gimnazjum nr 1 w Białymstoku.

Drugi to Short Doc (20 i 27 października, tymczasowa siedziba Białostockiego Ośrodka Kultury, ul. Grochowa 2A). Kurs poprowadzi Rafał Samusik (laureat nagrody Silver Eye 2012 dla najlepszego europejskiego krótkiego filmu dokumentalnego za „Wytnij wklej"), a wspierać go będzie niezależny twórca Bartek Tryzna. Informacje o zapisach po napisaniu na adres kino@bok.bialystok.pl. Aby wziąć udział w projekcie, należy wypełnić zgłoszenie na stronie www.bok.bialystok.pl.

Kolejne działania w ramach projektu FPE! to m.in. warsztaty scenariuszowe i operatorskie, warsztaty opowiadania historii, „czego nie lubię w kinie amatorskim", „dlaczego amator nic nie musi, oprócz tego, żeby być sobą" itp. Cena zajęć to 30 zł miesięcznie. Mają one być wstępem do samodzielnego tworzenia filmów lub dalszych poszukiwań edukacyjnych w tym temacie. **(uk)**

reklama

Kompleksowa konsolidacja
PomocnaPożyczka
WSPARCIE FINANSOWE DLA CIEBIE I TWOJEJ FIRMY
OGÓLNOPOLSKA INFOLINIA 22 266 86 86
www.pomocnapozyczka.pl
Pomocna Pożyczka Sp. z o. o. z siedzibą w Gdańsku krs nr 0000119317

Warszawa >> Działkowcy chcą przyspieszenia prac nad ustawą

Walczą o swój skrawek ziemi

Kilkanaście tysięcy działkowców manifestowało w czwartek przeciwko zmianom proponowanym przez Platformę Obywatelską.

Członkowie Polskiego Związku Działkowców przyjechali wczoraj przed Sejm. Apelowali o przyspieszenie prac nad nową ustawą o rodzinnych ogrodach działkowych i jednocześnie protestowali przeciwko zmianom proponowanym przez PO.

– Nie mieliśmy innego wyboru, jak wyjść na ulicę i zamanifestować swoje oczekiwania – mówił szef Polskiego Związku Działkowców Eugeniusz Kondracki.

Ogrody

W Polsce jest 4600 ogrodów działkowych, w których znajduje się ponad 966 tys. działek. Powierzchnia ogrodów zajmuje 43 tys. hektarów. 90 proc. ogrodów działkowych znajduje się w miastach. Działkowcami są głównie emeryci (42 proc.) i renciści (11 proc.).

Według niego manifestację sprowokowała PO i Solidarna Polska.

– Posłowie PO i Solidarnej Polski mając większość w podkomisji, dokonali tylu zmian w naszym projekcie, że wcale nie przypomina tego, który trafił do Sejmu – powiedział Kondracki, przypominając, że projekt obywatelski przygotowany przez PZD poparło ok. miliona osób.

Szef PZD dodał, że dzięki zaangażowaniu działkowców i ich licznym protestom, w końcu ich głos został usłyszany. Poinformował protestujących, że w środę doszło do spotkania komitetu obywatelskiego z szefem klubu PO Rafałem Grupińskim i – według szefa PZD – PO ma poprzeć większość poprawek komitetu.

Protestujący działkowcy trzymali transparenty z napisem „Nie stać nas na kurorty i wczasy, nie zabierajcie nam skrawka polskiej ziemi", mieli też zielono-żółte flagi związkowe. Uczestnicy demonstracji mieli złożyć petycję do marszałek Ewy Kopacz, w której apelowali o przyspieszenie prac nad nowym prawem działkowym.

Na manifestacji przed Sejmem pojawili się także posłowie PiS, PSL, Twojego Ruchu i SLD. Przewodniczący SLD Leszek Miller powiedział, że Sojusz zawsze był z działkowcami i że zgoda PO na poprawki obywatelskie to – jego zdaniem – gra przed niedzielnym referendum w sprawie odwołania prezydent Warszawy Hanny Gronkiewicz-Waltz.

Od kilku miesięcy w Sejmie trwają prace nad nowym prawem dotyczącym ogrodów działkowych. Większość przepisów obowiązującej jeszcze ustawy zakwestionował w 2012 roku Trybunał Konstytucyjny. Zgodnie z wyrokiem Trybunału, przepisy przestaną obowiązywać pod koniec stycznia 2014 roku. Według PZD poprawki do obywatelskiego projektu ustawy, autorstwa PO, mogą ułatwić przejmowanie ogrodów działkowych przez deweloperów. Zdaniem działkowców zaproponowane zmiany marginalizują również Związek, który przy przyjęciu pewnych propozycji, może gorzej reprezentować interesy działkowców. Chodzi m.in. o składanie przez działkowca deklaracji o tym, czy chce należeć do stowarzyszenia PZD. PO jednak wycofała się z tego rozwiązania. Autorzy projektu obywatelskiego uważają, że gdyby projekt został przyjęty z poprawkami autorstwa PO, mogłoby to doprowadzić do niekontrolowanego obrotu działkami, a w konsekwencji do częściowej ich likwidacji.

(PAP)

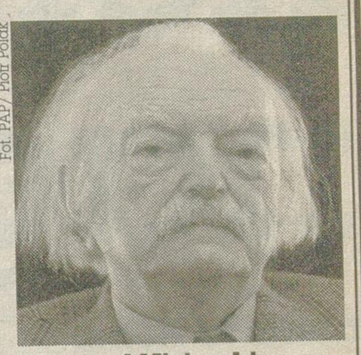
Pożegnanie >> Miał 88 lat

Nie żyje autor „Księgi urwisów"

Edmund Niziurski – pisarz, twórca klasyki literatury młodzieżowej, autor „Księgi urwisów" i „Sposobu na Alcybiadesa" i – nie żyje. Pisarz zmarł w środę w Warszawie.

Uznanie przyniosły mu utwory dla dzieci i młodzieży. Nawet we wczesnych powieściach, pisanych w czasie ograniczeń wynikających z wprowadzania realizmu socjalistycznego, Niziurski potrafił przeciwstawić się schematom. Jego powieści mają dynamiczną, często sensacyjną akcję, najbardziej ceniony przez czytelników w różnym wieku jest charakterystyczny dla Niziurskiego nieco absurdalny humor.

Edmund Niziurski urodził się 10 lipca 1925 r. w Kielcach.



Fot. PAP / Piotr Polak

Edmund Niziurski (1925 – 2013)

Jako pisarz debiutował w 1944 r. w wydawanym przez Armię Krajową „Biuletynie Informacyjnym", w którym opublikował wiersz. Jego utwory były przekładane na wiele języków, w tym chiński.

(PAP)

Prawo >> Prezydent Gdańska

Zapomniał, że ma mieszkanie

Prezydent Gdańska przyznał, że „przy wypełnianiu oświadczenia majątkowego popełnił kilka pomyłek". Prokuratura w Poznaniu otrzymała w czwartek zawiadomienie CBA o możliwości popełnienia przez Pawła Adamowicza przestępstwa w związku z jego oświadczeniami majątkowymi.

Adamowicz jako przykłady takich pomyłek wymienił nieumieszczenie w oświadczeniu jednego z posiadanych mieszkań oraz niższy wpływ z wynajmu mieszkań, niż faktycznie uzyskał z tego tytułu. Poinformował, że podał także nieprawdziwą wartość funduszy inwestycyjnych.

– Pomyliłem się kilka razy, ale czy to powód, by odciąć komuś głowę? – pytał. – To były naturalne pomyłki, które mogły się przytrafić każdemu – stwierdził. **(PAP)**

reklama

lokaty

Gotowi na zysk?
Start!

4%[1]
lokata
na 24 miesiące

Lokaty

Pewny zysk

Dostępność już od 1 000 zł

Brak opłat i prowizji

[1]Oprocentowanie stałe w skali roku. Tabela Oprocentowania z dnia 21.08.2013 r. Minimalna kwota dla lokat: Zysk+ wynosi 1 000 zł, Direct+ 5 000 zł. Brak opłat za otwarcie i prowadzenie lokaty. Szczegółowe informacje na stronie www.santanderconsumer.pl oraz u doradców w oddziałach Banku.

INFOLINIA 801 601 801
71 358 21 60 KOSZT POŁĄCZENIA ZGODNY Z TARYFĄ OPERATORA

Zapraszamy do oddziałów
Santander Consumer Banku

Santander
CONSUMER BANK

santanderconsumer.pl

Bank dla Twoich pomysłów

Szwecja >> Informację o wyróżnieniu zostawiono jej na automatycznej sekretarce

Kończy karierę nagrodą Nobla

Literacki Nobel dla mistrzyni krótkiej formy.

Alice Munro nazywana jest przez krytyków kanadyjskim Czechowem. Większość życia spędziła na kanadyjskiej prowincji i w takiej scenerii rozgrywa się akcja jej opowiadań.

Kanadyjka Alice Munro została laureatką literackiej Nagrody Nobla – ogłosiła w czwartek Szwedzka Akademia. To autorka znana głównie z krótkiej formy i opowiadań, uważana za jedną z najwybitniejszych na świecie. Ogłaszając wybór Kanadyjki, sekretarz Szwedzkiej Akademii Peter Englund zapowiedział najpierw, że nagroda trafi w tym roku do kobiety, co dziennikarze przyjęli oklaskami. 82-letnia Munro jest 13. kobietą ze 110 laureatów literackiego Nobla, 27. tworzącą po angielsku osobą uhonorowaną tą nagrodą, drugim po Saulu Bellowie literackim noblistą kanadyjskim.


Fot. PAP/EPA

Kanadyjka Alice Munro, tegoroczna laureatka literackiego Nobla

– Munro potrafi fantastycznie przedstawić ludzi. Wykonała wspaniałą pracę. To, co zrobiła, w zupełności wystarczyło na Nobla. Ale jeśli chce przestać pisać, to jej decyzja – dodał sekretarz Englund, nawiązując do faktu, że w tym roku Munro ogłosiła, że zamierza zakończyć karierę pisarską po wydaniu 14. tomu opowiadań „Dear Life".

Alice Munro urodziła się 10 lipca 1931 roku w Wingham, w kanadyjskiej prowincji Ontario. Jej matka była nauczycielką, a ojciec farmerem. Wydarzenia z dzieciństwa m.in. bankructwo prowadzonej przez ojca fermy lisów, wielokrotnie powracały w jej twórczości. Studiowała dziennikarstwo i literaturę, ale rzuciła studia, gdy wyszła za mąż w 1951 roku. Wraz z mężem otworzyła księgarnię.

Zaczęła pisać jako nastolatka, ale pierwsza jej książka ukazała się w 1968 roku – tom opowiadań „Dance of the Happy Shades" (1968).

Jej książki przetłumaczono na ponad 20 języków. Po polsku ukazało się kilka jej książek m.in. „Taniec szczęśliwych cieni", „Kocha, lubi, szanuje...", „Uciekinierka", „Widok z Castle Rock", „Zbyt wiele szczęścia" i „Drogie życie". 26 września w Polsce wyszła „Przyjaciółka z młodości", a na 16 października planowana jest kolejna – „Dziewczęta i kobiety".

W 2009 r. przyznano jej prestiżową Międzynarodową Nagrodę Bookera za całokształt twórczości literackiej. Dwukrotnie dostała także najważniejszą nagrodę w Kanadzie – Giller Prize.

Pisarka nie odebrała telefonu od Szwedzkiej Akademii, jej przedstawiciel nagrał jej się na sekretarkę z wiadomością o Noblu. Tradycyjnie laureaci Nobla powiadamiani są o nagrodzie telefonicznie około godzinę przed ogłoszeniem werdyktu. Munro nie udało się jednak „złapać", dlatego zostawiono jej wiadomość na automatycznej sekretarce.

(PAP)

Francja >>

16-latka doceniona

Młoda Pakistanka Malala Yousafzai, walcząca o prawa dzieci i prawo kobiet do edukacji w krajach islamskich, została laureatką tegorocznej Nagrody Sacharowa, przyznawanej przez PE za zasługi w walce o prawa człowieka – poinformował szef PE Martin Schulz.

– Przyznając Nagrodę Sacharowa Malali Yousafzai, Parlament Europejski uznaje niesamowitą siłę tej młodej kobiety. Malala z odwagą walczy o prawo wszystkich dzieci do rzetelnej edukacji – oświadczył Schulz, który wraz z przewodniczącymi frakcji politycznych w PE wybrał w czwartek rano w Strasburgu laureatkę Nagrody Sacharowa.

Jak podkreślił Schulz, poparcie, jakie płynie dla niej z całego świata, zachęca 16-latkę do tego, by wciąż „występować w obronie tej fundamentalnej i słusznej sprawy".

Malala w wieku 11 lat zaczęła pod pseudonimem prowadzić bloga, w którym opowiadała się za prawem kobiet do edukacji, wolności i decydowania o własnym losie w dolinie Swat, gdzie mieszkała i gdzie pakistańscy talibowie sprzeciwiali się prawu dziewcząt do edukacji.

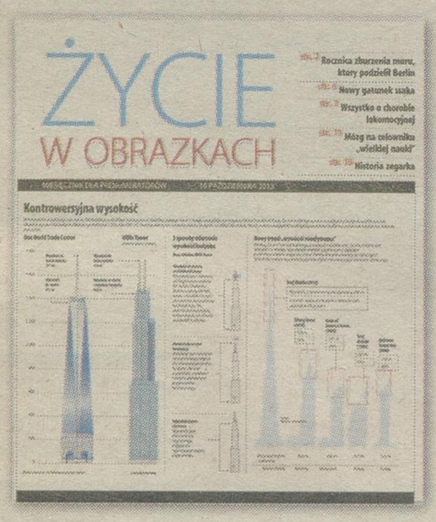
Nastolatka stała się symbolem walki o te prawa, gdy w październiku 2012 roku została zaatakowana przez talibów w drodze powrotnej ze szkoły. Przeżyła postrzały w głowę i szyję, po intensywnej rehabilitacji w Anglii kontynuuje tam edukację. **(PAP)**

promocja



Gazeta Współczesna W PRENUMERACIE to:

- Codziennie rzetelne i aktualne informacje o tym, co dzieje się w województwie, Twojej miejscowości.
- Gwarantowany dostęp do Kramika – jednej z największych w regionie baz ogłoszeń drobnych (średnio ok. 8000 ogłoszeń tygodniowo).
- Reportażowe wydanie magazynowe z dodatkowymi stronami z rozrywką, krzyżówkami oraz programem telewizyjnym.
- Specjalne dodatki redakcyjne dostępne tylko dla Prenumeratorów.









PRENUMERATA POCZTOWA - 31 zł/miesiąc
- gazetę dostarcza listonosz.

Prenumeratę pocztową można opłacić:
- w urzędzie pocztowym - **do 21 października**
- u listonosza - **do 21 października**
- w Biurze Obsługi Klienta, Białystok, ul. św. Mikołaja 1 - **do 18 października**
- przelewem: Media Regionalne Sp. z o.o., ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, nr konta 33 1050 0099 6557 0012 0034 9609 - do **16 października**

PRENUMERATA PORANNA - 34 zł/miesiąc
(dotyczy tylko Białegostoku)
- gazetę dostarcza kurier do godz. 7.00 rano.
Prenumeratę można opłacić do 29 października.

Informacje pod numerem tel.: 85 748 95 00
lub mailem: prenumerata@wspolczesna.pl

Twoja gazeta w prenumeracie

Grawitacja



▲ **Grawitacja**
USA, Wlk. Brytania, 2013
▲ **Reż. Alfonso Cuaron**
▲ **Wyk.** Sandra Bullock, George Clooney
„Grawitacja" przenosi widza w nieskończoną i bezlitosną głębię wszechświata. Sandra Bullock gra dr Ryan Stone, błyskotliwą inżynier medyczną, która wyrusza w swoją pierwszą podróż kosmiczną wraz z astronautą – weteranem Mattem Kowalskym (Clooney), dowodzącym swym ostatnim lotem przed emeryturą. Na tej pozornie rutynowej wyprawie zdarza się wypadek. Prom kosmiczny ulega zniszczeniu, a Stone i Kowalsky zostają zupełnie sami – przywiązani do siebie linami odpływają w ciemny bezkres.. Ogłuszająca cisza dowodzi, że stracili jakiekolwiek połączenie z Ziemią i być może wszelkie szanse na ratunek. Strach przeradza się w panikę, a tlen się kończy....
▲ **Kino:** Heliosy w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach.

Chce się żyć



▲ **Chce się żyć**
Polska, 2013
▲ **Reż. Maciej Pieprzyca**
▲ **Wyk.** Dawid Ogrodnik, Katarzyna Zawadzka, Marek Kalita,
Inspirowana prawdziwymi wydarzeniami, poruszająca historia niepełnosprawnego Mateusza, który – mimo trudności w komunikacji ze światem zewnętrznym i licznych przeciwności losu – udowadnia, jak wiele może zdziałać siła ludzkiego ducha.
Kiedy Mateusz przyszedł na świat, lekarze wydali na niego wyrok, uznając go za „roślinę". Jednak rodzice chłopca nigdy nie pogodzili się z tą diagnozą, wierząc, że mimo problemów z komunikacją, ich syn jest w pełni sprawny intelektualnie. Mateusz dorasta otoczony troską i miłością, zyskując wiernego przyjaciela – mieszkającą w sąsiedztwie Ankę. Jednak los sprawia, że musi rozłączyć się z rodziną i trafia do specjalistycznego ośrodka. Z dala od bliskich podejmuje trudną walkę o godność i prawo do normalnego życia. Sytuacja Mateusza zmieni się, kiedy do placówki trafi młoda wolontariuszka...
▲ **Kino:** Heliosy w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach.

Kopsiki kontratakują



▲ **Klopsiki kontratakują**
USA, 2013
▲ **Reż. Cody Cameron, Kris Pearn**
Kontynuacja animowanej komedii „Klopsiki i inne zjawiska pogodowe". Świat wreszcie poznał się na geniuszu konstruktora Finta Lockwooda. Został nawet zaproszony do współpracy przez firmę, która wymyśla różne nowoczesne technologie ułatwiające życie. Niestety, Flint nagle dowiaduje się, że jego poprzedni, nieudany wynalazek – maszyna zmieniająca wodę w żywność – nadal działa. Ale teraz produkuje niebezpieczne jedzeniowo-zwierzęce hybrydy (jerzęta? zwijedzenie?). Maszynę koniecznie trzeba unieszkodliwić, a los świata znowu spoczywa w rękach Flinta.
▲ **Kino:** Heliosy w Białymstoku.

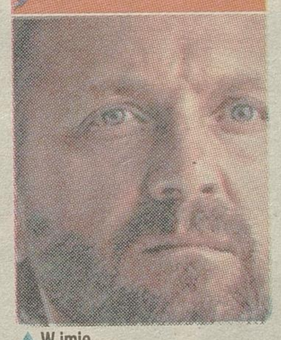
Teatr poleca: Antyhona



▲ **Antyhona**
▲ **Reż. Agnieszka Korytkowska-Mazur,**
▲ **Wyk:** Marta Ledwoń, Justyna Godlewska-Kruczkowska, Teresa Nikor, Agnieszka Możejko-Szekowska, Piotr Szekowski, Krzysztof Ławniczak, Grzegorz Falkowski,
„Antyhona" to historia klątwy rzuconej na Kreona i ród Labdakidów, która po stuleciach ziszcza się w Krynkach. Antygona, podobnie jak Teresa to młode dziewczyny działające w pojedynkę przeciw nepotycznej rodzinie, nie mogącej utracić władzy, która gwarantuje jej status quo. Racje stron się wykluczają, a kompromis jest niemożliwy. Stawka jest zbyt wysoka. Nie ma dobrych rozwiązań, nie ma wygranych, wszyscy są winni, wszyscy płacą ogromną cenę w walce o obronę swoich wyborów. Historia ma swoje odbicie w lokalnych podaniach. Po raz pierwszy temat „prostowania granic" polsko-białoruskich pokazany jest w artystycznej formie.
▲ **Teatr Dramatyczny w Białymstoku.**



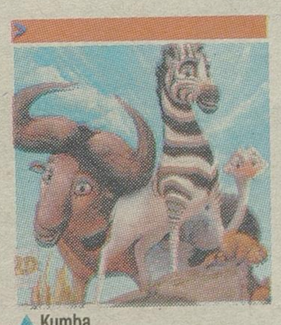
▲ **Turbo**
USA, 2013
▲ **Reż. David Soren**
„Turbo" to historia ślimaka, który marzy o zostaniu gwiazdą wyścigów.
Ślimacze tempo nie jest dla niego wystarczające – pragnie nabrać prędkości. Trenuje każdego dnia i mierzy swoje osiągnięcia za pomocą linijki (jego rekord to pokonanie metra w siedemnaście minut).
Turbo marzy tylko o jednym – by stanąć do wyścigu Indy 500.
Kiedy go poznajemy, jest wyrzutkiem. Inne ślimaki nie mają dużych aspiracji – pragną tylko zaliczyć kolejny dzień pracy na uprawie pomidorów. Turbo rzuca pracę i stawia wszystko na jedną kartę.
▲ **Kino:** Millenium w Łomży, Centrum Kultury w Zambrowie, Cinema Lumiere w Suwałkach, Heliosy w Białymstoku



▲ **W imię**
Polska, 2013
▲ **Reż. Małgorzata Szumowska**
▲ **Wyk:** Andrzej Chyra, Maja Ostaszewska,
Ksiądz Adam obejmuje nową parafię i organizuje ośrodek dla młodzieży niedostosowanej społecznie. Szybko przekonuje do siebie ludzi energią, charyzmą i otwartością. Przyjaźń z miejscowym outsiderem zmusi kapłana do zmierzenia się z własnymi problemami, przed którymi kiedyś uciekł.
▲ **Kino:** Centrum Kultury w Zambrowie, Heliosy w Białymstoku.



▲ **Wałęsa. Człowiek z nadziei.**
Polska, 2013
▲ **Reż. Andrzej Wajda**
▲ **Wyk.** Robert Więckiewicz, Agnieszka Grochowska,
Andrzej Wajda przedstawia historię wielkich przemian, które przetoczyły się nie tylko przez zebrania partyjne, wiece i Okrągły Stół, ale także przez jedno z mieszkań na gdańskim osiedlu z wielkiej płyty. Reżyser próbuje uchwycić fenomen przemiany prostego człowieka w charyzmatycznego przywódcę. To opowieść o prostym robotniku, który wyzwolił ukryte marzenie o wolności.
▲ **Kino:** Millenium w Łomży, Cinema Lumiere w Suwałkach, Heliosy w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku, Iskra w Augustowie, Centrum Kultury w Ełku.



▲ **Kumba**
RPA, 2013
▲ **Reż. Anthony Silverston**
Wszystkie zwierzęta w Afryce wiedzą, że zebra bez pasów jest jak słoń bez trąby i lew bez grzywy. Kiedy jesteś zebrą i rodzisz się pasiasty do połowy, życie potrafi być bardzo skomplikowane. Na własnej skórze przekonuje się o tym Kumba – jedyny na świecie przedstawiciel pasiastych, któremu natura poskąpiła pełnego umaszczenia.
▲ **Kino:** Cinema Lumiere w Suwałkach, Heliosy w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku.

KINA > BIAŁYSTOK

KINO HELIOS

Atrium Biała, ul. Czesława Miłosza 2, (tel. 85 710 81 90),
www.heliosnet.pl

tytuł	godzina
Piątek, sobota, niedziela	
Winter is my love	18.00 – seans tylko 11.10 (piątek).
Violetta: Tylko dla fanów	12.00 – seans tylko 12-13.10 (sobota, niedziela), 16.00 – seans tylko 12.10 (sobota).
3D Grawitacja	11.00, 12.00 – brak seansu 12-13.10 (sobota, niedziela), 13.00, 14.00, 15.00, 17.00, 18.00 – seans tylko 12-13.10 (sobota, niedziela), 19.00, 20.00 – seans tylko 12-13.10 (sobota, niedziela), 21.00, 22.00.
2D Grawitacja	14.00 – seans tylko 12-13.10 (sobota, niedziela), 16.00.
3D Klopsiki kontratakują	11.00, 15.15, 19.15.
2D Klopsiki kontratakują	13.15, 17.15.
Chce się żyć	12.30, 15.00, 17.30, 20.15.
3D Kumba	13.45, 17.45.
2D Kumba	11.45, 15.45.
Wałęsa. Człowiek z nadziei	11.15, 13.00, 14.00, 15.30 – seans tylko 12-13.10 (sobota, niedziela), 15.45 – brak seansu 12-13.10 (sobota, niedziela), 16.45, 18.30, 19.30, 21.15, 22.15.
3D Metallica, Through the Never	21.30 – seans tylko 11-13.10 (piątek-niedziela).
Naznaczony: Rozdział 2	21.30.
Czas na miłość	18.45.
W imię...	19.45, 20.00.

Od poniedziałku do piątku przed godz. 11 możliwa jest organizacja dodatkowych seansów dla grup zorganizowanych.
Kontakt pod numerem
tel. 85 710 91 72 lub 722 382 313.
Cennik biletów:
Wakacyjna promocja cenowa:
Bilety na seanse 2D – 16 zł, na seanse 3D – 18 zł.

KINO HELIOS

Galeria Alfa, ul. Świętojańska

tytuł	godzina
Piątek, sobota, niedziela	
Violetta. Tylko dla fanów	12.00 – seans tylko 12-13.10 (sobota, niedziela), 16.00 – seans tylko 12.10 (sobota).
2D Grawitacja	12.00, 17.30, 19.30.
3D Grawitacja	12.30, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, 22.30.
Chce się żyć	11.30 – brak seansu 12-13.10 (sobota, niedziela), 16.15, 18.45, 21.00.
2D Kumba	11.00, 15.00.
3D Kumba	13.00, 17.00.
2D Klopsiki kontratakują	13.30, 17.45.
3D Klopsiki kontratakują	11.30, 15.30, 20.00.
Wałęsa. Człowiek z nadziei	11.45, 13.30, 14.30, 18.00, 19.00, 20.45, 21.30.
Labirynt	14.15, 17.15, 20.15.
W imię...	22.00.
Czas na miłość	21.30.
2D Turbo	11.15, 16.00 – brak seansu 12.10 (sobota).
3D Turbo	14.00.

Cennik biletów:
Wakacyjna promocja cenowa:
Bilety na seanse 2D – 16 zł, na seanse 3D – 18 zł.

TEATR

Białostocki Teatr Lalek
ul. Kalinowskiego 1.teatr@btl.bialystok.pl
tel. 85 742 50 31, fax. 85 742 86 31

Pożar w burdelu, (pt.), godz. 21.00.
Bazyliszek, (pt.), godz. 9.00, (ndz.), godz. 11.00.
Lenka, (sb.), godz. 16.00, (ndz.), godz. 13.00.
Songs for Alice, (sb.), godz. 19.00.

Teatr Dramatyczny im. Aleksandra Węgierki, ul. Elektryczna 12.tel. 85 74 99 196

Rozkład jazdy, (pt.), godz. 19.00, (sb., ndz.), godz. 17.00. Scena: mała, Ceny biletów: bilet normalny – 25 zł, bilet ulgowy – 20 zł, bilet studencki – 12,50 zł.
Antyhona, (sb., ndz.), godz. 20.00. Scena: duża. Ceny biletów: normalny – 35 zł, ulgowy – 30 zł, szkolny – 18 zł, studencki – 17,50 zł, bilet dla osób bezrobotnych – 5 zł. Przy zakupie minimum trzech biletów normalnych, wszystkie w cenie biletów ulgowych.
Bajkowe Poranki, (ndz.), godz. 10.30, wstęp wolny.

KINA > SUWALSZCZYZNA

kino	tytuł	godzina
Suwałki CINEMA LUMIERE	Wałęsa. Człowiek z nadziei	(pt.), 11.30, 14.00, 16.30, 19.00, (sb.,ndz.), 14.00, 16.30, 19.00
	Chce się żyć	(pt.), 14.30, 18.15, (sb.,ndz.), 12.00, 14.30, 18.15
	Grawitacja	(pt.,sb.,ndz.), 19.30
	Grawitacja 3D	(pt.,sb.,ndz.), 18.45, 21.15
	Kumba	(pt.,sb.,ndz.), 13.15
	Kumba 3D	(pt.), 17.00, (sb.,ndz.), 11.30, 17.00
	Labirynt	(pt.,sb.,ndz.), 20.15
	Metallica: Through The Never 3D	(pt.,sb.,ndz.), 20.30
	Turbo	(pt.,sb.,ndz.), 12.30
	Turbo 3D	(pt.,sb.,ndz.), 15.00
Augustów ISKRA	Wałęsa. Człowiek z nadziei	(pt.), 17.00, 19.30, (sb.), 16.45, 19.15, (ndz.), 14.30, 17.00, 19.30
	Krokodyle z przedmieścia	(ndz.), 11.30

KINA > MAZURY

kino	tytuł	godzina
Ełk Centrum Kultury	Wałęsa. Człowiek z nadziei	(pt.,sb.), 17.30, 20.00, (ndz.), 15.00, 17.30, 20.00

KINA > ŁOMŻYŃSKIE

kino	tytuł	godzina
Zambrów CENTRUM KULTURY	Turbo 2D	(pt.,sb.), 14.30, 17.30
	W imię	(pt.,sb.), 19.30
Łomża MILLENIUM	Wałęsa. Człowiek z nadziei	(pt.,sb.,ndz.), 17.45, 20.15
	Turbo 3D	(pt.,sb.,ndz.), 14.15, 16.00

Podlaska Złota Setka Przedsiębiorstw >> Znamy już zwycięzców tegorocznego rankingu

To liderzy naszej gospodarki

Będziemy inwestować i dalej się rozwijać – zapewnia Marcin Kondraciuk z firmy Telmex.

Agata Sawczenko
agata.sawczenko@mediaregionalne.pl

Ta właśnie firma została wczoraj nagrodzona tytułem Firmy Roku 2012 w corocznym rankingu „Kuriera Porannego" Podlaska Złota Setka Przedsiębiorstw. To już 10. edycja rankingu. Nagradzane są tu największe firmy z naszego regionu.

– Te nagrody to prestiż – zapewnia Dariusz Sapiński, prezes Grupy Kapitałowej Mlekovita, który zgarnął wczoraj trzy wyróżnienia: Największy Zysk Netto, Najwyższe Zatrudnienie oraz dla Menedżera Roku.



Fot. A. Zgiet

Systematyczna praca, rzetelność, uczciwość finansowa, doskonały produkt, zarządzanie i marketing – Dariusz Sapiński, prezes Mlekovity, który z gali wyjechał z trzema nagrodami, chętnie dzieli się receptą na sukces



Na pewno jestem dumny z trzech rzeczy: z Unibepu, z moich pracowników i z tego, że jestem z Podlasia – zapewnia Jan Mikołuszko, który został wybrany Menedżerem 10-lecia

Działający w tej samej branży Mlekpol z Grajewa również otrzymał wczoraj nagrodę: za największy przychód. – 3 mld 200 mln zł – podaje dokładnie Jerzy Szerenos, dyrektor zakładu SM Mlekpol w Zambrowie.

Obsypany nagrodami wczoraj został też Jan Mikołuszko, prezes Grupy Kapitałowej Unibep SA. Unibep został uznany za firmę 10-lecia, a on sam – za Menedżera 10-lecia.

Specjalną nagrodą został wyróżniony ekonomista dr. Anatoliusz Kopczuk, który nieprzerwanie od 10 lat wspiera swoją wiedzą przy tworzeniu rankingów Złotej Setki.

– Wszelkiego rodzaju reformy zaczynają się nie od praw i rządów, ale od wiary – zauważa Anatoliusz Kopczuk. – Wiele robimy, budując potencjał, budując rozwój gospodarczy, ale tak naprawdę, czy to się przełoży na sukces, zależy od tego, czy będziemy wierzyć w to, co robimy, w naszą wiedzę i umiejętności, i czy będziemy mieli odwagę potrzebną do działania.

promocja



Jak w filmach Woody'ego Allena



Książka Wojciecha Jarmołowicza „Liderzy podlaskiej gospodarki" przypomina mi w swojej konstrukcji filmy Woody'ego Allena. Mamy w niej historie opowiedziane przez epizody. Migawki z rodzenia się kapitalizmu w Polsce. Wszystkie te opowieści razem i każda z osobna dają niezwykle interesujący obraz rodzącej się przedsiębiorczości i jej przekładania się na miejsca pracy, produkcję, pieniądze.

W tych historiach czytelnik odnajduje, że przedsiębiorczość ma dwa źródła. Rodziła się z jednej strony jako kontynuacja określonych branżowych doświadczeń biznesowych, np. pana Stolarskiego, dziś właściciela Samaszu, pana Szumskiego, szefa Plum, pana Gołąbiewskiego, założyciela Promotechu przeniesionych do ich własnych firm. A z drugiej strony tymi liderami zostały też osoby, które zarobiły pieniądze w innych branżach, ale uczyły się transformacji „łapiąc okazje" w zupełnie innych dziedzinach. Jednych i drugich łączy jedno: zazwyczaj mają wykształcenie inżynierskie. Czyli wykształcenie na wydziale zarządzania i marketingu nie było do niczego potrzebne, aby budować kapitalizm.

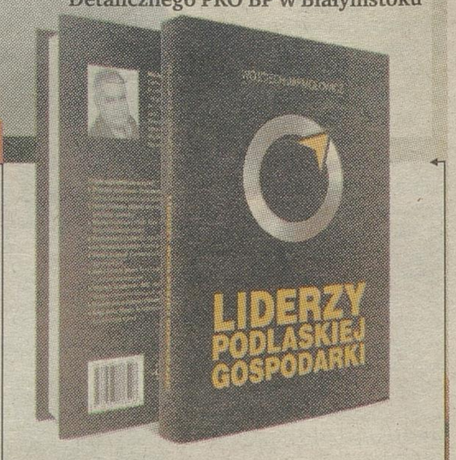
I jeszcze jedno – wszyscy bohaterowie tej książki podkreślają, że uczciwość i zaufanie opłaca się w biznesie. To dobry sygnał. A kolejny jest taki, że droga na szczyty w biznesie nie jest pasmem sukcesów, tylko permanentnym uczeniem się na błędach, które dają kolejne inspiracje.

Wojciech Tarasiuk,
dyrektor Regionalnego Oddziału Detalicznego PKO BP w Białymstoku

JUŻ W SPRZEDAŻY

Książkę można kupić w księgarniach Domu Książki oraz w Biurze Obsługi Klienta Kuriera Porannego i Gazety Współczesnej, ul. św. Mikołaja 1 (parter). Wydawca: ADMIS Sp. z o.o., patroni medialni: Kurier Poranny, Gazeta Współczesna.



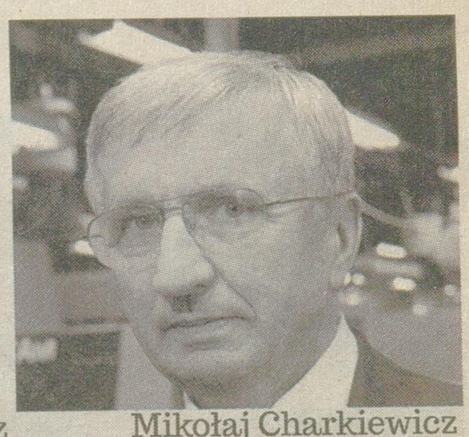


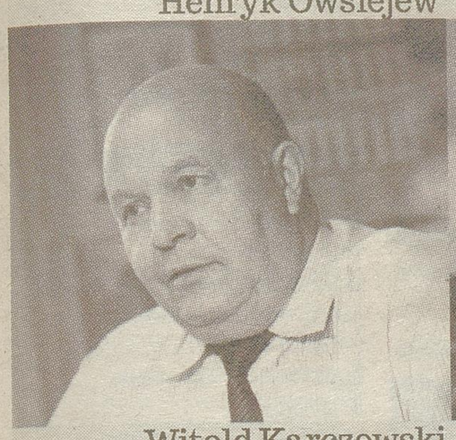

Henryk Owsiejew


Maciej Szumski


Zbigniew Gołąbiewski

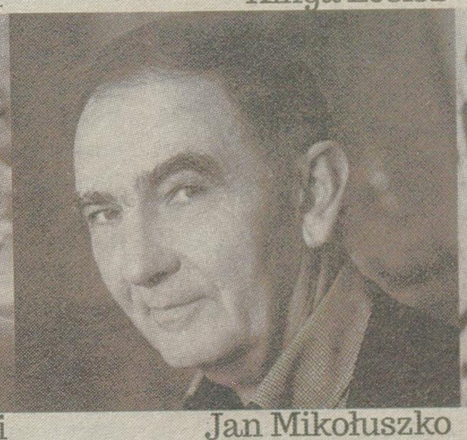

Kinga Lesisz


Mikołaj Charkiewicz


Witold Karczewski

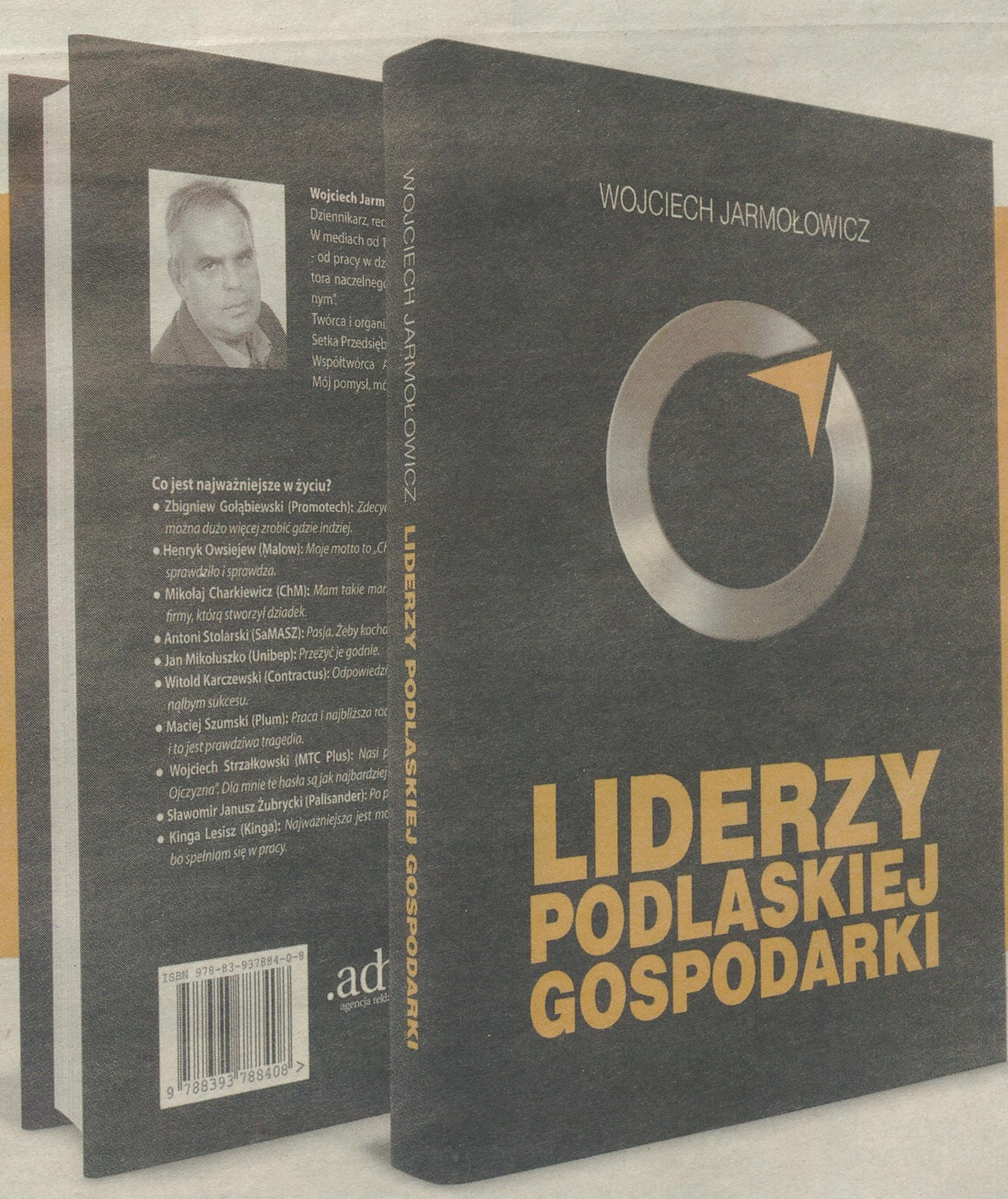

Wojciech Strzałkowski


Antoni Stolarski


Jan Mikołuszko


Sławomir Janusz Zubrycki

Książka do kupienia w księgarniach Domu Książki oraz w Biurze Ogłoszeń Kuriera Porannego i Gazety Współczesnej w Białymstoku, ul. Św. Mikołaja 1.



Patronat: kurier Poranny · GAZETA WSPÓŁCZESNA · Wydawca: .admis agencja reklamowa · Partner:



GAZETA WSPÓŁCZESNA

OGŁOSZENIA I REKLAMY PRZYJMUJĄ

Biuro Obsługi Klienta

Białystok, ul. św. Mikołaja 1, tel. 85 748 96 02, 748 96 03, fax 748 96 06 e-mail: *ogloszenia.bialystok@mediaregionalne.pl*
Kramik - bezpłatne ogłoszenia drobne tel. 85 748 74 48

Obsługa Agencji Reklamowych, tel. 85 748 74 33

Doradcy ds. klienta

Białystok, tel. 85 748 95 91 do 93, 748 95 97, 748 95 98, 748 74 44, tel./fax 748 74 40, 748 74 43 e-mail: *reklama.bialystok@mediaregionalne.pl*

Regionalne Biuro Obsługi Reklam

Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 65 lok. 3, tel./fax 85 730 34 90
Ełk, ul. Pułaskiego 24, tel./fax 87 610 85 05
Łomża, ul. Długa 6, tel. 86 216 64 64, fax 216 56 97
Suwałki, ul. Kościuszki 78A lok. 4, tel. 565 37 80, tel./fax 87 566 57 26

Agencje ogłoszeniowe

Augustów, ul. Wojska Polskiego 6/4, tel. 87 643 19 97 - Perfekt Nieruchomości
Augustów, ul. Żabia 3A, tel. 87 643 06 72 - Theo
Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 60, tel./fax 85 730 19 20 - Aba Plus Antoni Murawski
Hajnówka, ul. 3 Maja 45, tel./fax 85 682 46 03 682 33 77 - Sobex Nowy
Łomża, ul. Stary Rynek 13, tel. 86 216 74 44, fax 86 216 71 07 - TV Łomża
Mońki, ul. Dworcowa 6, tel. 85 716 21 91 - Kurier
Ostrów Mazowiecka, Pl. Księżnej Anny Mazowieckiej 6, tel. 29 642 80 34, 505-233-744 - ARIUH „Dylewski"
Sokółka, os. Centrum 21, tel. 85 711 25 28 Biuro Usług Doradczych
Wysokie Mazowieckie, ul. Długa 22, tel./fax 86 275 24 08 Vidking
Zambrów, ul. Wojska Polskiego 22, tel./fax 86 271 25 25 Globtour

SMSowo KOMFORTowo

ZLEĆ OGŁOSZENIE DROBNE DO: GAZETA WSPÓŁCZESNA

Jak zlecić ogłoszenie?

– Wpisz w telefonie komórkowym dowolnej sieci SMS-a z treścią ogłoszenia. Zacznij od podania kodu wsp i po kropce numeru rubryki, w której ma się znaleźć ogłoszenie, np. 01, a dalej - po odstępie (spacji) - jego treść. Całość powinna wyglądać np. tak:
wsp.01 opiekunke do dziecka tel. 123456

– Wyślij SMS-a z treścią ogłoszenia pod numer:
7936 - cena: 11,07 zł brutto - ogłoszenie standardowe.
71455 - cena: 17,22 zł brutto - ogłoszenie w kontrze.

– Otrzymasz potwierdzenie przyjęcia ogłoszenia z naszego Biura Ogłoszeń, które sprawdzi czy jest ono zgodne z zasadami określonymi w regulaminie przyjmowania ogłoszeń.
– Twoje ogłoszenie znajdzie się w Gazecie Współczesnej w najbliższym możliwym terminie.
– Maksymalna długość ogłoszenia (wraz ze spacjami i interpunkcją) to 130 znaków.
– Regulamin wysyłania i publikowania ogłoszeń przez SMS dostępny jest na stronie internetowej: www.wspolczesna.pl



Wyślij ogłoszenie SMS'em

Wykaz rubryk - ogłoszeń SMS do Gazety Współczesnej

01 Praca/Zatrudnię
02 Praca/Szukam pracy
03 Automoto/Kupię
04 Automoto/Sprzedam
05 Automoto/Części
06 Automoto/Inne
07 Nauka
08 Nieruchomości/Sprzedam
09 Nieruchomości/Kupię
10 Nieruchomości/Poszukuję
11 Nieruchomości/Zamienię
12 Nieruchomości/Wynajmę
13 Nieruchomości/Stancje
14 Komputery
15 Turystyka
16 Zwierzęta
17 Biznes
18 Rolnictwo/Sprzedam
19 Rolnictwo/Kupię
20 Różne/sprzedam
21 Różne /kupię
22 Różne/inne
23 Maszyny urządzenia
24 Materiały budowlane
25 Życzenia
26 Zakupy
27 Zdrowie
28 Usługi

AUTOMOTO

CZĘŚCI

❑ **SPRZEDAM**

HURTOWNIA opon i felg z Niemiec. Sprzedaż hurtowa tel. 505-151-701
OPEL -sklep Krucza 7, tel. (85)745-30-23.
OPONY zimowe, felgi - najtaniej !!! 698-195-597.

KUPIĘ

AUTA całe, do kasacji, naprawy, odbiór, tel. 503-163-134.
AUTOKOMIS, SZYBKI skup do 50.000 zł., tel. 500-008-130
KAŻDĄ starą Toyotę, busy japońskie 500100099

SPRZEDAM

SEAT IBIZA, 1.4TDI, 665-268-999.
TOYOTA Corolla,1.4, D4D, 2010r, krajowy, po liftingu, 602-730-016.

BIURO OBSŁUGI KLIENTA przy ulicy Św. Mikołaja 1



tel. 85 748-96-02, 85 748-96-03
fax 85 748-96-06
ogloszenia.bialystok@mediaregionalne.pl

BIZNES

ALE SZYBKA GOTÓWKA – NAWET 7000 ZŁ! PROSTE ZASADY, BEZ ZBĘDNYCH FORMALNOŚCI. PROVIDENT: 600-400-295 (TARYFA WG OPŁAT OPERATORA).

KREDYTY/POŻYCZKI

***KREDYTY na oświadczenie do 90 tys. Akceptujemy: emerytura, renta, rolnictwo, działalność gospodarcza, umowa o prace i zlecenie. Bez ZUS, US, KRUS. 517-161-880**

ABSOLUTNIE atrakcyjna pożyczka 30-stka. Najniższe koszty, wypłata natychmiast, bez ograniczeń wiekowych również zajęcia komornicze. Daiglob Piechocka Sp.j Repertorium A3888/2011, tel. 600-700-304, 85/7333725.

BEZ zaświadczeń pożyczka 500 zł natychmiast całe województwo, tel. (85)732-30-22.
KREDYT do 200 tyś. Suwałki: 664-064-179.
KREDYTY do 200 tyś, tel. 728-836-686.

KREDYTY gotówkowe dla rolników, firm i osób indywidualnych. Akceptujemy różne źródła dochodu. Wysokie kwoty. Szybka decyzja. Białystok (85)742-13-21 Bielsk Podlaski (85)657-85-26.

KREDYTY, pożyczki, tel. 606-672-679.

POTRZEBUJESZ pieniędzy wejdź: www.daiglob.pl zakładka daiglob a-count

POŻYCZKA - całe województwo, tel. 668-681-841.

MATRYMONIALNE

BIURA MATRYMONIALNE

BIURO "Mariaż", 604-167-379, (85)675-13-15.

NAUKA

KURSY

AUTOMOBILKLUB - prawo jazdy. 85/732-76-85

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ

KUPIĘ ziemię minimum 4 hektary (w jednym kawałku) w promieniu 30km od Wysokiego Mazowieckiego. Telefon kontaktowy 664735939

SPRZEDAM

AUGUSTÓW centrum, 2-pok, 51m2 602-432-323
BEZPOŚREDNIO, B-stok, ul. Suraska, 60 m2 -2 pokoje i kuchnia, tel. 48 693 324 933
BLASZAKI garaże- tanio i solidnie, (85)730-18-00, 694-052-905.
BLASZAKI garaże tanio, transport montaż gratis, 506-900-520, (52)348-71-48, (41)263-27-42.
BLASZAKI solidne wzmocnione (85)874-53-66
BUDOWLANĄ, Choroszcz, 1350m2. 792-232-011
DOM w Ełku 110mkw. (87)610-28-59.
DZIAŁKA 7.5ha, nad jez.Orzyskim, linia brzegowa, możliwość odrolnienia. 608-452-972.
GARAŻE blaszane, bramy garażowe, kojce -dowóz, montaż gratis -cały kraj. 512-853-323; 85/733-60-26, 87/7351365, 86/225-23-11; 29/642-34-61 www.konstal-garaze.pl Raty!
GARAŻE blaszane-wzmocnione. Dowóz, montaż gratis-cały kraj Producent (85)7335211, 509038426 www.robstal.pl Raty
GARAŻE, blaszaki- tanio, tel. 505-126-033.
GMINNA Spółdzielnia "Samopomoc Chłopska" w Radziłowie woj. podlaskie sprzeda sklep w Słuczu wraz z działką 600 m2 oraz budynek biurowy, (86)273-60-16.

FABRYKA MEBLI
BODZIO
3-dniowy termin realizacji zamówień!


RABAT 20%
99,63 zł 79,70 zł
Narzuta sypialniana „Pantera"
2100 mm x 2320 mm


Sofa „Afrodyta"
rabat 20%
1100,00 zł
880 zł

System Grześ
RABAT -20% RABAT
582,47
466,-


kolor: orzech/wanilia

www.bodzio.pl
Kuchnia OLA
bordo (wysoki połysk)
RABAT -20%


2402,73 2126,-

Zapraszamy do salonów meblowych

Białystok ul. Antoniukowska 56, tel. 85/ 651 22 40
Białystok ul. Wasilkowska 30, tel. 85/ 675 58 81
Bielsk Podlaski ul.Mickiewicza 23, tel. 85/ 730 32 45
Ełk ul. Gdańska 40c, kom. 661 949 437
Giżycko ul. Olsztyńska 3e, tel. 87/ 428 23 97
Grajewo ul. Kaszarowa 40, kom. 661 949 501
Łapy ul. Główna 24, tel. 85/ 715 10 88
Łomża Aleja Legionów 91, kom. 661 949 521
Mrągowo ul. Wojska Polskiego 2, kom. 661 332 613
Olecko ul. Grunwaldzka 15, tel. 87/ 621 23 13
Ostrołęka ul. Sienkiewicza 32/2, tel. 29/ 760 36 50
Hajnówka ul. St.Batorego 7 kom. 661 332 625
Ostrów Maz. ul. Lubiejewska 48, tel. 29/ 74 54 911
Siemiatycze, ul. Kościuszki 1 kom. 661 332 688
Suwałki ul. Kościuszki 79, kom. 661 949 436
Zambrów ul. Białostocka 1a, tel. 86/ 276 01 82

R1663313K01

NOWY dom wolnostojący w Łomży osiedle nowopowstające przy ul.Modrzewiowej pow. domu 170 m2 + garaż dwa stanowiska, działka 630 m2. 509-600-557.
PIĘKNE, 58m2, Prowiantowa. 604-584-567
ZIEMIA rolna Ogródek pow.Pisz, 45ha. 608-452-942.
0,5 ha blisko B-stoku, tel. 662-988-694.
1/2 bliźniaka, ul. Merkurego, 696-977-773
35 m2 Kraszewskiego lub wynajmę, 696977773

POSZUKUJĘ

WEZMĘ w dzierżawę 1 - 3 ha, 508323186

STANCJE

POKÓJ dziewczynie, Leśna Dolina. (85)716-83-37

PRACA

ZATRUDNIĘ

ACUSTIC zatrudni osobę na stanowisko protetyka słuchu. Do składania aplikacji zapraszamy szczególnie Panów. praca.protetyk@o2.pl
011445A

BRUKARZY i pomocników. 602-77-66-69
BRYGADĘ do kostki na stałe. 602-776-669
DO pracy w barze, Łapy. 600-078-999.
KUCHARZA, kucharkę, tel. 608-454-290
MĘŻCZYZNĘ w gosp. rolnym, 692-528-312.
OPIEKUNKI Niemcy Aktivmed24 wymagany podstawy j.niemiecki Tel. 530-555-015
POSZUKUJEMY przewoźników do transportu międzynarodowego, głównie busy- blaszaki. Zapewniamy karty paliwowe. Mail: kontakt@slg24.pl. Tel. 515-033-120
STUDENTOM, (85)674-70-09, 728-132-839
W gospodarstwie rolnym Grajewo 798-719-891
ZATRUDNIĘ kierowcę C+E. 513-058-378

ROLNICTWO

KUPIĘ

****BYDŁO,** maciory, knury kupię. Faktura, wyrejestrowanie, tel. 663-041-519.
BYDŁO, MACIORY, KNURY W KAŻDEJ KONDYCJI RZEŹNEJ. CAŁE PODLASIE, TEL. 731-038-424.

KAŻDE zboże, rzepak, kukurydzę, bobik, łubin, groch, grykę -kupię. 609-521-837.
0032556

KNURY kupię, tel. (85)685-22-45, 694-933-680.
KROWY jałówki, byki odbiór z gospodarstwa, płatność gotówką lub przelewem, Przedstawiciel terenowy Ubojni Bartek, 692-842-655, 600-295-915
KUPIĘ ziemniaki 518-833-129
PRASĘ belującą kupię, tel. 604-104-335.
ROLNICZEPOZYCZKI.PL
SKUP koni oraz bydła rzeźnego. 603-651-516.

SPRZEDAM

BYCZKI MIĘSNE, CIELĘTA, SPRZEDAM, BYKPOL 534-281-961, 605-887-080, WWW.BYKPOL.PL
000924A

DOJARNIE rurociągowe Westfalia nowe i używane, schładzalniki mleka- montaż, zamiana, atesty, raty. (87)423-48-77, 603-860-885.

JAŁOWICE cielne hodowlane w ciągłej sprzedaży na bazie w Krasowie Wielkim 8 koło Szepietowa, tel./fax: (86)476-16-91, tel/fax:(65)573-86-31, tel. (65)572-73-36.
010452A

JAŁÓWKI LM, zacielone, odsadki. 666-890-265.

PŁUGI Kverneland 4-skibowe, 16; 3-skibowy Wario, obrotowy, tel. 503-155-816.
0001023A

ROL-MIX oferuje jałowice hodowlane z dolewem HF. Dowóz zwierząt do odbiorcy. 602-731-229, (61)437-75-27.

SIANOKISZONKĘ (koniczyna +trawa) zbiór 2013, z dowozem sprzedam. 609-521-837.
0020568

SPRAWDZONE Polskie nawozy. Polecamy! Poli-K-8 - 8% (N), 25% (P), 24% (K), 9% (S), 17% (MgO), 10% (CaO) + MIKRO Cena: 1660 zł, Poli-Z -6 - 6% (N), 17% (P), 21% (K),10% (MgO), 9% (S) +MIKRO. Cena:1770,- 12% - 1840zł. 502-281-204
011202A

SPRZEDAM rozrzutnik Forstchritt 10 t, ciągnik C363 P sprawne tel. 606882146.

SPRZEDAM ziemię rolną w jednym kawałku o pow. 6,7 ha, klasa 3 w miejscowości Piętki Grężki woj. Podlaskie. Kontakt: Andrzej Piętka 601251476.

500 MASZYN ZE SZWECJI UŻYWANYCH. KOMBAJNY ZBOŻOWE RÓŻNE 30 SZT. URSUSY, ZETORY, PŁUGI: KVERNELAND, OVERUM, TALERZÓWKI, AGREGATY, ŻMIJKI, GRUBERY, WAŁY, PRZETRZĄSARKI. BARDZO NISKIE OPROC. 0,6% M-C. PRZASNYSZ, 692-999-007.
000018A

RÓŻNE

KUPIĘ

***AUTA** na złom, złom, odbiorę. 508-127-829
BRZOZA, dąb, grab, olcha, jesion, 661-921-290.
KUPIĘ choinki -duże ilości, tel. 793-703-660.
KUPIĘ drewno papierówka, 728-998-381.
SOSNĘ, świerk, brzozę olchę dąb 608713032
TOPOLE, osikę, tel. 605-54-54-65.

SPRZEDAM

DREWNO kominkowe, tel. 609-252-236.
OPAŁ pocięty z dowozem od 120zł 694-42-66-65

TURYSTYKA

BELGIA Holandia czw. śr., pt. 502-701-966,
HOLANDIA, Belgia: piątek, wtorek 518-349-303
LONDYN -osoby, paczki pod adres 530-048-854,
PIĄTEK: Londyn Luton Bedford 502-222-875

USŁUGI

ANTENY

ANTENY- serwis montaż Tanio 515411230

AUTOMOTO

AUTOHOLOWANIE busy, maszyny.604359907
AUTOHOLOWANIE osobowe, ciężarowe do 10t. 504-974-277, tel. 504-974-277.

BUDOWA, REMONT

ADAPTACJE, docieplenia poddaszy, remonty, łazienki, Suwalki, okolice, 510-412-369.
ALUMINIOWE zabudowy balkonów, żaluzje, rolety dekoracyjne i antywłamaniowe, markizy, plisy, moskitiery. Zwierzyniecka 3, www.skarbiec.tiu.pl, 85/744 45 51
DOCIEPLENIA budynków, solidnie 504-854-831
DOMY, obory, remonty, koparka. 600-506-507.
KLINKIER, fundamenty, siatka. 600-220-366,
MALOWANIE szpachlowanie, tynki 665-063-930
POLBRUK, tanio, solidnie. 506-920-373.
PROJEKTY, obory, kurniki, garaże. 606-205-923
REMONTY kompleksowo, elewacje 516-035-439
SCHODY, drzwi, okna, oranżerie, 604-429-715
STUDNIA, pompy ciepła, tel. 604-651-727.
STUDNIE pompy ciepła, tanio. 600-772-149
STUDNIE wiercone -solidnie! 504-320-592.
SZPACHLOWANIE, malowanie. 696-552-119,
TYNKI gipsowe, cem-wap. 602-326-810.

CYKLINOWANIE

BEZPYŁOWE- tanio, solidnie, tel. 500-55-15-15.
CYKLINOWANIE, montaż, renowacja podłóg, schodów, tarasów drewnianych. 518-437-833.

CZYSZCZENIE DYWANÓW

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki, żaluzji, Odbieramy odwozimy,607-149-302, 85/7326062

DACHY

DACHY - Krycie ! Najtaniej !!! tel: 604-590-996
DACHY, więźby, krycie. tel. 509-524-707.
KRYCIE dachów -tanio, tel. 602-333-644.
KRYCIE papą solidnie, tanio. Vat. 516-321-649.
KRYCIE, więźba, budowa poddaszy. Elewacje, ocieplenie domów. Suwałki, ok. 501-564-471.
WIĘŹBY, skomplikowane krycie. 602-777-760.

HYDRAULICZNE

HYDRAULIK solidnie 85/7419382; 668-18-36-66
HYDRAULIKA kompleksowo VAT, 602-720-628.

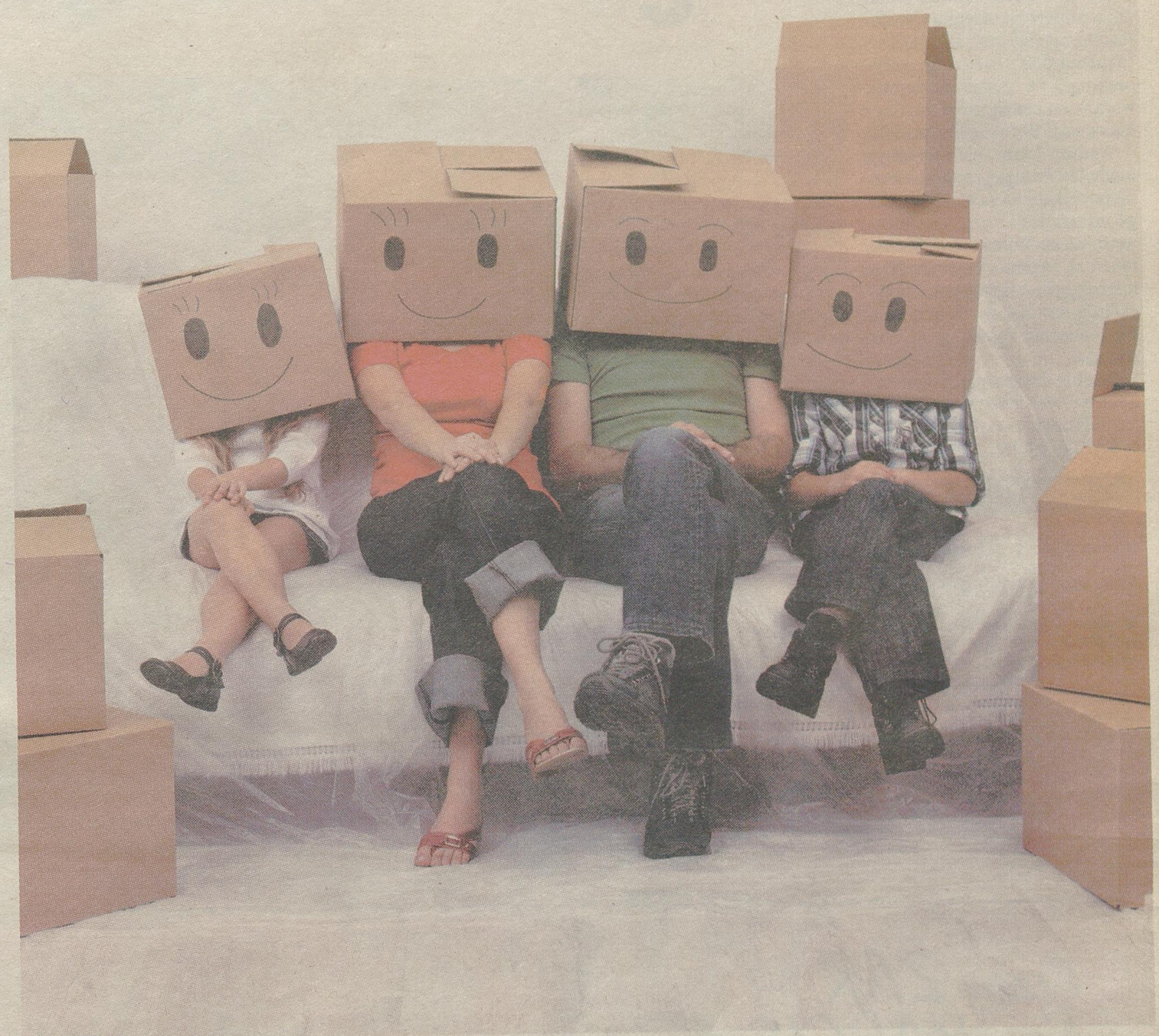
MEBLE

MEBLE na wymiar. Imex 85/675-01-90.

NAPRAWA RTV

NAPRAWA LCD i RTV 602-120-966, 85/6617-631.

Marzenia o własnych, czterech ścianach?



Apartamenty Tysiąclecia
spełniamy marzenia

B2715013W01C

Rogowski DEVELOPMENT

Dział Sprzedaży Mieszkań: Białystok, ul. Legionowa 28/202
tel.: (85) 749 99 09 fax: (85) 749 99 02, **www.rogowskidevelopment.pl**

OKNA I DRZWI

OKNA, drzwi -najniższe ceny. Profesjonalny montaż. Sprawdź! 85/746-14-46, 602488413,

PRZEPROWADZKI

TRANSPORT, przeprowadzki, tel. 693-433-543.

ROLNICTWO

ZBIÓR kukurydzy - ziarno, kiszonka oraz inne usługi rolnicze Ciochanowski Dariusz, 502-470-880.
011455A

ŚLUSARSKIE

KOWALSTWO, balustrady, inne. 85/7419-656

TYNKARSKIE

TYNKI agregatem, Suwałki, ok. 510-412-369.
TYNKI tradycyjne agregatem, 784-998-940.
TYNKI, szpachlowanie, malowanie, 504-443-259.

ZLECĘ WYKONANIE

POSZUKUJĘ FIRMY Z KRUSZARKĄ DO WYBURZENIA BUDYNKU W GM. MILEJCZYCE K/SIEMIATYCZ TEL. 601 915 602.

INNE

NAGROBKI granitowe, niskie ceny - wolne terminy Boguszewo 7. 601-924-904.
0035114

SCHODY, parkiety, narbutt.pl. 85-833-17-01

ZDROWIE

GINEKOLOG

*GINEKOLOG A-Z. Dyskretnie, profesjonalnie, tel. 501-618-794.
0003304

A-Z Ginekolog 503-339-116.
A-Z Ginekolog Tanio 502-865-184.

PSYCHIATRA

ALKOHOLOWE odtrucia, esperal, psychiatria. VIRTUS, Antoniuk Fabryczny 10, (85)661-53-33.
0102232A

ODTRUCIA alkoholowe, esperal, niskie ceny , ul. Kujawska 53/1 tel. 668171619.

INNE

LARYNGOLOGIA dla dorosłych, Bema 2, pokój 134, bez kolejki, bez skierowań, 85/74-26-027.

ZWIERZĘTA

BUDA ocieplona z szalówki 280 zł tel 531-877-372 Białystok.
KURY Zielononóżki Kuropatwiane sprzedam 2,5 letnie. Cena 27 zł/szt. Sobolewo k/Białegostoku. kom. 668008881.

Szczere wyrazy współczucia
z powodu śmierci
MAMY
Prezesowi
WITOLDOWI DAWIDOWSKIEMU
oraz CAŁEJ RODZINIE

składa
Zarząd, Pracownicy i Działacze
Podlaskiego Związku Piłki Nożnej

Piłka nożna >>

„Lewy" zimą w Realu...

Hiszpański dziennik "As" ustalił, że Robert Lewandowski jest kluczowym zawodnikiem na liście życzeń prezesa Realu Madryt. Polak miałby zastąpić w nim zimą Karima Benzemę.

W swoim czwartkowym wydaniu madrycka gazeta zasugerowała, że Robert Lewandowski już w zimowym okienku transferowym mógłby stać się graczem "Królewskich". Dziennik przypomniał, że polski napastnik w styczniu będzie mógł swobodnie opuścić Borussię Dortmund.

Według "Asa" kierownictwo Realu jest bardziej zainteresowane pozyskaniem Lewandowskiego niż władze i kadra szkoleniowa Bayernu Monachium. Gazeta twierdzi, że trener mistrzów Niemiec Pep Guardiola nie jest przychylnie nastawiony do pomysłu sprowadzenia Polaka na Allianz Arenę.

Według hiszpańskich komentatorów Real może pozyskać zimą polskiego napastnika za kwotę 10-12 mln euro. **(PAP)**

Lotto

Losowania z 9 października

Kaskada: 3, 6, 7, 8, 9, 11, 15, 19, 20, 22, 23, 24.
Joker: 11 **Cztery liczby ze zbioru 50 liczb:** 3, 6, 22, 33.
Multi Multi (godz. 14): 8, 9, 10, 12, 17, 20, 30, 31, 33, 36, 45, 48, 51, 57, 58, 60, 61, 69, 77, 80 **Plus:** 77.
Multi Multi (godz. 21.40): 1, 3, 6, 15, 19, 20, 21, 24, 25, 33, 50, 51, 60, 65, 67, 71, 75, 76, 79, 80 **Plus:** 6.

Piłka nożna >> Eliminacje Młodzieżowych Mistrzostw Europy

Biało-czerwoni żądni rewanżu

PAP
sport@wspolczesna.pl

Trener reprezentacji do lat 21 Marcin Dorna zapowiada, że w sobotę jego podopieczni zrewanżują się Szwedom za wyjazdową porażkę 1:3. Czwarte spotkanie polskich piłkarzy w eliminacjach młodzieżowych mistrzostw Europy odbędzie się na stadionie Cracovii.

„Pałamy żądzą rewanżu za to co się stało w Malmoe" – powiedział Dorna.

Przed sobotnim spotkaniem w jego kadrze doszło do sporych zawirowań. Ze względu na urazy nie zagrają Mateusz Lewandowski (Pogoń Szczecin) i Kacper Przybyłko (FC Koeln). Zamiast nich powołanie otrzymali Daniel Dziwniel (Ruch Chorzów) i Sebastian Steblecki (Cracovia).

Z kolei Arkadiusz Milik (FC Augsburg) do czwartku nie trenował z drużyną młodzieżową, która od kilku dni przebywa na zgrupowaniu w Krakowie. Ćwiczył z pierwszą reprezentacją Polski, ale ostatecznie nie pojechał na Ukrainę.

Były piłkarz reprezentacji Polski (39 występów) Andrzej Juskowiak uważa, że wynik sobotniego pojedynku ze Szwecją będzie miał kluczowe znaczenie dla dalszych losów walki biało-czerwonych w eliminacjach do MME w 2015 r.

„Wynik spotkania w Malmoe nie odzwierciedla jego przebiegu. Na początku stworzyliśmy sobie dwie świetne okazje, których nie wykorzystaliśmy. Potem prowadziliśmy 1:0, ale nie umieliśmy utrzymać korzystnego wyniku do końca. Sądzę, że w Krakowie nie popełnimy tego błędu. Jeśli chcemy awansować do finałów, musimy sobotni mecz wygrać" – powiedział były napastnik Lecha Poznań, Sportingu Lizbona czy VfL Wolfsburg, który pełni rolę ambasadora kadry do lat 21.



W. Wojtkielewicz

W kadrze młodzieżowej reprezentacji Polski na mecz ze Szwecją znalazł się jeden piłkarz z Jagiellonii Białystok: Jan Pawłowski

1. Polska	**3**	**6**	**6-4**
2. Turcja	3	4	7-5
3. Szwecja	2	4	5-3
4. Grecja	1	3	5-0
5. Malta	3	0	0-11

Dotychczasowe mecze::
6 czerwca 2013: Polska - Malta 2:0
13 sierpnia: Polska - Turcja 3:1
5 września: Turcja - Malta 4:0
6 września: Szwecja - Polska 3:1
10 września: Grecja - Malta 5:0, Turcja - Szwecja 2:2

promocja



GAZETA WSPÓŁCZESNA

Wydawca: Media Regionalne Spółka z o.o. 00-838 Warszawa, ul. Prosta 51. **Redakcja:** 15-419, Białystok, ul. św. Mikołaja 1; **Dyrektor Zarządzający Oddziału:** Krzysztof Paliński; **Redaktor Naczelny:** Konrad Kruszewski - tel. 85 748 74 00, fax 85 748 74 01; **Sekretariat Redakcji** - tel. 85 748 74 74; **Dział Sportowy** - tel. 85 748 74 80; **Dział Magazynu** - tel. 85 748 74 58. **Biuro Reklam i Ogłoszeń** - tel. 85 748 96 02; **KRAMIK** - tel. 85 748 74 48; **Przedstawiciele Handlowi** - tel. 85 748 74 41.
ODDZIAŁY REDAKCJI: Bielsk Podlaski tel./fax 85 730 67 86; **SUWAŁKI** ul. Kościuszki 78a lok.4, 16-400, tel./fax 87 566 30 00, 87 566 75 70, biuro ogłoszeń - tel./fax 87 566 57 26; **ŁOMŻA** ul. Długa 6, 18-400, tel. 86 216 78 99, 86 215 10 25, biuro ogłoszeń - tel/fax. 86 216 56 97; **EŁK** ul. Pułaskiego 24, 19-300,tel. 87 621 59 16, 87 621 08 05, fax 87 610 85 05, biuro ogłoszeń - tel. 87 610 85 05.
Druk: Drukarnia w Ignatkach, Ignatki 40/2, 16-001 Kleosin.
Prenumeratę przyjmują „RUCH" SA (Białystok, Ełk, Łomża, Ostrołęka), Urzędy Pocztowe oraz listonosze do 20. każdego miesiąca; informacje: Dział Kolportażu - tel./fax 85 748 74 24.
Nr indeksu 350133. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Na podstawie art. 25 ust. 1 pkt 1 b ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych Media Regionalne Sp. z o.o. zastrzega, że dalsze rozpowszechnianie materiałów opublikowanych w „Gazecie Współczesnej" jest zabronione bez zgody Wydawcy.

Relaks na sportowo

PIŁKA NOŻNA
Mecz towarzyski. Jagiellonia Białystok – Żaligiris Wilno (sobota, godz. 15 na Stadionie Miejskim w Białymstok).
II liga. Olimpia Zambrów – Pogoń Siedlce (sobota, godz. 15 na stadionie przy ul. Zjazd w Łomży).
III liga
Sobota. Wissa Szczuczyn – Huragan Morąg (15), Płomień Ełk – Jagiellonia II Białystok (15), Znicz Biała Piska – Tur Bielsk Podlaski (15), Barkas Tolkmicko – ŁKS 1926 Łomża (15), Promień Mońki – Motor Lubawa (14), Start Działdowo – Granica Ketrzyn (15), Sokół Ostróda – Warmia Grajewo (18).
Niedziela. Dąb Dąbrowa Białostocka – MKS Korsze (14), LZS Narewka – Mragowia Mrągowo (14).
IV liga
Sobota. Piast Białystok – Cresovia Siemiatycze (11), KS Wasilków – Pogoń Łapy (15), Magnat Juchnowiec Kościelny – MKS Mielnik (18), Sparta Augustów – KS Śniadowo (15).
Niedziela. Sokół Sokółka – Puszcza Hajnówka (15), Orzeł Kolno – Sparta 1951 Szepietowo (15), KS Michałowo – Gryf Gródek (13), Hetman Tykocin – Hetman Białystok (15).
Klasa okręgowa
Sobota. Pomorzanka Sejny – Włókniarz Białystok (14), Polonia Raczki – Sudovia Szudziałowo (15.30).
Niedziela. Ruch Wysokie Mazowieckie – Rudnia Zabłudów (15), Orlęta Czyżew – Victoria Jedwabne (14), Krypnianka Krypno – Biebrza Goniądz (14), Korona Dobrzyniewo Duże – Forty Piątnica (12), Iskra Narew – Gieret Giby (15).
Klasa „A"
Grupa I. BKS Jagiellonia Białystok – Bocian Bocki (n. 14 na MOSP-ie), Tur II Bielsk Podlaski – Ciechanowiec (n. 15), Puszcza II Hajnówka – Husar Nurzec (n. 14), Pionier Brańsk – Iskra Wyszki (n. 13), Orzeł Kleszczele – Kolejarz Czeremcha (n. 15).
Grupa II. Grab Janówka – Jasion Jasionówka (n. 13), Skra Wizna – Wissa II Szczuczyn (n. 15.30), Rospuda Filipów – Orzeł Tykocin (n. 14), Pogranicze Kuźnica – Podlasiak Knyszyn (n. 15).
Grupa III. Pasja Kleosin – KS Sokoły (n. 15 w Juchnowcu), UM Krynki – KS Studzianki (n. 14), Supraślanka Supraśl – Narew Choroszcz (s. 14).

SIATKÓWKA
I liga mężczyzn. Ślepsk Suwałki – Avia Świdnik (sobota, godz. 17 w hali OSiR w Suwałkach).
II liga mężczyzn. SKS Hajnówka – AZS UWM II Olsztyn (sobota, godz. 17 w hali LO z DNJB).
II liga kobiet: UKS Jedynka PWSIP Łomża – Victoria Lubliniec (sobota godz. 16, sala PG 1 ul. Reymonta w Łomży).

PIŁKA RĘCZNA
II liga mężczyzn. Szczypiorniak Dąbrowa Białostocka – Pabiks Pabianice (sobota, godz. 18 w hali ZS przy ul. Tysiąclecia PP).

KOSZYKÓWKA
III liga mężczyzn. Żubry Białystok – MKS Ochota Warszawa (sobota, godz. 17 w hali VI LO przy ul. Warszawskiej w Białymstoku)
Eliminacje MP juniorek. Gimbasket 15 Białystok – SKS 12 Warszawa (niedziela, godz. 11 w hali ZSRol na Dojlidach).

SZACHY
2. runda XIX edycji Białostockiej Ligi Szkolnej (sobota i niedziela, godz. 10 w 1 ZSI Nr 1 Białystok przy ul. Łagodnej 10).
PETANQUE
Turniej zakończenia sezonu (sobota – dublety, niedziela – singliści, godz. 9.30 na buldoromach Gospodarstwa Agroturystycznego Giby 15d)
MIKROLOTY
XIV Mikrolotowe Mistrzostwa Woj. Podlaskiego „Kontakty" 2013 (sobota od godz. 13, niedziela od godz. 10, nadnarwiańskie błonie między mostami). **(mark)**

Piłka nożna >> Olimpia gra z wiceliderem, Wigry jadą do outsidera

Rywali dzieli przepaść w tabeli

Obaj nasi drugoligowcy liczą na przełamanie po ostatnich porażkach.

Wojciech Drażba
sport@wspolczesna.pl

Szczególnie trudne zadanie czeka zambrowian, którzy dochodzą do siebie po czterech przegranych z rzędu. Na stadionie w Łomży podejmą Pogoń Siedlce, w której nie brakuje doświadczonych, ogranych w ekstraklasie, a nawet w reprezentacji zawodników.

– Z jednym z nich, Mariuszem Dzienisem długo grałem w Jagiellonii – mówi Krzysztof Zalewski, trener Olimpii. – Siłą rywala jest ofensywa, w której rej wodzą Adam Czerkas i Bartosz Tarachulski, ale my mamy dobrą obronę i wierzę, że w sobotę sobie poradzimy.

Szkoleniowiec mocno liczy na Michała Kuczałka, którego powrót po kontuzji powinien zrekompensować brak pauzującego za kartki Łukasza Grzybowskiego. Ma nadzieję, że rozgrywający pomoże kolegom przełamać strzelecką niemoc, przez którą Olimpia, mimo niezłej gry, ciągle traci punkty.

Podrażnione porażką ze Stalą Stalowa Wola i utratą pozycji lidera Wigry chcą za wszelka cenę wygrać z ostatnią w tabeli Garbarnią. Do Krakowa wyruszają jako jedyny w stawce zespół niepokonany na wyjeździe.

– Garbarnia gra lepiej niż wskazuje na to jej pozycja – uważa Donatas Vencevicius, trener suwalczan. – Absolutnie nie można jej zlekceważyć.

Biało-niebiescy wystąpią w sobotę pod Wawelem w silniejszym, niż dotąd, składzie. Zabraknie wśród nich jedynie pauzującego za kartki Tomasza Tuttasa.


Fot. W. Drażba

Gracze Olimpii (niebieskie stroje) spróbują w Łomży odbić się od dołu tabeli, a biało-niebiescy z Suwałk utrzymać miejsce w ścisłej czołówce

1. Stal St. W.	11	21	16-10
2. Pogoń	11	19	23-18
3. Wigry	**11**	**19**	**19-14**
4. Olimpia E.	11	18	12-9
5. Wisła	11	18	15-14
6. Stal Rz.	11	17	11-10
7. Pelikan	11	17	20-13
8. Siarka	11	17	13-11
9. Znicz	11	15	14-12
10. Motor	11	15	21-19
11. Stal M.	11	15	17-16
12. Limanovia	11	14	11-17
13. Legionovia	11	13	17-19
14. Świt	11	13	11-15
15. Concordia	11	13	8-14
16. Radomiak	11	12	19-16
17. Olimpia Z.	**11**	**11**	**9-13**
18. Garbarnia	11	7	6-22

Program 12. kolejki (12-13 października):
Pelikan Łowicz – Motor Lublin, Wisła Puławy – Limanovia Limanowa, Stal Mielec – Radomiak Radom, Olimpia Elbląg – Świt Nowy Dwór Mazowiecki, Znicz Pruszków – Stal Rzeszów, Legionovia Legionowo – Concordia Elbląg, Olimpia Zambrów – Pogoń Siedlce (sobota, godz. 15 w Łomży), Stal Stalowa Wola – Siarka Tarnobrzeg, Garbarnia Kraków – Wigry Suwałki (12.10, 18:00).

Na boiskach II ligi

▲ **SIATKÓWKA.** – Najbliższy tydzień pokaże nam o co możemy w tym sezonie powalczyć – mówi trener SKS-u Hajnówka, Jerzy Nowik. W sobotę jego zespół czeka pierwszy mecz u siebie w bieżących rozgrywkach II ligi siatkarzy, a przeciwnikiem będzie niepokonany do tej pory AZS UWM II Olsztyn. Później, w środę SKS stoczy bój w Warszawie z MOS-em wola, a za tydzień zagra derby z Centrum Augustów w Hajnówce. Z kolei augustowianie, prowadzący w tabeli grupy czwartej bez straty seta, w najbliższą sobotę spotkają się na wyjeździe ze Stoczniowcem Gdańsk. O przeciwniku wiadomo niewiele, w poprzedniej kolejce po tie-breaku uległ u siebie wspomnianej ekipie z Olsztyna W Łomży zagrają natomiast siatkarki Jedynki, a ich rywalem będzie Victoria Lubliniec.

▲ **KOSZYKÓWKA** Bez kontuzjowanego Macieja Szczurewskiego zagrają koszykarze Tura Bielsk Podlaski z beniaminkiem drugiej ligi AZS AWF Kraków. – Szczurewski ma kontuzję kolana. Wciąż trwają badania. Mamy nadzieję, że nie jest to poważny uraz, który może wyeliminować go nawet z całego sezonu – mówi drugi trener drużyny Aleksy Olesiuk. Do Krakowa (mecz odbędzie się w sobotę o godz. 17) pojedzie już nieobecny na pierwszym meczu Mirosław Wysocki. Być może też zagra Kamil Zakrzewski, który uskarżał się na bóle nogi. W pierwszych spotkaniach Tur pokonał Pułaskiego Warka 74:72, a AZS AWF przegrał na wyjeździe z SKK Siedlce 61:79.

▲ **PIŁKA RĘCZNA** Po raz drugi na własnym boisku zagrają piłkarze ręczni Szczypiorniaka Dąbrowa Białostocka. W sobotę o godz. 18 podejmą Pabiks Pabianice. – Nie układa nam się początek sezonu, ale mamy wyjątkowo trudnych rywali. Nie inaczej będzie i teraz. Pabiks to czołówka ligi – mówi trener Wojciech Andrukiewicz. **(milk, mark)**

Siatkówka >> Ślepsk gości rewelacyjnego beniaminka

Czują się naprawdę mocni

Sobotnie spotkanie Ślepska z Avią Świdnik zapowiada się na największą atrakcję drugiej kolejki spotkań I ligi. Na inaugurację oba zespoły wygrały niezwykle trudne mecze.

– Świdniczanie, którzy po dwóch latach wrócili na zaplecze PlusLigi, sprawili megasensację pokonując pretendujący do awansu MKS Będzin – przekonuje Wojciech Winnik, kapitan Ślepska. – Wierzę, że nasz trener dokładnie przeanalizuje grę beniaminka i znajdzie receptę na sukces.

Goście liczą zaś na to, że rozpracować biało-niebieskich pomoże im Jakub Peszko, przyjmujący który poprzedni sezon spędził w Suwałkach. Po awansie, Avię wzmocnili ponadto Kacper Gonciarz, wcześniej rozgrywający Czarnych Radom i libero Tomasz Głód, niegdyś ocierający się o reprezentację Polski.

– Już w sparingach z zespołami z ekstraklasy pokazaliśmy, że jesteśmy mocni, a udowodniliśmy to wyjazdowym zwycięstwem nad Stalą Nysa – mówi Winnik. – Zrobimy wszystko, żeby inauguracja sezonu przed własną publicznością wypadła nader okazale.


W. Drażba

Wojciech Winnik (w ataku) zmaga się z grypą, ale przekonuje, że zagra przeciwko Avii

Kapitana biało-niebieskich dopadła grypa, ale wierzy, że w sobotę będzie mógł pomóc kolegom. Mocno zależy mu na tym, by australijski rozgrywający Benjamin Bell i rosyjski przyjmujący Dmitrij Skorij mogli pochwalić się udanymi debiutami w suwalskim zespole.

Skorij ćwiczy z drużyną od początku przygotowań, a Australijczyk odbył z nią tylko kilka treningów. Najprawdopodobniej trener Piotr Poskrobko nie zdecyduje się go wystawić w wyjściowej szóstce. **(wdr)**

GW sport
www.wspolczesna.pl

Przedostatnia w tabeli II ligi Olimpia Zambrów podejmie wicelidera, Pogoń Siedlce. **Str. 15**



ISSN 0137-9488

Piłka nożna >> W Charkowie Polska gra mecz ostatniej szansy

Boruc może dokonać cudu

Zaskakujący, udany powrót Mariusza Lewandowskiego, natchniona dyspozycja Artura Boruca, a może genialny dzień dwójki z Dortmundu? Musi zdarzyć się coś niezwykłego, by Polacy wygrali w piątek z Ukrainą.

Miłosz Karbowski, PAP
mkarbowski@wspolczesna.pl

Tylko zwycięstwo przedłuży szanse na wyjazd na mistrzostwa świata do Brazylii. Ukraina to niby nie potentat, ale biorąc pod uwagę ostatnie wyniki i dyspozycję obu reprezentacji, gospodarze są zdecydowanym faworytem konfrontacji w Charkowie.

Brnovic: Ukraina straci punkty

W sukces Polaków wierzą... niekoniecznie Polacy. Trener reprezentacji Czarnogóry Branko Brnovic, wypalił: – Remis mojego zespołu z Anglią byłby bardzo korzystny, bo Ukraina straci punkty z Polską.

To musi być komplet punktów zdobyty przez biało-czerwonych. Potem trzeba to powtórzyć we wtorek na Wembley.

– Skupiamy się na razie na Ukrainie. Mam nadzieję, że właśnie teraz zagramy dwa dobre mecze i przede wszystkim zdobędziemy punkty. Argumentów jest wiele. Każdy piłkarz, który przyjechał na zgrupowanie, to bardzo dobry fachowiec. Pozostaje tylko kwestia zgrania się. Obyśmy w końcu udowodnili wszystkim, że potrafimy grać także w obronie – mówił Artur Boruc.

Bramkarz Southampton jest w życiowej formie. W Premiership dokonuje cudów. Angielskie media zapowiadają nawet, że



PAP

Artur Boruc w angielskiej Premiership dokonuje w bramce cudów. Będziemy ich potrzebowali, by przedłużyć nadzieje na awans do mistrzostw świata. Ukraina to faworyt meczu z Polską.

Cytat dnia

> Tomasz Frankowski
były napastnik kadry i Jagiellonii



Mariusz Lewandowski może zagrać w podstawowym składzie. Przypuszczam, że z takim zamiarem został powołany. Nie sądzę, że selekcjoner sięgnął po tego doświadczonego zawodnika po to, by był rezerwowym i tylko ze względu na jego świetną znajomość rywali.

15 października może zagrać na Wembley tak, jak w 1973 roku Jan Tomaszewski.

Remis nikomu nie pasuje

Nie wiadomo, czy biało-czerwonych do bitwy w Charkowie nie poprowadzi inny doświadczony piłkarz, Mariusz Lewandowski. Powołanie 34-latka było sensacją.

– Piłkarze ukraińscy są od dłuższego czasu pewni siebie. Nie wszystko im wychodzi, ale mają o sobie dość wysokie mniemanie, bo grają w dobrych klubach i nie opuszczają swojego kraju. Jak będzie w piątek? Trzeba zrobić wszystko, żeby im te humory popsuć – mówi pomocnik ukraińskiego klubu PFK Sewastopol.

Co ważne i chyba korzystne dla Polaków, Ukraińców także nie zadowoli remis. W walce o zwycięstwo charakter będzie miał znaczenie nie mniejsze niż umiejętności.

– Teoria się skończyła. Czas na działanie. Polski zespół ma wiele atutów i na pewno mecz nie będzie dla nas łatwy. Sytuacja jest złożona, bo cztery zespoły w grupie mają szansę na awans i każdy o nim myśli. Dlatego tak wiele będzie zależało od psychicznego przygotowania piłkarzy – mówi selekcjoner Ukraińców Mykoła Fomienko.

Piłka nożna >>

Bez Strausa z Żalgirisem

Żalgiris Wilno, drużyna, która w kwalifikacjach Ligi Europy ośmieszyła Lecha Poznań, w sobotę zagra sparing z białostocką Jagiellonia.

Drużyna Piotra Stokowca wykorzystuje reprezentacyjną przerwę na mecz z liderem litewskiej ekstraklasy. Jak jagiellończycy poradzą sobie z niezłym rywalem można się przekonać w sobotę o godzinie 15 na Stadionie Miejskim w Białymstoku. Bilety na mecz kosztują 5 złotych (nie ma podziału na normalne i ulgowe). Właściciele karnetów wchodzą na trybuny za darmo.

Z Żalgirisem na pewno nie zagra Jonatan Straus. 19-letni, świetnie rozwijający się obrońca, ma pękniętą kość piszczelową. To efekt pogłębienia dokuczającej mu wcześniej kontuzji przeciążeniowej. Badania nie wskazywały tak poważnego urazu, niestety tylko do meczu z Cracovią. Teraz wiadomo, że Strausa czeka zabieg i nie zagra w piłkę kilka miesięcy. Bardzo możliwe, że w kolejnym spotkaniu o punkty zobaczymy go dopiero wiosną i jest to bardzo dotkliwa strata dla ekipy Piotra Stokowca. Kolejna po kontuzji kapitana i ostoi linii pomocy, Rafała Grzyba.

Przeciwko Żalgirisowi zagrają za to dwaj testowani piłkarze. To może być przełomowy moment dla Souleymane Tandii i Marca Fernandeza. Pierwszy – senegalski obrońca – przyjechał z Honvedu Budapeszt. Drugi to hiszpański ofensywny pomocnik rezerw RCD Mallorca, mający za sobą epizody w Primera Division.

– Widać, że nie są to przypadkowe osoby. Prezentują określony poziom, a czy będzie to poziom nas zadowalający, to się okaże po meczu z Żalgirisem – mówi trener Jagiellonii Piotr Stokowiec. – Potencjalni nowi zawodnicy muszą być zdecydowanie lepsi, od tych którymi dysponujemy. Nie chcielibyśmy robić pochopnych ruchów i zapychać się średnimi piłkarzami. Jeśli spełnią nasze oczekiwania, to być może ich zakontraktujemy – dodaje szkoleniowiec Jagi. **(milk)**

Program piątkowych meczów eliminacji mistrzostw świata w strefie europejskiej

Grupa A
Zagrzeb: Chorwacja – Belgia (godz. 18.00), **Cardiff:** Walia – Macedonia (20.45)

1. Belgia	8 22	15-2
2. Chorwacja	8 17	11-5
3. Serbia	9 11	13-10
4. Szkocja	9 8	6-12
5. Macedonia	8 7	6-10
6. Walia	8 6	7-19

Grupa B
Erywań: Armenia – Bułgaria (17.00)
Ta'Qali: Malta – Czechy (19.30)
Kopenhaga: Dania – Włochy (20.15)

1. Włochy	**8 20**	**15-5**
2. Bułgaria	8 13	13-6
3. Dania	8 12	9-10
4. Czechy	8 9	8-8
5. Armenia	8 9	8-10
6. Malta	8 3	4-18

Grupa C
Torshavn: Wyspy Owcze – Kazachstan (19.00)
Kolonia: Niemcy – Irlandia (20.45)
Sztokholm: Szwecja – Austria (20.45)

1. Niemcy	8 22	28-7
2. Szwecja	8 17	14-8
3. Austria	8 14	16-8
4. Irlandia	8 11	13-13
5. Kazachstan	8 4	4-17
6. Wyspy Owcze	8 0	3-25

Grupa D
Andorra la Vella: Andora – Rumunia (20.30)
Tallinn: Estonia – Turcja (20.30)
Amsterdam: Holandia – Węgry (20.30)

1. Holandia	**8 22**	**24-4**
2. Węgry	8 14	18-12
3. Turcja	8 13	14-7
4. Rumunia	8 13	13-12
5. Estonia	8 7	6-16
6. Andora	8 0	0-24

Grupa E
Tirana: Albania – Szwajcaria (20.30)
Reykjavik: Islandia – Cypr (20.45)
Maribor: Słowenia – Norwegia (20.45)

1. Szwajcaria	8 18	14-5
2. Islandia	8 13	14-14
3. Słowenia	8 12	11-10
4. Norwegia	8 11	9-9
5. Albania	8 10	8-9
6. Cypr	8 4	4-13

Grupa F
Baku: Azerbejdżan – Irlandia Północna (18.00)
Luksemburg: Luksemburg – Rosja (20.30)
Lizbona: Portugalia – Izrael (21.45)

1. Rosja	8 18	15-4
2. Portugalia	8 17	16-8
3. Izrael	8 12	17-12
4. Irlandia Płn.	8 6	8-14
5. Luksemburg	8 6	7-19
6. Azerbejdżan	8 5	4-10

Grupa G
Wilno: Litwa – Łotwa (17.30)
Zenica: Bośnia i Hercegowina – Liechtenstein (20.00)
Pireus: Grecja – Słowacja (20.45)

1. BiH	8 19	25-5
2. Grecja	8 19	9-4
3. Słowacja	8 12	9-7
4. Litwa	8 8	7-10
5. Łotwa	8 7	8-16
6. Liechtenstein	8 2	3-19

Grupa H
Kiszyniów: Mołdawia – San Marino (18.00)
Charków: Ukraina – Polska (20)
Londyn: Anglia – Czarnogóra (21.00)

1. Anglia	8 16	25-3
2. Ukraina	8 15	19-4
3. Czarnogóra	8 15	15-8
4. Polska	8 13	18-9
5. Mołdawia	8 5	4-15
6. San Marino	8 0	1-43

Grupa I
Palma de Majorka: Hiszpania - Białoruś (22.00)

1. Hiszpania	6 14	10-2
2. Francja	7 14	12-6
3. Finlandia	7 9	5-6
4. Gruzja	7 5	3-8
5. Białoruś	7 4	6-14

Dziesięć drużyn jest już pewnych udziału w przyszłorocznych piłkarskich mistrzostwach świata w Brazylii. Do obsadzenia pozostały trzydzieści dwa miejsca. .
Na razie prawo gry na brazylijskich stadionach, oprócz gospodarzy, zapewniły sobie: Włochy, Holandia, Argentyna, USA, Kostaryka, Japonia, Australia, Iran i Korea Południowa.
Ze strefy europejskiej najbliżej awansu są ekipy Belgii, Niemiec oraz Szwajcarii. Wszystkie mogą cieszyć się z niego już w piątek. Blisko sukcesu są również Kolumbia z Ameryki Płd. oraz Honduras ze strefy CONCACAF.

Uczestnicy MŚ 2014 - 10 z 32:
gospodarz - Brazylia
z eliminacji:
strefa azjatycka (4,5 miejsca): Japonia, Australia, Iran, Korea Południowa
strefa europejska (13): Włochy, Holandia
strefa Ameryki Płd. (4,5 miejsca): Argentyna
strefa afrykańska (5 miejsc): –
strefa CONCACAF (3,5 miejsca): USA, Kostaryka
Oceania (0,5 miejsca): –

W rundzie interkontynentalnej rywalizować będą dwie pary barażowe (13/14 i 20 listopada):
5. zespół Azji (Jordania) – 5. zespół Ameryki Płd.
zwycięzca Oceanii (Nowa Zelandia) – 4. zespół CONCACAF

GW magazyn tydzień

11 października 2013
piątek
198(17888)

Fot. H. Wysocka

Czasami wystarczy odciąć rękaw, odwrócić go i doszyć tak, by mankiet znalazł się przy ramieniu. Do tego jeszcze tylko kawałek skóry i gotowe. – Ubrania cięłam od dziecka – wspomina Anna Cichosz z podsuwalskiego Płociczna. Dziś jest znaną projektantką. Ma na swoim koncie 30 pokazów. Ubierała m.in. kandydatki na miss i tancerki.

>>8

Tnie nowe ubrania i jeszcze raz zszywa

w magazynie

Dorota Naumczyk
dnaumczyk@wspolczesna.pl

Księża przychodzą do mojego gabinetu od lat – mówi Piotr Pośpiech, seksuolog i biegły sądowy w procesach duchownych oskarżonych o pedofilię. Jego zdaniem, księża – z uwagi na obowiązujący celibat – żyją pod presją, która sprawia, że ryzyko wystąpienia zachowań pedofilskich czy też homoseksualnych jest większe niż w innych środowiskach. Jeżeli na to nałożyć obraz Kościoła, który od lat zamiatał wszystkie „brudne sprawy" pod dywan, wyłania się obraz przerażający. Konkretne przypadki ludzkich dramatów można poznać z cytowanych przez Pośpiecha, pisanych dla sądów, opinii. Jak księża podchodzili swoje ofiary, jakimi słowami zachęcali ministrantów do aktów seksualnych, można przeczytać w tekście ***„Wilk wśród owieczek"*** *(na str. 5).*

Warto zerknąć też na stronę obok, na której przedstawiamy sylwetkę najbardziej rozpoznawalnego aktualnie podlaskiego posła – Adama Rybakowicza (z Ruchu Palikota). Piszą o nim warszawskie gazety, pokazują ogólnopolskie telewizję. Czym się tak wsławił? Szczegóły w tekście ***„Jak poseł na nazwisko pracuje"*** *(na str. 4).*

W miniony czwartek obchodziliśmy Światowy Dzień Zdrowia Psychicznego. A jako że wg. najnowszych danych, prawie pół miliona Polaków choruje na schizofrenię, postanowiliśmy się bliżej przyjrzeć temu schorzeniu. Krzysztof, Jerzy i Kasia opowiadają nam o swoich zmaganiach z tą chorobą. Można o nich przeczytać w tekście ***„Gdy głosy w głowie nie pozwalają normalnie żyć"*** *(str. 6).*

Polecamy też lekturę tekstu ***„Zawód: zasiłkowiec"*** *(na str. 9). Okazuje się bowiem, że coraz więcej ludzi utrzymuje się tylko z zasiłków. I to całkiem nieźle żyjąc! Rekordziści wyciągają z ośrodków pomocy społecznej nawet 3 tysiące złotych miesięcznie. Nic więc dziwnego, że wielu z nich ani myśli szukać pracy. A jeżeli już zechcą dorobić parę groszy, to zatrudniają się tylko i wyłącznie na czarno. Żeby nie stracić zasiłku!*

Na stronach 10/11 opisujemy historię, która przydarzyła się 56-letniemu Krzysztofowi. Od wielu już lat umiejętnie dzielił on swój czas między żonę i dzieci, a poznawane za pośrednictwem internetu kolejne kochanki. Do czasu aż (prawdopodobnie w wyniku zemsty jednej z byłych kochanek i jej narzeczonego) stał się ofiarą dziennikarskiej prowokacji. Kiedy prawda wyszła na jaw, żona wystawiła mu walizki za drzwi, a szef kazał zwolnić się z pracy. Teraz Krzysztof próbuje odbudować swoje życie. Szczegóły znajdziecie w tekście ***„Przerwa na seks".***

Warto też zapoznać się z kolejnym odcinkiem naszego cyklu ***„Pytanie do specjalisty"****. Tym razem poświęcony jest chorobie Alzheimera. Jak się diagnozuje tę chorobę?, czy jest to choroba dziedziczna i czy warto robić testy genetyczne?, czy można ją wyleczyć?. Przeczytacie w tekście pt.* ***„Kiedy pamięć zawodzi"*** *(str. 11).*

przegląd tygodniowy

Białystok

Insp. Andrzej Łapiński został w poniedziałek powołany na stanowisko komendanta miejskiego policji w Białymstoku. Ma 41 lat. Urodził się w Łapach. Pierwsze policyjne kroki w swojej 20-letniej karierze stawiał w pionie kryminalnym. Nowy komendant pracował m.in. w Wydziale Kryminalnym Komendy Rejonowej Policji w Białymstoku oraz wydziałach warszawskim i białostockim Centralnego Biura Śledczego KGP, gdzie od 2005 r. pełnił funkcje naczelnika wydziału wywiadu kryminalnego i wydziału do zwalczania zorganizowanej przestępczości kryminalnej. W lipcu ub.r. został komendantem powiatowym w Mońkach.

Białystok

Piątkowe wybory przewodniczącego powiatowych struktur PO wygrał ich dotychczasowy szef (i jednocześnie przewodniczący partii w woj. podlaskim) – poseł Damian Raczkowski. Otrzymał 128 głosów, jego konkurent Marek Nazarko, burmistrz Michałowa – 126. Nazarko nie zgadza się z tymi wynikami i złożył odwołanie. – Nie uwzględniono siedmiu głosów, z których dwa były oddane na Raczkowskiego, a pięć na mnie – mówi Nazarko. – Powinienem wygrać jednym głosem. Ale komisja skrutacyjna liczyła tylko te głosy, które oddano poprzez skreślenie nazwiska niewybieranego kandydata. Odrzucono głosy, które oddano poprzez postawienie „X" przy nazwisku popieranego kandydata. Regulamin dopuszcza obie formy głosowania.

Kuźnica



W niedzielę podczas uroczystości związanych z obchodami 150. rocznicy powstania styczniowego na górującym nad Kuźnicą wzgórzu zwanym Szubiencą odsłonięto i poświęcono Memoriał „Golgota Wschodu". – Wiadomo, że w okresie powstania styczniowego w tym miejscu carscy żołdacy wieszali powstańców. Chcieliśmy, aby pamięć o tamtych tragicznych zdarzeniach była wciąż żywa. Właśnie tak zrodził się pomysł wybudowania Memoriału na wzgórzu Szubienica – powiedział Jan Kwiatkowski, wójt Kuźnicy. Uroczystości rozpoczęło nabożeństwo w cerkwi pw. Podwyższenia Krzyża Pańskiego. Po nim odprawiono mszę za ojczyznę w kościele pw. Opatrzności Bożej w Kuźnicy.

Łomża

Strzałami w koło łomżyńscy policjanci próbowali zatrzymać w piątek pędzące ulicami miasta BMW, które chwilę wcześniej nie stanęło na wezwanie do kontroli. Rozpędzone auto stanowiło zagrożenie dla innych samochodów i pieszych. Zdarzenie miało miejsce w okolicach mostu Hubala. Z ustaleń funkcjonariuszy wynikało, że w samochodzie mogą być przewożone nielegalne papierosy. Kierowca próbował rozjechać mundurowych, którzy zablokowali mu drogę. Wówczas padły strzały. Mimo że pojazd miał uszkodzone lewe tylne koło, jego kierowca uciekał dalej. Kluczył ulicami miasta, wjeżdżał na skrzyżowania na czerwonym, jechał rondem pod prąd. W końcu funkcjonariusze zatrzymali 34-letniego mężczyznę po zablokowaniu mu drogi w Kupiskach Starych. Schwytali go po pieszym pościgu. Terenowe BMW wyładowane było kartonami nielegalnych papierosów.

W niedzielę Sąd Rejonowy w Łomży na wniosek prokuratury zastosował wobec 34-letniego kierowcy bmw areszt tymczasowy na trzy miesiące.

Mielnik

Zarząd woj. podlaskiego postanowił w piątek, że nie przedłuży terminu realizacji Parku Historycznego Trylogia w Mielniku. Tym samym cofnął 27 mln zł dofinansowania tej inwestycji. Oznacza to, że w obecnej unijnej perspektywie finansowej park, który miał nawiązywać do dzieła Henryka Sienkiewicza, nie powstanie. W ramach inwestycji miały powstać m.in. repliki szlacheckich dworów, nowoczesne kino i wiele innych atrakcji. Problemy zaczęły się, gdy okazało się, że oferty zgłoszone w przetargu na budowę Trylogii zakładają koszty o połowę wyższe niż zakładane w projekcie. Inwestycja miała kosztować 30 mln zł, a najtańsza propozycja przetargowa opiewała na 45 mln zł. Zaraz po otwarciu ofert Adam Tobota, wójt Mielnika zapowiadał, że być może z inwestycji trzeba będzie zrezygnować w tej perspektywie finansowej. Gmina o dofinansowanie tej inwestycji wystąpi w przyszłej perspektywie finansowej (2014-2020).

Mogilnice (gm. Sztabin)

W poniedziałek we wsi Mogilnice doszło do tragedii – mąż i żona zginęli w szambie. Przyczyną śmierci były przypuszczalnie opary wydobywające się ze zbiornika z gnojowicą. 50-letni mężczyzna i jego młodsza o osiem lat żona próbowali najprawdopodobniej wypompować nieczystości z szamba, które znajduje się w oborze. Co stało się potem, nie wiadomo. Mieszkający w tym samym gospodarstwie ojciec mężczyzny po pewnym czasie wszedł do obory. Nikogo tam nie było. Zobaczył jedynie otwartą klapę od szamba. Gdy zajrzał do środka, zobaczył ciała swoich bliskich. Szambo nie jest głębokie, więc utonięcie raczej nie wchodzi w grę. Prokuratorskie śledztwo wyjaśni, co było przyczyną śmierci.

Małżeństwo osierociło dwóch synów – studenta oraz ucznia szkoły średniej.

Mońki



Szpital w Mońkach otrzymał karetkę do transportu chorych. Samochód będzie służyć pacjentom powiatu monieckiego w nocnej i świątecznej opiece zdrowotnej oraz do transportu sanitarnego chorych. Nowy, doskonale wyposażony ambulans Renault Kangoo kupiony został za blisko 130 tys. zł dzięki dotacjom od gmin powiatu monieckiego, które w sumie dały 110 tys. zł. Pozostała część kwoty zostanie pokryta ze środków powiatu monieckiego.

Olecko

W sobotę około godz. 21.30 na jeziorze w podoleckich Sedrankach wywróciła się łódź wiosłowa. Z relacji świadków wynikało, że było w niej dwóch wędkarzy. Jeden z nich o własnych siłach dopłynął do brzegu. Drugiego świadkowie wyciągnęli na brzeg i reanimowali do chwili przyjazdu pogotowia. Niestety, przybyły na miejsce lekarz stwierdził zgon 58-letniego mężczyzny.

Pisz

Policjanci z Białej Piskiej zatrzymali w sobotę w Piszu 27-letniego Krystiana R. zameldowanego w ich gminie. Mężczyzna od blisko trzech lat ukrywał się przed organami ścigania. Był poszukiwany europejskim nakazem aresztowania i trzema listami gończymi. 27-latek został zatrzymany, gdy rano jechał rowerem do pracy. Krystian R. na widok patrolu rzucił rower i zaczął uciekać. Policjanci złapali go po krótkim pościgu. Mężczyzna najbliższe 2 lata i 4 miesiące spędzi w więzieniu, gdzie odbędzie karę pozbawienia wolności między innymi za kradzież z włamaniem, jazdę samochodem po pijanemu, niestosowanie się do zakazu sądowego i składanie fałszywych zeznań.

Sokółka

13-letni chłopiec z powiatu sokólskiego popełnił samobójstwo, ponieważ – jak ustaliła wstępnie prokuratura – miał dość przemocy ze strony konkubenta swojej matki. Trzynastolatek targnął się na swoje życie 29 września. Powiesił się w jednym z budynków gospodarczych na posesji domu, w którym mieszkał.

W minionym tygodniu 67-letni konkubent usłyszał zarzut znęcania się nad czworgiem dzieci w wieku 11-18 lat. Gehenna rodzeństwa trwała według prokuratury od 2007 r. Mężczyzna został aresztowany na trzy miesiące. Tak zdecydował w ubiegłym tygodniu Sąd Rejonowy w Sokółce, uważając, że mężczyzna na wolności mógłby utrudniać śledztwo. Podejrzany nie przyznał się do winy. Grozi mu kara od 2 do 12 lat pozbawienia wolności

Suwałki



W sobotę na stadionie suwalskich Wigier kibice Stali Stalowa Wola wywołali awanturę. Ze Stalowej Woli przyjechało zbyt wielu kibiców. Na suwalskim stadionie zarezerwowano dla nich 160 miejsc, a przyjechało 250 osób. Część nie została więc wpuszczona i zaczęła się rozróba. Ci, którzy zostali na zewnątrz próbowali siłą wedrzeć się na stadion. Atakowali funkcjonariuszy, niszczyli mienie, odpalali race. Policjanci zatrzymali 13 osób. W stosunku do ośmiu zastosowano sądowy tryb przyspieszony. Każdy musi zapłacić po 2 tys. zł grzywny i ma dwuletni zakaz uczestniczenia w imprezach masowych. Pięć kolejnych osób stanęło w poniedziałek przed prokuratorem. Usłyszały zarzuty m.in. niszczenia mienia i naruszenia nietykalności policjantów. Prokurator zastosował dozór policji, kaucję w wysokości 1 tys. zł, zakaz opuszczania kraju oraz wstępu na imprezy masowe. Śledztwo w tych sprawach będzie trwało i za jakiś czas zakończy się najprawdopodobniej skierowaniem aktu oskarżenia do sądu. Podejrzanym grożą kary bezwzględnego pozbawienia wolności.

kronika wypadków umysłowych

Niech się mury pną do góry

Konrad Kruszewski
kkruszewski@wspolczesna.pl

Własny prezydent Warszawy jest Jarosławowi Kaczyńskiemu potrzebny po to, aby było jak za Gierka. Plus płaskodenne statki, ale to nie jest pomysł prezesa, tylko jego kandydata na prezydenta stolicy, profesora Glińskiego. A właściwie jego ojca, którego marzeniem były właśnie płaskodenne statki na Wiśle.



Rzeczywiście, Warszawie brakuje już tylko gierkowskiego budownictwa i płaskodennych statków, żeby stać się wielką Warszawą, przez wielkie „W".

Prezes Jarosław Kaczyński, człowiek o niezwykłej wprost zdolności do kreacji językowych powiedział, że w Warszawie możliwe jest, jak za Gierka, wybudowanie 300 tysięcy mieszkań. I to jest prawda, pytanie tylko, czy znajdzie się aż tylu chętnych, żeby w nich zamieszkać, nawet wówczas, gdy będą najtańsze na rynku.

Z prezesem Kaczyńskim jest ten kłopot, że on mało już co pamięta. On nawet nie pamięta, że nie tak dawno, jeszcze zanim został premierem, obiecał Polakom wybudowanie kilku milionów mieszkań. I dzisiaj chyba nawet sądzi, że je jako premier wybudował. Czymże zatem jest dla niego wybudowanie kilkuset tysięcy, skoro wzniósł już ich miliony? Niech się mury pną do góry, jak śpiewano w epoce poprzedzającej gierkowszczyznę.

Skoro prezes nie pamięta, jak było z mieszkaniami za jego premierowania, to tym bardziej nie pamięta, jak wyglądało budownictwo za Gierka. A zatem trzeba mu przypomnieć. Na własne mieszkanie małżeństwo czekało wówczas średnio kilkanaście lat, a jak je otrzymywało, to było to ciągle młode małżeństwo. Taki cud medyczny, bo partia oddawała mieszkania tylko młodym małżeństwom z kilkunastoletnim stażem. To małżeństwo, znudzone już sobą kilkunastoletnim pożyciem w łóżku we wspólnej z rodzicami sypialni, otrzymywało całe 40 metrów kwadratowych powierzchni, na której mieściło się przynajmniej sześć pomieszczeń. Taki cud architektoniczny: łazienka, kuchnia, przedpokój, dwie sypialnie i salon na czterdziestu kilku metrach kwadratowych! Kuchnia oczywiście była ślepa, czyli miała otwór na „salon", zamiast okna na zewnątrz. Ci, którzy otrzymali kuchnię z oknem na świat uchodzili w PRL-u za krezusów.

Stąd też jest moje pytanie, czy znajdzie się wystarczająco wielu chętnych, na te mieszkania, które z polecenia prezesa wybuduje prezydent Gliński. Zaraz po tym, jak zwoduje płaskodenne statki na Wiśle i zakaże samolotom latania nad Ursynowem. Jak za Gierka, kiedy Okęcie było tak małe, że przyjmowało kilka samolotów na krzyż dziennie, które rzeczywiście nie musiały latać nad Ursynowem.

W ten sposób Warszawa stanie się poligonem doświadczalnym, na którym PiS przećwiczy pomysły, które wprowadzi w życie w całym kraju, jak tylko wygra wybory. Żeby wszyscy mieli tak dobrze, jak za Gierka.

Można by wypowiedź prezesa Kaczyńskiego (żeby w Warszawie było tak, jak za Gierka) potraktować jak lapsus językowy, gdyby nam się ostatnio nie zmieniła definicja lapsusu. Jeszcze do niedawna lapsusem był „przypadkowy błąd w wypowiedzi ustnej, omyłka: Lapsus linguae. Lapsus językowy w wypowiedzi popełniony przez roztargnienie". Czyli drobny błąd, przejęzyczenie, niekiedy prowadzący do zabawnego przeinaczenia intencji mówiącego. Na przykład klasycznym lapsusem była wypowiedź Kaczyńskiego, który w expose sejmowym, jako wstępujący premier, zanim przystąpił do budowania milionów mieszkań, powiedział: „Żadne krzyki i płacze nas nie przekonają, że białe jest białe, a czarne jest czarne".

To był klasyczny lapsus. Dziś już nie jest, bo według czołowych postaci polskiego episkopatu teraz lapsus językowy to jest dość obszerna wypowiedź o księżach – nieszczęsnych ofiarach dziecięcej seksualności. Ten lapsus brzmi tak: „Wielu molestowań udałoby się uniknąć, gdyby relacje między rodzicami były zdrowe. Często wyzwala się ta niewłaściwa postawa czy nadużycie, kiedy dziecko szuka miłości. Ono lgnie, ono szuka. I zagubi się samo i jeszcze tego drugiego człowieka wciąga".

„Z prezesem Kaczyńskim jest ten kłopot, że on mało już co pamięta. On nawet nie pamięta, że jeszcze zanim został premierem, obiecał Polakom wybudowanie kilku milionów mieszkań. I dzisiaj chyba nawet sądzi, że je jako premier wybudował. Czymże zatem jest dla niego wybudowanie kilkuset tysięcy, skoro wzniósł już ich miliony? Niech się mury pną do góry!"

Wielu publicystów jest wdzięcznych arcybiskupowi Michalikowi za to, że on za popełnienie tego lapsusu przeprosił. A ja pytam, za co konkretnie? Które z tych słów arcybiskup przekręcił i jak to słowo powinno brzmieć w wersji prawidłowej?

regionalki

Haniebny atak z klaty

Policja bada, czy gminny radny nie naruszył nietykalności cielesnej zastępcy wójta Płaskiej. Cielesność zastępcy wójta miała zostać naruszona w ten sposób, że została „uderzona klatką piersiową". Klatą miał atakować wiceprzewodniczący rady gminnej. Wójt odpowiedzialnością za „użycie klaty" w radzie obarczył dziennikarzy telewizyjnych, którzy mieli dopuścić się „haniebnej i nikczemnej prowokacji" wobec gminnych władz. W związku z tym władze gminne zaapelowały do mieszkańców Płaskiej, aby stawili „opór nienawiści, arogancji i szerzeniu wrogości".

W Płaskiej wybiła godzina W!

Napić się w ramach nauki

Łomżyński Instytut Technologii i Gastronomii Państwowej Wyższej Szkoły Informatyki i Przedsiębiorczości został „doposażony" w nowiutką destylarnię prosto z Niemiec. Studenci już wypędzili na niej krzepką morelówkę i ją wypili. – Chcemy nauczyć naszych studentów procesów, jak ingerować w produkt, by uzyskać zamierzony efekt – powiedziała gazecie dr Dorota Nowak, dyrektor instytutu. Jak się dowiedzieliśmy, studenci z innych uczelni w kraju bardzo zazdroszczą studentom łomżyńskim tego nowoczesnego sprzętu, bo też chcieliby się nauczyć tak ingerować w produkt.

Wyobrażacie sobie, jak wygląda u nich obrona pracy dyplomowej?!

Nie kieruj bez karty pływackiej

Zambrowcy policjanci kierowcę kontrolowanego pojazdu wydobyli spod wody. Najpierw otrzymali informację, że w rejonie miejscowości Rutki-Kossaki występuje nietrzeźwy kierowca, który usiłuje zapanować nad swoim autem. I to się zgadzało. Pijak, kiedy spostrzegł, że policja chce go zatrzymać, dodał gazu. Ale daleko nie uciekł, bo wylądował w rowie. Nie poddał się jednak, tylko wskoczył do tego rowu wypełnionego wodą i usiłował kontynuować ucieczkę wpław. Po pijaku zapomniał jednak, że nie umie pływać, więc szybko zaczął się topić. Uratowali go funkcjonariusze.

W takim wypadku, oprócz ponownego egzaminu na prawo jazdy powinien zdawać też na kartę pływacką.

Teraz Twój Ruch

Twój Ruch (do niedawna jeszcze też ruch, tyle że Palikota) wycenił obsikiwanie przez augustowskiego posła Rybakowicza bydgoskiego rynku na 5 tysięcy złotych grzywny. I nakazał mu wpłacenie tych pieniędzy na ośrodek leczenia od uzależnień.

I to jest dopiero promocja nowej partii, bo Rybakowicz zsikał się publicznie na rynku jako poseł Ruchu Palikota, a płacić będzie już jako poseł Twojego Ruchu.

Normalnie go od ch...ów wyzywali

Rozpoczął się proces trzech bandziorów, którzy pobili w autobusie komunikacji miejskiej w Białymstoku Czeczena. Jeden z nich, zasłaniając się stanem upojenia bronił się w ten sposób: „Przyznaję się do pobicia, ale nie do rasizmu. Ja żadnych skinów nie znam, rasistami gardzę. W Anglii pracowałem, z różnymi, z całego świata, nigdy mi to nie przeszkadzało. Mąż siostry ciotecznej jest Hindusem, przyjaźnimy się. Dopiero na policji mi powiedzieli, że ten, co go miałem pobić, to on z Czeczenii jest". A jego kolega, który stwierdził, że był wtedy „prawie trzeźwy" zeznał: „– Może i Grzesiek go tam uderzył. Potem ten chłopak uciekł w stronę kierowcy. Proszę Wysokiego Sądu, tam żadnych rasistowskich wyzwisk nie było. Normalnie go od ch...ów wyzywali".

A jak tak, to wszystko w porządku.

Szczyt nieszczęścia – Suwalszczyzna

Mieszkańcy Suwalszczyzny są najbardziej nieszczęśliwymi ludźmi w Polsce. Z badań zamieszczonych w „Diagnozie społecznej 2013" wynika, że tylko 4 proc. z nich jest zadowolonych z tego, że tam mieszka.

Te 4 proc. to białostoczanie, którzy kupili sobie działki nad jeziorami. **(kk)**

Polityka >> Po tym, jak się załatwił w centrum Bydgoszczy, zna go cała Polska

Jak poseł na nazwisko pracuje

Stał się najbardziej znanym podlaskim parlamentarzystą. Pisały o nim warszawskie gazety, pokazywały ogólnopolskie telewizje. Jednak nie dlatego, że wymyślił jakąś super ustawę, lecz z powodu oddania moczu na bydgoskiej ulicy.

Tomasz Kubaszewski
tkubaszewski@wspolczesna.pl

Adam Rybakowicz, mieszkający w Augustowie poseł Ruchu Palikota, nie ma wątpliwości, że przegiął. Bo, pal sześć to sikanie w centrum – każdemu może się zdarzyć. Ale zasłonięcie się poselskim immunitetem, to już grubsza sprawa.

– Rzeczywiście nie powinienem tego robić – mówi. – Nie miałem jednak przy sobie żadnego innego dokumentu tożsamości.

Twierdzenie, że wcześniej Rybakowicz był całkowicie anonimowy i robił w Sejmie jedynie za maszynkę do głosowania byłoby jednak wielką niesprawiedliwością. Bo np. zachwalał publicznie bimber z Puszczy Białowieskiej. Albo napisał jedną interpelację, a wysłał jako 56 osobnych. Dzięki temu znalazł się w czołówce parlamentarzystów z największą liczbą tego typu wystąpień. No i była też aferka ze zbieraniem podpisów pod wnioskiem o likwidację białostockiej straży miejskiej. Na drukach, na których mieli się podpisywać mieszkańcy, znalazło się nazwisko przewodniczącego rady w Białymstoku. Zamiast – Rybakowicza.

Dyrektor szkoły? A co tam...

Posłem został trochę z przypadku. Jak większość parlamentarzystów od Palikota. W 2011 r., gdy zbliżały się wybory, miał raptem 27 lat. Wcześniej jeździł nawet na pielgrzymki i był osobą bardzo mocno wierzącą. Ale, jak twierdził, do Kościoła się zraził. Kiedy więc Janusz Palikot stworzył antyklerykalną partię, niemal od razu się nią zainteresował. Pojechał na jedno ogólnopolskie spotkanie, potem na kolejne. Dzięki temu stał się jedną z trzech osób, która tworzyła struktury Ruchu Palikota w woj. podlaskim.

Jakie miał kwalifikacje? Wykształcenie średnie, rozpoczęte studia na politologii Akademii Humanistycznej w Pułtusku, dobra pozycja materialna. Rybakowicz jest członkiem rodziny, która w Augustowie ma sieć sklepów. Tyle, że sam nie posiada niczego. Mieszka w domu, który do niego nie należy, jeździ nie swoim samochodem. Z oświadczeń majątkowych wynika, że jest najbiedniejszym posłem z woj. podlaskiego.

W 2011 r. znalazł się na pierwszym miejscu listy Ruchu Palikota w woj. podlaskim. Już podczas kampanii wyborczej zasłynął z akcji w suwalskiej szkole. Choć wtedy media pisały nie tyle o nim, co o samym Palikocie. Nie pytając dyrekcji placówki o zgodę obaj panowie zawiesili na szkolnej tablicy plakat propagujący naukę etyki. Wcześniej dzieciom rozdawali ulotki. Na prośbę oburzonych rodziców dyrekcja wezwała policję. Gdy ta pojawiła się na miejscu, ani Palikota, ani Rybakowicza już nie było. Sprawa rozeszła się ostatecznie po kościach.

Niedługo potem augustowianin został posłem.

Jedna, czyli 56

Nie ulega wątpliwości, że stara się być aktywny. Np. w sprawie nauczania religii w szkołach. O informacje dotyczące kosztów wystąpił do wszystkich gmin. No i wyszło, że na wypłaty dla katechetów w ciągu trzech lat przeznaczono 90 mln zł.

Potem złożył doniesienie do prokuratury, że napis „Bóg, Honor, Ojczyzna" na białostockim pomniku, powstałym w czasach PRL, może naruszać prawa autorskie. Zapewniał przy tym, że nie chodzi mu o postkomunistyczne resentymenty.

Był też występ na konferencji prasowej w Warszawie w sprawie legalizacji bimbru. Rybakowicz wyciągnął z teczki butelkę z jakimś trunkiem. Spróbował go inny działacz tej partii – Robert Leszczyński. Twierdził, że dobre.

Aktywnością Rybakowicz popisywał się również w sejmowych zawodach w ilości napisanych interpelacji. Wytropiliśmy swego czasu, jakim cudem poseł z Augustowa znalazł się aż na 9. miejscu spośród wszystkich 460 parlamentarzystów. Napisał jedną interpelację dotyczącą sytuacji posterunków policji w woj. podlaskim. Ale powielił ją 56 razy. Bo tyle posterunków w województwie mamy. Wcześniej podobny manewr zastosował w odniesieniu do placówek służby zdrowia. Z jednej interpelacji zrobiło się 18.



Fot. A. Zgiet

A. Rybakowicz jest przeciw immunitetom. Gdyby ich nie było, zapłaciłby mandat i nikt by się pewnie o „sikającej" sprawie nie dowiedział.

Nawet jeśli poselskie immunitety zostaną ograniczone, będzie to dotyczyło tylko łamania przepisów ruchu drogowego, a nie sikania w miejscu publicznym.

Po co mi ten immunitet?

Wszystko to jednak nic przy tym, co stało się ostatnio w Bydgoszczy. Poseł pojechał tam nie na wycieczkę, lecz na zebranie kierownictwa swojej partii. Potem znalazł się w restauracji. Przyznał, że trochę wypił. Po pewnym czasie wyszedł na zewnątrz. Była już noc. Poczuł silną potrzebę oddania moczu. A tu – samo centrum Bydgoszczy. Jak twierdzi, schował się w jakimś zaułku. Miał jednak pecha, bo w pobliżu przechodzili policjanci. No i zainteresowali się sikającym obywatelem. Kiedy poprosili go o dokumenty, zobaczyli legitymację poselską. I to był koniec interwencji. Bo jak ktoś ma taki dokument, to praktycznie niczego mu już zrobić nie można.

Ruszyła medialna machina. Poseł kajał się, jak tylko mógł. Ba – w jednej z telewizji wystąpił nawet ostro przeciwko poselskim immunitetom. Bo gdyby go nie miał, to by normalnie, jak każdy obywatel, zapłacił mandat i sprawa byłaby załatwiona. A tak zrobiła się afera na cały kraj.

Media tę sprawę przedstawiały w kontekście poselskich immunitetów. Te mają być ograniczone, tyle że prace nad zmianami w ustawie strasznie się przeciągają. Nikt, oprócz naszej gazety, nie zauważył jednak, że nawet jeśli nowe przepisy wejdą w życie, posła za sikanie w miejscu publicznym i tak nie będzie można ukarać. Zmiany mają dotyczyć bowiem jedynie przypadków łamania przepisów ruchu drogowego. Bo to największa zmora. Nasi parlamentarzyści lubią naciskać pedał gazu.

Ostatecznie Rybakowicz ma dobrowolnie zrzec się immunitetu i zapłacić mandat za oddawanie moczu oraz używanie słów wulgarnych w miejscu publicznym, czyli, mówiąc językiem prawniczym – za nieobyczajny wybryk.

Ale to nie wszystko. Bo zaraz po tym, jak media sprawę nagłośniły, Palikot zwołał w trybie pilnym posiedzenie kierownictwa klubu parlamentarnego. Rybakowicz otrzymał naganę. Ma też wpłacić 5 tys. zł na jakiś ośrodek leczący od uzależnień.

Mamy spore wsparcie

– To jeden z najlepszych naszych posłów – mówi tymczasem Andrzej Rozenek, rzecznik prasowy Ruchu Palikota. – Jest bardzo pracowity. Widać to szczególnie w sejmowej komisji rolnictwa, której jest członkiem.

A z czego znany jest w najbliższym środowisku?

W Suwałkach angażował się trochę w akcje na rzecz budowy obwodnicy miasta. Pojawił się na sesji, uczestniczył w jednej z blokad. Zachęcał suwalczan do podjęcia bardziej radykalnych działań. Ale większej współpracy między nim, a władzami miasta raczej nie ma.

– Ze strony pana posła otrzymujemy spore wsparcie – mówi z kolei Izabela Piasecka, zastępca burmistrza Augustowa. – Bardzo angażował się choćby w korzystne dla miasta zmiany w ustawie środowiskowej. Kiedy prosimy go o zorganizowanie w Warszawie spotkania z jakimś ważnym urzędnikiem, nigdy nie odmawia.

Poselska legitymacja służy i do tego – otwiera niemal wszystkie drzwi.

– Chcę zapracować na swoje nazwisko – mówił nam Adam Rybakowicz w październiku 2011 r., kiedy prezentowaliśmy sylwetkę nowego posła.

No i zapracował.

Rozmowa >> z seksuologiem o pedofilii w Kościele

Wilk wśród owieczek

Księża przychodzą do mojego gabinetu od lat – mówi Piotr Pośpiech, seksuolog, biegły sądowy w procesach duchownych oskarżonych o pedofilię, w rozmowie z Ewą Bilicką.

▲ Sprawa księdza Gila, sprawa księdza Grzegorza K., po raz pierwszy w Polsce ofiara molestowania przez księdza domaga się w sądzie odszkodowania od Kościoła. Sporo ostatnio tych sensacji.

– Kościół w Polsce boryka się z takimi samymi problemami jak Kościół w Ameryce czy w Europie Zachodniej, tam procesy o odszkodowanie czy wiadomości o molestowaniu są głośne co najmniej od lat 80. i 90. Dla mnie obecne sprawy w Polce nie są czymś sztucznie wywołanym. Do gabinetu seksuologa od lat trafiają księża, do mojego – nie tylko katoliccy. Oto leży przede mną opinia, jaką wystawiłem – jako biegły sądowy – jednemu z księży, oskarżonemu m.in. o wykorzystywanie seksualne osób poniżej 15. roku życia. Jestem biegłym, więc pokażę tylko fragmenty nie pozwalające na identyfikację...

▲ Czytam: „W 17. roku życia był związany z młodszą, 15-letnią dziewczyną. Powołanie, mimo wątpliwości związanych ze swoją seksualnością, traktował jako misję". Co to znaczy?

– Księża, z uwagi na obowiązujący ich celibat, są pod presją, która – może to wydaje się niektórym paradoksalne – sprawia, że ryzyko wystąpienia zachowań np. pedofilskich czy homoseksualnych jest większe niż w innych środowiskach. Jeśli osoby te wcześniej miały już doświadczenia seksualne, a mimo to decydują się „pójść za powołaniem" – ryzyko wcale się nie zmniejsza. W tym przypadku z wywiadu wynika, że mężczyzna jeszcze przed święceniami – zanim został diakonem – miał wątpliwości związane ze swą seksualnością. Jednocześnie dopatrywał się znaków wskazujących na to, że jego przekonanie jest mylne. Gdy szyto dla niego szaty na święcenie, zwierzył się krawcowi z wątpliwości, proponował, by wstrzymać się z wykonaniem usługi. Wtedy krawiec oświadczył, że akurat ten strój jest już opłacony, bo parę dni temu była u niego klientka – elegancka emerytka. Gdy zobaczyła zlecenie na szaty liturgiczne, postanowiła ufundować jedną z nich.

▲ Przypadkowy wybór anonimowej „sponsorki" padł na konkretną szatę, co pozwoliło wątpiącemu uwierzyć w powołanie, zobaczył w całej sytuacji „znak od Boga"?

– Tak było. Został duchownym i przez 15 lat posługi był też... pedofilem. Do mnie trafił, gdy popełnił przestępstwo w warunkach recydywy. Z wywiadu wynika, że już na studiach nawiązał stosunki homoseksualne z księżmi. Napisał nawet pracę magisterską na temat homoseksualizmu...

▲ Czytam w pana opinii: „(...) praca przedstawia ekumeniczno-liberalne spojrzenie na temat homoseksualizmu, ale jest w jawnej sprzeczności z deklaracjami i widzeniem tego problemu przez oskarżonego". Dlaczego?

– Przeczytałem całą tę pracę – to była kompilacja zachodniej dość postępowej, literatury. Z zaciekawieniem pytałem księdza o jego poglądy, ale w rzeczywistości okazały się zupełnie inne niż te opisane. Żadnych oznak liberalności. Poseł Annę Grodzką nazywał zboczeńcem, największym diabłem. Nie przekonywały go argumenty, że w przypadku transseksualizmu mamy do czynienia – z medycznego, w pełni zdiagnozowanego i udowodnionego punktu widzenia – z fatalną pomyłką. Czy to matki natury, czy samego Stwórcy, ale pomyłką, w wyniku której w ciele mężczyzny znalazł się mózg i psychika kobiety bądź na odwrót. „Transseksualizm to zło i zboczenie" – powtarzał ten ksiądz.

▲ To czym była wedle niego pedofilia?

– Zna pani fragmenty zeznań ministrantów i „podopiecznych" księdza Grzegorza K. na temat tego, co mówił im duchowny?

▲ Ksiądz Grzegorz pytał ministrantów, czy wiedzą, co to jest miłość grecka, przekonywał, że prawdziwe uczucie może łączyć jedynie mężczyzn.

– Tu było podobnie, oskarżony powoływał się na stosunki starożytnych filozofów ze swymi uczniami. Poza tym przekonywał, że miłość homo czy pedofilska jest bardziej czysta niż stosunki z kobietą. W innym przypadku, jaki miałem, ksiądz katolicki – jak zaczarowany – powtarzał to samo. Oni są tzw. ekskluzywnymi pedofilami, interesują ich dzieci do 14. roku życia, kiedy to obok typowego uroku dziecięcego pojawiają się też objawy dojrzewania. Zwykle tacy pedofile są bardzo aktywni. Niebezpieczeństwo polega też na tym, że zachowania ewoluują od tych „soft" po groźniejsze. Znam przypadek księdza, który odczuwał podnietę, gdy z dziećmi wchodził do basenu, wystarczyło, że się popluskał, usłyszał śmiech dziecka. To są początki.

▲ Czy ksiądz, którego pan ostatnio „opiniował", był chociaż na początku swej posługi dobrym duszpasterzem?

– Nie wiem. Był na pewno księdzem aktywnym, brał udział w organizowaniu oaz dla młodzieży, szczególną opieką otaczał ministrantów, z którymi szybko wchodził w coraz bardziej zażyłe kontakty. Był jak wilk w stadzie owiec. Zapraszał młodych do siebie i opowiadał o miłości greckiej. Takie zachowania zawsze są rozwojowe. Z organoleptycznych „innych czynności seksualnych" przeszedł do pełnych stosunków homoseksualnych z nieletnimi.

▲ Wpadł, bo...

– Zdradziła go policji jedna z ofiar, zgodziła się na udział w czymś na kształt prowokacji, ksiądz został złapany praktycznie na gorącym uczynku. Jak mówiłem, to była jego druga sprawa. W pierwszej został skazany, w zawieszeniu, za posiadanie i rozpowszechnianie treści pornograficznych; sąd uznał, że materiał dowodowy dotyczący samego wykorzystywania seksualnego nieletnich jest wtedy zbyt słaby i od tych zarzutów go uniewinnił.

▲ Nic dziwnego, że w jego środowisku wierzono, iż jest niewinny...

– Sądzę, że duchowni wiedzieli więcej niż prokurator czy sędzia. Przecież wszystko trwało 15 lat. Ale nikt z tego środowiska – mam na myśli duchownych z otoczenia czy kurię – nie poinformował prokuratury. Co więcej, jego kościelny zacierał ślady, na przykład na jego prośbę skasował treści pornograficzne z pendrive'a. W końcowej fazie ksiądz był niezwykle aktywny, wybierał się w egzotyczne podróże, brał ze sobą chłopców z biednych rodzin, niby na wakacje. Fotografował się z nimi w sytuacjach nie budzących wątpliwości. By sfinansować niektóre z tych podróży, dopuścił się przestępstw gospodarczych, fałszował dokumenty, sprzeniewierzał pieniądze parafii.

▲ Ksiądz Kazimierz Sowa mówi w takich przypadkach o poczuciu fałszywej solidarności.

– To niejedyny powód. Drugim jest silna pozycja Kościoła i ogólny strach przed prawdą o pedofilii wśród księży, tu bierze górę taka... mentalność średniowieczna, powszechne przekonanie, że duchownym więcej wolno, każda krytyka ich dotycząca jest krzywdząca. W społeczeństwo idą sygnały, aby nie „jątrzyć" i nie bić na alarm na temat zjawiska, są przecież oficjalne wypowiedzi hierarchów, że takie „wypadki" to indywidualne sprawy, a nie problem całego Kościoła. Występuje strach przed posądzeniem o nagonkę na duchowieństwo. Ten „mój" ostatni ksiądz, nawet gdy były już przeciwko niemu twarde dowody, powtarzał: To nagonka!

▲ Teraz wielu podobnie mówi o przypadku wspomnianego ks. Grzegorza K., który został skazany przez Sąd Rejonowy w Otwocku za molestowanie ministranta. Ma teraz sprawę w kolejnej instancji, nie stawia się zresztą na nią. W pierwszej instancji udowodniono mu „inne czynności seksualne" wobec ministrantów. Tymczasem komentujący publicznie sprawę ksiądz kanclerz Lipka mówił: To kwestia interpretacji.

– W przypadku ks. Grzegorza K. ujawniło się wiele charakterystycznych dla zjawiska zachowań. Po pierwsze, mimo wyroku skazującego, jaki zapadł wiosną, zwierzchnicy księdza odwołali go z parafii dopiero teraz, po szumie w mediach. Jeszcze niedawno ten ksiądz opiekował się ministrantami! Psycholog, która dowiedziała się o zachowaniach księdza wobec młodych i powiadomiła o nich prokuraturę, poinformowała też kurię. I przez dwa lata nic. Ksiądz miał wciąż kontakt z dziećmi.

▲ Problem pedofilii to problem całego społeczeństwa, a nie tylko Kościoła katolickiego – zwracają uwagę duchowni.

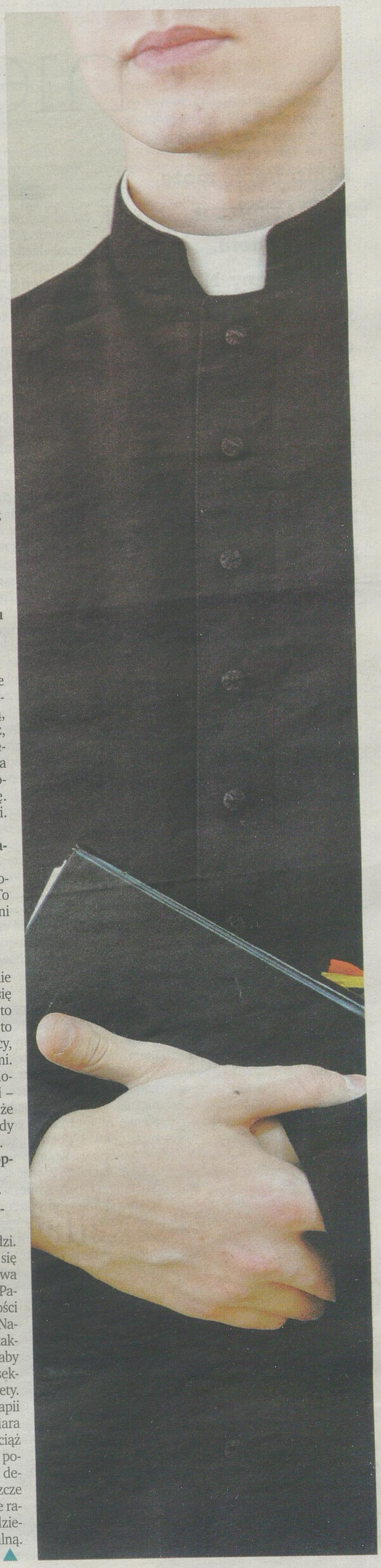
– Zgadzam się. Wydałem około 2,5 tys. opinii sądowych, z czego niemal 2 tys. ma związek z pedofilią. To zjawisko dotyczy także tych, którzy – wydaje się – winni być poza podejrzeniem.

▲ Czy trafiają do pana duchowni po prostu zaniepokojeni swym zachowaniem, pragnący się leczyć?

– Nie pytam o zawód, czasami ktoś sam o nim zacznie opowiadać. Zjawisko pedofilii jest ogromne, zdarzają się ludzie przestraszeni tym, co robią, swymi żądzami, często wręcz błagają: dam się zoperować, wykastrować – jeśli to pomoże. Ale są i okrutni sadyści, skrajni dewianci. Są tacy, którzy trafiają, bo są przestraszeni swymi preferencjami. Innych poznaję, bo mam wydać dla potrzeb sprawy sądowej opinię. Duchowni – takie mam odczucie z praktyki – trafiają do seksuologów już oskarżeni lub gdy wiedzą, że będą mieli sprawę, że pewne fakty wyjdą na jaw, a wtedy zapisek o leczeniu się może być okolicznością łagodzącą.

▲ W samym Kościele ścierają się co najmniej dwie opcje: jedna jest za szczerym mówieniem o problemie, druga – wręcz przeciwnie, to wynika choćby z wypowiedzi księdza Lipki, za którą zresztą stracił stanowisko. Ale jakoś mało mówi się o ofiarach.

– Przedstawiane są ich zeznania, cytowane wypowiedzi. Ale prawie w ogóle nie mówi się o ich krzywdzie. Może się to zmieni teraz, gdy pojawiła się pierwsza w Polsce sprawa odszkodowania od diecezji dla ofiary księdza-pedofila. Pamiętajmy, że ofiary dorastają, ale doświadczeń z przeszłości nie da się zatrzeć z czasem, zapomnieć raz na zawsze. Nawet w przypadku dzieci i młodzieży doświadczonej kontaktami „soft" psycholodzy muszą wykonać ciężką pracę, aby przywrócić im równowagę emocjonalną, świadomość seksualną, właściwe postrzeganie ról mężczyzny i kobiety. W cięższych przypadkach pojawia się konieczność terapii nawet przez całe życie. Jedna z moich pacjentek, ofiara gwałtu, mimo kilkunastoletniej terapii nie potrafi się wciąż odnaleźć w roli kobiety. Początkowo jej stan nawet się pogarszał, to znaczy 4 miesiące po gwałcie była w większej depresji niż tydzień po. I to mimo wysiłku terapeutki. I jeszcze jedna sprawa: z wywiadów w sprawach sądowych wiele razy wyłania się obraz oskarżonego, który sam w wieku dziecięcym był doświadczony, na przykład przemocą seksualną. Przemoc rodzi przemoc. ▲



Zdrowie >> Do Krzysztofa mówił sam Pan Bóg, a Jerzego na każdym kroku

Gdy głosy w głowie nie pozwalają żyć

Schizofrenię może mieć i profesor uniwersytetu, i bezdomny. Nie da się przewidzieć, kiedy zaatakuje, ani jakie będą jej objawy. I czy da się z tą chorobą żyć. Zmaga się z nią pół miliona Polaków.

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl

Jest takie powiedzenie, że gdy rozmawiasz z Bogiem, to się modlisz, ale kiedy Bóg rozmawia z tobą, to jest to schizofrenia – mówi Krzysztof. Wie coś o tym, bo nie raz w życiu słyszał, jak Bóg do niego mówi. Zachorował na schizofrenię, gdy miał dwadzieścia kilka lat.

Jerzy choruje już ponad 20 lat. Że coś jest nie tak zorientował się, gdy wydawało mu się, że wszyscy wokół, na każdym kroku chcą go zabić.

Kasia zachorowała, gdy była w gimnazjum. Narastała w niej ogromna złość. W końcu ją wyładowała na przypadkowym mężczyźnie. Trafiła do szpitala.

Choroba ludzi młodych

– Schizofrenia to jedna z cięższych chorób psychicznych, w jej wyniku większość pacjentów przerywa naukę albo musi przerwać pracę i korzystać ze świadczeń rentowych – mówi psychiatra dr Beata Galińska-Skok z Centrum Zdrowia Psychicznego w Białymstoku. – Uważa się, że obecnie w Polsce choruje na schizofrenię od 300 do 500 tys. osób.

Tylko w białostockiej poradni zdrowia psychicznego przy ul. Radzymińskiej w 2012 roku leczyło się z tego powodu 660 osób. – To choroba ludzi młodych. Mężczyźni zaczynają chorować już w wieku 15-24 lat, kobiety najczęściej między 25 a 34 rokiem życia. Mężczyźni chorują ciężej, mają gorszy przebieg choroby, jest więcej przypadków izolacji, pozostawania bez leczenia. Kobiety zazwyczaj lepiej sobie radzą – zaznacza dr Galińska-Skok.

Schizofrenia to nie jedna choroba, ale spektrum zaburzeń, cała gama objawów.

– Najczęściej mamy do czynienia ze schizofrenią paranoidalną, na tę postać choruje 65 proc. pacjentów – mówi psychiatra. – Dochodzi do zaburzenia myślenia (pacjent ma urojenia), spostrzegania (halucynacje), pobudzenia psychoruchowego, dezorganizacji myślenia, zachowania. Oprócz tego zazwyczaj są emocje niedostosowane do okoliczności, spłycone, występuje lęk, niepokój, bezsenność, problemy z koncentracją uwagi, problemy z zapamiętywaniem, drażliwość, smutek, apatia.

Ale lekarze znają też przypadki bardzo rzadko występującej schizofrenii katatonicznej, gdy chory wpada w letarg, osłupienie. Albo prostej – gdy u pacjenta obserwujemy postępujące wycofanie, zamknięcie w swoim świecie, dziwactwa.

Choroba może zacząć się nagle, np. wyrzucaniem rzeczy z mieszkania, albo wyjściem z domu w niewiadomym kierunku. Albo rozwijać się podstępnie, np. zmiennością nastroju, drażliwością, podejrzliwością, agresją u osoby, która wcześniej nie przejawiała takich zachowań.

Wszędzie słyszał dziwne głosy

Krzysztof był wtedy na studiach.

– Zacząłem słyszeć różne głosy, początkowo nie wiedziałem, kto do mnie mówi – opowiada. – W końcu stwierdziłem, że to głos Boga. Robiłem wszystko, co mi kazał.

Krzysztof krzyczał, gestykulował, prowadził z nim długie dyskusje. Zamykał się najczęściej we własnym pokoju. Rodzice zaprowadzili go w końcu do lekarza. Trafił do szpitala. – Chociaż leki pomogły w opanowaniu objawów, na studia już nie wróciłem – opowiada.

Jerzy ze schizofrenią żyje już ponad 20 lat. – Miałem kłopoty w pracy, rodzinne i nagle zaczęły się dziać ze mną dziwne rzeczy. Nie byłem sobą – opowiada o początkach choroby. – Szedłem przez miasto i czułem, że ktoś chce mnie zabić. Czułem też, że we wszystkich samochodach są bomby i musiałem ich unikać. To było coś, czego nie byłem w stanie opanować. Mogło trwać ze trzy dni non stop.



sxc.hu

Schizofrenia to jedna z najczęstszych chorób psychicznych. Dotyka co setnego człowieka.

Zapytał wtedy znajomego specjalistę, co to może być. Ten skierował go do szpitala psychiatrycznego. – Tam zostałem ponad trzy miesiące. Postawiono diagnozę, że to schizofrenia. To był szok, ale mimo wszystko chęć życia była u mnie duża. Miałem żonę, dziecko. Chciałem wrócić do pracy. Walczyłem każdego dnia, aby wrócić do normalności.

Po leczeniu Jerzy wrócił do dawnego zakładu pracy. Ale koledzy szybko dowiedzieli o jego chorobie. Zaczęły się śmiechy, docinki. – Miałem podwładnych, przestali mnie szanować. Tak się nie dało pracować, zmieniłem pracę, ale tam też się dowiedzieli i robili komedie. Spróbowałem trzeci raz, znowu nie wyszło. Moi szefowie nigdy nie mieli do mnie zastrzeżeń, ale współpracownicy nie dawali żyć.

Jerzy postanowił otworzyć własną firmę. Nie na długo, bo zaczęły się kłopoty finansowe. – Po czterech latach walki zrezygnowałem całkowicie z pracy.

Kasia była jeszcze w gimnazjum, gdy zaczęła się dziwnie czuć.

– W domu był wtedy trudny czas, nie było pieniędzy, do tego nie radziłam sobie w szkole, nie mogłam się skoncentrować – wspomina. – Ciężko było mi się uczyć, pamięć mi uciekała, miałam złe kontakty z rówieśnikami. Nie wiedziałam, co ze mną się dzieje, dlaczego tak reaguję na to wszystko.

Gdy Kasia zaczęła naukę w liceum, objawy się nasiliły. – Narastała we mnie frustracja, złość, że mnie wszyscy opuszczają, jestem samotna, nie mam wsparcia. To mnie podburzało, podłamywało.

W końcu eksplodowało. Kasia wyładowała swoja złość na przypadkowym mężczyźnie. Nie mogła się uspokoić. Trafiła do szpitala psychiatrycznego. W wieku 16 lat usłyszała, że to schizofrenia.

– Zaczęłam brać leki, wróciłam potem do szkoły i nawet zdałam maturę, choć łatwo nie było – mówi.

Są różni pacjenci

– Może być tak, że epizod choroby zdarzy się raz w życiu, albo kilka-kilkanaście razy – mówi dr Galińska-Skok. – Są i tacy pacjenci, u których od początku przebieg choroby jest ciężki i tylko czasem zdarzają się okresy bez nasilenia objawów. To choroba bardzo niejednorodna.

Najważniejsze jest, aby się leczyć.

– Nie wszyscy pacjenci szukają pomocy – mówi dr Galińska-Skok. – Są tacy, którzy idą do lekarza, bo źle się czują, zdają sobie sprawę z tego, że coś jest nie tak. Jest też druga grupa ludzi, zdecydowanie trudniejsza, którzy nie mają poczucia choroby. Uważają, że to nie oni maja problem, ale wszyscy wokół. I uważają, że naprawdę ktoś do nich mówi, np. Bóg czy tajne służby FBI i każe robić różne rzeczy. Tacy pacjenci sami nie przychodzą do lekarza, ale są najczęściej przyprowadzani przez rodzinę. Są też pacjenci, którzy po pierwszej wizycie nie pojawiają się więcej. Nie chcą się leczyć.

Jest grupa osób, które nie mają poczucia choroby, tego, co z nimi się dzieje. Uważają, że to nie oni mają problem, ale wszyscy wokół.

Leczenie schizofrenii trwa długo, zazwyczaj kilka, kilkanaście lat. Są dostępne coraz bardziej nowoczesne leki. Niestety, często długo trwa ich właściwe dobranie.

Są tortury, ale nie mam ran

Jerzy ciągle miewa epizody choroby.

– Miewam takie sytuacje, że wstaję z łóżka i wydaje mi się, że jestem w takim samym mieszkaniu, ale na Białorusi, nie w Polsce. Że zostałem porwany, omyłkowo, bo to kto inny miał być. Są przesłuchania, tortury. Kładę się spać i to mi się we śnie dzieje dalej. Budzę się i znowu nie jestem u siebie. Idę do znajomych i wydaje mi się, że są podstawieni. Dla mnie to jest wtedy rzeczywistość. To samo nie mija, ale jest moment że już się orientuję, że to nie tak. Bo są tortury, ale nie mam ran. Idę wtedy do lekarza, zwiększa leki albo daje inne. To straszna choroba, wiele osób nie radzi sobie, ginie. Ale podczas ataku choroby człowiek nic nie daje rady sam zrobić.

Kasia też miewała kolejne napady choroby. Dwa razy trafiła do szpitala.

– Miałam tą złość w sobie, wyżywałam się, krzyczałam, trudno było ze mną porozmawiać, starałam się na kimś wyładowywać. Leki nie pomagały, nie wiedziałam jak hamować złość. Teraz już potrafię nad tym zapanować. Wiem, że muszę się położyć, przespać. Muszę stale brać leki, zazwyczaj czuję się dobrze.

Krzysztof dotąd kolejnego epizodu choroby nie miał. Ale ciągle się tego boi.

Kasia i Krzysztof mieszkają z rodzicami. Jerzy mieszka sam.

– Daję sobie radę, bo muszę – mówi Jurek. – Wiem, że inaczej czekałby mnie szpital. Gotuję sobie, sprzątam. Jak wychodzę z domu, to sprawdzam, czy wszystko pozamykane, światło wyłączone. Jakiekolwiek kłopoty mogłyby wywołać epizod choroby. Dlatego wszystkiego pilnuję.

Stara się żyć normalnie. Jeździ na grzyby, na ryby, na działkę, do klubu, gdzie gra z kolegami w karty.

– Najgorzej jest, jak dopada mnie depresja – mówi. – Wtedy nie mam siły nic

chcieli zabić

zrobić. Chcę np. herbatę, ale nie jestem w stanie jej sobie zrobić. Nie dam rady wstać z łóżka. Ale nauczyłem się sobie z tym radzić. Mówię sobie, że muszę i na siłę schodzę z łóżka, za co robię sobie w nagrodę kawę. Gdy widzę, że trzeba posprzątać pokój, zajmuje mi to nieraz tydzień. Jednego dnia myję okno, kolejnego coś innego. Trzeba pozmywać, to umyję jeden kubek. Nagrałem sobie ulubione piosenki i filmy i gdy wykonam zadanie, puszczam sobie w nagrodę.

90 proc. jest samotnych

– Powyżej 90 proc. chorych na schizofrenię pacjentów jest samotnych i bezdzietnych – mówi dr Galińska-Skok. – Jak ktoś zachoruje w 15 roku życia, ma małe szanse na nawiązanie relacji i założenie rodziny. Ci, którzy zaczynają chorować po 20., 30. roku życia, często już mają założoną rodzinę. Ale z mojej praktyki wynika, że rozwody nie są częste. Wszystko zależy od współmałżonka.

Krzysztof i Kasia swoich rodzin jeszcze nie założyli, choć o tym marzą.

Żona Jerzego odeszła.

– Właściwie to jej się nie dziwię – mówi mężczyzna. – Sam nie wiem, co bym zrobił na jej miejscu. Nie miałem pretensji, zwłaszcza, że kiedyś żadnej informacji o chorobie nie było.

Z córką Jerzy ma jednak stały kontakt. Nie opuściło go też rodzeństwo.

– Sąsiedzi też już chyba wszyscy wiedzą, że jestem chory – zastanawia się. – Już nie główkują, czemu ja, w sile wieku, po którym wcale choroby nie widać, siedzę w domu i biorę pieniądze.

Kasi brakuje koleżanek, możliwości wyjścia gdzieś razem.

– Chciałabym poznawać ludzi. Na razie realizuję się w rysowaniu i muzyce. Uwielbiam grać na pianinie, mogę przez muzykę wyrażać swoje emocje – tłumaczy.

Krzysztof też zbyt wielu znajomych nie ma. Spotkani na ulicy koledzy ze studiów często udają, że go nie poznają.

– Schizofrenia budzi w społeczeństwie lęk, jest związana ze stygmatyzacją – mówi psychiatra. – Jak wiemy, że ktoś jest chory to albo zaczynamy go się bać, albo wykluczać. Być może nie wiemy, nie rozumiemy tej choroby, a być może to efekt tego, że tacy chorzy źle funkcjonują społecznie, zdarza się, że są brudni, zaniedbani, klną, bywają agresywni. Staramy się izolować od takich osób.

Skąd ta choroba?

– Nie ma jednej przyczyny schizofrenii – mówi Beata Galińska-Skok. – Uważa się, że powstaje w wyniku działania wielu różnych czynników. Może to być obciążenie genetyczne, ale ważne są także czynniki z okresu ciąży i porodu, np. infekcje czy powikłania okołoporodowe, chorobie sprzyja starszy wiek ojca. Potem na te uwarunkowania nakładają się czynniki stresowe, np. migracja. Są badania, które pokazują, że np. wśród Polaków w Londynie częściej występują psychozy i schizofrenie niż u mieszkających w kraju. Z kolei wśród młodych ludzi częste jest używanie substancji psychoaktywnych, po których zdarzają się epizody schizofrenii.

Jerzy zastanawiał się, skąd wzięła się u niego choroba. – Nie wiem, może to od wypadków w dzieciństwie, uderzyłem się w głowę dwa razy – mówi. – A może to genetyczne? Córka panicznie się boi choroby. Jak jej tylko coś cięższej idzie, to zaraz myśli, że to początek. Jak się modlę, to tylko o to, żeby nikt więcej w rodzinie nie zachorował.

Imiona bohaterów zostały zmienione.

– Nie wiem, czy to jest do końca sprawiedliwe, że mogę żyć ze śpiewania i nazywać to ambitnie pracą – mówi Dawid Podsiadło w rozmowie z Urszulą Krutul.

Rozmowa >> z Dawidem Podsiadło, artystą, wokalistą

Nie mam planu awaryjnego

▲ Spotykamy się w białostockim teatrze. W jakich jeszcze miejscach zdarzało ci się śpiewać?

– Odkąd miałem 11 lub 12 lat śpiewałem w Młodzieżowym Ośrodku Pracy Twórczej w moim mieście – Dąbrowie Górniczej. Mieliśmy okazję występować w wielu ciekawych miejscach. W internecie jest nawet jeszcze filmik, kiedy śpiewałem na otwarciu nowego skrzydła w bibliotece, gdzie miały się znaleźć książki dla dzieci. Było tam pełno 6-, 7-letnich dzieciaków, które szalały. Jedna dziewczynka zabrała mi mikrofon i zaczęła z nim tańczyć. Nie wiedziałem za bardzo co zrobić. Może usprawiedliwia mnie trochę fakt, że miałem wtedy 13, może 14 lat i byłem mocno zestresowany. Śpiewałem też na otwarciu hali przeznaczonej do celów hutniczych. A później, jak już zacząłem grać z moim zespołem Curly Heads, to występowaliśmy w okolicznych pubach. Później była scena „X-Factora" i kolejne. Coraz większe i bardziej profesjonalne.

▲ Na przykład ogromna scena na Open'erze. Ponoć nie lubisz jak wokół ciebie jest więcej niż 5 osób, a na festiwalu były ich setki. Jak się odnalazłeś?

– Na szczęście na Open'erze byłem dość daleko od tłumu. Nie widziałem pojedynczych osób, a bardziej morze ludzi. Scena była duża, więc podświadomie czułem, że nie wszyscy patrzą na mnie. I miałem komfort psychiczny. Do momentu, kiedy okazało się, że były telebimy, które pokazywały mnie dość blisko. Zestresowałem się tym, ale na szczęście to już było po występie.

▲ Czy kiedy stoisz na scenie, czujesz, że w jakiś sposób oddziałujesz na tych ludzi, którzy cię słuchają?

– W pewien sposób tak. Fajnie jest, kiedy ma się świadomość, że ci ludzie są tutaj, bo tego chcą. I uczestniczą w koncercie aktywnie. Śpiewają, śmieją się z tego co mówię. Nie myślę, że posiadam jakąś moc kontroli nad nimi. Ale faktycznie wiem, że w jakiś sposób wpływam na to, co czują. I chciałbym, żeby po wyjściu z koncertu czuli, że to był dobrze spędzony czas.

▲ Lubisz czas spędzany z fanami?

– Póki co jestem wytrzymały fizycznie i psychicznie i zostajemy po koncertach zawsze tyle, ile trzeba. Piotr (menager – przyp. red.) dba o to, żebym nie przesadzał i drugiego dnia był w stanie zagrać kolejny koncert, ale czasami się odważę, sprzeciwiam (śmiech) i chcę zostać dłużej. Wiem, czego ja bym oczekiwał od artysty, którego lubię, co chciałbym przeżyć na miejscu fana. Jeżeli są ludzie, którzy chcą ze mną chwilę porozmawiać, zrobić sobie zdjęcie, czy podpisać płytę, to czuję, że to w pewnym sensie obowiązek, ale też ogromna przyjemność. Wydaje mi się, że to jest ważne. I pokazuje, że nie ma jakiejś granicy między nami. Że wszyscy jesteśmy ludźmi. Ja po prostu miałem ogromne szczęście, że mogę robić muzykę i prezentować ją publicznie. I tym szczęściem chciałbym dzielić się i pokazywać, że każdemu może się takie coś przydarzyć i, że trzeba próbować cały czas spełniać swoje marzenia.

▲ Tobie przydarzyła się Katie Melua i Lana Del Rey. Z jedną z nich śpiewałeś w duecie, drugą supportowałeś. Czy to jest szczyt marzeń?

– Z marzeniami jest tak, że jak jedno się spełnia, to po jakimś czasie pojawiają się kolejne. Jeszcze większe. Możliwość spotkania Katie i Lany to były ogromne wydarzenia. Ale mam kolejne pragnienia. Od zawsze było wśród nich spotkanie z Julianem Casablancasem, liderem zespołu The Strokes. To chyba moja największa inspiracja i mam do tego artysty ogromny szacunek. A jeśli chodzi o Polskę, chciałbym zrobić duet z Melą Koteluk.

▲ Wspomniałeś o polskiej scenie muzycznej. A patrząc twoim świeżym okiem, to czego na niej brakuje, a czego jest za dużo?

– W ogóle jest za dużo wszystkiego (śmiech). Ale z drugiej strony wydaje mi się, że zawsze znajdzie się miejsce dla wartościowej muzyki. Przyjemna muzyka grana w wielkich, komercyjnych rozgłośniach radiowych jest zazwyczaj ulotna. Ale też potrzebna. W obecnych czasach mamy dostęp do wszystkiego, więc każdy może sobie znaleźć to, co lubi. Ja mam kolejne bardzo fajne pomysły i będę nad nimi pracował. I mam nadzieję, że szybko dostarczymy kolejną płytę. W międzyczasie będę też pracował nad płytą zespołu Curly Heads. Jest przede mną fajna wizja pracy i na tym się skupiam. Nie myślę nad rynkiem muzycznym, co bym chciał na nim pozmieniać. Nie mam na to czasu.

▲ Co by było, gdyby nie muzyka? Zostałbyś policjantem?

– Myślałem o tym! Zawsze miałem taką chęć, bo kojarzyło mi się to z ratowaniem świata, było dobre i szlachetne. Potem obejrzałem „Drogówkę" i trochę mi się pozmieniało (śmiech). Mam teraz taki przyjemny moment życia, że nawet nie chcę myśleć, co by było, gdybym nie miał tego szczęścia i nie mógł działać w muzyce. Jakiś czas temu zacząłem studia – anglistykę. Bardzo mi się podoba i okazało się właśnie, że nadal mogę studiować (śmiech). Nie mam planu awaryjnego. Mam rzeczy, które chciałbym robić. Wielu chciałbym spróbować. Miałem w liceum taką wizję, że chciałbym pracować na każdym stanowisku, wszędzie, gdzie tylko się da, przez miesiąc. Żeby spróbować życia z każdej strony. I zobaczyć, jak to jest na przykład prowadzić autobus, i jakie wtedy są relacje z ludźmi. Teraz nie mam czasu na takie rzeczy, ale może za kilka lat pójdę i popracuję, ot tak po prostu, żeby poznać wartość i wagę tego, co teraz mam. Nie wiem, czy to jest do końca sprawiedliwe, że mogę z tego żyć i nazywać to ambitnie pracą. Nie spędzam ośmiu godzin dziennie za biurkiem. Ale nie mam też wakacji. Koncertuję przez cały rok, również w święta. Chodzę na próby, noszę ciężkie sprzęty. Ale nie mam czegoś takiego, że jak nie pójdę jeden dzień do pracy, to nie będę miał z czego zapłacić za mieszkanie i za co żyć.

▲ Nie chcę cię pytać o popularność, bo na pewno jest i jakoś się w tym odnajdujesz. Chciałam zapytać się za to, co cię najbardziej cieszy w związku z tą popularnością?

– Właśnie chyba to, że mogę sobie tak żyć. Mam 20 lat, a wydałem płytę, którą bardzo wiele osób polubiło i kupiło. Której słuchają cały czas, mimo, że minęło już kilka miesięcy od premiery. Że wiele osób pisze do mnie i mówi, że na przykład „Nieznajomy" opowiada ich historię. To, że ta moja muzyka stała się elementem codzienności innych ludzi.



Dawid Podsiadło ma na swoim koncie m.in. zwycięstwo w „X Factorze"

Fot. A. Chomicz.

Ludzie >> Anna Cichosz swoje ubrania prezentowała już na 30 pokazach

Płaszcz uszyła z 30 swetrów

Wszystko musiało być pod prąd. Cięła więc ubrania i zszywała je po swojemu. – Ćwiczyłam na flanelowych koszulach ojca – wspomina Anna Cichosz, projektantka mody z podsuwalskiego Płociczna. – Wychodziły z nich odlotowe bluzki.



– Znaleziony na dnie szafy sweter wystarczyło pociąć, by uzyskać nowy, ciekawy fason – mówi Anna Cichosz, projektantka mody.

Helena Wysocka
hwysocka@wspolczesna.pl

Na pierwszym pokazie kolekcji połączyła tkaninę i metal. Na czarne halki naszyła setki metalowych, zebranych na ulicach podkładek. W miejscowej prasie ukazała się wówczas informacja, że pokazała śmietnik.

– Załamałam się? Nie, wręcz przeciwnie – zapewnia. – Dostałam kopa i miesiąc później zorganizowałam kolejną prezentację. Czarny atłas połączyłam z blachą, sznurkiem oraz kartonami. Były owacje.

Dziś ma na swoim koncie ponad 30 indywidualnych pokazów mody i przygotowuje kolejne. Przynajmniej jeden z nich chciałaby zorganizować na świeżym powietrzu.

– W lokalach wieje luksusem – argumentuje. – A ja chciałbym pokazać naturę: barwy ziemi oraz „zgaszony" len. Do tego potrzebna jest dzika plaża.

Niszczyła nowe rzeczy

Anna Cichosz ma 39 lat i mieszka w podsuwalskim Płocicznie. Mówi, że zapał do pracy odziedziczyła chyba po ojcu robotniku budowlanym. A artystyczny zmysł – po mamie nauczycielce. Obie malują, ale Ania przede wszystkim tnie i szyje. I to od najmłodszych lat.

– Rodziców nie stać było na kupowanie mi oryginalnych ubrań – wspomina. – A ja nie chciałam nosić tego, co koleżanki. Cięłam więc wszystko: nowe bluzki, spodnie, sfilcowane swetry i wygrzebane z dna komody kraciaste, flanelowe koszule, czy drelichy ojca. A później kawałki zszywałam po swojemu. Jak? To proste. Wystarczyło odwrócić rękaw tak, by mankiet był przy ramieniu, doszyć kawałek skóry i powstawało coś bardzo fajnego. Wkładałam też kawałki materiałów do różnych farb. Powstawały fantastyczne barwy!

W czasach szkoły podstawowej mama usiłowała temperować jej twórcze zapędy. Robiła awantury o zniszczone rzeczy. Znacznie więcej swobody Ania miała, kiedy dostała się do Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Supraślu. Zamieszkała w internacie i całe noce spędzała z nożyczkami nad różnymi skrawkami materiałów.

– Marzyłam o maszynie do szycia, ale nie miałam za co jej kupić – opowiada. – Przez rok odsprzedawałam swoje obiady ze szkolnej stołówki, by uzbierać potrzebną kwotę.

Z uśmiechem wspomina dawne „spółki" w liceum, dzięki którym dostawała promocje do kolejnych klas. Np. pochodzący z Białegostoku bliźniacy, Piotr i Paweł, byli kiepscy z matematyki. Pomagała im w rachunkach, ale nie za darmo. Musieli pisać wypracowania z języka polskiego, które im dyktowała.

– Dzięki temu miałam wolne ręce i mogłam szyć swoje wymarzone kreacje – wyjaśnia. – A miałam na nie sporo zamówień od koleżanek...

Wciskała się niemal na wszystkie szkolne zajęcia. Chciała nauczyć się jak najwięcej i to z różnych dziedzin. Dziś mówi, że były to dobre decyzje. Np. w pracowni rzeźby podpatrzyła, jak robić guziki. Bo przecież te ze sklepu są na ogół tandetne. A poza tym, jest ich wszędzie pełno.

– Mnie zaś zależy na tym, by projekt był jedyny w swoim rodzaju – dodaje.

Studia na Wydziale Sztuk Pięknych na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, a zwłaszcza egzamin na tę uczelnię, wspomina ze śmiechem. Wybrała się tam w swoich kreacjach. To znaczy w obszernym – uszytym z 30 swetrów – płaszczu. Szarym, z kolorową – zrobioną ze sznurka – stebnówką. Do tego założyła bluzkę z żabotem oraz długie, wojskowe buty. Rozbawiona patrzyła na miny profesorów. Nie kryli zaskoczenia. W końcu jeden z nich, który – jak się później okazało – wykładał historię sztuki nie wytrzymał: wyglądasz jak pingwin – rzucił. Ale egzamin zdała.

Na studiach, dzięki praktykom m.in. w teatralnej garderobie, poznała inny rodzaj technik projektowych. A podczas zorganizowanego przez uczelnię pleneru w Szczawnicy Zdrój uszyła swoją najbardziej ekstrawagancką kreację.

– Kropierz na konia – śmieje się. Ze starych, welurowych zasłon. To dopiero było wyzwanie! Podobno służy do dzisiaj.

Ubierała miski

Cichosz mówi, że Eskimosi potrafią odróżnić około stu odcieni bieli.

– Dla mnie biel to nie kolor – podkreśla. – Pracuję głównie w czerni. To barwa doskonała, która wchłania inne i kończy paletę. Z drugiej strony – bardzo trudna. Ryzykowne jest twierdzenie, że mała czarna dobra na wszystko. Moim zdaniem, przy czerni łatwo popaść w trywialność, zwłaszcza, gdy chcemy połączyć mat z połyskiem, albo różne struktury.

Anna projektuje i szyje wszystkie części garderoby, poza bielizną i butami. Skupia się jednak na swetrach i sukienkach. Ma ich na swoim koncie kilkaset. Każdy fason jest inny i każdy ma swoją historię. Jeden powstał od ręki, pod wpływem jakiegoś impulsu. Przy kolejnym musiała trochę pokombinować. Nie raz cięcie poprzedzała szkicem. Zwłaszcza, gdy w grę wchodziła skóra. Były też takie kreacje, które po uszyciu trafiły do kosza.

– Projektowanie to droga pełna porażek – tłumaczy.

Niektóre stroje wykonała na konkretne zlecenia.

– Bywają takie sytuacje, że panie przywożą do mnie kilka walizek swoich ubrań – starych i tych prosto spod igły, niejednokrotnie zakupionych w drogich, markowych sklepach i proszą, by coś z tym zrobić – opowiada. – Godzinami tniemy i kombinujemy. Raz wychodzi jedna kreacja, innym razem – kilka. Ważne, że tkaniny ożywają. Czasem na suwalskich ulicach widzę swoje, uszyte kilka lat temu stroje. To miłe.

Anna zastrzega, że projektowanie to nie ubieranie, ale wyrażanie stylu. Próba wydobycia cech z osób, które będą nosiły te ubrania.

– Fajny zawód? Nie, to bardzo ciężki kawałek chleba – podsumowuje. – Nigdy nie wiadomo, co komu przypadnie do gustu.

Mimo to praca daje jej ogromną frajdę i tylko to się liczy. Jej kreacje są coraz bardziej znane w całym kraju. Występowały w nich m.in. ubiegłoroczne kandydatki do tytułu Miss Polonia oraz Miss Nastolatek Warmii i Mazur, a także tancerki w jednym z programów Ivony Pavlovic. Projekty suwalczanki wykorzystuje też „Farme-rownia", która oferuje sprzedaż m.in. kostiumów historycznych.

Trzeba tylko trochę pociąć

A jak – zdaniem Anny Cichosz – ubierają się mieszkańcy Podlasia?

– Czasem śmiesznie, czasem bardzo odważnie – ocenia projektantka. – Najgorzej jest z mężczyznami, którzy poprzez stroje zacierają istotę męskości. Panie to, niestety, w większości klientki sieciówek. To smutne. Choć, trzeba przyznać, zdarzają się też dziewczęta, które śmiało eksperymentują. Szanuję ich odwagę mimo, że niejednokrotnie można mówić o estetycznym zgrzycie.

Projektantka dodaje, że nie trzeba wydawać majątku, by dobrze wyglądać. Każdą kreację, nawet tę z bazaru, można bowiem dopasować do osoby.

– Tylko trzeba trochę ją pociąć... – śmieje się.

GAZETA WSPÓŁCZESNA

7 SIEDEM DNI POLSKA, ŚWIAT

Tygodnik dla Prenumeratorów

11 października 2013



EKOLOGIA Turyści odwiedzający Wielkie Jeziora Mazurskie znacząco wpływają na obniżenie jakości wód. Niewłaściwy sposób użytkowania akwenów może nawet powodować zamieranie jezior.

4

ODŁÓW 2013 Trudno sobie wyobrazić Wigilię bez karpia – ryby, której w Polsce hoduje się najwięcej. Ruszyły właśnie tradycyjne, jesienne jej odłowy. Karp najpierw trafi do magazynów, a w grudniu na świąteczne stoły. Skąd się wziął w naszym menu i tradycji wigilijnej, dlaczego tak zyskał na popularności?

8-9

NAGRODA NOBLA Inżynier i wynalazca Alfred Bernhard Nobel swoimi talentami mógłby obdzielić kilka osób. Ludzie nie chcieli jednak mieszkać obok niego, co mu nie przeszkadzało, bo ludzi nie lubił.

7

ROCZNICE Minęła 70. rocznica śmierci jednej z największych gwiazd polskiego kina przedwojennego – Eugeniusza Bodo. Życie aktora zakończyło się w dramatycznych okolicznościach w sowieckiej niewoli.

11

GOSPODARKA Dziś kapitał nie musi się liczyć z pracownikami, choć przed erą globalizacji był on nich całkowicie zależny; kryzys sprawił, że rządy mają coraz mniej do powiedzenia ws. ekonomicznych.

15

Początkowo republikańscy kongresmeni domagali się zlikwidowania wszelkich funduszy na Obamacare. Chcieli, by Demokraci zgodzili się na zniszczenie najważniejszego osiągnięcia ich prezydenta. To się nie mogło zdarzyć.

The Economist

Agentka Stasi szarą eminencją

DIE WELT

Szef klubu parlamentarnego niemieckiej Lewicy Gregor Gysi zabiega o utworzenie koalicji z SPD i Zielonymi jako lewicowej alternatywy wobec rządu kanclerz Angeli Merkel. Jego prawa ręka w Bundestagu była agentką Stasi – ujawnił „Die Welt".

Ruth Kampa, kierowniczka klubu parlamentarnego Lewicy w Bundestagu, a w czasach NRD pracowniczka MSZ tego kraju, była przez prawie 20 lat agentką wschodnioniemieckich służb wywiadowczych – informuje „Die Welt", powołując się na nowe dokumenty odnalezione w archiwum NRD-owskiego ministerstwa bezpieczeństwa.

Jako tajna współpracowniczka Stasi występująca pod pseudonimami „Sonja Richter" i „Ruth Reimann" Kampa werbowała do współpracy mieszkańców Berlina Zachodniego.

Z dokumentów wynika, że Kampa rozpoczęła współpracę ze Stasi już jako uczennica. Podczas studiów w Halle przeszła w 1971 roku przeszkolenie w wywiadzie zagranicznym. Wschodnioniemieckie służby zrezygnowały z usług agentki w połowie lat 80. gdy okazało się, że jej teść jest podejrzany o współpracę z wywiadem RFN. W 1987 roku Kampa podjęła jednak ponownie współpracę, tym razem z kontrwywiadem NRD. Jako pracownik MSZ, wyjeżdżająca służbowo do RFN, Wielkiej Brytanii, Szwajcarii i na Węgry, przekazywała służbom między innymi charakterystyki członków zagranicznych delegacji. W jej teczce znajdują się pozytywne oceny przełożonych, wskazujące na jej „zaangażowanie i solidność" – czytamy w „Die Welt".

Kampa jest szarą eminencją w partii. Należy do komisji rozjemczej, wydaje miesięcznik „Disput", organizowała kampanię wyborczą Lewicy. Jak twierdzi „Die Welt", Kampa uczestniczyła też w operacji ukrycia majątku Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec (SED) – partii rządzącej w NRD do jesieni 1989 roku.

„Die Welt" podkreśla, że ujawnienie informacji o przeszłości Kampy są bardzo niewygodne dla Gysiego. 65-letni szef klubu parlamentarnego Lewicy chce w tej kadencji parlamentu udowodnić, że jego partia ostatecznie odcięła się od komunistycznej przeszłości, nie jest już „partią szpicli" i może być partnerem politycznym SPD i Zielonych.

Szanse ultraprawicy w wyborach

LE FIGARO

Po raz pierwszy w sondażach przeprowadzonych dla rubryki „Barometr polityczny" dziennika „Le Figaro" szefowa ultraprawicowego Frontu Narodowego Marine Le Pen znalazła się październiku na trzecim miejscu wraz z czołowymi politykami centroprawicowej UMP.

Le Pen przewodzi skrajnie prawicowej formacji, która słynie z ksenofobii, rasizmu i niechęci do imigrantów. Zrównanie się w sondażach z byłym premierem Fillonem, liderem UMP Cope i bardzo popularną Lagarde, byłą szefową resortu finansów to przejście do całkiem innej ligi polityków – komentuje paryski dziennik.

„Szczególnie niepokojące (...) jest to, że Le Pen awansuje małymi krokami, bez fajerwerków i skandali" – dodaje „Le Figaro".

Przywódczyni ultraprawicy zyskuje zarówno na problemach rządzących socjalistów, jak i opozycyjnej UMP. Rząd oskarżany jest o brak postępów w walce z bezrobociem i stagnacją gospodarczą, a UMP targana jest wewnętrznymi sporami, które marginalizują jedną z najpotężniejszych niegdyś partii na francuskiej scenie politycznej.

Co gorsza ostatnie wypowiedzi popularnego socjalistycznego ministra spraw wewnętrznych Manuela Vallsa na temat Romów brzmią niemal równie ksenofobicznie jak stanowisko Frontu Narodowego – przypomina „Le Figaro".

„To okres żniw dla przywódczyni Frontu Narodowego, która łakomie oczekuje nadchodzących wyborów: do samorządów w marcu przyszłego roku – pisze„Le Figaro".

Tak się krajem rządzić nie da

The Economist

Blokada budżetowa w USA uwidocznia poważny problem amerykańskiej demokracji: podziały polityczne między Demokratami a Republikanami stały się tak głębokie, że paraliżują procesy ustawodawcze. „W ten sposób nie da się rządzić krajem" – pisze „The Economist".

Wojna o budżet, która doprowadziła do tzw. shutdown (ang. zamknięcie), czyli częściowego zawieszenia funkcjonowania urzędów i instytucji federalnych w USA, nie jest czymś nowym, ale tym razem jest szczególnie niepokojąca. Republikanie zablokowali ustawę budżetową nie dlatego, że mieli zastrzeżenia do jej treści, ale dlatego, że chcieli za pomocą szantażu budżetowego wykoleić całkiem inny projekt: ustawę o reformie systemu opieki zdrowotnej zwaną Obamacare – wyjaśnia „Economist".

Początkowo republikańscy kongresmeni domagali się zlikwidowania wszelkich funduszy na Obamacare. „Chcieli, by Demokraci zgodzili się na zniszczenie najważniejszego osiągnięcia ich prezydenta. To się nie mogło zdarzyć" – komentuje tygodnik.

Politycy GOP (Grand Old Party – Partia Republikańska) postanowili więc zabijać reformę zdrowia po kawałku, domagając się odroczenia niektórych jej założeń o rok. Problemem jest to, że GOP stworzyło precedens; jeśli będzie się on powtarzać, Ameryka stanie się krajem, „którym nie da się rządzić" – ostrzega „Economist".

Zbliżenie, ale bez głowic

THE JERUSALEM POST

Premier Izraela Benjamin Netanjahu rozważyłby spotkanie się z nowym prezydentem Iranu Hasanem Rowhanim, gdyby mu je zaproponowano – napisał dziennik „Jerusalem Post", relacjonując wywiad szefa izraelskiego rządu dla amerykańskiego radia NPR.

Na razie propozycja taka jednak nie padła, a w ubiegłym tygodniu Netanjahu nazwał Rowhaniego „wilkiem w owczej skórze", który kłamie, gdy zapewnia, że Iran nie dąży do wejścia w posiadanie broni jądrowej.

Zdaniem izraelskiego premiera, Rowhani proponuje „drobne, kosmetyczne ustępstwa" w zamian za częściowe zniesienie sankcji wobec Iranu, co jednak doprowadziłoby do załamania się reżimu tych sankcji. To z kolei umożliwiłoby Iranowi zachowanie zdolności do budowy broni nuklearnej – wskazuje „Jerusalem Post".

Dpa odnotowuje również, że w swej kampanii przeciwko „ofensywie wdzięku" Rowhaniego Netanjahu zwrócił się także do narodu irańskiego. W wywiadzie dla popularnego w Iranie perskojęzycznego programu BBC obciążył „reżim ajatollahów" winą za dotkliwe sankcje gospodarcze, nałożone na Iran w związku z jego programem nuklearnym.

Plaga kradzieży zegarków w Paryżu

LE FIGARO

Od początku roku złodzieje paryscy zabrali się za wykradanie luksusowych, wartych dziesiątki tysięcy euro zegarków zamożnym turystom. Na samych Polach Elizejskich skradziono ich 70, w tym egzemplarz za 80 tys. euro – pisze „Le Figaro".

Ofiarami złodziei padają najczęściej cudzoziemcy, którzy nieopatrznie „obnoszą się ze swym bogactwem" – pisze paryski dziennik i wyjaśnia, że „złoczyńcy działają zawsze w małych grupach", są bardzo dobrze ubrani, zazwyczaj w ciemny garnitur oraz białą koszulę, i starają się nawiązać znajomość ze swymi ofiarami.

„Fortel nazywany jest na piłkarza lub dżudokę", gdyż złodzieje podają się za specjalistów w tych dziedzinach i w pewnym momencie prezentują swoim przyszłym ofiarom jakiś chwyt dżudo lub dryblowanie, a gdy turysta zainteresuje się tym pokazem, kradną mu zegarek – pisze „Le Figaro".

Mniej wyrafinowani złodzieje uciekają się do związania ofiary lub grożenia jej nożem. Tak czy inaczej wybierają starannie swoje cele. –

„Siły policyjne są zbyt rozproszone po całym Paryżu, by móc efektywnie walczyć z tym procederem – uważa Abdel Didouhe z Krajowego Stowarzyszenia Policjantów. Dodaje też, że policji brakuje środków. „Cała brygada antykryminalna (BAC) w VIII dzielnicy Paryża ma tylko jeden stary samochód, który kończy swój żywot" – narzeka policjant.

(PAP)



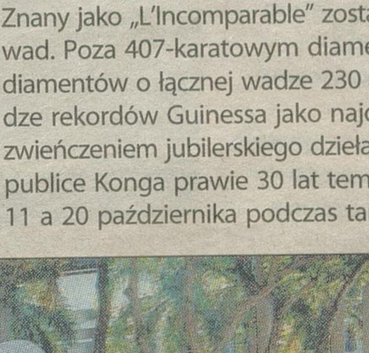
Fot. PAP/Marcin Bielecki

Pierwszy polski samochód ofiarowany muzeum przez anonimowego darczyńcę

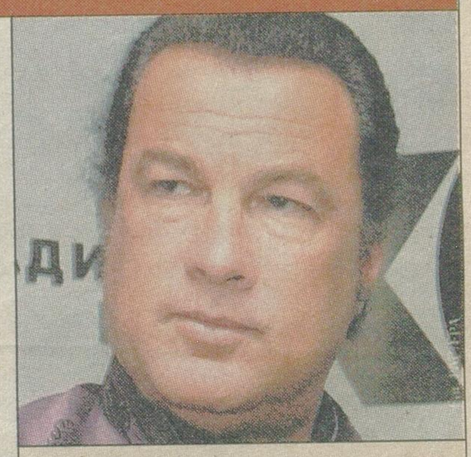
Dyrektor muzeum Stanisław Horoszko ogląda pierwszy polski samochód osobowy Fiat 508 III Junak z 1937 roku, który trafił do Muzeum Techniki i Komunikacji w Szczecinie. Pojazd produkowany na licencji włoskiego Fiata 508 Balilla, był najpopularniejszym samochodem II RP. Eksponat do muzeum bezpłatnie przekazał anonimowy darczyńca. (PAP)

Moneta na chrzciny

Od 13 funtów do 50 tysięcy funtów kosztować będzie specjalna moneta upamiętniająca chrzciny brytyjskiego księcia George'a Alexandra Louisa, syna księcia Williama i księżnej Kate.
Mennica królewska wybija monety w trzech metalach, w tym srebrze i złocie. Właśnie ta najdroższa, złota moneta, zawierająca kilogram kruszcu, będzie kosztować 50 tys. funtów. Za srebrną, o nominale 5 funtów, trzeba będzie zapłacić 13 funtów.
To pierwszy przypadek, kiedy nowa moneta brytyjska wybijana jest na chrzciny królewskiego potomka. (PAP)



Fot. PAP/EPA



Znalazł nowego przyjaciela

Amerykański aktor kina akcji Steven Seagal odwiedził Czeczenię i uczestniczył w obchodach 195-lecia Groznego, a także zbiegającej się z nią uroczystości urodzinowej prezydenta tej rosyjskiej Republiki Czeczeńskiej, Ramzana Kadyrowa.
Seagal nazwał Kadyrowa „wielkim przywódcą" i „bratem". – Mam nadzieję, że w przyszłości stanę się częścią tego kraju. Ramzanie Achmatowiczu, na zawsze pozostanę twym przyjacielem – powiedział aktor. (PAP LIFE)

Naszyjnik z księgi rekordów czeka na nabywcę

55 milionów dolarów – tyle trzeba zapłacić za najdroższy naszyjnik na świecie, który zostanie wystawiony w październiku na pokazie w Singapurze. To dzieło sztuki jubilerskiej ozdobione jest ponad 407-karatowym diamentem.
Znany jako „L'Incomparable" został wykonany przez firmę jubilerską Mouawad. Poza 407-karatowym diamentem umieszczono w nim 90 białych diamentów o łącznej wadze 230 karatów. Sam naszyjnik znalazł się w Księdze rekordów Guinessa jako najdroższy na świecie. Diament, który jest zwieńczeniem jubilerskiego dzieła, został przez przypadek znaleziony w Republice Konga prawie 30 lat temu. Naszyjnik będzie można kupić między 11 a 20 października podczas targów „JewelFest" w Singapurze. (PAP)



Fot. PAP/EPA

Kolejny dworski ożenek

29-letni książę Harry i jego narzeczona Cressida Bonas, znana, jako „Cressie", pobiorą się w 2014 r. Tak przynajmniej twierdzą brytyjskie media. „Harry nie przestaje mówić o małżeństwie i dzieciach, a Cressida oswoiła się z tą perspektywą" – cytuje „Sunday Telegraph" swoje źródło.
Para poznała się w 2012 r. dzięki księżniczce Eugenii – kuzynce księcia Harry'ego. Rodzina Bonas wywodzi się w prostej linii od syna królowej Wiktorii – Edwarda VII. (PAP LIFE)

Scarlett najseksowniejsza

Nowojorski magazyn dla panów „Esquire" znów obwołał 28-letnią Scarlett Johanson „najbardziej seksowną z żyjących kobiet". Tytuł ten aktorka zdobyła już po raz drugi. Po raz pierwszy jej seksapil „Esquire" docenił w 2006 roku. Magazyn przyznaje ten tytuł od 2004 roku. Jako pierwsza zdobyła go Angelina Jolie. (PAP)

Szorty – zakazane

Rektor państwowego uniwersytetu w węgierskim mieście Kaposvar wprowadził rygorystyczne zasady ubioru. Obowiązują one studentów i wykładowców. Zakazane są na tej uczelni m.in. krótkie spódniczki i bluzki ze zbyt głębokimi dekoltami. Panie mają się też wystrzegać zbyt mocnych perfum i jaskrawej szminki, a panom nie wolno wchodzić w szortach do sal wykładowych. (PAP)

Stracił stołek za wesele

Wiceszef organizacji partyjnej w Qingheying pod Pekinem został usunięty ze stanowiska z powodu wystawnego wesela, jakie wyprawił synowi. Koszty imprezy oszacowano na równowartość 260 tys. dolarów. To najnowsza odsłona walki z korupcją w Chinach.
Komisja dyscyplinarna Komunistycznej Partii Chin uznała, że przepych przyjęcia stoi w sprzeczności z zaleceniami nowego chińskiego przywództwa, które nakazało urzędnikom partyjnym, by nie obnosili się z bogactwem i porzucili wystawny styl życia.
W Chinach wesela i inne wielkie uroczystości rodzinne są często pretekstem do wręczania łapówek w formie szczodrych prezentów. Urzędnik tłumaczył, że większość kosztów wesela pokryli zamożni rodzice panny młodej. (PAP)

Szerszenie zabiły ponad 40 osób

Chmary wielkich szerszeni atakują w północno-zachodnich Chinach. Ponad 1600 ludzi zostało użądlonych przez te owady; 42 osoby zmarły. Władze prowadzą walkę z tymi groźnymi owadami. Niszczą ich gniazda, ustawiają tablice ostrzegawcze, radio i telewizja informują ludzi o zagrożeniu. Mieszkańcom rejonów, w których pojawiają się szerszenie, radzi się nosić okrycia z długimi rękawami. Entomolodzy podkreślają, że próby opędzania się przed szerszeniami mogą je tylko jeszcze bardziej rozdrażnić. (PAP)



Fot. PAP/EPA

Słoneczny wyścig

39 drużyn z 23 krajów rywalizowało w wyścigu aut napędzanych energią słoneczną. Zawody odbyły się w Australii, a auta miały do pokonania trasę 3 tys. km z Darwin do Adelajdy. Na zdjęciu: pojazd „Arrow 1" drużyny z Brisbane gotów do startu. (PAP/EPA)

Żeglarze pomagają niszczyć Mazury



Rosnąca z roku na rok liczba turystów odwiedzających latem Wielkie Jeziora Mazurskie znacząco wpływa na gwałtowne obniżenie jakości wód w akwenach. Niewłaściwy sposób użytkowania akwenów może nawet powodować zamieranie jezior.

TURYSTYKA Takie wnioski wynikają z badań przeprowadzonych w lipcu i sierpniu przez zespół naukowców z Uniwersytetu Warszawskiego, którzy oceniali jakość wód i zagrożenia eutrofizacją jezior południowej części kompleksu Wielkich Jezior Mazurskich. Wody tych akwenów zasilają największe w Polsce jezioro Śniardwy, zwane Mazurskim Morzem.

Badania prowadzono we współpracy z Lokalną Grupą Rybacką „Mazurskie Morze". Specjaliści przebadali wody jezior: Niegocina, Bocznego, Jagodnego, Szymoneckiego, Szymona, Tałtowiska, Ryńskiego, Tałty, Mikołajskiego, Bełdany oraz Śniardw.

Jak poinformował kierujący badaniami prof. Ryszard Chróst z Zakładu Ekologii Mikroorganizmów Instytutu Botaniki Uniwersytetu Warszawskiego, największy wpływ na jakość wód przebadanych jezior, co wiąże się z postępującym procesem ich eutrofizacji, ma sposób użytkowania i zagospodarowania zlewni Wielkich Jezior Mazurskich, a także nawodna aktywność turystyczna.

Eutrofizacja to procesy użyźniania wód, które mogą prowadzić do zarastania i powolnego zamierania akwenu.

Według naukowców do pogorszenia jakości wód w akwenach przyczynia się głównie zcentralizowanie systemu wodno-ściekowego. Drugą przyczyną jest niedostateczne oczyszczanie ścieków w oczyszczalniach komunalnych, wybudowanych na obrzeżach jezior.

Ścieki zawierające związki azotu i fosforu odprowadzane są do wód głębinowych jezior, gdzie podczas wiosennej i jesiennej cyrkulacji mieszają się z wodami całego akwenu.

Jak sugeruje profesor Chróst, zapobiec temu można poprzez dodatkowe doczyszczanie ścieków. Można to robić w systemach hydrobotanicznych czyli takich, gdzie wykorzystywane są filtry z naturalnego podłoża i roślin.

Jak wykazali naukowcy do pogorszenia jakości wód przyczynia się także wzrastający ruch turystyczny na wodzie. Chodzi o kabinowe łodzie motorowe i żaglówki, z których turyści wyrzucają nieczystości bezpośrednio do wody. Przepisy dotyczące rejestracji i dopuszczenia do żeglugi dużych pływających jednostek kabinowych, nie nakładają na ich właścicieli i użytkowników konieczności wyposażenia łodzi w systemy sanitarne. Nie ma też obowiązku opróżniania łódek z nieczystości w eko-marinach.

Jak podkreślił prof. Chróst pod koniec sezonu turystycznego, w sierpniu, w większości badanych jezior zmniejszyła się znacznie warstwa wód powierzchniowych, w której zawartość tlenu rozpuszczonego w wodzie dopuszczała możliwość występowania ryb.

– Oznaczało to, że objętość wód jeziornych możliwa do bytowania ryb znacznie się skurczyła ograniczając przez to warunki ich występowania i żerowania – podkreślił.

Kraina Wielkich Jezior Mazurskich położona jest w środkowej części Pojezierza

Mazurskiego. Jeziora zajmują w niej powierzchnię 482 km kw. (PAP)



Fot. MIMAS/SXC.HU

SZCZĘŚLIWSI i bardziej zaradni

Polacy są coraz szczęśliwsi, bogatsi i zadowoleni z życia – takie wnioski płyną z Diagnozy Społecznej 2013 – kompleksowego badania warunków i jakości życia Polaków, które od 2000 r. co dwa lata prowadzi zespół pod kierunkiem prof. Janusza Czapińskiego.

BADANIA 7. edycję badania Diagnoza Społeczna zrealizowano w marcu i kwietniu br. Wzięło w niej udział ponad 12 tys. gospodarstw domowych i ponad 26,3 tys. indywidualnych respondentów.

Jak podkreślono w badaniu, wyniki tegorocznej edycji wskazują, że wciąż w wielu ocenach subiektywnej jakości życia nie ma przejawów kryzysu.

– Wzrósł w stosunku do 2011 r. o 1 pkt proc. do 81 proc. odsetek Polaków bardzo i dosyć szczęśliwych; 79 proc. (tyle samo co dwa lata temu) pozytywnie ocenia całe swoje dotychczasowe życie – podkreślono.

W stosunku do wcześniejszych lat wzrosło poczucie szczęścia, które deklaruje obecnie 80,3 proc. respondentów; jest to najlepszy wynik od początku pomiaru. W stosunku do roku 2003 odsetek osób nieszczęśliwych spadł niemal trzykrotnie (z 4,5 do 1,6 proc.).

– Najważniejszym czynnikiem wyjaśniającym ogólny dobrostan psychiczny Polaków okazuje się, podobnie jak w badaniu poprzednim, wiek życia. Drugim czynnikiem jest małżeństwo, a piątym – liczba przyjaciół, którą łącznie z małżeństwem traktować można jako wskaźnik wsparcia społecznego. Na trzecim miejscu, także podobnie jak dwa lata temu, znalazło się nadużywanie alkoholu, a na czwartym dochód – wskazano w badaniu.

Maleje rozwarstwienie ekonomiczne społeczeństwa. Poniżej granicy skrajnego ubóstwa żyło w Polsce 5,1 proc. gospodarstw domowych, a poniżej granicy niedostatku 44,7 proc. gospodarstw.

Jak wskazano, pojawiły się niewielkie oznaki budowy społeczeństwa obywatelskiego. W porównaniu z wcześniejszymi badaniami zwiększył się odsetek wolontariuszy (z 20 proc. w 2011 r. do 26 proc. w 2013 r.), wzrosła też nieco wrażliwość na naruszanie dobra wspólnego, ale w dalszym ciągu niemal połowa obywateli jest obojętna na akty naruszania dobra publicznego.

– Pogorszyły się jednak opinie na temat demokracji. Nie wzrosły, a nawet nieco spadły, niezmiennie niskie od początku transformacji i jedne z najniższych w Europie wskaźniki uogólnionego zaufania, aktywności obywatelskiej, pracy na rzecz społeczności lokalnej i skłonności do zrzeszania się – podkreślono.

Województwami o najwyższej ogólnej jakości życia były: małopolskie, pomorskie i opolskie, a o najniższej jakości życia: świętokrzyskie, lubuskie i warmińsko-mazurskie. Wśród większych miast najlepiej żyje się mieszkańcom Torunia, Warszawy, Poznania i Krakowa, a najgorzej – Włocławka, Sosnowca i Wałbrzycha.

Spośród wskazanych w badaniu dóbr trwałego użytku najbardziej powszechnymi były: pralka automatyczna i płatna telewizja satelitarna lub kablowa. Pralki automatycznej nie posiadało niecałe 8 proc. badanych gospodarstw, a płatnej telewizji satelitarnej lub kablowej niecałe 28 proc.

17 proc. badanych gospodarstw domowych deklarowało w marcu 2013 r., że musiało z powodów finansowych zrezygnować w ciągu ostatniego roku z wyjścia do teatru, opery, operetki, filharmonii i na koncert, 20 proc. z wyjścia do kina, a ponad 17 proc. ze zwiedzenia muzeum lub wystawy.

Prawie 18 proc. badanych gospodarstw było zmuszonych do rezygnacji, ze względów finansowych, z zakupu książki, a 17 proc. z zakupu prasy.

– W porównaniu z 2007 r. są to wielkości znacznie mniejsze, ale na tym samym poziomie pozostały odsetki gospodarstw domowych niezainteresowanych zakupem książek (od 13 do 18 proc.) lub prasy (od 6,5 do 7,5 proc.) – podkreślono.

W ponad 92 proc. gospodarstw domowych korzystano z placówek służby zdrowia opłacanych przez NFZ, ale prawie 51 proc. korzystało też z usług placówek prywatnych; tylko ponad 7 proc. z placówek opłacanych przez pracodawcę.

Spośród płatnych usług medycznych najwięcej kosztowały: leczenie i badania ambulatoryjne – średnio 582 zł na gospodarstwo; zakup leków – 423 zł; tzw. dowody wdzięczności, czyli łapówki, dzięki którym próbowano pozyskać lepszą czy szybszą usługę – 287 zł.

Głównym medium łączącym Polaka ze światem jest telewizor. W ciągu 17 lat wzrósł znacząco, do jednej trzeciej, odsetek dorosłych Polaków poświęcających telewizji trzy i więcej godzin dziennie. Osoby, które mniej pracują (emeryci i renciści oraz bezrobotni i gospodynie domowe), poświęcają telewizji znacznie więcej czasu niż pracujący. Starsi więcej czasu spędzają przed telewizorem niż młodsi. Im wyższe wykształcenie tym mniej czasu spędzonego przed telewizorem.

75,7 proc. Polaków w wieku powyżej 16. lat ma w domu komputer z dostępem do internetu, 14,9 proc. z nich nie korzysta jednak z sieci. Osoby, które nie mają dostępu do internetu najczęściej wyjaśniały, że nie jest im to potrzebne (57 proc.), nie mają odpowiedniego sprzętu (30,4 proc.) albo odpowiednich umiejętności korzystania z sieci (26,5 proc.). 20,5 proc. respondentów wskazywało na zbyt duże koszty dostępu do sieci. (PAP)

Komentarz

Jesteśmy bardziej zaradni

– Z najnowszej Diagnozy Społecznej wynika, że choć o 5 proc. spadły dochody Polaków, więcej osób deklaruje, że stać je na zaspokojenie bieżących potrzeb. Polacy są coraz bardziej zaradni: przy mniejszych dochodach stać ich na coraz więcej – ocenia prof. Janusz Czapiński z Uniwersytetu Warszawskiego.



Dziedzic dynastii polubił władzę

Fot. PAP/EPA

Ilham Alijew, przywódca Azerbejdżanu, był murowanym faworytem środowych wyborów prezydenckich. W opływającym w ropę naftową Azerbejdżanie jeszcze nikt nie pokonał w wyborach politycznej dynastii Alijewów.

WYBORY Choć 52-letni Ilham i jego zmarły ojciec Hejdar Alijew zawsze gromili swoich rywali do władzy w wyborach, które nigdy jeszcze nie zostały uznane za uczciwe, wynik żadnej elekcji nie był dotąd tak oczywisty jak obecnej.

Panujący od dziesięciu lat Ilham Alijew był tak pewny wygranej, że nie prowadził nawet kampanii wyborczej, twierdząc, że ma ważniejsze sprawy na głowie. Wybrał się co prawda ze stolicy w podróż do kilku regionów, otworzył kilka fabryk, szpitali i szkół, nakazał podnieść zarobki wszystkim urzędnikom państwowym, ale debaty z innymi pretendentami uznał za stratę czasu i do telewizyjnego studia posyłał swoich przedstawicieli.

Przekonanie o nieuchronnej wygranej Alijewa sprawiło, że na wybory do Azerbejdżanu nie przyjechali zagraniczni dziennikarze, a obserwatorzy przysyłani przez międzynarodowe organizacje nie spodziewali się cudu nad urnami ani uczciwej elekcji. Nie spodziewali się tego i sami Azerowie. Wybory nie wywołały wśród nich żadnych emocji. Nagabywani przez ankieterów o kandydatów do władzy odpowiadali zwykle, że poza Ilhamem Alijewem nigdy wcześniej o żadnym z nich nie słyszeli.

Pod rządami Alijewów Azerbejdżan stał się naftową potęgą, a kontrakty podpisywane z zachodnimi koncernami sprawiły, że azerbejdżańskich władców, a także ich polityczne obyczaje zaczęto przyrównywać do arabskich szejków znad Zatoki Perskiej, mających za nic demokratyczne reguły, a mimo to pozostających sojusznikami i handlowymi partnerami Zachodu.

Wzorem szejków, chcąc zadośćuczynić rodakom brak politycznych igrzysk, Ilham Alijew obiecał zastąpić je prawdziwymi, sportowymi. Przed prezydenckimi wyborami zgłosił swoją stolicę, Baku, do rywalizacji o prawo do organizacji meczów turnieju o mistrzostwo Europy w piłce nożnej w 2020 r. i po raz trzeci postanowił ubiegać się o organizację letniej olimpiady.

Ilham Alijew, dziedzic pierwszej politycznej dynastii w byłym Związku Radzieckim, po środowych wyborach prezydenckich rozpocznie drugie dziesięciolecie rządów. Jego ojciec Hejdar, założyciel dynastii, panował ćwierć wieku.

Kiedy jesienią 2003 r. 51-letni dziś Ilham Alijew obejmował władzę, bakijscy dziennikarze i opozycjoniści wróżyli mu jak najgorzej.

– Łatwo przyjdzie mu zdobyć władzę, ale ciężko mu będzie ją utrzymać – prorokował analityk Elmar Husejnow. – Kimże jest Ilham Alijew? Synem swojego ojca – przekonywał wieczny dysydent Zarduszt Alizade. – Bez ojca będzie nikim.

Złożony śmiertelną chorobą Hejdar Alijew dożywał właśnie swoich dni w klinice w USA i ogłosił, że w nowych wyborach prezydenckich już nie wystartuje. Wezwał poddanych, by na jego następcę wybrali sobie jego syna Ilhama.

Przywódcy azerbejdżańskiej opozycji zacierali ręce. Wiedzieli, że nawet ze schorowanym starym satrapą nie mieliby szans w walce o władzę. Za to jego syn – nieśmiały, zagubiony, niedoświadczony – wydawał się rywalem możliwym do pokonania.

Wybory zakończyły się ulicznymi rozruchami. Kiedy ogłoszono wysoką (70 proc. głosów) wygraną młodego Alijewa, opozycja, ośmielona nieobecnością starego władcy, wezwała zwolenników, by tym razem nie godzili się z wyborczymi kantami. Demonstracje zostały jednak brutalnie rozpędzone przez policję, a Ilham Alijew zasiadł w opuszczonym przez ojca prezydenckim fotelu.

Azerbejdżańscy opozycjoniści wciąż wierzyli, że tak jak „kolorowym rewolucjonistom" z Tbilisi, im również uda się odzyskać skradzioną władzę. Że tak się nie stanie, zrozumieli dwa lata później, kiedy po sfałszowanych wyborach do parlamentu Zachód nie wsparł ulicznej rewolucji w Baku tak, jak wspomagał ją wcześniej w Tbilisi czy Kijowie, lecz uznał wygraną oligarchii Alijewów, by nie zniechęcać jej do sprzedaży kaspijskiej ropy zachodnim koncernom.

Do następnych wyborów prezydenckich w 2008 r. Ilham Alijew stawał już jako murowany faworyt. Po wygranej posłuszny mu parlament niezwłocznie wykreślił z konstytucji zapis ograniczający prezydenckie kadencje do dwóch. Pięć lat rządów wystarczyło, aby dziedzic dynastii poczuł się u władzy pewnie.

Nie zapowiadał się na władcę. Wychowany w dostatku, jaki zapewniała komunistyczna elita, wyrastał na zepsutego, rozpieszczonego młodzieńca, zawdzięczającego wszystko ojcu. Kiedy w czasach pierestrojki stary Alijew został odsunięty od władzy i przywilejów, Ilham stracił pracę uczelnianego wykładowcy w Moskwie i wyjechał do Turcji. Zamiast jednak zająć się tam biznesem, oddawał się hazardowi i uciechom życia. Zła sława hulaki i kobieciarza sprawiła, że zaniepokojony nie na żarty ojciec, który właśnie wrócił do władzy w Baku, kazał mu wracać do domu.

Kazał się synowi ustatkować, założyć rodzinę. Postanowił go też przyuczyć do polityki. Pod kuratelą ojca Ilham ostrożnie przechodził kolejne etapy politycznego wtajemniczenia. Został posłem, przywódcą partyjnej młodzieżówki, prezesem komitetu olimpijskiego, wiceprezesem państwowego koncernu naftowego, wreszcie premierem.

Według bakijskich dziennikarzy Ilham wcale nie widział się w roli przywódcy, a polityką zajął się jedynie na życzenie nieznoszącego sprzeciwu ojca i jego dworzan, obawiających się bezkrólewia po śmierci starego przywódcy i bratobójczej wojny o schedę, co w ostatecznym rachunku mogłoby doprowadzić do upadku bakijskiej oligarchii.

Ilham poradził sobie z tym zadaniem znakomicie. Wybory w r. 2008 wygrał w iście ojcowskim stylu, zdobywając 89,9 proc. głosów. Pod jego rządami oligarchiczne państwo, stworzone przez jego ojca, jeszcze się umocniło, do czego przyczyniła się znacznie petrodolarowa manna, spadająca niemal wyłącznie na uprzywilejowaną azerbejdżańską elitę.

Młody Alijew stara się też kontynuować politykę zagraniczną ojca, polegającą na pomnażaniu dochodów z ropy naftowej i zachowywaniu równego dystansu wobec Zachodu i Rosji. Podobieństwem do rządów ojca są korupcyjne praktyki, które według Transparency International niezmiennie stawiają Azerbejdżan na czele czarnych list spisywanych co roku przez tę organizację.

Jak za czasów ojca, za „szarą eminencję" reżimu wciąż uważany jest dobiegający prawie osiemdziesiątki Ramiz Mechtijew, szef prezydenckiej administracji i depozytariusz wszelkich sekretów dynastii. Według Radia Swoboda prawdziwa walka o władzę w Baku po staremu rozgrywa się nie przy urnach, lecz na dworze panującego władcy, na którym o wpływy z Mechtijewem rywalizują Paszajewowie, ród Mehriban Alijewej, żony Ilhama, równie urodziwej, co ambitnej.

WOJCIECH JAGIELSKI (PAP)

Medal wykuty z dynamitu

Fundator Nagrody Nobla – inżynier i wynalazca Alfred Bernhard Nobel to postać nietuzinkowa. Swoimi talentami mógłby obdzielić kilka osób. Ludzie nie chcieli jednak mieszkać obok niego – z obawy przed wybuchem, co mu nie przeszkadzało, bo ludzi nie lubił.



SYLWETKA Alfred Bernhard Nobel urodził się w 1833 roku w Sztokholmie. Jego ojciec Immanuel Nobel był inżynierem i wynalazcą, matka Andrietta Ahlsell pochodziła z dobrze sytuowanej rodziny.

Zdaniem historyka nauki prof. Jana Piskurewicza z Instytutu Historii Nauki PAN, Nobel odziedziczył swoją „żyłkę" wynalazcy po ojcu.

– Immanuel Nobel to był (…) bardzo kreatywny, bardzo energiczny, bardzo ekspansywny człowiek, który zrobił majątek, ale dwukrotnie również bankrutował, ponieważ czasami jego przedsięwzięcia były zbyt odważne – opisywał w rozmowie prof. Piskurewicz.

Alfred Nobel był kształcony wyłącznie przez ojca i osiągnął spektakularny sukces, chociaż nigdy nie ukończył żadnej szkoły. Immanuel wdrażał swoich synów do pracy, zachęcając ich do uczestnictwa w badaniach i eksperymentach. Włączał ich też do wspólnych interesów. A że działał w branży materiałów wybuchowych, nie trudno się dziwić, że doszło do tragedii.

– Przy pracach związanych z nitrogliceryną w zakładach Nobla doszło do wybuchu, w wyniku którego zginął najmłodszy brat Nobla. Podobno najbardziej utalentowany. Natomiast ojciec dostał wylewu i musiał od tej pory się oszczędzać – powiedział prof. Piskurewicz.

Alfred Nobel chciał kontynuować prace rozpoczęte wraz z ojcem. Po wypadku jednak władze szwedzkie zabroniły mu eksperymentów z nitrogliceryną na terenie królestwa. Kupił więc barkę i swoje laboratorium urządził na wodzie. Eksperymentował zresztą zawsze i wszędzie. W każdą podróż zabierał walizkę, zawierającą sprzęt, który dziś moglibyśmy nazwać „zestawem małego chemika", czyli podstawowe narzędzia laboratoryjne i odczynniki.

Mimo słabego zdrowia Nobel wiele zresztą podróżował. Jego natura nie pozwalała mu osiedlić się nigdzie na stałe. Inna sprawa, że gdziekolwiek nie próbował osiedlić się i zorganizować swojego warsztatu pracy, napotykał na opór przyszłych sąsiadów.

– Ludzie się bali, że eksperymentując z niebezpiecznymi substancjami Nobel znów doprowadzi do wybuchu – tłumaczył prof. Piskurewicz.

Historia stworzenia dynamitu jest więc poniekąd historią pracy dwóch pokoleń wynalazców nad materiałami wybuchowymi, chociaż to Alfred Nobel faktycznie ustalił jak udoskonalić groźną i niestabilną nitroglicerynę. Dokonał tego, mieszając ją z tzw. ziemią okrzemkową. W połączeniu z wynalezionym również przez niego specjalnym zapalnikiem, dynamit stał się stosunkowo łatwym w użyciu i bezpiecznym materiałem wybuchowym, a jednocześnie przebojowym towarem. To pozwoliło i tak dobrze prosperującemu przedsiębiorcy stworzyć prawdziwe wybuchowe imperium.

– Nobel miał chyba 16 fabryk, jeśli nie więcej – podkreślił prof. Piskurewicz.

O Noblu wiadomo, że był mizantropem, czyli za ludźmi nie przepadał. Nigdy nie założył też własnej rodziny.

– Miał jedną wielką miłość, czyli Bertę von Suttner, z domu Kinsky, która miała być jego gospodynią. Nobel dał w prasie ogłoszenie, że poszukuje gospodyni domowej i tak się złożyło, że zgłosiła się właśnie ta zubożała arystokratka. Ale ona była zakochana w kimś innym i kiedy nastąpił moment rozłąki z Noblem, kiedy on musiał wyjechać, wróciła po prostu do swojego adoratora. Ale utrzymywała kontakt z Noblem – opowiadał prof. Piskurewicz.

Swoją fortunę, zarobioną na dynamicie postanowił przekazać na nagrody w dziedzinie medycyny, chemii, fizyki, literatury i za działalność na rzecz pokoju.

Niektórzy historycy, jak dodał Piskurewicz, przypuszczają, że to właśnie Berta Suttner, późniejsza laureatka pokojowej Nagrody Nobla, przyczyniła się do tego, że wśród nagród swojego imienia Nobel zdecydował się ustanowić też tę dla osób działających na rzecz pokoju.

Alfred Nobel zmarł na atak serca 10 grudnia 1896 roku w swoim domu w San Remo. Kłopoty z egzekucją testamentu sprawiły, że nagrody po raz pierwszy przyznano dopiero w 1901 roku, w piątą rocznicę śmierci fundatora. Rok wcześniej wykonawcy testamentu Nobla – dwaj młodzi inżynierowie Ragnar Sohlman i Rudolf Liljeqvist – powołali Fundację Nobla, która miała administrować pieniędzmi. W przeprowadzeniu woli wynalazcy wspierał ich bratanek Alfreda – Emanuel Nobel.

Od 1901 roku Nagrody Nobla są wręczane laureatom w kolejne rocznice śmierci fundatora – 10 grudnia. (PAP)

Coraz bliżej tysięcznego laureata najbardziej pożądanej nagrody świata

Od 1901 roku Nagrody Nobla otrzymało już 838 osób i 24 organizacje; najmłodszy z laureatów miał 25 lat, a najstarszy – 90. W przypadku Marii Skłodowskiej-Curie Nobel stał się historią rodzinną; była też ona jedną z 44 noblistek wobec aż 795 noblistów-mężczyzn.

HISTORIA Przyjęcia Nobla odmówiło dwóch laureatów – francuski filozof Jean-Paul Sartre, nagrodzony w dziedzinie literatury w 1964 roku oraz w 1973 roku premier Wietnamu Le Duc Tho. Polityk ten, wyróżniony za udział w negocjacjach amerykańsko-północnowietnamskich, otrzymał nagrodę wspólnie z ówczesnym sekretarzem stanu USA Henrym Kissingerem i właśnie z powodu współlaureata jej nie przyjął.

Kilku noblistów zostało zmuszonych przez władze swego kraju do odrzucenia nagrody. Byli to niemieccy biochemicy uhonorowani w dziedzinie chemii w 1938 oraz 1939 roku: Richard Kuhn i Adolf Butenandt oraz niemiecki patolog Gerhard Domagk (medyczny Nobel w 1939 roku). Z powodu zakazu Adolfa Hitlera nie przyjęli oni nagród. Podobnie, pod naciskiem władz ZSRR nie przyjął literackiego Nobla pisarz Borys Pasternak.

Troje laureatów w chwili przyznania im Pokojowej Nagrody Nobla znajdowało się w więzieniu. Byli to: niemiecki działacz pacyfistyczny Carl von Ossietzky (w 1935 roku), przywódczyni opozycji birmańskiej Aung San Suu Kyi (w 1991 roku) oraz pisarz i dysydent chiński Liu Xiaobo (w 2010 roku). Dopiero w 2012 roku Suu Kyi, która w areszcie domowym spędziła łącznie 15 lat, zdołała wygłosić w Oslo wykład noblowski.

Najstarszym laureatem był amerykański ekonomista Leonid Hurwicz, nagrodzony w 2007 roku, w wieku 90 lat. W tym samym roku literackiego Nobla otrzymała 87-letnia wówczas brytyjska pisarka Doris Lessing. Najmłodszym noblistą w dziejach był Lawrence Bragg, który w 1915 roku jako 25-latek otrzymał nagrodę w dziedzinie fizyki wspólnie ze swym ojcem, Williamem.

Nobel w rodzinie wiąże się też z Marią Skłodowską-Curie. W 1903 roku otrzymała ona nagrodę z mężem Pierre'em w dziedzinie fizyki; w 1911 sama otrzymała Nobla tym razem w dziedzinie chemii. W 1935 roku córka Pierre'a i Marii – Irene Joliot-Curie i jej mąż Frederic dostali chemicznego Nobla. Zaś mąż młodszej córki Eve Curie-Labouisse, amerykański dyplomata Henry Richardson Labouisse, dyrektor UNICEF, odebrał pokojowego Nobla dla tej organizacji w 1965 roku. Tak więc, na rodzinę Curie przypadło łącznie aż pięć Nobli.

Podczas gdy Skłodowska-Curie była pierwszą noblistką i jedyną wśród kobiet podwójną laureatką, ogółem kobiety nagrodzono Noblem 44 razy. Dopiero w 2009 roku nagrodę w dziedzinie ekonomii, przyznawaną przez Komitet Noblowski z funduszy Szwedzkiego Banku Narodowego, otrzymała kobieta – amerykańska politolożka Elinar Ostrom. Tylko dwie kobiety otrzymały Nobla z fizyki, przy tym ostatnia – Maria Goeppert Mayer – w 1963 roku.

Językiem pisarzy-noblistów jest przede wszystkim angielski. Tworzyło w nim 26 laureatów literackiego Nobla, na kolejnych miejscach jest francuski i niemiecki (po 13 laureatów) oraz hiszpański (jedenastu). Siedmiokrotnie Nobel przypadł piszącym po szwedzku, sześć razy – literatom włoskim. Rosjanie mają pięć literackich Nobli, Polacy – czterech; nobliści pisali też po chińsku, arabsku czy turecku, a także po bengalsku i w jidisz.

(PAP)

Odłów 2013





Ruszyły w Polsce tradycyjne, jesienne odłowy karpia, który najpierw trafi do magazynów, a w grudniu na świąteczne stoły.

GOSPODARKA Mało kto wyobraża sobie Wigilię bez karpia – ryby, której w Polsce hoduje się najwięcej. Ale tradycja jej spożywania w okresie świątecznym niewiele ma wspólnego z staropolskimi zwyczajami.

Karp pochodzi z Azji. Jest niezwykle odporny i bardzo szybko adaptuje się do nowych warunków. Potrafi przeżyć w obcych dla siebie rzekach i zalewach, tyle że się w nich nie rozmnaża. Szybko rośnie, bo je niemal wszystko, co znajdzie w mule – nadgniłe odpadki i części roślin.

Do Polski trafił za sprawą cystersów pomiędzy XII a XIII wiekiem, prawdopodobnie z hodowli czeskich lub morawskich. Jednak dopiero w okresie po II wojnie światowej został uznany za jedno z podstawowych dań wigilijnych, głównie ze względu na najniższą cenę i łatwość hodowli, która skłoniła ówczesne władze państwowe do jego masowej hodowli na potrzeby wigilijne. Wtedy też zaczęły masowo powstawać Państwowe Gospodarstwa Rybackie. Popyt na karpia był ogromny.

Większość stawów w Polsce znajduje się obecnie w centrum i na południu kraju ze względu na układ terenu i korzystne warunki klimatyczne. Stawy były i są zakładane na glebach mało urodzajnych, a więc mało przydatnych do typowej produkcji rolniczej.

Na świecie odławia się ok. 200 tys. ton karpia rocznie. Polskie gospodarstwa rybackie produkują kilkanaście tys. ton karpi rocznie, co stanowi ok. połowę wszystkich odławianych w kraju ryb słodkowodnych. Przez wędkarzy uważany za rybę waleczną i przebiegłą.

W ostatnich latach karp jednak nieco traci na znaczeniu kulinarnym, a na stołach wigilijnych coraz częściej zastępują go inne ryby.

Niewiele też osób wie, że zgodnie z tradycją łuski karpia, schowane do portfela, zapewniają dobrobyt i pomyślność na cały przyszły rok.

(PANKARP.PL, WIKIPEDIA.PL, ONET.PL)

Na zdjęciach jesienne odłowy karpia na Stawach Milickich w Grabownicy.

Fot. PAP/Maciej Kulczyński

KARP 9

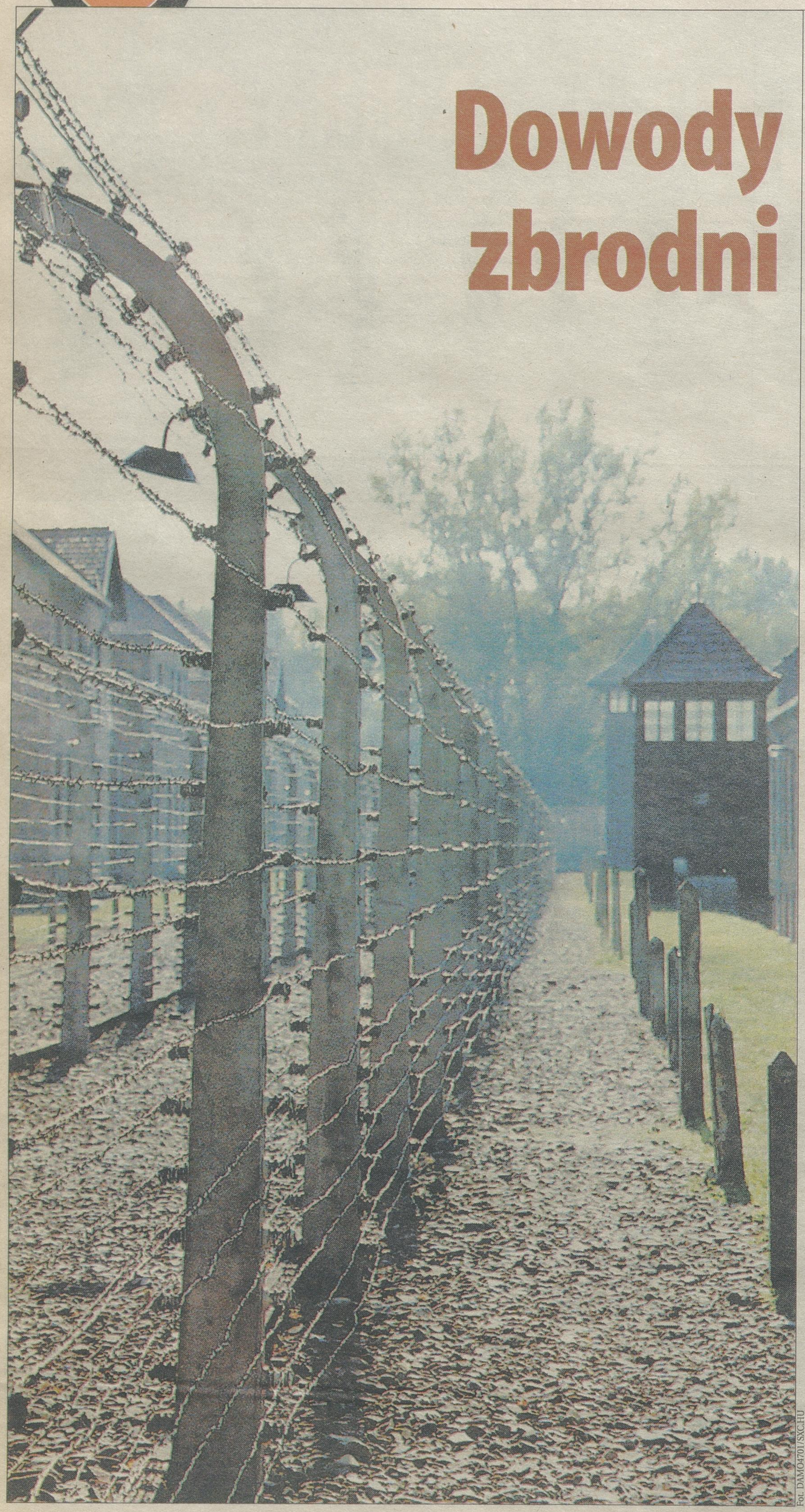








Dowody zbrodni



Fot. DAM047011/SXC.HU

70 lat temu, w październiku 1943 r. minister spraw wewnętrznych Niemiec Heinrich Himmler wygłosił w Poznaniu dwie mowy, w których otwarcie poinformował o eksterminacji Żydów. Było to pierwsze publiczne przyznanie się do zbrodni, a zapis stał się dowodem w procesie w Norymberdze.

MAŁO ZNANE MOWY Reichsfuehrer SS Himmler przemawiał w ówczesnej stolicy Okręgu Rzeszy Kraju Warty dwukrotnie: 4 października mówił do wyższych oficerów SS, dwa dni później spotkał się z dostojnikami partyjnymi NSDAP.

W przemówieniach poświęconych wojnie i sytuacji III Rzeszy, Heinrich Himmler podkreślił konieczność wyniszczenia Żydów, w tym również nieodzowność mordowania żydowskich kobiet i dzieci.

Jak powiedziała historyk Bożena Górczyńska-Przybyłowicz z Instytutu Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, było to pierwsze publiczne wystąpienie wysokiego niemieckiego dostojnika, w czasie którego otwarcie mówiono o systemowym mordzie ludności żydowskiej.

– Wyżsi dowódcy SS uczestniczyli w tym procesie od początku wojny. W październiku 1943 roku nie istniało już getto warszawskie, likwidowano inne getta. Historycy nie dysponują jednak żadnym dokumentem, który potwierdzałby rozkaz dotyczący całkowitego wyniszczenia Żydów – powiedziała.

Górczyńska-Przybyłowicz przyznała, że trudno ustalić, dlaczego Himmler zdecydował się na poruszenie tematu eksterminacji Żydów w trakcie swoich wystąpień.

– Niewykluczone, że chodziło o podkreślenie faktu współuczestniczenia, uwikłania w tym problemie. Może Himmler chciał zaznaczyć, że na wszystkich z tego grona spoczywa odpowiedzialność za prowadzone mordy. Jednak jednocześnie gloryfikuje rolę SS i innych jednostek uczestniczących w tym procederze, jak gdyby chciał zachęcić do dalszej, skutecznej eksterminacji – powiedziała.

Obie wygłoszone mowy były tajne, historycy dysponują jednak obecnie dokumentacją obu przemówień. Wystąpienia Himmlera były nagrywane. Ich treść stanowiła ważny dowód w trakcie procesu norymberskiego. Po wojnie ich analiza pozwoliła też zakwestionować słowa ważnego niemieckiego polityka Alberta Speera. W trakcie procesu w Norymberdze twierdził on, że nie wiedział o eksterminacji Żydów. To pozwoliło mu uniknąć wyroku śmierci. Z nagrań wynika, że mógł być uczestnikiem mowy Himmlera w Poznaniu.

Historyk sztuki i znawca dziejów Poznania Janusz Pazder przypomniał, że nie wiadomo, gdzie oba spotkania z udziałem Himmlera miały miejsce. Jak powiedział, wychodzący wówczas w Poznaniu „Ostdeutscher Beobachter" o pierwszym spotkaniu w ogóle nie poinformował, o drugim napisano po kilku dniach, ale z opublikowanego materiału nie można nawet dowiedzieć się w jakim mieście się ono odbyło.

– W literaturze bardzo często można znaleźć informacje, że spotkania odbyły się w dawnym zamku cesarskim, ówczesnej siedzibie namiestnika Kraju Warty Arthura Greisera. Autor książki o wojennej przebudowie zamku Heinrich Schwendemann odrzuca taką możliwość, gdyż w październiku 1943 roku trwały jeszcze prace budowlane – powiedział Pazder.

Historyk zaznaczył przy tym, że tej lokalizacji całkowicie nie można wykluczyć.

– O drugim ze spotkań mówi się, że odbyło się w Złotej Sali, taka sala znajdowała się na drugim piętrze poznańskiego ratusza. Niewykluczone więc, że i pierwsze miało tam miejsce. Ze względu na jego charakter wydaje się to jednak mało prawdopodobne. Spotkałem się także z sugestią, że mogło się ono odbyć w obecnym Hotelu Rzymskim (wówczas Hotel Ostland), w którym zatrzymywali się hitlerowscy dostojnicy odwiedzający Poznań i który w tym czasie został przebudowany – powiedział.

– Za najbardziej prawdopodobne miejsce uważam któryś z obiektów związanych ze służbami podległymi Himmlerowi, a więc dzisiejsze Collegium Maius, w którym w latach wojny była siedziba policji, bądź policyjne koszary przy ul. Taborowej – dodał historyk.

Według Janusza Pazdera ani znaczenie mów Himmlera, ani to, że zostały one wygłoszone w Poznaniu nie są w Polsce i w Poznaniu powszechnie znane.

– Większość poznaniaków zapytana o to, jaki fakt z historii miasta funkcjonuje w świadomości historycznej w Europie i na świecie bardzo by się zdziwiła. Wystarczy jednak wpisać w języku angielskim czy niemieckim w internetową wyszukiwarkę hasło: poznańskie mowy Himmlera, by zobaczyć, jak wiele się o nich pisze i jakie ważne miejsce w pamięci historycznej one zajmują – powiedział.

W 2000 roku jedna z poznańskich mów Himmlera została wygłoszona przez niemieckiego aktora Manfreda Zapatkę w ramach głośnego projektu „Das Himmler-Projekt" w reżyserii Romualda Karmakara.

(PAP)

Gwiazdę polskiego kina wykończyło NKWD

Jedna z największych gwiazd polskiego kina przedwojennego, bożyszcze kobiet, wzór elegancji – tak określany jest aktor Eugeniusz Bodo. W poniedziałek minęła 70. rocznica jego śmierci. Życie Bodo zakończyło się w dramatycznych okolicznościach.



Fot. PAP/CAF-Archiwum

SYLWETKA Sławę zdobył m.in. dzięki filmom „Czy Lucyna to dziewczyna?", „Paweł i Gaweł", „Piętro wyżej", jako aktor i wykonawca piosenek „Ach, śpij kochanie", „Umówiłem się z nią na dziewiątą", „Już taki jestem zimny drań".

Urodził się 28 grudnia 1899 r. jako Bogdan Eugene Junod (jako miejsce urodzenia podawane są, w zależności od źródła, Łódź lub Genewa). Jego ojciec, Teodor Junod, był Szwajcarem, prowadził w Łodzi kino Urania. Matka, Dorota Dylewska, pochodziła z polskiej szlachty.

Na wczesnym etapie artystycznej kariery Bodo występował w warszawskich kabaretach, m.in. w Qui Pro Quo i Morskim Oku, gdzie wśród wykonawców byli też np. Hanka Ordonówna, Mieczysław Fogg, Zula Pogorzelska, Adolf Dymsza. W filmie po raz pierwszy pojawił się w 1925 r., jako Geniuś w „Rywalach" w reż. Henryka Szaro. Następnie grał m.in. w: „Uśmiechu losu" (1927, reż. Ryszard Ordyński), „Wietrze od morza" (1930, reż. Kazimierz Czyński), „Niebezpiecznym romansie" (1930, reż. Michał Waszyński), „Na Sybir" (1930, reż. H. Szaro).

Kolejne lata przyniosły mu role m.in. w: „Pieśniarzu Warszawy", gdzie śpiewał piosenkę „Już taki jestem zimny drań" (1934, reż. M. Waszyński); „Kocha, lubi, szanuje", w którym wystąpił razem z Lodą Halamą, jako „Władzio, praktykant aptekarski, młodzieniec romantycznego usposobienia i gorącego serca" (1934, reż. M. Waszyński); filmie „Czy Lucyna to dziewczyna?", gdzie wcielił się w inżyniera, zakochanego w tytułowej Lucynie, granej przez Jadwigę Smosarską (1934, reż. Juliusz Gardan).

W „Czarnej perle" (1934, reż. M. Waszyński) Bodo wystąpił razem z tahitańską aktorką i tancerką Reri, którą poznał podczas jej pobytu w Warszawie i z którą prywatnie połączył go romans. W 1937 r., ze Smosarską, Bodo zagrał w filmie „Skłamałam" (reż. Mieczysław Krawicz).

Jedną ze swoich najbardziej znanych ról aktor wykreował w filmie „Piętro wyżej" (1937, reż. Leon Trystan). To historia o tym, jak w tej samej kamienicy zamieszkało dwóch Pączków: Hipolit, właściciel kamienicy, wielbiciel muzyki poważnej, oraz Henryk (Bodo), spiker radiowy, amator muzyki rozrywkowej. Obaj w swoich mieszkaniach urządzają koncerty, bardzo często jednocześnie. Z „Piętra wyżej" pochodzi wykonywana przez Bodo piosenka „Umówiłem się z nią na dziewiątą". Rok przed wybuchem II wojny światowej Bodo, razem z Adolfem Dymszą, wystąpił w filmie „Paweł i Gaweł" (1938, reż. M. Krawicz); w duecie zaśpiewali kołysankę „Aaa, kotki dwa" („Ach, śpij kochanie").

– Tuż przed wybuchem wojny Bodo był u szczytu popularności. Obdarzony niezbyt silnym głosem – to zniweczyło jego plany operetkowe – za to utaneczniony, o dużym temperamencie scenicznym, był bożyszczem kobiet. Ogromne dochody pozwoliły mu stać się jednym z najbardziej eleganckich mężczyzn Warszawy. W roku 1936 zdobył tytuł króla elegancji. Wylansował także tweedowe marynarki z luksusowego sklepu Old England. Ówczesna plotkarska Polska pasjonowała się jego życiem prywatnym – pisze Tomasz Mościcki na portalu Instytutu Adama Mickiewicza Culture.pl.

W kwietniu 1939 r. Bodo otworzył przy ul. Foksal w Warszawie kawiarnię Cafe Bodo. Po wybuchu wojny wyjechał do Lwowa. Działał tam artystycznie, m.in. w zespole Tea-Jazz, prowadzonym przez Henryka Warsa.

– Po ojcu odziedziczył francuskie nazwisko, szwajcarskie obywatelstwo. Do końca życia miał dwa paszporty – przypomina Mościcki.

W 1941 roku Bodo został aresztowany przez NKWD. Pod zarzutem szpiegostwa przetrzymywany był w moskiewskim więzieniu. Zmarł 7 października 1943 roku na terenie ZSRR.

– Depresja, straszliwe warunki, w których go przetrzymywano, w ciągu dwóch lat doprowadziły aktora do kompletnego wyniszczenia. (...) Eugeniusz Bodo zmarł podczas transportowania go do jednego z łagrów, na etapie w Kotłasie – czytamy na portalu Culture.pl. (PAP)

Najsłynniejsza francuska szansonistka zmarła 50 lat temu

Nazywana „wróbelkiem", najsłynniejsza francuska pieśniarka, Edith Piaf zmarła 50 lat temu, 10 października 1963 roku. Do najsłynniejszych utworów Piaf należą „La Vie en Rose", „Padam...Padam...", „Non, Je Ne Regrette Rien" i „Milord".

SYLWETKA Urodziła się 19 grudnia 1915 r. jako Edith Giovanna Gassion na paryskim osiedlu imigrantów Menilmontant. Według apokryficznej legendy, przyszła na świat na chodniku przy rue de Belleville 72. Ojcem przyszłej śpiewaczki był akrobata, matka była piosenkarką, znaną pod pseudonimem Line Marsa. Matka opuściła córkę wkrótce po jej urodzeniu a w 1916 r. ojciec został powołany do wojska, na fronty I wojny światowej. Zanim wyjechał, oddał Edith pod opiekę jej babki, która prowadziła dom publiczny w Normandii. Gdy jej ojciec wrócił w 1922 r., zamiast do szkoły, zabrał córkę do Paryża, gdzie została częścią jego trupy kabaretowej. Młodość spędziła śpiewając na paryskich ulicach.

W 1935 r. jej talent został dostrzeżony przez impresario Louisa Leplee, który usłyszał ją na placu Pigalle, i zatrudnił ją w swoim kabarecie „Le Gerny's" na Champs-Elysees. Występowała pod pseudonimem „La Mome Piaf" – mały wróbelek, nawiązującym do jej drobnej postury. Rok później wykonała dla wytwórni Polydor swoje pierwsze nagrania „L'Etranger" i „Les Momes de la Cloche".

Piaf nie miała wyszkolonego głosu, jednak chropowaty, niski ton wyróżniał się między często bezbarwnymi głosami innych śpiewaczek. Dodatkowego dramatyzmu nadawały same słowa śpiewanych przez nią utworów. Piosenki, pisane specjalnie dla Piaf przez Marguerite Monnot, opowiadały o nieszczęściu, nędzy, życiu ulicy. Dramatyzm jej recitali wzmagała otaczająca śpiewaczkę legenda o jej przeszłości oraz plotki o jej nieudanym życiu uczuciowym.

W 1963 r. Piaf nagrała swoją ostatnią piosenkę „L'Homme de Berlin". Wkrótce potem zapadła w śpiączkę. Zmarła na raka wątroby 10 października 1963 r. w wieku 47 lat. Ponoć jej ostatnie słowa brzmiały: „Musisz zapłacić za każdą głupotę, popełnioną w życiu". Po jej śmierci, kochanek w tajemnicy przewoził ciało śpiewaczki z Grasse, na Lazurowym Wybrzeżu, do Paryża, by fani myśleli, że Piaf umarła w swoim mieście. Do dziś pojawiają się nieścisłości w dokładnej dacie śmierci wielkiej śpiewaczki, źródła podają datę 10 lub 11 października.

Jej pogrzeb zgromadził na ulicach Paryża dziesiątki tysięcy osób. W uroczystościach pogrzebowych na cmentarzu Pere Lachaise udział brało 100 tysięcy ludzi. Kardynał archidiecezji paryskiej odmówił piosenkarce mszy, ze względu na jej tryb życia. (PAP)



Nauczyciele boją się multimediów

Europejscy nauczyciele matematyki, przedmiotów przyrodniczych i technicznych mają dostęp do pomocy multimedialnych, jednak rzadko z nich korzystają – wynika z badań pn. Secure, które miały na celu zanalizowanie programu nauczania tych przedmiotów i zebranie danych nt. uczenia się i nauczania.

BADANIA W projekcie, który sfinansowała Unia Europejska, wzięło udział ok. 12 tys. uczniów podzielonych na cztery grupy wiekowe: 5-, 8-, 11- i 13-latków, i ok. 1,2 tys. nauczycieli z 10 krajów: Austrii, Belgii, Niemiec, Włoch, Holandii, Polski, Słowenii, Szwecji, Wielkiej Brytanii, Cypru.

Jak powiedziała przedstawicielka polskiego koordynatora Dagmara Sokołowska, z zakończonych, trzyletnich badań Secure, płynie kilka ważnych wniosków.

Nauczyciele, nie tylko w Polsce, ale we wszystkich badanych europejskich krajach, nie narzekają na brak komputerów i pomocy multimedialnych, jednak na lekcjach rzadko z nich korzystają, mimo że w podstawach programowych kształcenia znajdują się zalecenia wykorzystania technik informacyjnych.

Zgodnie z wynikami badań dzieci i nastolatkowie nie są nauczani tak, jakby chcieli. Koordynatorka uzasadniła negatywne odpowiedzi uczniów tym, że nauczyciele uczą „frontalnie", co oznacza, że głównie stoją przed tablicą i tłumaczą zagadnienia z przedmiotu, natomiast uczniowie rzadko pracują w grupach. Na ogół „kopiują nauczyciela lub to, co napisał na tablicy" i uczą się na pamięć.

– Tymczasem dzieci, nawet te ośmioletnie, odpowiadały, że nie znoszą się uczyć na pamięć. To, czego się w ten sposób nauczyli, szybko zapominają. Ale jeśli pani każe im zrobić coś praktycznego, to na długo pozostaje w ich głowach – powiedziała koordynatorka.

Nauczyciele uważają, że najlepiej byłoby nauczać w sposób „praktyczny", m.in. przez doświadczenia. Tłumaczą jednak, że na takie nauczanie albo nie ma czasu, albo sprzętu.

– Naszym zdaniem przyczyną jest to, że nauczyciele w Europie, w szczególności w Polsce, sami kształceni są mało praktycznie. To nie laboratorium jest potrzebne do nauczania przyrody. Potrzebne jest inne podejście pedagoga. Potrzeba, aby to on był przekonany, że da się wykorzystać laboratorium do nauki – podkreśliła koordynatorka.

Według niej trzeba położyć nacisk na kształcenie nauczyciela już na studiach. Kształcenie to powinno być praktyczne, nie może polegać na powielaniu teoretycznych konspektów.

Między 8 a 11 rokiem życia nastawienie uczniów do nauk ścisłych zaczyna się zmieniać – to kolejny wniosek płynący z projektu. Jeszcze na początku 8. roku życia nie ma wyraźnych różnic między nastawieniem chłopców i dziewczynek do przedmiotów ścisłych. Potem chłopcy chętniej uczą się matematyki i lepiej sobie z nią radzą. 11-letni chłopcy mają lepsze stopnie z matematyki niż dziewczynki. Potem w wieku 13 lat chętniej uczą się również fizyki i chemii. Tylko na Cyprze – jak zaznaczyła koordynatorka – 11-letnie dziewczynki lepiej niż chłopcy radziły sobie z matematyką, a dwa lata później z chemią i fizyką.

– Jeżeli pomożemy dziewczynkom w nauce matematyki w wieku 11 lat, to później łatwiej będą przyswajały wiedzę z chemii i fizyki – skomentowała Sokołowska.

Większość nauczycieli biorących udział w badaniu Secure odpowiedziało, że są dobrze przygotowani do lekcji i nie mają problemów z motywowaniem uczniów. Stwierdzili jednak, że potrzebują szkoleń zawodowych. W dalszej części badań wskazali brak czasu jako przeszkodę w udziele w szkoleniach, zaś same szkolenia za zbyt teoretyczne. Nauczyciele uskarżali się też, że koszty szkoleń często pokrywają sami.

– Widzę telefon komórkowy jako rozsądnego sprzymierzeńca w procesie nauki, lepiej go mądrze wykorzystać niż walczyć z jego obecnością w szkole; warto nowe media zaprząc do procesu wychowania, a nie ustawiać się po drugiej stronie – przekonuje dr Jacek Pyżalski, pedagog z UAM.

Zdaniem Pyżalskiego edukacja medialna w szkołach często opiera się na stereotypach i ogólnych przekonaniach, niekoniecznie zgodnych z rzeczywistością. Badania pokazują, że to, co o zachowaniach młodzieży myślą nauczyciele, często rozmija się z tym, jak młodzi ludzie korzystają z nowych technologii.

– Oczywiste jest, że powinniśmy wychowywać do funkcjonowania w świecie internetu, pytanie – jak? Z moich doświadczeń wynika, że więcej uczymy się w działaniu, wtedy gdy dorośli wspólnie z młodymi ludźmi korzystają nowych mediów i różnego rodzaju problemy z tym związane pojawiają się niejako w akcji, w toku różnych działań. Czyli raczej towarzyszenie młodemu człowiekowi w korzystaniu z nowych mediów niż pouczanie go, jak z nich korzystać – mówił Pyżalski.

Jednak w jego opinii ten sposób edukacji zbyt rzadko wykorzystywany jest w polskich szkołach. Tematyka nowych mediów podejmowana jest często dopiero wtedy, gdy już coś złego się stanie.

Przekonywał też, że zbyt mało uwagi poświęcamy pozytywnemu korzystaniu z nowych mediów, a przecież – jak wynika z badań – większość młodych ludzi korzysta z internetu dobrze i rzadko się spotykają z zagrożeniami.

Zwrócił też uwagę, że niewielu pedagogów ma służbowe maile, za pośrednictwem których komunikują się z uczniami, wychowawcy nie wiedzą podstawowych rzeczy o swoich podopiecznych – z jakich narzędzi korzystają, np. czy prowadzą blogi.

Zdaniem Pyżalskiego wiele możliwości jeśli chodzi o edukację medialną stwarza edukacja rówieśnicza, gdy młodzi ludzie uczą się od siebie – ci mniej kompetentni od tych bardziej kompetentnych. Ale tu też – jak podkreślił – rolą dorosłych jest inicjowanie takich działań, młodzi ludzie nie zrobią tego sami.

Przekonywał, że nauczyciele powinni też inicjować sytuacje, gdy nowe media są niejako zaproszone do szkoły i wykorzystywane do tradycyjnego procesu edukacyjnego; szkoła nie powinna być miejscem przestrzegania przed nowymi mediami.

– Należy towarzyszyć dziecku, tak jak w każdym innym aspekcie wychowania. Nawet jeśli w pewnym momencie dziecko powie dość, to korzyści z tego wspólnego odkrywania danej dziedziny pozostaną – przekonywał Pyżalski. (PAP)

Fot. DJAYO/SXC.HU

Uczyła Polaków poczucia humoru

W poniedziałek nad ranem zmarła Joanna Chmielewska, jedna z najbardziej lubianych autorek polskich powieści kryminalno-obyczajowych, takich jak „Lesio", „Wszystko czerwone" czy „Skarby". Pisarka miała 81 lat.



Fot. Agencja Prasowa mwmedia.pl

SYLWETKA Joanna Chmielewska to pseudonim literacki Ireny Kuhn. Autorka „Lesia" urodziła się 2 kwietnia 1932 roku w Warszawie. W 1954 roku ukończyła Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej, pracowała jako architekt m.in. w Biurze Projektów Energetycznych, przy budowie warszawskiego Domu Chłopa, Biurze Projektów Stolica. Od 1970 roku zajmowała się już wyłącznie twórczością literacką.

Zadebiutowała powieścią „Klin" w roku 1964, przełomem w jej twórczości stała się jednak opublikowany w 1973 roku „Lesio". W opowieści o wiecznie spóźnionym nieudaczniku biurowym o duszy artysty czytelnicy odnaleźli pierwszy literacki obraz PRL-owskiego życia biurowego. Lesio zawalał każdą sprawę, której się dotknął, ale był przy tym tak zabawny i ludzki, że kolejne wydania powieści wykupywane były spod lady. Czytelnicy czekali na kolejne powieści m.in. „Studnie przodków", „Upiorny legat", „Romans wszechczasów".

Rosjanie, którzy bardzo sobie cenią twórczość Chmielewskiej, określają jej książki mianem „kryminały ironiczne".

– To trafne określenie – przyznała Chmielewska podczas spotkania z warszawskimi czytelnikami.

W powieściach Chmielewskiej intryga kryminalna, choć ważna, była zaledwie pretekstem do prezentowania tak cenionego przez czytelników poczucia humoru autorki.

– Określiłabym swoje powieści jako sensacje humorystyczne. Bardziej czy mniej kryminalne, ale humorystyczne. Nie tylko w samej warstwie językowej. Humorystyczność otaczającego świata przenika do mojej prozy. To nie jest satyra, tylko prezentacja kretyństwa dziejącego się wokół nas – mówiła Chmielewska w jednym z wywiadów.

Narratorką jej powieści bardzo często była bohaterka o imieniu Joanna, architekt i pisarka, wyraźne alter ego autorki. Ale Chmielewska nie ograniczyła się do umieszczenia samej siebie w swoich powieściach, cieszyła się wśród znajomych i rodziny groźną sławą osoby, która zwykła uwieczniać w powieściach co ciekawsze przypadki życiowe. Bohaterami powieści byli jej przyjaciele, mężczyźni, z którymi była związana, koledzy z pracy. W siedmiu tomach swojej „Autobiografii" Chmielewska z detalami opisała swoje szkolne miłości, koleje swego małżeństwa zakończonego rozwodem, teściów, choroby, wyjazdy na wakacje, wesela swoich dzieci, dzieci swoich przyjaciół.

Autorka niemal 60 książek z własnych powieści najbardziej lubiła „Wszystko czerwone" i „Skarby". Chmielewska kilkakrotnie deklarowała, że napisanie powieści życia ma jeszcze przed sobą. O słownictwie w książkach Chmielewskiej powstała nawet praca magisterska. Niektóre z jej językowych wynalazków przeszły do potocznego języka jak wyrażenie „pędzić kurcgalopkiem", czy fraza „Mikołajowi w zęby się nie zagląda".

Chmielewska często podróżowała po świecie, choć z zasady nie latała samolotami, ze względu na obowiązujący w nich zakaz palenia papierosów, nie czytała prasy, stroniła od internetu, prawie nie oglądała telewizji. Przez całe życie dbała o linię, a swoje przejścia opisała m.in. w „Książce poniekąd kucharskiej". Pisarka kochała konie, namiętnie grywała na wyścigach, nie stroniła od hazardu w kasynach całej Europy.

Chmielewska pisywała także książki dla dzieci i młodzieży jak „Zwyczajne życie", „Większy kawałek świata", „Wielkie zasługi" czy „Nawiedzony dom", a także humorystyczne poradniki m.in. „Jak wytrzymać z mężczyzną", „Jak wytrzymać ze współczesną kobietą", „Jak wytrzymać ze sobą nawzajem". Najnowsze powieści Chmielewskiej to „Porwanie" (2009), „Byczki w pomidorach" (2010), „Gwałt" (2011), „Krwawa zemsta" (2012) i „Zbrodnia w efekcie" (2013).

4 października nakładem wydawnictwa Klin ukazała się książka „Życie (nie) całkiem spokojne", skrócona wersja siedmiotomowej biografii Joanny Chmielewskiej, która ukazywała się w latach 1994–2008.

Jak podaje wydawnictwo Klin, Chmielewska zmarła w poniedziałek nad ranem w Warszawie.

(PAP)

Tadeusz Cegielski, autor kryminałów:

Jej książki towarzyszyły mi od lat 60. Zawsze byłem przekonany, że są fantastyczną literaturą odzwierciedlającą jasne i ciemne strony naszego życia w PRL. Zwrócę uwagę na obserwacje tej pisarki czynione w kręgach przede wszystkim inteligenckich, opisujące życie architektów, plastyków, historyków sztuki, kolekcjonerów, otwierały perspektywę na tę właśnie grupę społeczną.
Twórczość Chmielewskiej ma uniwersalny wymiar. Pisarka trafiała w problem człowieka żyjącego w socjalizmie, mającego swój mały świat, swoje wzloty i upadki. Bohaterowie jej książek to ludzie przeżywający zarówno wielkie chwile, jak i wielkie wpadki. Czytelnik szybko się z tymi postaciami utożsamia.

Witold Bereś, dziennikarz i pisarz:

Powieści Chmielewskiej to był świeży oddech w strupieszałej atmosferze ponurej polskiej prozy drugiej połowy XX wieku. W tamtych latach nie było innych powieści komercyjnych, pop-powieści, tylko to, co pisała Chmielewska. To niezwykłe, że jej się udało w trudnych czasach stworzyć powieści, które były hitami na całym świecie, w ZSRR ciągle jest ona jedną z najpopularniejszych pisarek z ogromną liczbą tłumaczeń, z nakładami dużo większymi niż w Polsce.
Powieści Chmielewskiej są ponadczasowe, można je czytać po dziś dzień. Udało jej się uciec z pętli propagandy i ideologii czasów PRL-u, stworzyć literaturę optymizmu i uśmiechu. To wielkie osiągnięcie.

Tadeusz Górny, krytyk literacki:

Joanna Chmielewska była tą osobą, pisarką, której będzie nam bardzo brakować. Potrafiła znakomitym i lekkim językiem, co było jedną z największych zalet jej twórczości, opowiadać o rzeczach wartościowych. To był język zrozumiały dla wszystkich.
Pisała bez zadęcia, bez stwarzania jakichś sztucznych problemów. Tego rodzaju styl pisania jest czymś, czego w polskiej literaturze ciągle nam mało. To była literatura dla każdego. I to była zawsze bardzo pogodna lektura, która zachęcała do sięgania po jej następne książki.
Śmierć Joanny Chmielewskiej to jest strata pewnej normalności, codzienności w literaturze, czyli strata czegoś, na czym nam w literaturze powinno najbardziej zależeć.



W PLANOWANIU PRZESTRZENI MIEJSKIEJ DEMOKRACJA SIĘ NIE SPRAWDZA

ROZMOWA Kilometry kiczowatych reklam przy drogach, pastelowe fasady bloków, osiedla bez dróg – to niektóre zjawiska pisywane w „Wannie z kolumnadą". „Tak działa polska ustawa o planowaniu przestrzennym" – uważa autor książki, Filip Springer.

„Pasteloza" blokowisk, koszmary architektoniczne w rodzaju słynnego hotelu Gołębiewskiego w Karpaczu, kilometry kiczowatych reklam przy drogach i na miejskich budynkach, to niektóre zjawiska opisywane przez Pana w „Wannie z kolumnadą". Czy mają one ze sobą coś wspólnego poza faktem, że dla wielu osób są estetycznym koszmarem?

– Owszem. Wszystkie te zjawiska związane są ze sposobem, w jaki w Polsce realizowana jest ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, a konkretnie ze sposobem, w jaki gminy przygotowują tzw. plany miejscowe.

To właśnie w tych planach można by określić kolorystykę elewacji bloków, ograniczyć przestrzeń ekspozycji reklam. Dlaczego się tego nie robi?

– Te plany to narzędzie, za pomocą którego można by próbować harmonizować polską przestrzeń. Nie ma jednak takiego zapotrzebowania społecznego. Ani urzędnicy, ani spółdzielnie, ani mieszkańcy nie mają potrzeby doprecyzowania takich kwestii w planach. Przygotowanie dobrego planu miejscowego to poważna praca, w której powinni brać udział ekolodzy, socjolodzy, urbaniści, architekci, plastyk miejski, cała masa ludzi. A skoro można zrobić taki plan miejscowy tanio, bez angażowania specjalistów, to właśnie tak najczęściej się robi. Efekty porażają chaosem i brzydotą.

W „Wannie z kolumnadą" przedstawiciel jednej z gmin tłumacząc się z decyzji o pomalowaniu blokowiska w kolorach różowym i pistacjowym powołuje się na gust mieszkańców. Mówi: „ale przecież ludziom się to podoba". Czy samozwańczy esteci mają prawo dążyć do zmiany rzeczywistości, w której wielu ludzi dobrze się czuje?

– Powszechna jest postawa afirmująca wolność, co jest zrozumiałe. Ale architektura miasta nie może być wypadkową gustów wszystkich mieszkańców, w urbanistyce i architekturze demokracja się nie sprawdza. Trzeba słuchać tych, którzy się na tym znają. Rozumiemy, że nie warto wycinać sobie samodzielnie wyrostka robaczkowego, lekarz zrobi to lepiej, ale nie dla wszystkich jest jasne, że przestrzeń wokół nas również warto powierzyć specjalistom. To prawda, że dla większości społeczeństwa problem otaczającej nas brzydoty i chaosu wizualnego nie istnieje, ale czy to znaczy, że istotnie go nie ma?

Bardzo mnie irytują antykonkursy architektoniczne, w których wybieramy sobie na przykład najbardziej kiczowaty budynek w mieście obśmiewając czyjś zły gust. To nie jest zabawne, zwłaszcza, że nie propagujemy przy tym dobrych wzorów, a edukacja plastyczna w polskich szkołach właściwie nie istnieje.

Tak naprawdę wiele opisywanych przez Pana koszmarów estetycznych związanych z zagospodarowaniem przestrzeni można rozwiązać dość tanim kosztem – reklamy można zdjąć, blokowiska przemalować, kiczowate pałacyki obsadzić drzewami. W „Wannie z kolumnadą" dotyka pan jednak sprawy, która wydaje się dużo poważniejsza – konsekwencji realizacji ustawy o planowaniu przestrzennym w odniesieniu do przedmieść wielkich miast.

– To gigantyczny problem, który w najbliższych latach stanie się widoczny dla wszystkich. Budujemy niekończące się kolonie budynków mieszkalnych, z których do najbliższego sklepu, szkoły, poczty, parku jedzie się samochodem kilkanaście minut, jeżeli oczywiście dochodzi tam droga, bo i tego niekiedy nie zapewniono. Pieszo idzie się do szkoły czy sklepu kilkadziesiąt minut, przeważnie po drodze bez chodnika dla pieszych. Ci, którzy kupując taki dom czy mieszkanie liczą na to, że kwestią czasu jest powstanie odpowiedniej infrastruktury wokół ich miejsca zamieszkania, srodze się rozczarują. Wokół powstaną najpewniej kolejne hektary domów mieszkalnych.

Ustawa o planowaniu przestrzennym w Polsce realizowana jest w taki sposób, że projektowanie szkół, parków i dróg jest dla gmin po prostu nieopłacalne.

Dlaczego?

– Gminy mają obowiązek uchwalania planów przestrzennych. W większości przypadków teren objęty planami należy do prywatnych właścicieli. Dajmy na to, że plan miejscowy zakłada zbudowanie na jakiejś działce szkoły czy parku i gmina informuje o tym właściciela. Po trzech latach od uchwalenia tego planu miejscowego właściciel działki ma prawo wystąpić do gminy o odszkodowanie za to, że nie może swobodnie dysponować danym terenem. Występuje więc o ustawowo określoną kwotę, a gmina ma obowiązek od razu ją wypłacić, mimo że budowa tej, dajmy na to, szkoły, zaplanowana jest za 20-30 lat.

Skala zjawiska obciążenia budżetów gminnych odszkodowaniami nie jest znana, są tylko ostrożne szacunki. Ale wiadomo na przykład, że gmina Lesznowola, w której plany miejscowe ustalono dla 90 proc. powierzchni, ma złożone wnioski o odszkodowania na 600 mln zł, przy rocznym budżecie gminy w wysokości 82 mln zł. Poznań ma złożonych wniosków na odszkodowania na 500 mln zł. Szacunki Andrzeja Olbrysza, który tę sprawę badał, mówią, że suma wszystkich odszkodowań, które samorządy będą musiały zapłacić w związku z przygotowaniem planów miejscowych, może sięgnąć 300 miliardów zł.

Jak gminy radzą sobie z tym problemem?

– Na razie starają się grać na zwłokę. Rutynowo kierują wnioski o odszkodowania do sądu, płacą prawnikom z pełną świadomością, że przegrają sprawę, ale zyskają mniej więcej trzy lata zwłoki. Są też przykłady takich gmin jak Otwock, gdzie radni zmusili władze do zarzucenia planów miejscowych. Oznacza to, że samorząd dobrowolnie zrezygnował z uchwalania narzędzia, które ma porządkować przestrzeń, ponieważ stosowanie go grozi szybkim bankructwem. W przeciągu 2-3 lat samorządy będą tak bardzo obciążone odszkodowaniami za plany miejscowe, że sobie nie poradzą.

Czyli gminom nie opłaca się uchwalać planów miejscowych? A zwłaszcza nie opłaca się im uwzględniać w tych planach terenów publicznych, szkoły, parku, drogi, bo za to wszytko gmina będzie musiała słono zapłacić?

– Bezpieczne z punktu widzenia budżetu gminy, jest budownictwo mieszkaniowe. Tu sprawa jest prosta – po prostu działka sprzedawana jest deweloperom i odszkodowania dotyczą jedynie dróg, które mają ewentualnie biec przez ich teren. Obecnie planami miejscowymi objęte jest około 25 proc. powierzchni kraju, większość tych planów przewiduje budowę mieszkaniową.

Towarzystwo Urbanistów Polskich podaje, że gdyby te plany zrealizować, to we wzniesionych budynkach można by osiedlić 80 mln ludzi, mniej ostrożny w szacunkach Andrzej Olbrysz mówi o 300 milionach. W dodatku wszystkie te osiedla zaprojektowane są w kompletnym oderwaniu od tego, co do życia niezbędne – porządnych dróg, szkół, przychodni, terenów publicznych. Obowiązująca w Polsce ustawa o planowaniu przestrzennym realizowana jest odwrotnie do intencji jej stworzenia.

ROZMAWIAŁA AGATA SZWEDOWICZ (PAP)



Fot. DaVinciS/SXC.HU

Zysk bogatych nie zależy już od biednych

ROZMOWA Dziś kapitał nie musi się liczyć z pracownikami, choć przed erą globalizacji był on nich całkowicie zależny; kryzys sprawił, że rządy mają coraz mniej do powiedzenia ws. ekonomicznych – uważa bułgarski analityk i politolog Iwan Krystew, który także szefuje Centrum Strategii Liberalnych w Sofii.

W ostatnich latach dysproporcje między najbogatszymi i najbiedniejszymi znowu się pogłębiły. Ci pierwsi jeszcze bardziej się wzbogacili, a ci drudzy bardziej zbiednieli. Nie jesteśmy w stanie unikać kryzysów, ale czy możemy jakoś zmieniać to, jak one przekładają się na dystrybucję zasobów?

– Wszystkie dane pokazują, że im bardziej społeczeństwo jest zbliżone do klasy średniej, tym lepiej sobie radzi jeśli chodzi o zdrowie, gospodarkę itd. Z punktu widzenia kraju lepiej mieć przeważającą klasę średnią, bo dzięki temu jest mniej napięć społecznych. Duże nierówności w dochodzie, tak jak w np. USA, kreują niesamowicie wielką władzę finansową. Ludzie, którzy ją mają, używają tej władzy, żeby bronić swego dostatku. Gdy niektórzy z amerykańskich miliarderów wydają setki milionów dolarów, by system podatkowy nie zmienił się na ich niekorzyść, społeczeństwo zaczyna mieć poczucie, że system polityczny, system demokratyczny został mu odebrany.

Redystrybucja jest bardzo trudna w obecnych czasach, bo bogaci nie zależą od biednych w ich krajach, tylko od innych bogatych w innych krajach. W ostatnich dwóch latach wydajność 500 największych firm, które są notowane na giełdzie nie zależała od siły nabywczej Amerykanów. Nawet jeśli amerykańscy konsumenci nie radzą sobie najlepiej, te 500 firm działa bardzo dobrze, ponieważ zarabiają na światowej klasie średniej.

Więc te firmy nie muszą się martwić o „podwórko", na którym działają?

– Ludzie muszą mieć poczucie, że elity biznesowe, czy polityczne są od nich zależne. Wcześniej bogaci byli zależni od biednych. Po pierwsze biedni byli żołnierzami – twój interes musiał być przez nich chroniony. Dlatego musiałeś zachowywać się w taki sposób, który skłoniłby tych ludzi obrony tego interesu.

Po drugie biedni byli pracownikami – twój sukces ekonomiczny w bardzo wielkim stopniu zależał od nich. Ale teraz większość pracowników jest w Chinach, w Wietnamie, dlatego ludzie zaczynają czuć, że tracą „kontrolę" nad elitami. Napięcia biorą się nie tylko z tego, że występują różnice w dochodzie, że właściciel ma dużo więcej niż jego pracownik, ale przez to, że pracownik ma poczucie, że właścicielowi na nim kompletnie nie zależy. Dziś znacznie łatwiej przenieść kapitał z jednego miejsca w inne. Właśnie dlatego demokracja powinna troszczyć się o zmniejszanie nierówności.

Co zatem zrobić, jeśli czynniki, które wpływały na zachowanie bardziej zrównoważonego społeczeństwa zmniejszyły się przez globalizację.

– Chcę zastrzec jedną rzecz. Uważam, że nacjonalizacja to coś bardzo złego. Ale strach przed nacjonalizacją nie zawsze jest zły. Jeśli przedsiębiorca ma poczucie, że niezależnie od tego jak będzie postępował, nie dotkną go żadne konsekwencje, będzie chciał maksymalizować zysk kosztem interesu publicznego. W demokracji ważny jest balans strachu. Z jednej strony głosujący powinni bać się tragicznej w skutkach, populistycznej polityki ekonomicznej, ale z drugiej strony przedsiębiorcy powinni mieć respekt przed opinią publiczną. Kryzys to dobry czas, by odświeżyć te uczucia po obu stronach.

Powiedział pan, że obecna UE jest zupełnie inna niż ta sprzed 2-3 lat temu.

– Kryzys zmienił wiele rzeczy. Przed nim główny podział odnosił się do Wschodu i Zachodu, nowych i starych członków UE. Teraz podziały między krajami należącymi do strefy euro i tych spoza niej są dużo ważniejsze, podobnie jest z krajami mającymi duży deficyt i tymi które je kredytują. Wszystkie te nowe podziały wpływają na powstawanie nowych koalicji i zupełnie innych priorytetów działań.

Do czego to prowadzi?

– Konsolidacja strefy euro stała się najważniejszym priorytetem dla części najważniejszych krajów UE. Dla Wielkiej Brytanii najważniejszym problemem stało się samo pozostawanie w UE. Prawdopodobnie Londyn nie zdecyduje się na wyjście z niej, ale w rezultacie kryzysu i tego, w jaki sposób odpowiedziała na niego brytyjska opinia publiczna, Wielka Brytania straciła swoją pozycję i wpływy w UE.

Zmienił się też krajobraz polityczny. Mamy nowe rządy, które mają mniejsze możliwości rządzenia, ponieważ mniej spraw zależy od nich. Po drugie mają znacznie trudniejsze relacje ze swoimi wyborcami. Widać to w całej Europie.

Dlaczego możliwości realnego rządzenia się zmniejszyły?

– Jednym z rezultatów, który przyszedł wraz z kryzysem było to, że decyzje ekonomiczne zostały odebrane politykom wybieranym w wyborach. Poziom długu publicznego, deficytu ma być zapisany w konstytucji, co oznacza, że partie polityczne mają coraz mniej możliwości, by wpływać na bardzo ważne decyzje ekonomiczne. Kiedy partie nie mogą wpływać na takie decyzje, to przykładają wagę do czegoś innego.

Oskarża pan UE, że narzuca swoim członkom, by wpisywały do konstytucji maksymalny poziom zadłużenia się?

– To jest zdradzieckie i niedobre. Nie mam problemu z tymi rozwiązaniami, z zawartością polityki. Ale ma to swoje konsekwencje. W demokratycznej polityce zawsze było tak, że najważniejsze decyzje dotyczyły gospodarki. W tych decyzjach najłatwiej osiągnąć kompromis, ponieważ ekonomia opiera się na interesach.

Ale jest też inna polityka, polityka tożsamości i ona opiera się na żarliwości, pasji. Nie możesz pójść na kompromis w sprawach, które dotyczą Boga. Teraz w UE staramy się zredukować możliwość podejmowania decyzji ekonomicznych w procesie wyborczym. Kiedy politycy już nie różnią się w sprawach gospodarczych, zaczną się różnić dużo silniej w sprawach symbolicznych. To może być tożsamość, to może być polityka zagraniczna. Później pojawi się nacjonalizm, populizm. Dla przykładu w Hiszpanii opozycja mówiła, że nie ma alternatywy dla polityki zaciskania pasa. Z merytorycznego punktu widzenia to absolutna prawda. Jaka była reakcja społeczeństwa? Ludzie w Katalonii powiedzieli: chcemy niepodległości.

Coś co jest dobre dla gospodarki może okazać się fatalne dla demokracji? To pułapka?

– To jest coś z czym musimy się zmierzyć. Co pomoże na nowo dać siłę demokracji staje się problemem dla wspólnej przestrzeni gospodarczej, która jest zorganizowana pośród różnych rządów wyłanianych w procesie wyborczym. Do teraz problemem UE było to, że mieliśmy polityków, ale nie mieliśmy tego, co można określić treścią polityki na poziomie narodowym i treść polityki bez polityków na poziomie europejskim.

Możliwości rządzenia są też zawężane przez rynki.

– Rządy tracą zdolność do decydowania z wielu powodów. Presja rynków była bardzo dobrze widoczna w czasie kryzysu. To rynki doprowadziły do ustąpienia premiera Włoch Silvio Berlusconiego, a nie włoscy obywatele. Teraz rządy nie są takie ważne jak w przeszłości, dlatego można sobie zadać pytanie, po co w ogóle głosować? W rezultacie takiego podejścia w ostatnich latach obserwowaliśmy trend, w którym ludzie byli coraz mniej skłonni do głosowania. Ludzie, który cieszą się szacunkiem w coraz mniejszym stopniu byli skłonni do wchodzenia w świat polityki, np. intelektualiści.

ROZMAWIAŁ KRZYSZTOF STRZĘPKA (PAP)

HISTORIA PEWNEGO ROMANSU

Broniewski wysyłał żonę na pertraktacje ze swoją kochanką, pojedynkował się na szable z jej bratem, ale najbardziej lojalny był wobec córki, którą bardzo kochał – wynika z opublikowanych właśnie listów poety i Ireny Helman, które ukazały się w książce „Broniewski w potrzasku uczuć"

ŻYCIE POETY Te listy wypełniają dość nieduży obszar biografii poety, ale za to dokładnie i w zajmujący sposób zdają relację z niemal każdego tygodnia jego życia. Materiał wydaje się cenny m.in. dlatego, że lata 1933-1934 nie zostały jeszcze przez biografów poety wnikliwie spenetrowane – pisze we wstępie Dariusz Pachocki, który opracował korespondencje Broniewskiego i Helman.

Przyszli kochankowie spotkali się w 1933 roku. Irena Helman, śliczna 22-latka, była studentką prawa na Uniwersytecie Warszawskim. Straszy o 14 lat Broniewski, znany już wówczas poeta, był od lat żonaty, choć jego związek z Janiną, nazywaną przez niego Jaśką, od dawna bliższy był temperaturą przyjaźni niż miłości. Poeta bardzo był natomiast związany ze swą córeczką – Anką i trudno mu było sobie wyobrazić mieszkanie z dala od niej. Mimo to pisał do poznanej w marcu 1933 roku Irenki: „Przedwczoraj w Śródborowie razem wymyśliliśmy wiosnę i pewnie od tego zginiemy. (...) Ty jesteś wiosenne szczęście, śliczne jak sama wiosna. Całkiem kręci mi się w głowie z miłości. Co tu zrobić? pomóż, poradź".

Żonę poeta lojalnie poinformował o rodzącym się uczuciu, choć zrobił to listownie. Nie był to pierwszy kryzys małżeński Broniewskich i Jaśka zaczynała tracić cierpliwość, rozważała rozstanie z mężem. Ale od żony o wiele bardziej zbulwersowana romansem była rodzina Ireny Helman, żydowscy kupcy z Rosji, którzy do Warszawy uciekli przed rewolucją. Matka i brat ukochanej Broniewskiego „za nic się nie godzą na ten skandaliczny romans, nie tylko z gojem, lecz i bolszewikiem na dokładkę" – jak relacjonowała w liście do koleżanki Janina Broniewska, która jako pierwsza poznała rodzinę ukochanej męża. Matka Ireny Helman właśnie przed nią uznała za stosowne wylać swoje żale. Pod koniec tego spotkania do mieszkania wkroczyła osoba najbardziej zainteresowana – sam Broniewski, który, przymuszony przez matkę Ireny, złożył obietnicę, że więcej się z nią nie spotka.

Zebrane w mieszkaniu Broniewskich grono do przeprowadzenia rozmowy z Helmanówną wydelegowało Janinę Broniewską, która odnalazła Irenę ukrywającą się przed rodziną w Kazimierzu nad Wisłą. Wiozła ze sobą list od poety, w którym zapewniał ukochaną o swej miłości i tłumaczył, aby nie brała mu za złe wysłania na pertraktacje o rozstaniu żony.

„Wytłumaczy Ci wiele Jaśka, która jedzie do Ciebie nie w charakterze mojej żony, ale – przyjaciela. Chciałbym, żebyś przyjęła ją z pełnym zaufaniem i – jeśli możesz – przyjaźnie" – pisał poeta.

Janina Broniewska odprowadziła Irenę na łono rodziny, a małżonkowie podjęli próbę naprawienia swojego związku.

Jesienią 1933 roku kochankowie wznowili jednak spotkania i korespondencję. Tym razem brat Ireny postawił sprawę na ostrzu noża i wyzwał Broniewskiego na pojedynek. Poeta, dawny legionista, najpierw wybrał pistolety, ale świadek przekonał go, że taki wybór „może pociągnąć za sobą zanadto tragiczny rezultat w stosunku do tła konfliktu i zaproponował lekkie szable" – jak relacjonował poeta kochance. Pojedynek odbył się 16 października 1933 roku wieczorem. Po dwu starciach obecny tam lekarz orzekł, że stan serca Anatola Helmana nie pozwala na prowadzenie dalszej walki, a honorowi stało się już zadość. Broniewski przesłał Irenie kilka włosów, które podobno ścięła mu z głowy szabla jej brata.

Na tym etapie znajomości najwięcej problemów zaczęła Broniewskiemu sprawiać sama Irena, która dążyła do wyjaśnienia ich wzajemnego stosunku i wspólnego zamieszkania. To nieuchronnie wiązałoby się dla poety z rozłąką z ukochaną córką. Podobał mu się pomysł, aby Irena wyprowadziła się od rodziny, ale nie śpieszno mu było do wspólnego życia. Kiedy stanął przed wyborem – pojechać na umówione spotkanie z ukochaną, czy zostać z chorą córeczką – oczywiste było, że pozostanie z dzieckiem.

Irena Helman sama miała ambicje literackie i temat pisania przewija się przez jej korespondencje z Broniewskim. Poeta, z przekonania komunista, deklaruje listach konieczność uprawiania sztuki zaangażowanej w walkę klasową, walkę o socjalizm.

„Tak zwana niczem nie skrępowana twórczość to bujda: żyjemy w prawdziwym świecie (...) A pięknoduch, któremu to wszystko jest obojętne, któremu chodzi wyłącznie o cele estetyczne, nie osiągnie nawet tych ostatnich" – pisze.

Broniewski zachwyca się numerem „Wiadomości Literackich" poświęconym pisarzom radzieckim i złości się, gdy Irena pisze, że duży procent zawartości tego numeru jest nudny i tendencyjny.

Broniewski marzył o wizycie w Związku Radzieckim, co doszło do skutku wiosną 1934 roku. Jak wynika z listów, był pod wrażeniem nowych inwestycji przemysłowych i poziomu życia tamtejszych pisarzy. W tym czasie Irena wreszcie wyprowadziła się od rodziny zaczęła nalegać, aby po powrocie Broniewski z nią zamieszkał.

„Z Twojej ostatniej kartki wnoszę, że Twoje projekty nieco mijają się z mojemi. Pogadamy po przyjeździe" – odpisuje poeta w kwietniu 1934 roku, jeszcze z podróży.

Po powrocie do Warszawy wysłał ostatni list zaczynający się od zdania „Proszę Cię bardzo, żebyś się ze mną nie starała widywać. To, co nas łączy musi ulec likwidacji".

Podobno kochankowie spotykali się jeszcze przez jakiś czas, małżeństwo Broniewskich ostatecznie się rozpadło w 1937 roku, gdy poeta związał się z aktorką Marią Zarembińską.

Irena Helman została dziennikarką, pisywała w „Kurierze Warszawskim". Zaraz po wybuchu wojny przeprowadziła wywiad z Julianem Bryanem, amerykańskim korespondentem i fotoreporterem, który dokumentował oblężenie Warszawy we wrześniu 1939 roku. Podczas okupacji nie poszła do getta, ukrywała się po aryjskiej stronie. Została aresztowana na ulicy w marcu 1943 roku, trafiała na Pawiak, gdzie urywają się jej ślady. (PAP)



Obyczaje >> Coraz więcej ludzi żyje tylko z zasiłków. I to żyje całkiem nieźle.

Zawód: zasiłkowiec

Choć daleko nam do państwa opiekuńczego, to znając prawo lub wykorzystując kilka sztuczek, można całkiem nieźle się ustawić i żyć z pieniędzy z „opieki". Rekordziści wyciągają z ośrodków pomocy społecznej nawet 3 tys. zł miesięcznie.

Radosław Dimitrow
magazyn@mediaregionalne.pl

Tłumy w piątkowy poranek na korytarzu Ośrodka Pomocy Społecznej w Strzelcach Opolskich to znak, że w mieście trwa dziś dzień targowy. W tym czasie do OPS-u tradycyjnie przychodzi najwięcej osób. Wśród oczekujących na załatwienie spraw jest też pani Alina – młoda bezrobotna matka, która samotnie wychowuje dwójkę dzieci. To stała klientka tego urzędu. Pracownicy doskonale znają jej sytuację. Mimo tego – muszą wypytać ją o kilka szczegółów z życia, a ona musi podpisać stertę dokumentów, żeby w nowym miesiącu dostać wszystkie zasiłki.

– Pani Alina ma dużą wprawę w załatwianiu świadczeń dla swojej rodziny – przyznaje Czesława Krasa, z Ośrodka Pomocy Społecznej w Strzelcach Opolskich. – Wie, co jej się należy i regularnie składa wnioski o dodatkowe zasiłki specjalne, np. na zakup ubrań, żywności itp.

Obrotna klientka OPS-u zdobywa w ten sposób 8 różnych świadczeń, które wypłacane są jej co miesiąc. Dostaje 170 zł z tytułu tego, że jest matką samotnie wychowującą dzieci. 77 zł zasiłku na syna, który chodzi do przedszkola. 106 złotych zasiłku plus 84 zł stypendium socjalnego na syna uczącego się w podstawówce. Do tego dzieci mają opłacane obiady za ok. 150 zł miesięcznie, a cała rodzina korzysta z dodatku mieszkaniowego w wysokości 220 zł.

– Ważną częścią świadczeń są też pieniądze z funduszu alimentacyjnego wypłacane z budżetu państwa – zaznacza Krasa. – Ponieważ były partner pani Aliny nie płaci jej zasądzonych 500 złotych miesięcznie, ten ciężar przejęło na siebie państwo.

Ponadto, gdy szykuje się większy wydatek, obrotna kobieta składa wniosek o zasiłek specjalny – jego wysokość to od 100 do 200 zł i może być wydany np. na zakup ubrań dla dzieci, leków, węgla na zimę itp. W ten sposób, jest w stanie „zarobić" 1,4-1,5 zł miesięcznie. Pani Alina bardzo dobrze opanowała przy tym wszystkie drogi odwoławcze. W przypadku, gdy urzędnicy nie chcą jej przyznać np. zasiłku specjalnego, skarży się na ich decyzję w Samorządowym Kolegium Odwoławczym.

Zasiłek przez całe życie

Moment, w którym znajduje się obecnie pani Alina, z perspektywy przepisów o pomocy społecznej to „trudna sytuacja życiowa", która trwa tymczasowo i należy ją przezwyciężyć (np. gdy ktoś stracił etat).

Drogą do usamodzielnienia jest pomoc z OPS-u i to nie tylko w formie pieniędzy. Urzędnicy zachęcają więc kobietę do szukania pracy i wysyłają ją na kolejne szkolenia. Cały trud jednak na nic. W tym czasie kobieta cały czas korzysta ze wsparcia „opieki", bo przepisy nie precyzują, jak długo mogą trwać tymczasowe trudności życiowe. Urzędnicy przyznają wprost: pieniądze z zasiłków łatwo zdobyć, więc taka pomoc uzależnia.

– Zasada jest taka, że lepiej do tego systemu nie wchodzić, bo jak ktoś raz zakosztuje pomocy, to stąd już nigdy nie wyjdzie – przyznaje Maria Klimowicz, kierownik OPS-u w Strzelcach Opolskich. – Coś w tym chyba jest, bo mamy rodziny, u których uzależnienie od zasiłków sięga trzech pokoleń. Kiedyś po pomoc przychodziła babcia, później matka, a teraz córka.

Urzędnicy nazywają takie przypadki „dziedziczeniem biedy", ale nie ze względu na rzeczywiste problemy finansowe, a podejście dzieci do życia.

– Pociechy pani Aliny z dużym prawdopodobieństwem też będą w przyszłości naszymi klientami – uważa Klimowicz. – To dlatego, że nauczyły się tego od mamy. One nie wiedzą, że pieniądze zarabia się pracą. Wiedzą za to, że żeby je zdobyć – trzeba przyjść raz na jakiś czas do OPS-u i podpisać kilka dokumentów. Ich mama robiła tak przez całe życie, więc one też tak będą robić.

Dochody pani Aliny, choć spore jak na polskie realia, na urzędnikach nie robią większego wrażenia. Niektórzy dostają znacznie więcej. W Krapkowicach rekordziści otrzymują po ok. 3 tys. złotych miesięcznie. Tak jest choćby w przypadku samotnej matki, która wychowuje szóstkę dzieci.

– Mamy kilka rodzin, które mają przyznane tak wysokie świadczenia – tłumaczy Marlena Kornaś, wieloletnia kierownik OPS-u w Krapkowicach. – W niektórych przypadkach rodzice pobierają je i jednocześnie uczciwie pracują. Są też takie rodziny, które utrzymują się tylko z pieniędzy wypłacanych w OPS-ie.

Do pracy by się nie szło

Teoretycznie osoby korzystające z pomocy społecznej są zobowiązane do aktywnego szukania pracy. Zadaniem urzędników z OPS-u jest natomiast mobilizować bezrobotnych do znalezienia etatu. Niektórzy nie chcą jednak pracować, bo wiąże się to z koniecznością porannego wstawania i codziennego wysiłku po minimum 8 godzin. Dla osób, które nigdy nie pracowały, są to obowiązki przekraczające ich siły.

Tu pojawia się kolejna luka w przepisach. Deklaracja: „ja pracować nie chcę" kończy się natychmiastowym cofnięciem wielu zasiłków. Ale przy odrobinie sprytu i wykorzystaniu kilku sztuczek, można balansować w taki sposób, żeby szukać pracy, ale jej nie dostać.

– Polega to na tym, że takie osoby chodzą na wszystkie kursy i szkolenia, ale w rozmowie z pracodawcą robią wszystko, żeby pokazać się z jak najgorszej strony – tłumaczy Norbert Jaskóła, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Strzelcach Opolskich, który od szefów firm słyszał już dziesiątki opowieści o tym, jak zachowywali się potencjalni kandydaci do pracy.

Jedna z ostatnich rozmów wyglądała tak:

– Od kiedy chciał(a)by pan/pani zacząć pracę? – pyta pracodawca.

– Jak tylko przestanie mnie boleć kręgosłup. Bo wie pan, ja już tak mam, że jak postoję godzinę, to zaczyna mnie tak boleć, że robi mi się słabo i mdleję. Do tego mam problem z nadciśnieniem – odpowiada pracownik.

Po takim wywodzie szef wpisuje najczęściej pracownikowi, że kwalifikacje pracownika mu nie odpowiadają albo, że oferta jest już nieaktualna.

Innym niezawodnym sposobem na odstraszenie pracodawcy jest wypicie piwa przed rozmową kwalifikacyjną. Szef od razu to wyczuje i skreśli pracownika.

– Stałą wymówką jest też brak dojazdu do pracy – dodaje Jaskóła. – Z tego powodu firma logistyczna działająca przy autostradzie A4 miała spore problemy ze znalezieniem rąk do pracy. Choć jest oddalona od Strzelec Opolskich zaledwie o 6 km, to dla niektórych bezrobotnych ta odległość okazała się nie do pokonania.

By zaradzić problemowi, kilka tygodni temu miejscowy PKS uruchomił na prośbę pośredniaka specjalną linię autobusową, która miała zawozić i przywozić kilkudziesięciu pracowników. Dziś autobus już nie kursuje, bo okazało się, że jeździła nim jedna osoba. Reszta pracowników „wykruszyła" się, przedstawiając różne powody, dla których nie mogą pracować – najczęściej to problemy zdrowotne związane z nadciśnieniem. Ażeby wywołać taką dolegliwość, wystarczy przed wizytą u lekarza wypić kilka filiżanek kawy.

O tym, że wśród bezrobotnych jest grupa osób, która ewidentnie nie chce pracować, doskonale wiedzą też pracodawcy. Pod tym względem najtrudniej o pracownika z branży budowlanej.

– Latem, czyli w szczycie sezonu, szukałem pomocników do prostych prac murarskich i miałem z tym spory problem – przyznaje Tomasz Ploch, właściciel firmy budowlanej z Jemielnicy. – Kilku bezrobotnych, którzy zostali skierowani z pośredniaka do pracy, przyszło tylko po to, żebym podbił im zaświadczenie, że dla nich nie ma żadnego zajęcia. Zdarzali się też ludzie, którzy pracowali kilka dni, a po wzięciu zaliczki już nie wracali. O dobrego pracownika jest coraz trudniej.

Wolę na czarno

Nie wszyscy mają tyle „szczęścia", by załapać się na wysoki zasiłek. Pan Janusz ze Strzelec Opolskich dostaje obecnie z OPS-u 676 zł miesięcznie. Za tę sumę nie jest w stanie przeżyć. Ale ta kwota wystarcza mu, żeby kupić sobie podstawowe rzeczy i od czasu do czasu dorobić na czarno jako murarz albo pomagając miejscowemu rolnikowi.

– Taka osoba jak chce, to pracuje, a jak nie chce, to nie robi nic – tłumaczy Maria Klimowicz. – My proponowaliśmy panu Januszowi pracę w ramach robót publicznych przy porządkowaniu alejek w parku. Ale odmówił, tłumacząc, że ma nadciśnienie, choć wcześniej deklarował, że jest zdrowy i może pracować.

Urzędnicy przypuszczają, że pan Janusz po prostu wszystko skalkulował. Przy robotach publicznych zarobiłby 1180 zł miesięcznie, czyli zaledwie 504 zł więcej niż dotychczas, bo musiałby oddać zasiłek. Wyszło więc, że taka praca mu się nie opłaca.

Kilka lat temu w Zawadzkiem urzędnicy przyłapali jednak podopiecznego OPS-u na tym, że woli dorabiać na czarno na gospodarstwie, niż podjąć legalnie pracę. Natychmiastowa decyzja: cofamy mu zasiłek. Ale mężczyzna zaraz na drugi dzień zadeklarował, że pracował tam całymi dniami w zamian za... obiad. Poskarżył się na urzędników do Samorządowego Kolegium Odwoławczego i choć nikt w tę historię nie uwierzył, to trzeba było mu przywrócić wszystkie świadczenia.

Tu zasiłek się nie należy

– W całym systemie pomocy społecznej najbardziej żal mi emerytów – dodaje Marlena Kornaś z krapkowickiego OPS-u. – Niektórzy z nich przez wiele lat ciężko pracowali, licząc, że na starość będą mogli spokojnie żyć. Dostali natomiast emeryturę oscylującą wokół 700-800 złotych. Za taką kwotę z jednej strony trudno godziwie wyżyć. Z drugiej strony osoba, która ma taki dochód nie kwalifikuje się do większości świadczeń. Sytuacja radykalnie zmienia się dopiero, gdy taka osoba trafi do Domu Pomocy Społecznej. Wtedy gmina łoży na jej utrzymanie po 2,5 tys. miesięcznie.

W praktyce emeryci, którzy mają niskie pensje, a jeszcze nie trafili do DPS-u, rzadko ubiegają się o pomoc z „opieki". Choć urzędnicy zawsze ciepło ich przyjmują, jest im po prostu wstyd przychodzić, by prosić o pieniądze. Wolą klepać biedę.



Jak ktoś raz zacznie korzystać z pomocy społecznej, to szybko się od niej uzależnia. A potrzebujących przybywa. Na zdjęciu – Marlena Kornaś z OPS w Krapkowicach ze stosem wniosków o pomoc, wsparcie, zasiłki.

Horoskop

▲ WODNIK 21 I – 19 II
Rozpoczyna się korzystny dla ciebie okres. Uda ci się sfinalizować pewną transakcję i poczujesz przypływ gotówki.

▲ RYBY 20 II – 20 III
Przekonasz współpracowników do swojego pomysłu. Sukces masz już w kieszeni. Nie spoczywaj jednak na laurach, bo czeka cię sporo pracy.

▲ BARAN 21 III – 20 IV
Twój partner oczekuje od ciebie odrobiny romantyzmu. Postaraj się więc go nie zawieść i zrób mu jakąś „szaloną" niespodziankę. Kolacja przy świecach?

▲ BYK 21 IV – 21 V
Potrzebujesz odpoczynku, relaksu, kilku chwil tylko dla siebie. Rozważ, czy rzeczywiście musisz sam wszystkiego dopilnować. Dlaczego wydaje ci się, że bez ciebie świat się zawali?

▲ BLIŹNIĘTA 22 V – 22 VI
W pracy kłopoty, w domu – niemiła atmosfera. Musisz przeczekać ten ciężki okres. Nie potrwa on dłużej niż kilkanaście dni.

▲ RAK 23 VI – 22 VII
Czeka cię najlepszy okres w tym roku. Sprawy, które zaprzątały ci głowę, się wyjaśnią, a życie towarzyskie znowu odżyje.

▲ LEW 23 VII – 23 VIII
Podczas weekendu nie podejmuj żadnych ważnych decyzji. Najlepiej pozostaw sprawy własnemu biegowi, bo nic mądrego teraz nie wymyślisz.

▲ PANNA 24 VIII – 23 IX
Bądź czujny, bo na początku następnego tygodnia pojawi się szansa na dodatkowy zarobek. Nie stać cię na przegapienie takiej okazji!

▲ WAGA 24 IX – 23 X
Pilnuj ważnych dokumentów, bo układ gwiazd wskazuje, że może ci się coś zawieruszyć i będą przez to kłopoty.

▲ SKORPION 24 X – 22 XI
Niestety, ale nadal będziesz się czuł rozczarowany, że sprawy nie toczą się po twojej myśli. Musisz się pogodzić z tym, że nie zawsze jest tak, jakbyś chciał.

▲ STRZELEC 23 XI – 22 XII
Nie bądź taki drobiazgowy, bo przysparza ci to niepotrzebnych nerwów. Przyda ci się więcej luzu i więcej rozrywek.

▲ KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I
Znowu pojawi się ktoś, kto zawróci w głowie. To nie będzie spokojny tydzień...

Obyczaje >> Była kochanka i jej narzeczony

Przerwa na

Grzegorz miał wszystko poukładane: pracę w ratuszu, dom, żonę, dzieci oraz seksualne randki z kobietami poznanymi w internecie. Ten świat runął, kiedy okazało się, że jedna z nich to podstawiona dziennikarka.



Jolanta Jasińska-Mrukot
magazyn@mediaregionalne.pl

Życie jest szare, strasznie szare… – na twarzy 56-letniego Grzegorza pojawia się mimowolny grymas, obrazujący, jak bardzo ten stan dał mu się we znaki. – Praca, dom, zakupy, telewizja…

Każdy dzień taki sam. Bo kiedy osiągasz pewien wiek, to nic się już nie zdarzy. Najgorsze jest to, że przestajesz na cokolwiek czekać.

– A seks? – wzrusza ramionami. – Po pięćdziesiątce już rzadko iskrzy, trzeba powiedzieć, że to właściwie koniec. Przyzwyczajam się do myśli, że mężczyzna w moim wieku właściwie się kończy. Więc kiedy poznałem o połowę młodszą kobietę, a ona uwielbiała się ze mną spotykać, to zadziałało jak narkotyk. To była adrenalina.

Na chwilę się ożywia, kiedy odbiera telefon. W płynnym francuskim umawia się z kimś na weekend. – Po włosku też tak mówię – dorzuca po skończonej rozmowie.

Pięć lat temu, podczas jednej z wizyt Francuzów w Opolu, jego rówieśnicy znad Sekwany pytali, jakich leków zażywa, że ciągle zachowuje wygląd trzydziestolatka.

– W ciągu ostatnich pięciu lat strasznie się postarzałem, coś we mnie pękło. To przez te ostatnie sprawy – tłumaczy.

Pięć lat temu mocno poczuł, że czas nie stoi w miejscu i nic już tak sprawnie nie działa. I wtedy pojawiła się Karolina.

– Poznaliśmy się przez internet – przyznaje Grzegorz. – Niczego nie ukrywałem: ile mam lat, jak wyglądam, że mam prawie dorosłe dzieci. Od słowa do słowa, coś zaiskrzyło. Po kilku tygodniach to ona zaproponowała, żeby się spotkać. Ja byłem wtedy 52-letnim facetem, ona miała 26 lat. Czy miałem się z tym czuć źle? – zawiesza głos.

Czy Karolina ma w sobie coś szczególnego? Nic. Wręcz brzydka, 20 lat temu nawet nie zwróciłby na nią uwagi. Więc dlaczego? Dlaczego go pociągnęła? – Dała mi możliwość ponownego przeżycia tego, co minęło – wyjaśnia. – No i jest dobra w „te klocki". Nadzwyczajnie dobra…

Co oznacza seks bez zahamowań.

Klucz, prysznic, łóżko

Kiedy się umówili pierwszy raz, pojechali w kierunku Kluczborka i zatrzymali się gdzieś pod lasem.

– Karolina mówiła, że zna tam fajne i ustronne miejsce – wspomina Grzegorz. – Może i było fajnie pod tym lasem, tylko jak myśleć o seksie, kiedy w pobliżu cały czas tam i z powrotem jeździł ciągnik?

Pojechali do pobliskiego hotelu. Otworzył drzwi pokoju, prysznic i bez żadnych wstępów…

– Po prostu napięcie tak duże, że przystępowaliśmy od razu do rzeczy – tłumaczy.

To był tylko sam seks, zwierzęcy, bez czułości i jakiejkolwiek romantycznej otoczki, sprowadzony wyłącznie do czynności fizjologicznej. Takiej jak każda inna. Było tak za każdym razem. Wcześniej klikali do siebie, robiło się napięcie, oczekiwanie spotkania, adrenalina rosła, kryzys wieku średniego i szarość życia znikały… Potem następował powrót do rzeczywistości. Wracał do pracy, o 16.00 jechał po żonę, robili zakupy i wracali do domu.

Czy spotykając się z Karoliną, nie myślał, że krzywdzi żonę? Nie.

– Naprawdę nic się w moim życiu nie zmieniło, bo przecież kocham swoją żonę – podkreśla Grzegorz. – Wtedy zobaczyłem, że wokół mnie jest wiele takich osób, mężczyzn i kobiet. Jakieś życie na boku, a obok to normalne. Właściwe, sakramentalne.

W tym drugim życiu nie było żadnego uczucia, to był jasny układ, taki, kiedy spotykają się dorośli i chcą tego samego. – Niczego więcej od siebie z Karoliną nie oczekiwaliśmy – zapewnia.

Spotkania trwały do czasu, gdy Karolina powróciła do narzeczonego.

– Nie miałem z nią kontaktu aż do lipca tego roku. Napisała mi, że znowu rozstała się z narzeczonym – opowiada. – Przez dwa tygodnie nalegała, żeby się ze mną spotkać i odnowić znajomość. Nie chciałem, ale wywierała presję. Uległem…

Wrócili do starego zwyczaju – pokój hotelowy, prysznic, w pośpiechu zdzierane ubranie, łóżko…

– Po ostatnim spotkaniu, kiedy tylko ruszyliśmy z parkingu, każde osobno swoim autem, zadzwonił do mnie narzeczony Karoliny – opowiada Grzegorz. – Z pretensjami, że psuję ich związek i pcham się tam, gdzie nie potrzeba. Zgłupiałem, bo chwilę wcześniej Karolina mówiła całkiem coś innego, że się na amen rozstali.

Grzegorz uważa, że to Karolina zadzwoniła po swojego narzeczonego i powiedziała, że właśnie się z nim spotkała. – Od tego czasu pisał do mnie, potem do mojego szefa, że w godzinach pracy spotykam się z jego dziewczyną.

Ale były też innej treści.

– Domagał się dziesięciu tysięcy złotych, jak twierdził, żeby pojechać z Karoliną na Lazurowe Wybrzeże naprawić ich związek, który ja zepsułem – mówi Grzegorz. – Zagroził, że jak nie zapłacę, to pójdzie do mojej żony. Liczył, że się przestraszę, ale się pomylił.

Winien jest internet?

– Osiem lat temu odkryłem internet, to znaczy wtedy pojawił się on w moim domu – mówi Grzegorz. Odkrył, że to, co w realu przychodzi trudno, w sieci jest banalnie proste, a ludzie mają łatwość w nawiązywaniu kontaktów i ujawniania najbardziej skrytych potrzeb.

– Poszukiwania przygód prowadzą nie tylko mężczyźni, to samo robią kobiety – przekonuje Grzegorz. – Bywają swobodne i uwodzicielskie, pewnie w realu nigdy by się tak nie zachowały. Nie ukrywają, że chodzi im tylko o jednorazowy seks albo że poszukują w tym celu dużo młodszego od siebie pana. Jest tylko kwestią czasu, by bez twojej inicjatywy przeszły do konkretów.

W sieci są też mistyfikatorzy, którzy chcą być kimś innym, tutaj mogą konfabulować bez ograniczeń.

– Ja w swoim profilu nigdy niczego nie naciągałem, zdjęcie obecne, a nie sprzed dekady – podkreśla Grzegorz. – I poznawałem dużo młodsze kobiety. Z niektórymi się spotykałem. To żaden problem poznać kogoś, kto jest z twojego miasta, chce tego samego, czyli zaliczyć łóżko.

To był tylko sam seks, zwierzęcy, bez czułości i romantyzmu. Potem następował powrót do rzeczywistości. Wracał do pracy, o 16.00 jechał po żonę, robili zakupy i wracali do domu.

żądali 10 tys. zł za dotrzymanie tajemnicy

seks

W sklepie spotkał byłą kochankę. – Przy żonie i dzieciach opowiadała ze szczegółami o seksie, że z przodu, z tyłu itd. – mówi Grzegorz. – Nic gorszego nie mogło się w moim życiu zdarzyć!

Grzegorz zorientował się, że nie jest w tym procederze sam, że tak żyje wielu otaczających go ludzi. – Bardzo wielu – poprawia się.

Internet tylko to wszystko ułatwia. Gdyby nie internet, Grzegorz nie poznałby Karoliny.

– Poznajesz człowieka po tym, jak i co do ciebie pisze, Karolina, owszem, jest inteligentna – stwierdza. – W jednym przekłamywała, że ma tytuł magistra. Teraz wszystkie informacje o sobie wyczyściła. Nagle się stała nieobecna. Nie ma też za wiele informacji o jej narzeczonym. Skreślone, wyczyszczone.

Według seksuologa, profesora Lwa-Starowicza, internet wyzwolił wiele daleko idących zmian.

– Łatwość dostępu do wszystkiego, co akurat komuś przyjdzie do głowy, sprawia, że wiele zachowań powszednieje – mówi profesor Starowicz.

Fakt może zabić

Którejś niedzieli Grzegorz pojechał z rodziną na zakupy do „Karolinki".

– To było już po tym, kiedy jej narzeczony próbował ode mnie wymusić pieniądze – opowiada. – Staliśmy z dziećmi przy ladzie w mięsnym, kiedy napatoczył się narzeczony Karoliny. Zrobił mi scenę przy wszystkich stojących tam ludziach, ale po chwili poprosił mnie na bok. Byłem w szoku, zgodziłem się. Chyba chciałem schować głowę w piasek…

Po chwili jednak wrócił do nich i zobaczył, że doszła do nich Karolina, opowiadała im, jak uprawiali seks.

– Przy dzieciach, żonie opowiadała ze szczegółami, że z przodu, z tyłu itd. – mówi Grzegorz. – Już nic gorszego nie mogło się w moim życiu zdarzyć!

W domu piekło i uczucie wstydu, ale nawet to nie odrzuciło go od wchodzenia do internetu. Trzy lata później na portalu społecznościowym zaczepiła go obca kobieta, zapytała, czy ma na nazwisko Kopiec.

– Odpowiedziałem, że nie, ale zainteresowany pytam, o co chodzi. Od słowa do słowa rozmowa się rozwija, czuję, że to już flirt – opowiada. – Potem sama mi pisze, że doskonale wie, do jakiego celu prowadzą takie rozmowy.

Znowu pojawiła się myśl, że to być może ostatni taki raz, ostatnia okazja w życiu. – Poza tym imponowało mi, że flirtuje ze mną młoda i ładna kobieta – przyznaje Grzegorz. Oświadczyła, że nigdy by nie prowadziła takich rozmów, gdyby jej życie z mężem było lepsze, ale mąż po tygodniowym pobycie w domu znów wrócił do pracy w Holandii. – Zasugerowałem, że moglibyśmy się spotkać na kawę. Wymieniliśmy zdjęcia i numery telefonów.

Na pierwszym zdjęciu jest młoda kobieta leżąca na plaży, na drugim ma bardzo mocno wyeksponowane piersi. Na tym trzecim wypina pośladki, nie do końca wszystko zasłania, gdyby o centymetr przesunęła bikini, to byłaby już pornografia. Przy tym ostatnim zdjęciu podpis: „Nie mogłam się powstrzymać. Mam nadzieję, że ci się spodoba".

– Pomyślałem sobie, że żaden facet nie oprze się pokusie, kiedy dziewczyna tak wprost się oferuje – tłumaczy Grzegorz. – Pomyślałem, że tylko gej i eunuch mógłby z tego zrezygnować.

Spotkanie mogło się odbyć tylko w godzinach pracy, bo później czekała żona, wspólne zakupy, powrót do domu…

– W pracy miałem nadpracowane godziny, więc wyjście mogło być pokryte tymi godzinami – wyjaśnia. – Poza tym u nas zawsze tak było, że wyjście prywatne, bez konieczności tłumaczeń, w jakim celu, można odpracować. I ja zawsze tak robiłem, nigdy nie oszukałem pracodawcy.

Następnego dnia w zeszycie wyjść z urzędu zaznaczył WP, czyli wyjście prywatne, i poszedł do kawiarni, gdzie umówił się z nową znajomą z internetu.

– Dziewczyna wyglądała zupełnie inaczej niż na przesłanych zdjęciach – mówi Grzegorz. Był tak nakręcony, że nie wzbudziło to w nim niepokoju.

Oboje są zestresowani, rozmowa się nie klei, w realu jest całkiem inaczej niż w internecie, ale po chwili idą na parking i jadą w wiadomym celu do hotelu.

– Zanim dotarliśmy do wynajętego pokoju, naskoczyła na mnie dziewczyna z mikrofonem, przedstawiła się, że jest dziennikarką z „Faktu", za nią dwóch facetów z aparatami fotograficznymi ruszyło w moją stronę – ciężko wzdycha Grzegorz. – Zasypała mnie pytaniami, między innymi, dlaczego jestem z kobietą w hotelu, gdzie umówiłem się w oczywistym celu, choć powinienem być w pracy. Powiedziała, że ta dziewczyna z internetu to była dziennikarska prowokacja. Ciągle robili mi zdjęcia… Próbowałem jej wytłumaczyć, że mam prawo do takiego wyjścia, ale ona w ogóle nie chciała mnie słuchać…

Publikacji nie będzie

Uprzedził swojego pracodawcę, że będzie publikacja w „Fakcie". Przyznał się żonie do wszystkiego. – Pracodawca w obawie przed skandalem kazał mi się zwolnić, a żona kazała mi spakować walizki i powiedziała, że wystąpi o rozwód. Tak to się zakończyło – opowiada. – No i lada chwila miał być artykuł. To miał być mój koniec…

Grzegorz rozesłał list pożegnalny do swoich szefów w urzędzie oraz opolskich redakcji:

„[…] Nie mam nic, ani pracy, ani rodziny, ani domu. […] żegnajcie dziennikarze „Faktu", którym życzę spokojnych snów i satysfakcji z dobrze wykonanej pracy. […] przepraszam mojego Pracodawcę za sprawiony kłopot i dziękuję mu za łaskawe potraktowanie przy rozstaniu. Przepraszam przede wszystkim moją żonę, która również niedługo straci pracę i która nie zasłużyła sobie niczym na sytuację, jaką jej zafundowałem. Przepraszam moje dzieci, które nie zasłużyły sobie na takiego ojca".

List publikuje opolska „Gazeta Wyborcza", jest obyczajowy skandal na całe miasto. Niczego nie da się już odwrócić, zatrzymać czy naprawić.

Przez kilka tygodni to temat numer jeden wśród urzędników ratusza, historia Grzegorza jest komentowana z wypiekami na twarzy. – Dzisiaj większość mu współczuje – mówi jeden z urzędników. – Był raczej lubiany, doceniany za kompetencje. Miał chłop pecha…

A Grzegorz snuł się po ulicach jak bezdomny. Całkowicie wypalony bankrut życiowy.

Od tego czasu upłynęło kilka tygodni.

– Już wiem, że żadnego artykułu w „Fakcie" nie będzie – mówi Grzegorz. – A przyjaciele mi pomogli, żebym się nieco pozbierał.

Mówi, że życie mu się wywróciło. Najgorzej, że z własnej winy. A rykoszet tej zabawy w internecie uderza dalej i głębiej. Trudno przewidzieć, jak to się zakończy. Czy kiedykolwiek odbuduje więzi ze swoimi najbliższymi. Żona wprawdzie wyciągnęła do niego rękę, odstąpiła od myśli o rozwodzie, pozwoliła wrócić do domu, ale zadra pozostała.

– Jestem pewien, że zawdzięczam to wszystko Karolinie i jej narzeczonemu, to ich zemsta, że nie zapłaciłem tych dziesięciu tysięcy – twierdzi Grzegorz. – Tylko oni mogli mieć taki pomysł, żeby powiadomić „Fakt". Ale dlaczego zrobili dziennikarską prowokację? Przecież nie złamałem prawa, nie jestem osobą ze świecznika, a moje życie prywatne, choć nie musi podobać się innym, to moja osobista sprawa.

Wszystkiego żałuje. Nietrudno jest żałować, gdy sprawa się rypła. A gdyby coś takiego zrobiła mu żona? – Chyba bym się zabił – odpowiada bez namysłu. ▲

Imiona bohaterów zostały zmienione.

PYTANIE DO SPECJALISTY

Choroba Alzheimera była tematem ostatniego spotkania z cyklu „Pytanie do specjalisty" w Radiu Orthodoxia. Gościem był neurolog prof. Piotr Lewczuk. Oto zapis audycji.



Prof. Piotr Lewczuk jest absolwentem białostockiej uczelni medycznej. Od 7 lat kieruje Laboratorium Neurochemii Klinicznej i Neurochemicznej Diagnostyki Chorób Otępiennych na Uniwersytecie w Erlangen-Norymberdze. Laboratorium to zajmuje się badaniami płynu mózgowo-rdzeniowego w chorobach układu nerwowego i jest jednym z najbardziej liczących się na świecie ośrodków zajmujących się diagnostyką choroby Alzheimera.
Prof. Lewczuk współpracuje z wieloma ośrodkami naukowo-badawczymi na świecie, jest też konsultantem firm biotechnologicznych zainteresowanych poprawą możliwości wczesnej diagnostyki laboratoryjnej choroby Alzheimera.

Pytanie do specjalisty >>

Gdy pamięć zawodzi

▲ Co to jest choroba Alzheimera?

– To choroba polegająca na obumieraniu, degeneracji komórek nerwowych w mózgu. Jej dominującym objawem jest proces otępienny, czyli zaburzenia pamięci. Polega to na zapominaniu tych informacji, które przyswoiliśmy w ciągu życia. Proces przebiega powolnie, ale nieuchronnie. Najnowsze badania wskazują, że proces chorobowy zaczyna się już na 20 lat przed wystąpieniem objawów klinicznych i na wiele lat przed wystąpieniem objawów jesteśmy w stanie zdiagnozować proces chorobowy.

▲ Czy łatwo jest zdiagnozować chorobę?

– W wieku starszym naturalnym procesem jest mniejsza dynamika przyswajania nowych informacji czy zapominanie pewnych wydarzeń, co z procesem chorobowym nie musi mieć nic wspólnego. Po prostu się starzejemy, starzeją się nasze komórki nerwowe, naczynia w ośrodkowym układzie nerwowym, jesteśmy coraz mniej sprawni fizycznie i intelektualnie. Chorobę Alzheimera dość łatwo pomylić z otępieniem o pochodzeniu naczyniowym, a także innymi chorobami otępiennymi. Dlatego diagnostyka choroby Alzheimera jest wielodyscyplinarna. Ja zajmuję się przede wszystkim diagnostyką neurochemiczną, w oparciu o płyn mózgowo-rdzeniowy. Badamy płyn, bo tam są odzwierciedlane najwcześniejsze zmiany.

▲ Czy nie ma innych metod badawczych niż badanie płynu mózgowo rdzeniowego, do którego potrzebna punkcja lędźwiowa?

– Każdy neurolog wykonujący rutynowo punkcje wie doskonale, że nie jest ona aż tak wielkim ryzykiem. Może wystąpić zespół popunkcyjny, czyli przejściowe bóle głowy, poważniejsze powikłania są bardzo rzadkie. A w wielu przypadkach zysk diagnostyczny z przeprowadzonej punkcji przeważa ryzyko wystąpienia zespołu popunkcyjnego. Np. u starszych osób często występuje depresja wieku podeszłego, z objawami, które mogą przypominać chorobę Alzheimera. Niewykonanie badania biomarkerów w płynie może powodować błąd diagnostyczny, przez co depresja – choroba dobrze reagująca na leczenie – może powodować ciężkie upośledzenie życia codziennego u pacjenta i jego rodziny.

W moim laboratorium są prowadzone badania w kierunku znalezienia biomarkerów choroby Alzheimera, które można by badać we krwi, ale na optymizm jeszcze za wcześnie. Na obecnym etapie biomarkery te można badać tylko w płynie mózgowo-rdzeniowym. Związane jest to z tym, że proces patologiczny toczy się przede wszystkim w mózgu, te biomarkery wytwarzane są przez komórki nerwowe, więc przedostają się łatwiej z mózgu do płynu mózgowo-rdzeniowego niż do krwi. Nasze laboratorium zajmuje się badaniem płynu mózgowo-rdzeniowego we wszystkich chorobach neurologicznych, neuropsychiatrycznych, gdzie zachodzą ostre i przewlekłe procesy zapalne. Badamy np. płyn u chorych z podejrzeniem stwardnienia rozsianego, gdzie można m.in. stwierdzić czy obserwowany proces to SM czy też np. neuroborelioza, w ostrych chorobach zapalnych, takich jak zapalenie opon lub mózgu. Jeśli zgłasza się pacjent przerażony zanikami pamięci, a my w sposób wiarygodny możemy uspokoić, że najprawdopodobniej nie ma choroby neurozwyrodnieniowej, a zaburzenia pamięci są np. efektem przepracowania lub stresu, to jest to wielką ulgą dla pacjenta i jego otoczenia.

▲ Czy choroba jest dziedziczna i warto robić testy genetyczne?

– Wyniki badań genetycznych należy rozpatrywać tylko w kategorii ewentualnego ryzyka. Istnieją mutacje w zakresie trzech genów, które dają całkowitą pewność rozpoznania choroby Alzheimera, ale mutacje te ma ok. 1000 rodzin na całym świecie, nie mają więc one żadnego znaczenia w codziennej pracy lekarza. Chociaż ryzyko zachorowania u osoby, której jedno z rodziców lub rodzeństwa cierpi na chorobę, jest nieco zwiększone i ulega zwiększeniu jeśli choruje oboje rodziców, to wciąż mówimy wyłącznie o ryzyku, a nie o rozpoznaniu choroby.

▲ Czy chorobę Alzheimera można wyleczyć?

– Możliwości diagnostyczne są coraz większe, ale skutecznych leków nie ma. Te preparaty, które stosowane są obecnie we wczesnych etapach otępienia, spowalniają ten proces, ale go nie leczą. Na świecie prowadzonych kilka czy kilkanaście prób klinicznych, istnieje więc nadzieją, że ten lek kiedyś będzie. Z drugiej strony istnieje cały szereg sposobów interwencji niefarmakologicznej, które nawet jeśli nie leczą, to w jakimś stopniu spowalniają chorobę.

▲ Jak to się dzieje, że absolwent Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku robi karierę w Niemczech?

– Wpływ na to miało kilka czynników, przede wszystkim chęć pracy, determinacja do osiągnięcia celu. Drugim czynnikiem było to, że Niemcy, jako społeczeństwo, a szczególnie te osoby, na które natknąłem się przez niemal 15 lat swojej pracy, zawsze starały mi się pomóc. To bardzo miłe, gdy osoba z zupełnie innego środowiska, kraju, czuje, że jej praca jest szanowana. Kolejnym czynnikiem było szczęście bądź palec Boży. Najpierw wyjechałem do Niemiec na stypendium naukowe na uniwersytecie w Getyndze, po nim próbowałem znaleźć się w Polsce. Wróciłem do Niemiec, przez dwa lata pracowałem równolegle w Getyndze na uniwersytecie i w Instytucie Maxa Plancka, potem znowu próbowałem wrócić do Polski. Po roku dostałem zaproszenie prof. Jensa Wiltfanga do Kliniki Psychiatrycznej w Erlangen. Jestem tam już 12 lat. Najpierw pracowałem pod przewodnictwem profesora, ostatnie 7 lat sam kieruję laboratorium. Mam stały kontakt z Uniwersytetem Medycznym w Białymstoku, Współpracuję z Zakładem Diagnostyki Chorób Otępiennych UMB. Mamy wspólne publikacje, granty. Tworzymy zespół zajmujący się próbami stworzenia diagnostyki choroby Alzheimera na ziemi podlaskiej.

(luk)

Mecenas Wiedzy >> Firma Muliti Oil będzie pomagała białostockiej szkole aż do wakacji

Z gazetą na przerwie

Maryla Pawlak-Żalikowska
maryla.zalikowska@mediaregionalne.pl

Uznałem, że to całkiem dobry pomysł, aby nauczyciele w szkole czy też uczniowie podczas przerwy mogli sobie poczytać informacje związane z regionem. I żeby ktoś tym niezbyt bogatym w końcu instytucjom oświatowym tę możliwość fundował – ocenia Tomasz Mazurkiewicz, współwłaściciel firmy Multi Oil z Białegostoku, który włączył się w naszą akcję.

W pierwszym odruchu pan Mazurkiewicz chciał ufundować prenumeratę naszych wydawnictw Zespołowi Szkól Rolniczych w Dojlidach, bo tam uczy się jego córka. Ale ponieważ okazało się, że już inna firma funduje tej placówce prenumeratę, zmienił swój wybór na białostocki Zespół Szkół Budowlano-Geodezyjnych.

– Bo moja firma handluje olejami silnikowymi, filtrami olejowymi. Sprzedajemy też żarówki, świece zapłonowe i inne akcesoria. Obsługujemy cały segment firm budownictwa drogowego – dodaje przedsiębiorca. – A w naszym regionie w tych właśnie przedsiębiorstwach bardzo często pracują absolwenci ZSB-G. Czyli wybór branżowy wsparty też faktem, że ja tę szkołę dobrze znam, bo niedaleko niej mieszkam.

Tomasz Mazurkiewicz założył MultiOil w 2002 roku. Wcześniej był pracownikiem Pronaru.

– To nasza firma rodzinna, pracuję w niej z żoną – opowiada. – Zatrudniamy jeszcze cztery osoby. Zajmujemy się sprzedażą hurtową i detaliczną, czyli obsługujemy zarówno firmy, które kupują to do dalszej sprzedaży, jak i indywidualnych nabywców.

Na ulicę Handlową w Białymstoku, do siedziby MultiOil, można zajechać zarówno samochodem ciężarowym, jak i osobowym i kupić oleje najlepszych światowych producentów (MOBIL, ELF, SHELL, CASTROL, LOTOS, ISKRA, FILTRON, BORYSZEW i wiele innych), smary, płyny do spryskiwaczy, chłodnicze, hamulcowe. Firma sprzedaje także oleje własnej marki – Fulmix.

– To nasz, chroniony znak towarowy – wyjaśnia Tomasz Mazurkiewicz. – Są to oleje przeznaczone do silników dwusuwowych, gdzie olej się łączy z paliwem. Ta mieszanka napędza i smaruje zarazem. Kiedyś miały to Trabanty i Wartburgi. Jesteśmy konfekcjonerem Fulmiksu, czyli kupujemy go od producenta i rozlewamy do mniejszych opakowań o różnych objętościach. I tak on trafia do odbiorców w całej Polsce.

Trafia do pił spalinowych, wykaszarek ręcznych, opryskiwaczy ogrodowych – czyli sprzętu ogrodniczo-rolniczego i leśnego.

Muli Oil prowadzi sprzedaż przede wszystkim poprzez dealerów w całej Polsce do sklepów, stacji, firm gospodarki komunalnej czy leśnej. ▲

Zostań Mecenasem Wiedzy – zapraszamy

Prawie 300 jest z nami! Mowa o Mecenasach Wiedzy, czyli przedsiębiorcach i firmach, które ułatwiają dostęp do informacji szkołom z regionu poprzez wykupienie im prenumeraty naszych wydawnictw związanych z kampanią „Czytam, więc wiem".

Pełną listę Mecenasów publikujemy w wydaniach magazynowych (obok) i jest to praktyka, którą stosować będziemy przez cały rok szkolny.

Prezentacje przedsiębiorców i firm nie ograniczają się jednak do wymienienia ich nazw.

Mecenasom Wiedzy poświęcamy także szersze informacje.

Nazwę firmy wymieniamy także we wtorki na łamach magazynu „WIEM. TYGODNIK NAUKA POLSKA ŚWIAT" oraz na stronach internetowych kampanii – www.porany.pl/wiem i www.wspolczesna.pl/wiem

Dla przedsiębiorców mamy także kupony rabatowe na ogłoszenia drobne oraz ogłoszenia modułowe, zlecane w Kurierze Porannym, Gazecie Współczesnej oraz w Teraz Białystok.

(peż)

Zapraszamy do kontaktu: akcja.spoleczna@czytamwiecwiem.pl lub telefonicznie: 85 7489 595



Dołącz do nas! Zostań Mecenasem Wiedzy!

ORGANIZATORZY: PARTNER MERYTORYCZNY: PATRONI HONOROWI: PATRONI MEDIALNI:

Czytam, więc wiem

Po raz drugi przystąpiliśmy do akcji, która w ubiegłym roku szkolnym cieszyła się dużym zainteresowaniem uczniów, nauczycieli, bibliotekarzy oraz dyrektorów szkół. Zasady są proste: szkoły otrzymują od nas prenumeratę wydań papierowych i elektronicznych. „Poranny" trafia do szkół w Białymstoku oraz na terenie powiatów: białostockiego, bielskiego, hajnowskiego, sokólskiego. „Współczesna" natomiast jest dostarczana do szkół w Łomży i Suwałkach oraz na terenie powiatów: augustowskiego, grajewskiego, kolneńskiego, łomżyńskiego, monieckiego, sejneńskiego, siemiatyckiego, suwalskiego, wysokomazowieckiego, zambrowskiego.

Co tydzień do gazet dołączamy specjalny dodatek „Wiem". Zamieszczamy w nim ciekawostki naukowe, wyniki najnowszych badań, wywiady z ciekawymi ludźmi ze świata nauki.

Czytam, bo lubię

Zasady uczestnictwa w akcji:

▲ W akcji mogą wziąć udział wszyscy uczniowie szkół podstawowych, gimnazjalnych oraz ponadgimnazjalnych z województwa podlaskiego ▲ Zadanie jest proste: wystarczy napisać, a następnie przesłać recenzję ulubionej książki ▲ Tekst z polskimi znakami powinien mieć długość maksymalnie jednej strony maszynopisu (maksymalnie 4000 znaków ze spacjami) ▲ Recenzje należy przesłać mailem na adres: wiem@mediaregionalne.pl. W tytule wiadomości należy wpisać hasło „Czytam, bo lubię". Każda recenzja musi być opatrzona imieniem i nazwiskiem autora oraz nazwą i adresem szkoły.

Wyróżnienia:

▲ Każdy uczeń, który prześle do nas recenzję otrzyma upominek ▲ Biblioteki szkolne, które wezmą udział w naszej akcji otrzymają książki do szkolnego księgozbioru

LISTA MECENASÓW WIEDZY

1. AB Sklep Spożywczo-Przemysłowy Andrzej Budzisz, Poświętne - Zespół Szkół w Poświętnem
2. Abakus Okna S.A., Warszawa - Szkoła Podstawowa nr 17 Specjalna w Białymstoku
3. Adam Kubiak-Usługi, Gródek - Waliły-Stacja - Zespół Szkół w Gródku
4. Adam Kukliński, Zabłudów - Publiczne Gimnazjum nr 19 Sportowe w Białymstoku
5. Agalux, Turośl Kościelna - Trypucie - Szkoła Podstawowa w Tołczach
6. Agema-Serwis Agencja Ochrony Osób i Mienia Sp. z o.o, Suwałki - Zespół Szkół nr 1 w Suwałkach
7. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 11 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku
8. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - Technikum Zawodowe nr 4 w Białymstoku
9. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - V Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
10. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - VII Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
11. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - XVI Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
12. Agencja Reklamy Medialnej Baron Media, Warszawa - Szkoła Podstawowa w Wojnach Krupach
13. Agencja Ubezpieczeniowa Jan Borawski, Białystok - III Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
14. Agencja Ubezpieczeń Mariusz Macegoniuk, Białystok - II Społeczne Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
15. Agro-Bud Józef Kossakowski Baza Handlowa w Rutkach i w Kobylinie Kuleszkach, Zambrów - Gimnazjum w Rutkach
16. ALFA Księgarnia Eulalia Haponik, Grajewo - Szkoła Podstawowa nr 1 w Grajewie
17. Allectro Zbigniew Gabiński, Białystok - Prywatna Szkoła Podstawowa Nr 1 w Białymstoku
18. Ars Vet S.C. Renata i Jan Szeretucha Przychodnia Weterynaryjna, Czyżew - Szkoła Podstawowa w Czyżewie
19. Art - Dent Laboratorium Protetyczne Emil Sapiński, Zambrów - I Liceum Ogólnokształcące w Zambrowie
20. ATOM Pracownia RTG Tomasz Dąbrowski, Białystok - Policealne Studium Wokalno-Aktorskie w Białymstoku
21. Auto Handel Komis Jan Rybak, Białystok - Zespół Szkół nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi w Hajnówce
22. Auto Pomoc Wojciech Kosiński, Grajewo - Liceum Ogólnokształcące w Grajewie
23. Auto Zacisze Krzysztof Buzun, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 8 w Białymstoku
24. B. i R. Andrzejewscy, Domy Szeregowe, Andrzejewska Bożenna, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 21 w Białymstoku
25. Bajo Barbara Kułakowska, Gródek - Waliły Stacja - Szkoła Podstawowa w Gródku
26. Bank Spółdzielczy w Brańsku, Brańsk - Zespół Szkół w Grodzisku
27. Bank Spółdzielczy w Brańsku, Brańsk - Zespół Szkół w Rudce
28. Bank Spółdzielczy w Sokółce, Sokółka - Szkoła Podstawowa w Boguszach
29. Bank Spółdzielczy w Szumowie, Szumowo - Gimnazjum w Szumowie
30. Bank Spółdzielczy w Zambrowie, Zambrów - Szkoła Podstawowa nr 3 w Zambrowie
31. BD Studio Fryzur, Białystok - Zespół Szkół nr 5 w Białymstoku
32. Białostocka Spółdzielnia Samopomoc Chłopska, Białystok - Technikum Zawodowe z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku
33. Białostocki Teatr Lalek, Białystok - Szkoła Podstawowa w Ogrodniczkach
34. Białostockie Centrum Analiz Medycznych Sp. z o.o., Białystok - Prywatna Szkoła Podstawowa Informatyczno-Językowa w Białymstoku
35. Biblioteka Publiczna Gminy Korycin, Korycin - Zespół Szkół w Korycinie
36. Bike Przemysław Grabowski, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 11 z Oddziałami Integracyjnymi
37. BILAX Sp. z o.o., Białystok - Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 2 w Białymstoku
38. Biuro Podatkowe A. Siwicka, B. Puczyłowska, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 1 w Białymstoku
39. Biuro Rachunkowe EKSPERT Elżbieta Matukiewicz, Czarna Białostocka - Gimnazjum w Wasilkowie
40. Biuro Rachunkowe EKSPERT Elżbieta Matukiewicz, Czarna Białostocka - VI Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
41. Biuro Rachunkowe Katarzyna Zbucka, Bialystok - Zespół Szkół nr 3 w Białymstoku
42. Biuro Rachunkowe MIRJAN Mirosława Kamińska, Białystok - Zespół Szkół Handlowo-Ekonomicznych w Białymstoku
43. Biuro Usług Rachunkowych ARBA, Wasilków - Szkoła Podstawowa w Wasilkowie
44. Blacharstwo Lakiernictwo Jerzy Borowski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 32 w Białymstoku
45. Bramster Andrzej Byczkowski, Łapy - Szkoła Podstawowa nr 1 w Łapach
46. Brykpel PPHU Andrzej Moniuszko, Białystok - Gimnazjum w Juchnowcu Górnym
47. BRZANA Grażyna Baszeń-Kondrusik, Białystok - Szkoła Podstawowa w Łupiance Starej
48. CANDOR-Adam Maliszewski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 4 w Białymstoku
49. Carmax Sklep Motoryzacyjny Adam Guła, Białystok - Szkoła Podstawowa w Kleosinie
50. Cech Rzemiosł Różnych i Przedsiębiorczości, Bielsk Podlaski - Zespół Szkół Nr 3 w Bielsku Podlaskim
51. Cech Rzemiosł Różnych, Mońki - Gimnazjum w Mońkach
52. Centrum Badawczo-Analityczne Mleka Sp. z o.o., Grajewo - Zespół Szkół Miejskich nr 1 w Grajewie
53. Centrum Handlowe Beata Magnuszewska, Knyszyn - Zespół Szkół Ogólnokształcących w Knyszynie
54. Centrum Medyczno Stomatologiczne NZOZ S.C. Mirosława Modzelewska, Czyżew - Liceum Ogólnokształcące w Czyżewie
55. Czuł Piotr Zakład Ślusarski, Zubole - Szkoła Podstawowa w Trzciannem
56. Dariusz Gałecki, Białystok - Szkoła Podstawowa w Babikach
57. Den-Top Zespół Lekarzy Stomatologów J.

LISTA MECENASÓW WIEDZY

Bakun, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 10 z Oddziałami Integracyjnymi w Suwałkach

58. Doktor Pijawka, Suwałki - Gimnazjum nr 1 w Suwałkach

59. Dworek Rogowo, Rogowo - Publiczne Gimnazjum nr 5 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

60. Elewator Tomasz Kaczyński, Stary Kaczyn - Szkoła Podstawowa w Rosochatem Kościelnem

61. ELLA Salon Piękności Elżbieta Raube, Sokółka - Szkoła Podstawowa z Oddziałami Integracyjnymi nr 2 w Sokółce

62. El-Pro Władysław Charkiewicz, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 44 w Białymstoku

63. Emart S.C Emilia Tyborowska i Artur Tyborowski, Szczuczyn - Liceum Ogólnokształcące w Szczuczynie

64. English`S Cool Emilia Kowalczyk, Łomża - Szkoła Podstawowa w Kisielnicy

65. EPROM Sebastian Albowicz, Suwałki - IV Liceum Ogólnokształcące w Suwałkach

66. EPROM Sebastian Albowicz, Suwałki - Szkoła Podstawowa w Starym Folwarku

67. Evolam Maciej Piotr Matejczuk, Supraśl - Sportowa Szkoła Podstawowa w Supraślu

68. Expertautobroker Sp.J., Białystok - Szkoła Podstawowa w Janowie

69. FARMILK Tadeusz Więch Sp. J., Białystok - Szkoła Podstawowa w Zabłudowie

70. FASTQUAD Krzysztof Giro, Białystok - Zespół Szkolno-Przedszkolny w Fastach

71. FHU POL - KRUSZ Zbigniew Wojno, Szepietowo - Publiczne Gimnazjum w Szepietowie

72. Firestep Studio Tańca Maria Gierasimiuk, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 4 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

73. Firma Edukacyjna Wiedza Plus Walentyna Kakareka, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 26 w Białymstoku

74. Firma Handlowa Italbut Anna Krygier, Bialystok - Ośrodek Szkolno-Terapeutyczno-Opiekuńczy dla Dzieci i Młodzieży z Cechami Autyzmu w Białymstoku

75. Firma Handlowa Szafara i Syn, Łyski - Publiczne Gimnazjum w Choroszczy

76. Firma Handlowa Zajkowska, Zofia Zajkowska, Białystok - IV Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

77. Firma Handlowo-Usługowa Zeppelin Wojciech Dudanowicz, Krasnopol - Szkoła Podstawowa w Krasnowie

78. Firma Luna s.c., Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 2 w Białymstoku

79. Firma ŻWIRBET Witold Pachucki & Dorota Pachucka, Biała Woda - Zespół Szkół Samorządowych w Nowogrodzie

80. For-Met s.c. Zakład Konstrukcyjno-Technologiczny Oprzyrządowań, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 32 w Białymstoku

81. Fresco Zbigniew Radziszewski, Wasilków - Szkoła Podstawowa w Wasilkowie

82. Gabinet Lekarski Lech Chatkowski, Sejny - Zespół Szkół Ogólnokształcących w Sejnach

83. Giewo Styl Wojciech Jerzy Gierłachowski, Sokoły - Zespół Szkół w Sokołach

84. GK Samtrans Katarzyna Samełko, Szepietowo - Publiczne Gimnazjum w Szepietowie

85. Gosk Grzegorz Usługi Handlowo-Transportowe, Zambrów - Stary Skarżyn - Szkoła Podstawowa w Starym Skarżynie

86. Gospodarstwo Agroturystyczne Carski Trakt, Wizna - Szkoła Podstawowa w Wiźnie

87. Gospodarstwo Agroturystyczne Małgorzata i Mirosław Piotrowscy, Giby - Szkoła Podstawowa w Gibach

88. Gospodarstwo Ogrodnicze Jerzy Wilczewski, Janów - Białousy - Szkoła Podstawowa w Białousach

89. Gospodarstwo Rolno-Sadowniczo-Szkółkarskie Teresa i Stanisław Kakareko, Białystok - Fasty - Szkoła Podstawowa w Fastach

90. Gospodarstwo Sadowniczo-Szkółkarskie D.M. Skibiccy, Białystok - Kuriany - Zespół Szkół Ogólnokształcących Nr 3 w Białymstoku

91. Grupa Biznes Polska Wnorowski i Wspólnicy Sp.J., Wysokie Mazowieckie - Zespół Szkół Sportowych nr 1 w Białymstoku

92. Grupa Savona A. Cichocki, A. Kozak, D. Sawicki s.c, Białystok - Zespół Szkół Podlaskiego Towarzystwa Oświatowego

93. HITAKO s.c., B. Kulesza, M.Bajgus, Białystok - Szkoła Podstawowa w Kuleszach Kościelnych

94. HM System Grzegorz Bielemuk, Białystok - Szkoła Filialna w Jurowcach

95. Hotel Kresowiak, Siemiatycze - Liceum Ogólnokształcące w Siemiatyczach

96. Ideal-Sokółka, Siemiatycze - Zespół Szkół w Drohiczynie

97. Internistyczne Gabinety Lekarskie s.c. Lilianna i Stanisław Kisiel, Augustów - Zespół Szkół w Białobrzegach

98. Irena Stawarz Centrum Ogrodnicze, Hajnówka - Zespół Szkół nr 3 w Hajnówce

99. IT-Net Robert Baranowski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 2 w Białymstoku

100. J.K.J. Krystyna Jakubiuk, Juchnowiec Kościelny - Technikum Gastronomiczne w Białymstoku

101. J.M.P. Wózki Widłowe Paluchiewicz Sp.J., Białystok - Zespół Szkół nr 4 w Białymstoku

102. JAROS Jarosław Sieńko, Karakule - Zespół Szkolno-Przedszkolny w Ogrodniczkach

103. Jerzy Wierzbicki, Supraśl - Liceum Ogólnokształcące w Supraślu

104. JOB SAFETY Ośrodek Szkoleniowy Janusz Czajkowski, Białystok - Zespół Szkół nr 6 w Białymstoku

105. Justyna & Gracjan Justyna Cichosz, Białystok - Zespół Szkół nr 1 w Białymstoku

106. KAMA Trzeszczkowski Sklep Budowlany, Bielsk Podlaski - Gimnazjum nr 1 w Bielsku Podlaskim

107. KAN Sp. z o.o., Kleosin - Szkoła Podstawowa nr 44 w Białymstoku

108. Kancelaria Prawno-odszkodowawcza Lege Artis Norbert Januszko, Białystok - Gimnazjum Specjalne Nr 10 w Białymstoku

109. Kar - Wood Karol Regucki, Białystok - Szkoła Specjalna Przysposabiająca do Pracy w Białymstoku

110. KAZBUD SMG Kazimierz Sapkowski, Dąbrowa Białostocka - Kamienna Stara - Liceum Ogólnokształcące w Dąbrowie Białostockiej

111. Komis Ewkom Aneta Zdancewicz, Suwałki - Technikum nr 3 w Suwałkach

112. Krymar s.c. Irena Sokół Mariusz Sieniuc, Zaścianki - Zespół Szkół Nr 5 w Białymstoku

113. Lekarska Specjalistyczna Spółdzielnia Pracy ESKULAP, Białystok - IV Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

114. Lob-Trans Eugeniusz Tkaczuk, Bielsk Podlaski - Szkoła Podstawowa Nr 3 w Bielsku Podlaskim

115. Los Amigos Pizzeria - Eduardo Rodriguez Seoane, Białystok - Prywatna Szkoła Podstawowa nr 8 w Białymstoku

116. Lpgtech Sp. z o.o., Białystok - Technikum Zawodowe nr 9 w Białymstoku

117. Łomżyńska Spółdzielnia Mieszkaniowa, Łomża - Szkoła Podstawowa Nr 2 w Łomży

118. Mar-Bet Ewelina Zawadzka, Białystok - Zespół Szkół w Juchnowcu Górnym

119. Max-Film Anna Gierasimiuk, Siemiatycze - Zespół Szkół Specjalnych w Siemiatyczach

120. Mdm - Badania Społeczne M. Dmochowska A. Masłowiecka s.c, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 1 w Białymstoku

121. Medyk Katarzyna Andrzej Furdal, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 21 w Białymstoku

122. Megos Sprzedaż Artykułów Przemysłowych Mieczysław Gołaszewski, Zambrów - Szkoła Podstawowa Nr 4 w Zambrowie

123. Metal-Technik S.C., Łomża - Publiczne Gimnazjum w Śniadowie

124. Mg Dom Sp. z o.o., Białystok - Zespół Szkół w Sidrze

125. Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej GIGA Sp. z o.o., Augustów - Gimnazjum nr 1 w Augustowie

126. Misiewicz Andrzej Usługi Parkieciarskie, Kołaki Kościelne - Szkoła Podstawowa w Kołakach Kościelnych

127. MISMAR Mariusz Misarko Edukacja Finansowa, Białystok - Liceum Ogólnokształcące w Suchowoli

128. Mk-Bud Firma Budowlana Handel Mariusz Kosiński, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 16 w Białymstoku

129. Młyn Handlowo-Usługowy RAFAŁEK Henryk Płoński, Pułazie-Świerże - IV Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

130. Multi Auto Sp. z o.o., Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 32 Dwujęzyczne w Białymstoku

131. Multi Ice Radosław Charubin, Białystok - Szkoła Podstawowa w Sobolewie

132. Multi Oil Sp. z o.o., Białystok - Zespół Szkół Budowlano - Geodezyjnych w Białymstoku

133. Nadzieja Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa, Zambrów - Szkoła Podstawowa Nr 5 w Zambrowie

134. Nasycalnia Podkładów w Czeremsze Sp. z o.o., Czeremcha - Szkoła Podstawowa w Czeremsze

135. Natura Tur Andrzej Chiliński, Białystok - Zespół Szkół w Czarnej Białostockiej

136. New-Optica Marcin Szewczuk, Białystok - Technikum Zawodowe Nr 5 w Białymstoku

137. Nicewicz Zakład Stolarski Sylwester Nicewicz, Kolno - Gimnazjum w Zabielu

138. Nikiel Jan Borkułak, Słochy Annopolskie - Publiczne Gimnazjum Nr 2 w Białymstoku

139. NUTRIX E. Makowska i wspólnicy S.J., Augustów - Zespół Szkół Samorządowych w Augustowie

140. NZOZ Alfa-Med S.P., Białystok - Szkoła Podstawowa nr 4 w Białymstoku

141. NZOZ Hajmed, Hajnówka - II Liceum Ogólnokształcące z Dodatkową Nauką Języka Białoruskiego

142. NZOZ Kardio-Vita Sp.J., Białystok - Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Załukach

143. NZOZ Medyczne Laboratorium Diagnostyczne DIAGNOSTYKA s.c Hanna Wildowicz, Barbara Rynkiewicz, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 47 w Białymstoku

144. NZOZ Przychodna Lekarska Elmed S.C. - E. Doda J. Szelengowicz-Zawadzka, Łomża - Szkoła Podstawowa Nr 10 w Łomży

145. NZOZ Siloe s.c. Katarzyna Jachimowicz, Justyna Łozowska-Siemionow, Białystok - Prywatna Szkoła Podstawowa nr 1 w Białymstoku

146. NZOZ TWOJA STOMATOLOGIA Lekarz Dentysta Edyta Rećko, Sokółka - Zespół Szkół Integracyjnych w Sokółce

147. OMEGA Marcin Mocarski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 32 w Białymstoku

148. Orjonjo Zakład Krawiecki Maryna Sztark, Białystok - Technikum Elektryczne w Białymstoku

149. Owoce-Warzywa Tomasz Porowski, Perlejewo - Gimnazjum w Perlejewie

150. PBO BOMAR Sp. z o.o., Białystok - VI Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

151. PBU IL-Bud Ilona Borawska, Gródek - Gminny Zespół Szkół w Michałowie

152. PGK Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. Zakład Gazu Bezprzewodowego, Białystok - Zespół Szkół Zawodowych w Hajnówce

153. PH EWA LINE Ewa Kierdylewicz, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 49 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

154. Philip's School Paweł Filipkowski, Łomża - Szkoła Podstawowa nr 7 w Łomży

155. PHU Bialenergo Olga Choińska Sprzedaż Opału, Białystok - Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Niewodnicy Kościelnej

156. PHU Dareksbud Dariusz Bielecki, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 20 w Białymstoku

157. PHU EDKAR Stacja Paliw, Rutka Tartak - Gimnazjum w Rutce-Tartak

158. PHU J.M.K. Maria Bzura Józef Bzura, Białystok - Gimnazjum w Gródku

159. PHU Jarosław Guła, Białystok - Zespół Szkół w Kleosinie

160. PHU Klim Anna Klim, Choroszcz - Konowały - Szkoła Podstawowa w Kruszewie

161. PHU Medical Czesław Dąbrowski, Łomża - Zespół Szkół Mechanicznych i Ogólnokształcących Nr 5 w Łomży

162. PHU Net-Komp, Kolno - Szkoła Podstawowa nr 1 w Kolnie

163. PHU Net-Komp, Kolno - Szkoła Podstawowa nr 2 w Kolnie

164. PHU Net-Komp, Kolno - Zespół Szkół Technicznych w Kolnie

165. PHU Płytex Import-Eksport S. Pałkiewicz T. Pałkiewicz S.C., Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 3 w Białymstoku

166. PHU Zimnoch Bogumiła, Dobrzyniewo Duże - Publiczne Gimnazjum w Dobrzyniewie Dużym

167. Pieczywo Wyrób i Sprzedaż Barbara i Marian Wróblewscy S.C., Łomża - Konarzyce - Szkoła Podstawowa w Konarzycach

168. Piekarnia Śliwowski Kazimierz, Wysokie Mazowieckie - Liceum Ogólnokształcące w Wysokiem Mazowieckiem

169. Pizzeria Karolina Józef Kosiński, Siemiatycze - Gimnazjum w Siemiatyczach

170. Plams Sp. J. Bronisław Żłobikowski i Wspólnicy, Suchowola - Szkoła Podstawowa w Suchowoli

171. Plum Sp. z o.o., Kleosin - Zespół Szkół Elektrycznych w Białymstoku

172. Podlaska Izba Rolnicza, Choroszcz - Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Janowie

173. Polikarp Aleksander Zakład Kamieniarski, Zabłudów - Gimnazjum w Zabłudowie

174. Pomoc Drogowa Ryszard Daniłowicz, Białystok - Technikum Budowlano - Geodezyjne w Białymstoku

175. Pośrednictwo Ubezpieczeniowe Jankowski Zdzisław, Suwałki - Gimnazjum w Jeleniewie

176. Pośrednictwo Ubezpieczeniowe Jankowski Zdzisław, Suwałki - Szkoła Podstawowa w Jeleniewie

177. Powiatowy Urząd Pracy w Łomży, Łomża - Katolickie Gimnazjum i Liceum w Łomży

178. PPH Jastek S.C, Suwałki - Zespół Szkół nr 4 w Suwałkach

179. PPH Mieszalnia Pasz Netta II, J. Granacki, M. Granacki Sp. J., Bargłów Kościelny - Szkoła Podstawowa w Tajnie Starym

180. PPHU Jolanta Rudziewicz, Raczki - Szkoła Podstawowa w Raczkach

181. PPHU Mat-Pol Bramy Okna Rolety Kazimierz Plata, Białystok - III Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

182. PPHU Sodas, Puńsk - Szkoła Podstawowa z Polskim i Litewskim Językiem Nauczania w Puńsku

183. PPHU Tartak Zbigniew Kostro, Nowe Piekuty - Szkoła Podstawowa w Nowych Piekutach

184. PPHU Vega-Meble Zawistowscy Sp. J., Księżyno

185. PPUH BOSS Bożena Letkiewicz, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 4 w Suwałkach

186. Pracownia Geodezji i Terenów Rolnych Dymitr Siemieniuk, Bielsk Podlaski - Szkoła Podstawowa nr 2 w Bielsku Podlaskim

187. Pracownia Złotnicza Wiesław Śliwowski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 6 w Białymstoku

188. Profetech Wiesław Perkowski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 7 w Białymstoku

189. Profin Barbara Sawicka, Białystok - I Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

190. Projektowanie i Nadzory Renata Stankiewicz, Suwałki - Zespół Szkół Technicznych w Suwałkach

191. Przedsiębiorstwo Handlowe Sezam s.c. Czesław Łukuć i Joanna Łukuć, Augustów - Gimnazjum w Sztabinie

192. Przedsiębiorstwo Informatyczne MIKRON-NET, Knyszyn - Szkoła Podstawowa nr 12 w Białymstoku

193. Przedsiębiorstwo Komunikacji Samochodowej Sp. z o.o., Siemiatycze - Szkoła Podstawowa nr 3 w Siemiatyczach

194. Przedsiębiorstwo TOOLCO Kazimierz Mitroszewski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 32 w Białymstoku

195. Przedsiębiorstwo Turystyczne AQA Fun, Augustów - Zespół Szkół Społecznych Społecznego Towarzystwa Oświatowego w Augustowie

196. Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowe Agrotechnika Ułanowicz Sp. J., Suwałki - Szkoła Podstawowa w Przebrodzie

197. Przedsiębiorstwo Wielobranżowe BOLESTA Izabela Bolesta, Białystok - Szkoła Podstawowa w Jaświłach

198. Przedsiębiorstwo Wielobranżowe PUSZCZA, Hajnówka - Zespół Szkół nr 1 w Hajnówce

199. Przewóz Osób Marek Czapkowski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 28 w Białymstoku

200. Przychodnia Małych Zwierząt s.c. J. Gulko, A. Jaroszewicz, K. Kalinowska, Z. Adamiak, Białystok - Zespół Szkół Ogólnokształcących Mistrzostwa Sportowego w Białymstoku

201. Przychodnia Rodzinna Wanda Dziekońska, Dobrzyniewo Duże - Kozińce - Szkoła Podstawowa w Obrubnikach

202. Przychodnia Weterynaryjna Dla Małych Zwierząt Lekarz Weterynarii Eugeniusz Staniszewski Specjalizacja Leczenie Psów I Kotów, Suwałki - I Liceum Ogólnokształcące w Suwałkach

203. PTT RAMIS-BORT Biuro Podróży, Białystok - Gimnazjum w Narwi

204. PU Wspólnota Janusz Łukomski i Piotr Kuźmicki Sp. J., Białystok - Zespół Szkół Technicznych w Białymstoku

205. Puszysta Pani Puszysty Pan Sklep z Artykułami Przemysłowymi Anna Filipczuk, Białystok - Gimnazjum Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny w Białymstoku

206. PW Sokół Przetwórstwo Warzyw U. Sokół, W. Sokół, Białystok - Solniczki - Szkoła Podstawowa nr 5 w Białymstoku

207. PW Taras Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Marian Tarasiewicz, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 5 w Białymstoku

208. Rabet Ratyński Borkowski Żuk Sp.J., Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 20 w Białymstoku

209. Radzewicz Henryka i Dariusz Agroturystyka, Wiżajny - Szkoła Podstawowa w Wiżajnach

210. RA-SKI Robert Michałowski Meble na Wymiar, Białystok - II Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

211. Red Bus Elżbieta Moroz, Białystok - Zespół Szkół nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi w Hajnówce

212. Ressa Aparaty Słuchowe, Łomża - Publiczne Gimnazjum nr 2 w Łomży

213. Riccotravel Biuro Podróży Ryszard Pietrasz, Białystok - VIII Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

214. Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna w Krzywej, Bielsk Podlaski - Krzywa - II Liceum Ogólnokształcące z Białoruskim Językiem Nauczania w Bielsku Podlaskim

215. RYCAR Sp. z o.o., Białystok - Zespół Szkół Mechanicznych CKP nr 2 w Białymstoku

216. Rzeczoznawca Majątkowy Bobek Małgorzata, Białystok - I Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

217. S7 Robert Godlewski, Ciechanowiec - Szkoła Podstawowa w Ciechanowcu

218. Salon Fryzjerski Efect Bogusława Brzozowska, Sokoły - Gimnazjum w Sokołach

219. Scarlet S.C. Katarzyna Pełszyk Wojciech Pełszyk, Białystok - XI Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku

220. SERCZERNET Małgorzata Nienałtowska, Czarna Białostocka - Szkoła Podstawowa nr 2 w Czarnej Białostockiej

221. Serwis Diesel Zakład Naprawy Pomp Wtryskowych i Wtryskiwaczy Andrzej Zajkowski, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 6 z Oddziałami Dwujęzycznymi w Białymstoku

222. Sewastynowicz Jerzy ZPH, Giby - Gimnazjum w Gibach

223. Sklep Spożywczo-Przemysłowy „U Niunia" Andrzej Sawicki, Żarnowo Pierwsze - Szkoła Podstawowa w Żarnowie

224. Sklep Spożywczo-Przemysłowy Irena Żukowska, Jaświły - Mikicin - Gimnazjum w Jaświłach

225. Sklep Spożywczo-Przemysłowy Magda Chojnowska, Łomża - Szkoła Podstawowa nr 4 w Łomży

226. Sklep Spożywczo-Przemysłowy MIŚ Henryk Kozłowski, Lipsk - Zespół Szkół Samorządowych w Lipsku

227. Sklep Velvet i Punkt Usługowy Anna Doroszczuk, Siemiatycze - Szkoła Podstawowa nr 3 w Siemiatyczach

228. Sklep Zazdrostka II Halina Wanda Sochoń, Białystok - Zespół Szkół Zawodowych Nr 6 w Białymstoku

229. Sklep Zielarski Fito Halina Dybkowska, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 51 w Białymstoku

230. Specjalistyczna Praktyka Lekarska Andrzej Kozłowski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 3 w Białymstoku

231. Specjalistyczny Zakład Dezynfekcji, Dezynsekcji i Deratyzacji s.c. Dariusz Piekarski, Andrzej Zalewski, Białystok - Szkoła Filialna w Sochoniach

232. SPOŁEM PSS w Grajewie Sp. z o.o., Grajewo - Szkoła Podstawowa nr 4 w Grajewie

233. Spółdzielczy Bank Rozwoju, Szepietowo - Publiczne Gimnazjum w Suwałkach

234. Spółdzielnia Mieszkaniowa w Bielsku Podlaskim, Bielsk Podlaski - Gimnazjum Specjalne w Bielsku Podlaskim

235. Spółdzielnia Pracy Handlowo-Usługowa, Siemiatycze - Liceum Ogólnokształcące w Siemiatyczach

236. Storczyk Elżbieta Buczyńska, Białystok - Zespół Szkół nr 12 w Białymstoku

237. Stowarzyszenie Euroregion Niemen, Suwałki - Gimnazjum nr 4 w Suwałkach

238. Stowarzyszenie Taksówkarzy Sezam Taxi, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 43 w Białymstoku

239. Studio Fryzjerskie Trendy Katarzyna Kalinowska, Suwałki - Parafialna Podstawowa Szkoła Polsko-Romska z Oddziałami Integracyjnymi w Suwałkach

240. Super Taxi 919 Sp. z o.o. Miejskie Przedsiębiorstwo Taksówkowe, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 15 w Białymstoku

241. Szaciłowska Danuta Zakład Modniarski, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 17 Specjalna w Białymstoku

242. Szafir S.C. Pracownia Złotnicza, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 14 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

243. Tartak Usługowo Handlowy s.c. Henryk i Piotr Topolewicz, Białystok - Klepacze - Gimnazjum w Turośni Kościelnej

244. Techmot Sp. z o.o., Choroszcz - Publiczne Liceum Ogólnokształcące w Choroszczy

245. TENT-BALONY Lech Podbiełło, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 18 w Białymstoku

246. TOCH Usługi BHP, Ponikła - Zespół Szkolno - Przedszkolny w Dobrzyniewie Dużym

247. Tormed, Hajnówka - I Liceum Ogólnokształcące w Hajnówce

248. Transport Pochodin Jarosław Pochodin, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 50 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku

249. TRAWERT Marta Wojtkiewicz, Białystok - Zespół Szkół Integracyjnych nr 1 w Białymstoku

250. Twój Czas Studio Kosmetyczne Joanna Piotrowska, Białystok - Zespół Szkół Społecznego Towarzystwa Oświatowego w Białymstoku

251. Unibep S.A., Bielsk Podlaski - Szkoła Podstawowa w Sidrze

252. Unibep S.A., Bielsk Podlaski - Technikum nr 3 w Bielsku Podlaskim

253. Urząd Gminy w Poświętnem, Poświętne - Gimnazjum w Poświętnem

254. Urząd Gminy Zbójna, Zbójna - Szkoła Podstawowa w Zbójnej

255. Usługi Cmentarne Wasilków, Wasilków - Publiczne Gimnazjum Nr 12 w Białymstoku

256. Usługi Ogólnobudowlane Marek Hryniewicki, Goniądz - Szkoła Podstawowa w Klewiance

257. Usługi Projektowe i Informatyczne Danuta Piszczatowska, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 6 w Suwałkach

258. Usługi Transportowe Łukasz Kamiński, Chraboły - Szkoła Podstawowa w Chrabołach

259. VIA Biuro Rachunkowo-Konsultingowe Bogusława Strzyżewska, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 2 w Suwałkach

260. Waptech Aleksandra i Wojciech Puchalscy S.C, Białystok - Technikum Zawodowe Nr 3 w Białymstoku

261. Warsztat Mechaniczny TŁUMIKI U WACKA Wacław Milewski, Augustów - II Liceum Ogólnokształcące w Augustowie

262. Wilamowski Meble Kuchenne i Łazienkowe Marian Wilamowski, Białystok - Stanisławowo - Zespół Szkół nr 2 w Białymstoku

263. Windykator Polska Sp. z o.o., Białystok - Ośrodek Dokształcania i Doskonalenia Zawodowego w Białymstoku

264. Wodociągi Podlaskie Sp. z o.o., Białystok - Zaścianki - Gimnazjum w Kleosinie

265. Wodociągi Podlaskie Sp. z o.o., Białystok - Zaścianki - Szkoła Podstawowa w Kleosinie

266. Wodociągi Podlaskie Sp. z o.o., Białystok - Zaścianki - Szkoła Podstawowa w Juchnowcu Górnym

267. Wronowski Jerzy Sklep Metalowy, Filipów - Zespół Szkół w Filipowie

268. Zakład Handlowo-Usługowy Pred-Dom, Bielsk Podlaski - Zespół Szkół w Bielsku Podlaskim

269. Zakład Instalatorstwa Elektrycznego Jan Misiejuk, Hajnówka - Zespół Szkół w Dubinach

270. Zakład Instalatorstwa Elektrycznego Maksymiuk Mikołaj, Bielsk Podlaski - Zasadnicza Szkoła Zawodowa Nr 1 w Bielsku Podlaskim

271. Zakład Kamieniarski Cezary Puczyłowski, Krasnopol - Zespół Szkół w Krasnopolu

272. Zakład Kamieniarsko-Betoniarski Eugeniusz Oksentowicz, Hajnówka - Dubiny - Gimnazjum nr 3 z Oddziałami Integracyjnymi w Hajnówce

273. Zakład Mechaniki Pojazdowej Leszczyński Władysław, Białystok - Szkoła Podstawowa Specjalna w Bielsku Podlaskim

274. Zakład Mechaniki Pojazdowej Witold Domaszewski, Łapy - Zespół Szkół Mechanicznych w Łapach

275. Zakład Obsługi Rolnictwa - BIRAWIT, Szczuczyn - Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Marianowie

276. Zakład Optyczny Elżbieta Smakosz, Białystok - Gimnazjum w Wasilkowie Stowarzyszenia Wspierania Edukacji i Rynku Pracy

277. Zakład Optyczny Julia Drewnowska, Siemiatycze - Gimnazjum Publiczne nr 1 w Siemiatyczach

278. Zakład Optyczny Krystyna Kurstak, Białystok - Zakład Doskonalenia Zawodowego w Białymstoku

279. Zakład Piekarniczy Andrzej Szmigiel, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 30 w Białymstoku

280. Zakład Remontowo-Budowlany Szymbud W. Szymański Sp.J., Kolno - Szkoła Podstawowa nr 2 w Kolnie

281. Zakład Stolarski Produkcyjno-Usługowo-Handlowy Marian Boratyński, Siemiatycze - Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Siemiatyczach

282. Zakład Usług Pralniczo-Prasowalniczych PRIMAG Kiliszek Mieczysław, Ciechanowiec - Gimnazjum w Ciechanowcu

283. Zakłady Gastronomiczne Mir-Zen Zenon Lange Restauracja Venessa, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 1 w Białymstoku

284. Zakłady Produkcji Kruszyw Rupińscy Sp. J., Szumowo - Szkoła Podstawowa w Wąsoszu

285. Zakłady Produkcji Kruszyw Rupińscy Sp. J., Szumowo - Szkoła Podstawowa w Szczuczynie

286. ZAMED S.C. Zakład Naprawy Aparatury Medycznej, Białystok - Szkoła Podstawowa w Dobrzyniewie Dużym

287. Zdrowie H. Pisawocka, J. B. Krutel S.P. Lekarzy, Hajnówka - Szkoła Podstawowa w Białowieży

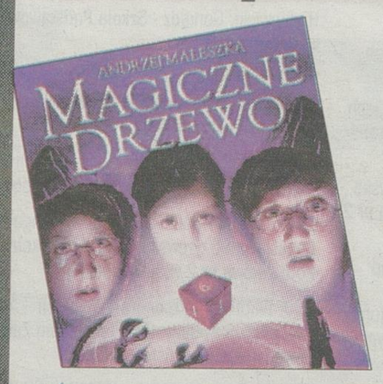
288. Zespół Dobryje Grajki, Bielsk Podlaski - Zespół Szkół z Dodatkową Nauką Języka Białoruskiego w Hajnówce

289. Zespół Dobryje Grajki, Bielsk Podlaski - Zespół Szkół z Dodatkową Nauką Języka Białoruskiego w Bielsku Podlaskim

290. Złotnik - Mieczysław Mosiej, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 15 w Białymstoku

KSIĄŻKI

Kuki i spółka



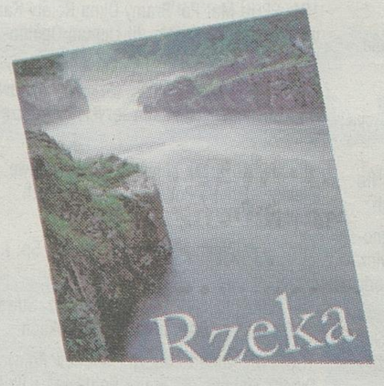
„Magiczne drzewo. Gra"
Andrzej Maleszka
Znak, Kraków 2013, s. 464, c. 36,90

Andrzej Maleszka to ceniony reżyser filmowy i teatralny tworzący dla publiczności dziecięcej. Szczególny, światowy rozgłos przyniósł mu telewizyjny cykl filmów zatytułowany „Magiczne drzewo". Otrzymał za niego liczne trofea na festiwalach filmowych, m.in. w Monachium, Montevideo, Bratysławie, Kairze, Chicago. Przede wszystkim jednak serial „Magiczne drzewo" w roku 2007 otrzymał w Nowym Jorku tzw. telewizyjnego Oscara, czyli międzynarodową Nagrodę Emmy w kategorii produkcji telewizyjnych dla dzieci i młodzieży.

Od kilku lat Maleszka pracuje nad cyklem powieściowym o takim samy tytule, jak serial. Dotąd wydał w nim pięć powieści, z własnymi, oryginalnymi ilustracjami. Kolejno ukazywały się: „Czerwone krzesło", „Tajemnica mostu", „Olbrzym", „Pojedynek". 10 października br. trafiła do księgarń najnowsza część cyklu, zatytułowana „Gra". Książki Andrzeja Maleszki bazującą na doświadczeniu filmowym. Jest w nich dynamiczna, wciągająca akcja, a wyraziści główni bohaterowie dużo rozmawiają. Te powieści czyta się jednym tchem, mnóstwo też w nich fantastycznych wątków i gadżetów (prawie, jak u Bonda). W cenie jest tu przyjaźń i lojalność. No i zawsze wszystko dobrze się kończy, a czarne charaktery przegrywają. W jednym z wywiadów Maleszka mówił: „Dziecko pragnie, aby historia miała coś, co zna, bo to daje poczucie bezpieczeństwa - a jednocześnie chce być nieustannie zaskakiwane. To jest ciągłe rozbijanie lustra, w jakim odbija się świat i sklejanie go na nowo". Takie są jego filmy i książki, bestsellery tłumaczone na wiele języków. W najnowszej powieści, jak zwykle, pojawia się magiczny przedmiot. Tym razem jest to niezwykła kostka do gry. W zaskakujących okolicznościach chce ją przywłaszczyć klon Kukiego. Kuki początkowo nie wie, że jego klon w ogóle istnieje, a tym bardziej, że chce, z pomocą magicznej kostki, zawładnąć światem. Kiedy jednak chłopiec widzi w dzienniku telewizyjnym zniszczone centrum handlowe i swoją podobiznę jako niebezpiecznego sprawcę napadu i całego zamieszania, domyśla się, że klon przetrwał. Na szczęście są przyjaciele: Gabi, Blubek i gadający ludzkim głosem pies Budyń. Razem uda im się wyjść z największych opresji, a klonowi nie pomogą ani inteligentne roboty, ani elektroniczny szpieg.

Marek Muszyński

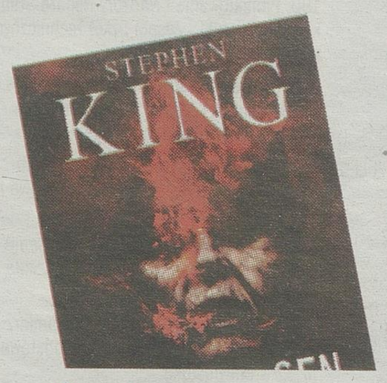
Wszystko płynie...



„Rzeka"
Michael Neale
WAM, Warszawa 2013, s. 272, c. 29,90.

Rzeka nadaje kształt wszystkiemu, co napotka na swej drodze... Rzeka to coś więcej niż miejsce. To sposób życia. Przekonał się o tym Gabriel Clarke, główny bohater, którego całe życie nierozerwalnie związane było z rzeką. Ta sama rzeka była przyczyną dręczących go w nocy koszmarów po stracie ojca, przyniosła wyzwolenie od bólu oraz właśnie ona nadała jego życiu zupełnie nowy bieg. Rzeka to opowieść o zmaganiu się ze stratą bliskiej osoby i poczuciu samotności. Jednocześnie, to historia przemiany, jakiej można doświadczyć dając się prowadzić tajemniczej sile, która w zaskakujący sposób splata ze sobą ludzkie losy i prowadzi ich ku miejscu przeznaczenia... **(ajs)**

Doktor w opałach



„Doktor Sen"
Stephen King
Prószyński i S-ka, Warszawa 2013, s. 656, c. 42,00.

Grupa staruszków nazywająca się Prawdziwym Węzłem przemierza autostrady Ameryki w poszukiwaniu pożywienia. Z pozoru są nieszkodliwi. Jednak Dan Torrance już wie, a rezolutna dwunastolatka Abra Stone wkrótce się przekona, że Prawdziwy Węzeł to prawie nieśmiertelne istoty żywiące się substancją wytwarzaną przez poddane śmiertelnym torturom dzieci obdarzone tym samym darem, co Dan. Nękany przez mieszkańców hotelu „Panorama", w którym jako dziecko spędził jedną straszliwą zimę, ucieka, Zachowana z lat dzieciństwa resztka mocy pozwala mu nieść ulgę umierającym w ostatnich chwilach ich życia. Staje się znany jako „Doktor Sen". Dalszy ciąg „Lśnienia". **(ajs)**

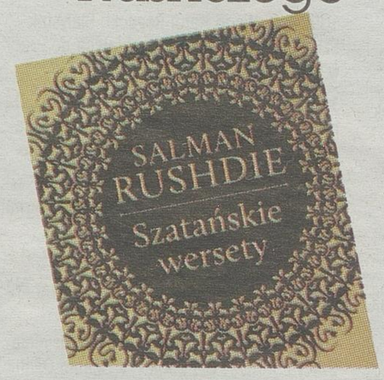
Losy Papcia na wesoło



„Tarabanie w Barbakanie"
Papcio Chmiel
Prószyński i S-ka, Warszawa 2013, s. 340, c. 32,00.

Autobiografia Papcia Chmiela, twórcy komiksowej serii przygód Tytusa, Romka i A'Tomka doczekała się już drugiego wydania. Papcio Chmiel dowcipnie i ironicznie opowiada o sobie samym. „Autobiochichichiczne rewelacje" – jak sam określa je autor – to odmalowana na tle życia przedwojennej i wojennej Warszawy opowieść o dzieciństwie i młodości nestora polskiego komiksu. Na kolejnych księgach przygód Tytusa, Romka i A'Tomka wychowują się już następne pokolenia. Ale dopiero teraz Henryk Chmielewski opowie o długiej i krętej drodze do kariery rysownika. W końcu o mało nie zostałby elektrykiem! A elektryk w Polsce, wiadomo... **(ajs)**

Najgłośniejsza książka Rushdiego



„Szatańskie wersety"
Salman Rushdie
Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2013, s. 605, c. 47,90

Jesienią tego roku mija 25 lat od ukazania się „Szatańskich wersetów" Salmana Rushdiego. Powieść szybko stała się bardzo sławna ale bynajmniej nie z powodów literackich. W lutym 1989 roku, pięć miesięcy po wydaniu, autor został obłożony fatwą, praktycznie skazany na śmierć, przez ajatollaha Chomejniego. Świat ortodoksyjnych muzułmanów uznał, że książka jest bluźniercza. Poznańskie wydawnictwo od lat publikujące dorobek wybitnego brytyjskiego pisarza, którego królowa Elżbieta II, w roku 2007, obdarowała tytułem szlacheckim, wydało kontrowersyjną powieść w nowym tłumaczeniu Jerzego Kozłowskiego. **(mm)**

promocja



Organizatorzy: Kurier Poranny, Gazeta Współczesna, adnis agencja reklamowa
Patroni medialni: teraz białystok, Poranny.pl, Współczesna.pl, Akadera, Polskie Radio Białystok, TICKETPRO, koncertomania, strefa muzyki

Na żywca Na żywca Na żywca Na żywca

11 PAŹDZIERNIKA, PIĄTEK

▲ **Białystok**, Fama, ul. Legionowa; koncert zespołów **OCEAN OF NOISE** (alternative pop), **MUCHY** (indie pop/rock) oraz **Petera J. Bircha** (folk/acoustic/indie); godz. 20; bilety w cenie 30 zł do nabycia w kasie kina Forum;

▲ **Białystok**, Metro, ul. Białówny; The Prodigy Night, czyli oficjalny zlot fanów **THE PRODIGY**; w programie m.in. projekcja (godz. 22) pierwszego zarejestrowanego w karierze grupy koncertu „World's On Fire"; po projekcji twórczość **THE PRODIGY** i nie tylko zaprezentują DJ`e: Majki i Yapovsky; sprzedaż biletów – od godz. 21, pierwsza pula – 5 zł, druga – 10 zł, trzecia – 15 zł;

▲ **Białystok**, 6-Ścian Pub, ul. Warszawska; koncert **VERY SPECIAL SEXTET** (jazz); godz. 20; wstęp – 8 zł;

▲ **Białystok**, ACK Sepularium, ul. św. Rocha; Przegląd Młodzieżowych Kapel Muzycznych „Young Stage" – dzień hip-hopowy: jako gwiazda wystąpi **Maxim**, support – **NONAME**, a w konkursie wystąpią **WPK CREW**, **Guziec**, **Droniu**, **SUB SKŁAD** i **Iwan/Radzias/Adi**; godz. 19.30; wstęp: 5 zł (pierwsze 100 osób), pozostali – 10 zł;

▲ **Bielsk Podlaski**, Pub Blues, ul. Mickiewicza; BZYKoLOGY, czyli warsztaty gitarowe + koncert gitarzysty, kompozytora i realizatora dźwięku **Piotra „Bzyka" Sokołowskiego** (współpracował z m.in. **ZIYO**, **Renatą Przemyk**, **KSU**, **SAMOKHIN BAND**) z zespołem; godz. 18 (początek warsztatów); wstęp – 13 zł (z tego 7 zł do wykorzystania w barze);

▲ **Bielsk Podlaski**, Muzeum Ratusz, ul. Mickiewicza; koncert **Lesji** (folk ukraiński), godz. 17; wstęp wolny;

12 PAŹDZIERNIKA, SOBOTA

▲ **Białystok**, ACK Sepularium, ul. św. Rocha; Przegląd Młodzieżowych Kapel Muzycznych „Young Stage" – dzień rockowo-metalowy; jako gwiazda zagrają **NEONY**, support – **DESERT ROSE**, a w konkursie wystąpią **SHAMAN**, **RUSTED EMPIRE**, **CROWLEY**, **THE FROSTS**, **OBLIGATED TO NOTHING** i **HOLY TRAM**; godz. 16.30; wstęp: 5 zł (pierwsze 100 osób), pozostali – 10 zł;

▲ **Białystok**, Zmiana Klimatu, ul. Warszawska; koncert **Tomasza Lipińskiego** (m.in. **TILT** i **BRYGADA KRYZYS**) z sekcją rytmiczną w składzie: **Piotrek Leniewicz** (bg) i **Karol Ludew** (dr); godz. 20; wstęp – 20 zł;

▲ **Białystok**, Gwint, ul. Zwierzyniecka; koncert w klimatach reggae – wystąpią **Kamil Bednarek** z zespołem, **RAGGAFAYA** oraz **PAJUJO**; godz. 20; bilety (osoby poniżej 26. roku życia – 30 zł, osoby powyżej 26. roku życia i w dniu wydarzenia – 40 zł) do kupienia w Gwincie;

▲ **Olecko**, Restauracja Hotelu Coloseum, ul. Gołdapska; koncert „Wiosna w Kosmosie", czyli projektu **Miss God** powstałego z potrzeby udźwiękowienia poezji **Marka Kowalewskiego**; występ będzie połączony z wernisażem wystawy obrazów Kowalewskiego; godz. 17; wstęp wolny;

▲ **Stare Lewkowo**, świetlica; impreza Na Rockowo, podczas której zagrają rockowe/punkowe/metalowe grupy **SYNDROM KRETA**, **DESANT**, **OBLIGATED TO NOTHING** i **NEW BAND**; godz. 17; wstęp wolny;

13 PAŹDZIERNIKA, NIEDZIELA

▲ **Białystok**, ACK Sepularium, ul. św. Rocha; 33.



urodziny zespołu **KAT & Roman Kostrzewski**, czyli koncert jednej z najważniejszych kapel w historii polskiego metalu; jako support zagra hard rockowo-rock`n`rollowy **PIGFACE BEAUTY**; godz. 19; bilety (39 zł w przedsprzedaży, 49 zł w dniu koncertu) do kupienia w Pubie Alchemia;

▲ **Białystok**, Forum, ul. Legionowa; koncert w ramach Urbanator Days 2013 – zagrają **Michał Urbaniak** i muzycy z kręgu jego międzynarodowego projektu **URBANATOR**; godz. 19; bilety (przedsprzedaż – 45 zł, w dniu koncertu – 50 zł) do kupienia w siedzibach Wojewódzkiego Ośrodka Animacji Kultury w Białymstoku;

▲ **Białystok**, Gwint, ul. Zwierzyniecka; podczas eliminacji do Przeglądu Kapel Studenckich „Gwint Stage Rock" zagrają **HOLLY TRAM**, **LONDYN 70**, **ŚWIĘCI**, **dBENDERS**, **OBLIGATED TO NOTHING** i **THE LIVERY**; godz. 18.30; wstęp – 7 zł (w cenie jest jedno darmowe piwo);

▲ **Białystok**, GramOffOn, ul. Malmeda; w ramach trasy promującej album „Whose Blood" wystąpi **Coldair**, czyli **Tobiasz Biliński** (songwritting/indie); godz. 20; wstęp – 10 zł;

▲ **Białystok**, Koncertownia, ul. Węglowa; wystąpią **Łona**, **Webber** & **THE PIMPS**; **John Porter** z zespołem i **Miss God**; godz. 19; wstęp wolny;

▲ **Suwałki**, Na Starówce, ul. Chłodna; Reggae Concert Night, podczas którego wystąpią **Kamil Bednarek** z zespołem, **RAGGAFAYA** oraz **PAJUJO**; godz. 18; bilety (40 zł w przedsprzedaży, 45 zł w dniu koncertu) do kupienia w Na Starówce;

14 PAŹDZIERNIKA, PONIEDZIAŁEK

▲ **Białystok**, Teatr TrzyRzecze, ul. Młynowa; koncert kameralny **Miss God**, **Łona & Webber**, **John Porter** i **Czesław Śpiewa Solo Act**; godz. 16; wejściówki do zdobycia na stronie trzyrzecze.pl;

▲ **Suwałki**, Komin Pub, ul. Plater; koncert grup **LORD VOLTURE** (heavy metal) z Holandii i **HAMMERJACK** (heavy rock) z Wielkiej Brytanii;

17 PAŹDZIERNIKA, CZWARTEK

▲ **Białystok**, Fama, ul. Legionowa; w ramach cyklu „Jazz na Boku" odbędzie się koncert **A GAMBLER'S HAND**, czyli niezwykłego polsko-amerykańskiego, jazz-rockowego projektu muzycznego, tworzonego przez **Seana Noonana** (perkusja, kompozycja, narracja) i kwartet smyczkowy; godz. 20;



▲ **Białystok**, Zmiana Klimatu, ul. Warszawska; w ramach promocji płyty „Grać nie srać" wystąpi **CZESŁAW ŚPIEWA**; godz. 20; bilety (40 zł w przedsprzedaży, 50 zł w dniu koncertu) do kupienia w Labalbalu;

18 PAŹDZIERNIKA, PIĄTEK

▲ **Michałowo**, Gospoda; podczas Rock Czad Party zagrają **MATERIA** (metalcore), **EYE SEA I** (post-hardcore) z Estonii, **CHANGE OF LOYALITY** (metalcore) z Rosji, **DEAD INSEMINATION** (metal), **HERETIC** (thrash/black metal), **ORSHAK** (rock/metal), **WICKED SIDE** (heavy metal) + niespodzianka; godz. 16.30; wstęp wolny;

▲ **Zambrów**, Sala Widowiskowa Miejskiego Ośrodka Kultury, ul. prymasa Wyszyńskiego; koncert **CZESŁAW ŚPIEWA**; godz. 19; bilety w cenie 45 zł do nabycia w kasie kina;

Autor zadań: HELLES

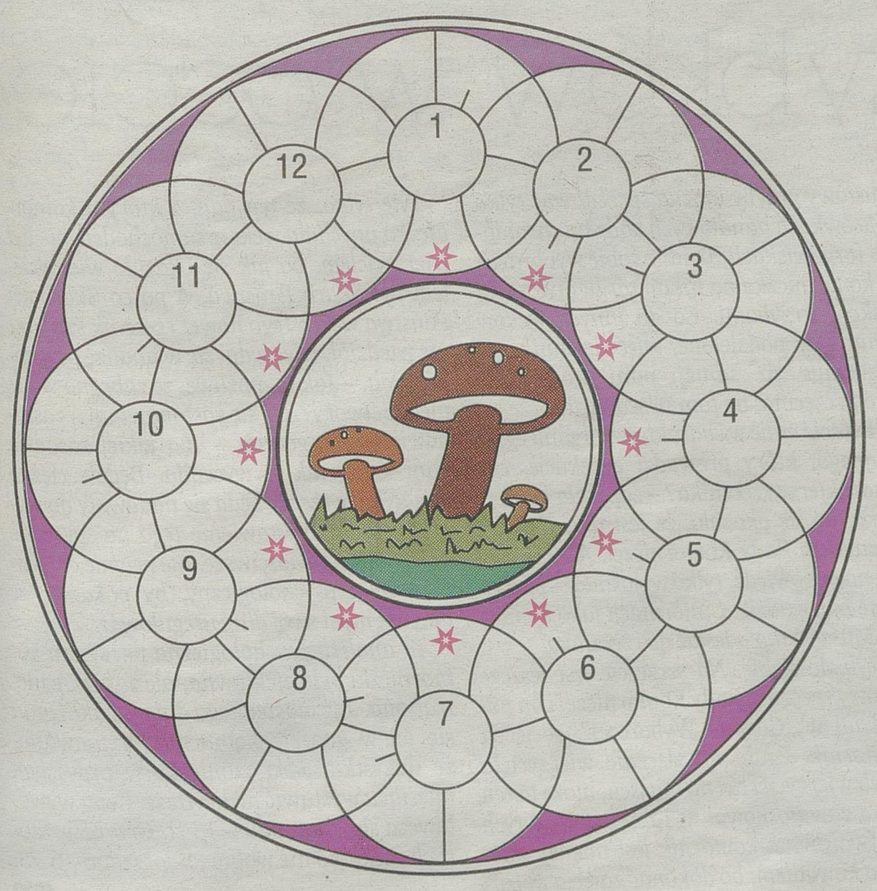
1. Krzyżówka panoramiczna

ZNA SIĘ NA AUTACH / MELDUNEK		DOZNANIE UCZUCIA / KOT Z NIM LATA		MIESZKA NAD WISŁOKIEM	POKRYWA BIEŻNIĘ	MARZYCIELKA		LEDWIE OD ZIEMI ODROSŁA		Z JEDNEGO KONTA NA DRUGIE		KOCHANKA KRÓLA		SWORZEŃ DO ŁĄCZENIA ELEMENTÓW METALOWYCH	NIE SEN / CIASTO Z BAKALIAMI		
						PRZYRZĄD GIMNASTYCZNY		WONNE ZIELE				12						
KAŹŃ		6						23		ROZTWÓR KOLOIDOWY		PODMUCH / 0,2 GRAMA		18		28		
SITOWIE							3	ZIELONA ŻABKA			24				1			
APASZKA		15		32		13		MIASTO W INDIACH / KŁAM	7					CZŁONEK ODŁAMU HUSYTÓW		SIEJE POPŁOCH		
11						BLENDA CYNKOWA (Z WYRAZÓW: FLET, RYSA)							31		FRANCUSKI KALWINISTA			
CHATA KASZUBSKA / TYP JACHTU LUB PROSZEK			10			RELIGIA CHIŃSKA / ZDANIE, OSĄD				STADO WILKÓW	9				16			
			4	KOMPRES		2		26		20	STADO KONI / CIUPA						22	
NA HASŁO		33	KONIEC STRZAŁY	ŚLEPA ULICZKA / PŁYNIE PRZEZ HAMBURG					JĄDRO + ELEKTRONY	CZTERY MENDLE	30	NOSZE DLA ZMARŁYCH	WACHLARZ JAPOŃSKI / WASZMOŚĆ PAN					
TAŃCOWAŁA Z NITKĄ / MIĘSO NA SZASZŁYKI		19		SREBRZYSTY METAL W „WINDZIE”		ZAKĄTEK / SZWAJCARSKA WISŁA							14					
				29				NAWÓZ MINERALNY		27				21				
GROCHODRZEW / CHORĄGIEW								OBSŁUGUJE DŹWIG								5		
		25		17		8		GRZYBKI W OCCIE				34						

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17		
18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34		

Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie – przysłowie żydowskie

2. Wirówka



Litery w polach z gwiazdką, czytane prawoskrętnie (początek do odgadnięcia), utworzą rozwiązanie.
PRAWOSKRĘTNIE (od pola z liczbą):
1) zdejmuje profesjonalnie, 2) białko proste, 3) Angela Merkel, 4) stoi na czele przedsiębiorstwa, instytucji itp., 5) wzmacnia płyty betonowe stalowymi wkładkami, 6) przyjemność połączona z wypoczynkiem, 7) krakowski Rondel, 8) przechodzenie zawodnika z jednego klubu do innego, 9) paradny przemarsz wojska, 10) ozdoba w formie wieńca, splotu lub wiązanki z liści i kwiatów, 11) wśród polskich seriali telewizyjnych, 12) maszyna do osuszania torfowisk.

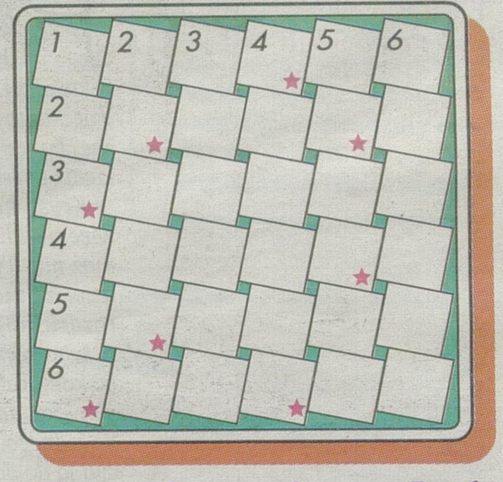
3. Metamorfoza



W wyrazie KOMIN zmienić literę z pola z krokiewką na inną i ze wszystkich liter ułożyć nowe słowo, wpisując je poniżej. Postępując tak jeszcze czterokrotnie dojść do wyrazu SADZA. Kropką zaznaczono jedną ze spółgłosek. Litery w polach z gwiazdką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

4. Kwadrat magiczny

Litery w polach z gwiazdką, rzędami, utworzą rozwiązanie.
1) niby-nabój, 2) kraj z Maseru, 3) rządził przed Goldą Meir, 4) cejlońska sadzawka rytualna, 5) wyraz nieakcentowany, 6) część nogi.



Rozwiązania zadań

1. Kot w rękawiczkach nigdy niezłowi myszy. 2. Grzybobranie. 3. Nioska. 4. Petentka.

psycholog radzi

Poradnik >> Jak nie dać się omotać stereotypom

Kto mieszka w Europie?

Każdy naród ma swój stereotyp, który stanowi zwykle zniekształcenie faktycznie istniejących różnic między narodami. Jakie są rzeczywiste różnice między nacjami zamieszkującymi Europę?

Chyba każdy turysta zaobserwował jakieś cechy wyróżniające daną nację od innych. Niekiedy cechy te są zupełnie zaskakujące i nieoczekiwane. Jako młody człowiek przejeździłem z przyjaciółmi Europę autostopem. Gdy znalazłem się w Szwecji, po pewnym czasie poczułem, że dzieje się coś dziwnego. Na początku nie wiedziałem na czym to polega – po prostu pojawiło się niepokojące wrażenie, że ludzie są jacyś inni. Dopiero po kilku dniach uświadomiłem sobie, że zaskakująco wiele osób niesprawnie się poruszało, trochę jak w „Ministerstwie Głupich Kroków" Monty Pythona. Do dzisiaj nie wiem, czy w Szwecji jest szczególnie wysoki odsetek ludzi niepełnosprawnych pod względem ruchowym – nie znam na ten temat żadnych badań. Prawdopodobnie była to tylko moja przypadkowa obserwacja. Jednak między innymi z takich właśnie obserwacji biorą się stereotypy.

Najwredniejsze narody

Gdyby stworzyć hierarchię atrakcyjności głównych narodów Europy na podstawie wyobrażeń, jakie mają o nich inni Europejczycy, to na samym dnie sympatii społecznej znaleźliby się Niemcy – toporni, pozbawieni finezji i poczucia humoru, o perwersyjnych fantazjach seksualnych rodem z bawarskich filmów pornograficznych, w których występują brzydkie kobiety i tłuści, podobni do knurów piwosze. Niemcy potrafią być może skręcić dobry samochód i karnie wykonują polecenia, ale dlatego, że w gruncie rzeczy ich intelekt jest przyciężki. Brak sympatii do Niemców bierze się w znacznym stopniu z tego, że naród ten rozpętał dwie wojny światowe.

Francuz to bawidamek, znający się na seksie: dzierży w dłoni bagietkę, a śmierdzące sery zagryza żabami i popija winem. Francuzi są bufonami z rozdętym wyobrażeniem na swój temat, dlatego nie uczą się języków obcych, oczekując, że to świat nauczy się francuskiego. W gruncie rzeczy to jednak tchórze, a Linia Maginota nie sprawiła Niemcom żadnych problemów, ponieważ we francuskich czołgach montuje się tylko jeden bieg – wsteczny.

Według stereotypów, Rosjanie to barbarzyńcy cuchnący alkoholem ("po pierwszym nie zagryzam"), ubrani w onuce i uszanki, czerpią przyjemność z rosyjskiej ruletki. W ich kraju rządzi bezwzględna mafia i łapówkarstwo. Niezdolni do rzetelnej pracy, bezkonkurencyjni w piciu (warto dodać, że rzeczywistość jest zupełnie inna – przeciętne spożycie alkoholu np. w Czechach jest o połowę wyższe niż w Rosji!). Rosjanie pełnią w Europie rolę zagrażającego cywilizacji Hannibala: „Hannibal u bram" = „ruskie idą".

Włosi to bałaganiarze i dzieciuchy. Kochają swoje tłuste, wąsate matki i dlatego mieszkają z nimi do emerytury. Lekkoduchy i leniuchy, nie dość że wymyślili sjestę, by dłużej się obijać, to w dodatku zamykają fabryki na całe wakacje i idą do domów, aby słuchać swoich rozwrzeszczanych żon i pielęgnować jedyne co się dla nich liczy – zalatujące mafią więzi rodzinne i podbarwione krwią wendetty.

Hiszpanom malowany jest stosunkowo przyjazny obraz w Europie. Pełni gorącego temperamentu męscy torreadorzy, uwodzący nocami namiętne kobiety przy dźwiękach flamenco. Próżni i zarozumiali, stawiają honor ponad wszystkim. Trochę dzicy i nieokiełznani, ale umieją cenić życie i pierwszorzędni z nich artyści (Picasso, Dali, Goya, El Greco, Bunuel, Saura, Almodovar itp.)

Stereotyp statecznego, utytułowanego angielskiego dżentelmena w meloniku, który o piątej po południu oddaje się „wyrafinowanym rozkoszom" picia herbaty i posiada bladą żonę opancerzoną w sztywne koronki, której pępka nie ujrzy przez całe życie, wypierany jest powoli przez wytatuowanego, łysego opoja, fana futbolu, wywijającego szalikiem i wymiotującego w pubach Europy Wschodniej na tanich pijackich burdach.



Psycholog Marcin Florkowski



Czy różnice zanikają?

Czy różnice w charakterach narodowych faktyczne istnieją?

Wraz z globalizacją pojawiły się obawy o to, że różnorodność między narodami będzie zanikać. Tymczasem te przewidywania okazały się zupełnie nietrafione. Narody nadal mają silne poczucie odrębności i choć może się to zmienić w przyszłości, to na razie nacjonalizm ma się bardzo dobrze.

Poczucie odrębności narodowej zależy przede wszystkim od świadomości „bycia członkiem narodu". Sprzyja jej posiadanie wspólnego języka (choć np. Szwajcarzy, mający bardzo silne poczucie odrębności narodowej, mówią czterema językami), wspólnoty dziejów, kultury i tradycji, religii, symboli narodowych oraz zamieszkiwanie określonego terytorium (choć wiele narodów nie posiada swojego miejsca - np. Baskowie, czy bardzo długo Żydzi).

Warto jednak pamiętać, że choć niektóre różnice między narodowościami dają się opisać, to jednak „charakter narodowy" jest tylko uogólnieniem przypadkowych przeważnie obserwacji.

Dr Marcin Florkowski, psycholog

klasyczna szkoła obyczaju

Rekwirowanie grzybków w occie

Pani Krystyna spod Wolina wyszła akurat na podwórko ze słoikiem soku z malin, kiedy podbiegły do niej dwie osoby, kobieta i mężczyzna i dawaj jej ten słoik wydzierać. Sok był dla dziecka, to się zaczęła stawiać, ale tylko trochę, bo kobieta krzyknęła, że jest komornikiem i ten słoik rekwiruje na poczet długów.

Krystyna długów żadnych nie miała, więc się zdziwiła. Okazało się jednak, że jej mąż ma. Tylko co Krystynę miałoby obchodzić, że małżonek zadłużony, skoro mają rozdzielność majątkową? Poinformowała o tym komorniczkę, ale nic to nie dało, bo komorniczka już przyzwyczaiła się do tego weka. Jak się okazało wkrótce, nie tylko do jednego. Zażądała, aby Krystyna wpuściła ją do domu, bo jeden słoik nie zaspokaja roszczeń wierzyciela i nie pytając o zgodę wpakowała się razem ze swoim towarzyszem do sieni. Dalej nie dała rady, bo Krystyna zatrzasnęła drzwi. Na nieszczęście w sieni trzymała przetwory, co to je na zimę przygotowała. Masę weków. Jak je komorniczka zobaczyła, dawaj pakować do swego samochodu. Po kolei, jak leci: 58 słoików syropu malinowego, 22 przecieru pomidorowym, 27 ogórków kiszonych, 6 miodu i 13 grzybów marynowanych.

Próżno Krystyna błagała, żeby się egzekutorka zlitowała i trochę weków zostawiła, zwłaszcza z malinami, bo ma dziecko alergiczne i te przetwory przygotowywała z myślą o nim. Komorniczka chyba uznała te błagania za napaść, bo wezwała policję i w asyście funkcjonariuszy udało się je wszystkie weki zarekwirować i wywieźć.

Ponieważ nikt jeszcze w Polsce nie słyszał, aby jakiś komornik zarekwirował przeciery i marynaty, sprawą zainteresowali się dziennikarze „Gazety Wyborczej", żeby sprawdzić, czy wekami można zaspokoić finansowe żądania wierzyciela. Okazało się najpierw, że marynowanymi grzybami raczej nie, gdyż nie da się ich sprzedać. Po pierwsze do sprzedaży niezbędne jest posiadanie atestu od osoby z uprawnieniami klasyfikatora grzybów, a po drugie według ustawy grzyby można sprzedawać tylko w placówkach handlowych bądź na chronionych targowiskach. Trudno sobie wyobrazić, aby komorniczka na takim targu otworzyła stoisko z grzybami. Co do innych weków zdania były podzielone, więc dziennikarze zadzwonili to samej pani komornik, aż do Szczecina, bo tam urzędowała.

– Pytacie mnie w charakterze organu egzekucyjnego, który prowadzi egzekucję, czy w charakterze rzecznika? – zapytała komorniczka, bo się okazało, że jest ona również rzecznikiem Rady Komorniczej. Ale nie czekała na odpowiedź, tylko wyjaśniła: – Niestety, nie mogę udzielić informacji jako komornik. Muszę pana odesłać do rzecznika.

Czyli do siebie. Na szczęście jest jeszcze krajowy rzecznik Rady Komorniczej i on powiedział w „Gazecie Wyborczej", że jeżeli „komornik działa na zlecenie wierzyciela i jeżeli wierzyciel był na miejscu, może to ten pan, i zawnioskował wyraźnie zajęcie tych przetworów, to komornik jest między młotem a kowadłem, bo dokonać zajęcia musi".

Tyle tylko, że ten pan, z którym komorniczka upychała weki w samochodzie nie był wierzycielem, bo jak się okazało wierzycielem był Skarb Państwa. A po co Skarbowi Państwa weki? Tego nawet rzecznik krajowy nie wiedział, więc wdał się w analizę psychologiczną. – Jak to możliwe, że zabrano właśnie przetwory? Też się zastanawiam – zastanawiał się w gazecie – na jakiej zasadzie pani komornik je wyceniła. Będzie ciężko uznać, że te rzeczy będą się nadawały do wylicytowania. Wystawienie tego na sprzedaż nie byłoby najwłaściwsze. Ale pewnie chodziło o efekt psychologiczny, by pokazać, że dłużnik musi swój dług uregulować.

Ta analiza psychologiczna poczynań komorniczki była efektowna, ale zupełnie nietrafiona. Już następnego dnia po ukazaniu się jej w gazecie komorniczka ujawniła, że wszystkie weki zamierza w przyszłym miesiącu wystawić na licytację. Cena wywoławcza słoika miodu – 15 zł. Grzybów, których rzekomo nie wolno jej sprzedać – 6,75.

(kk)